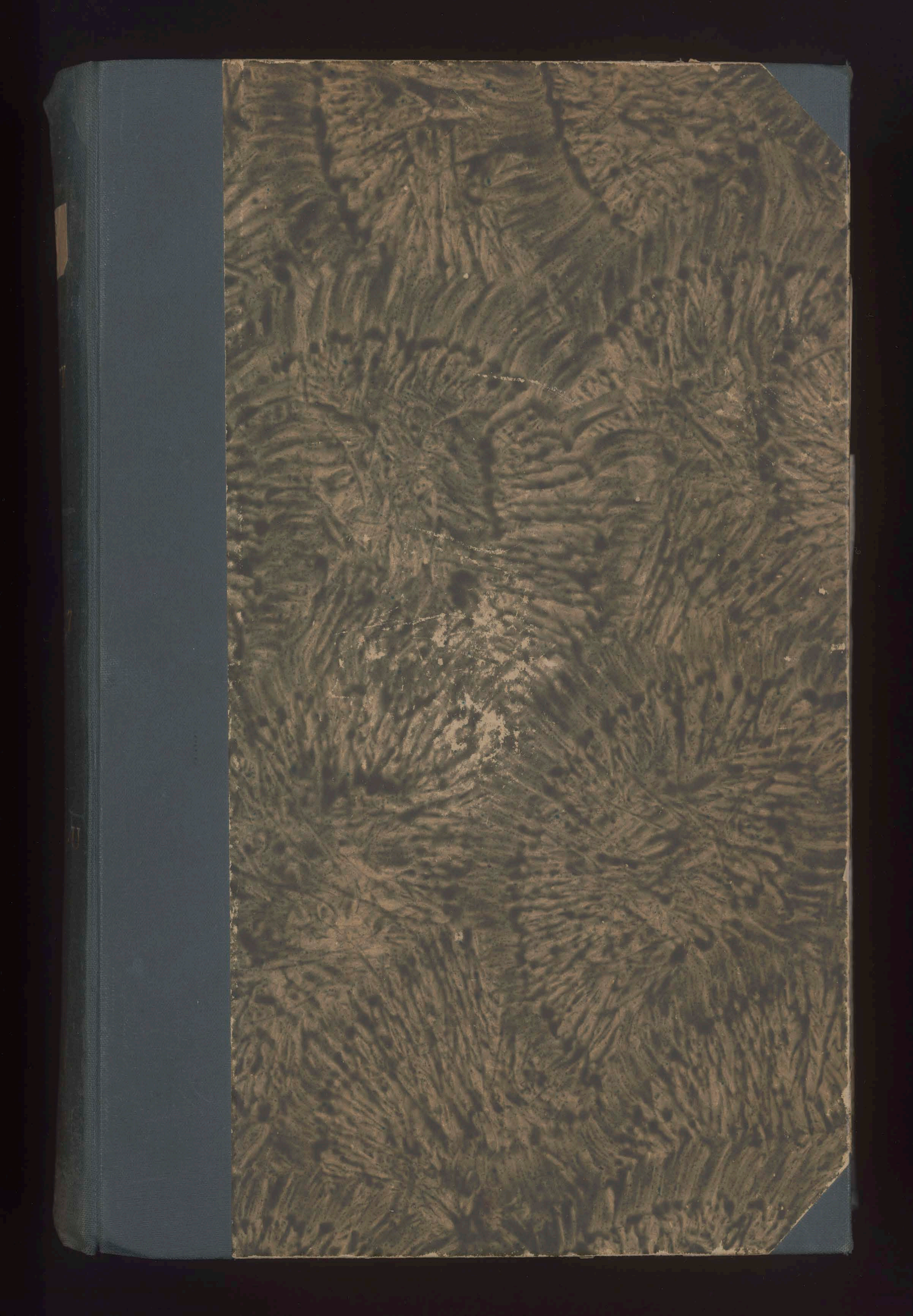
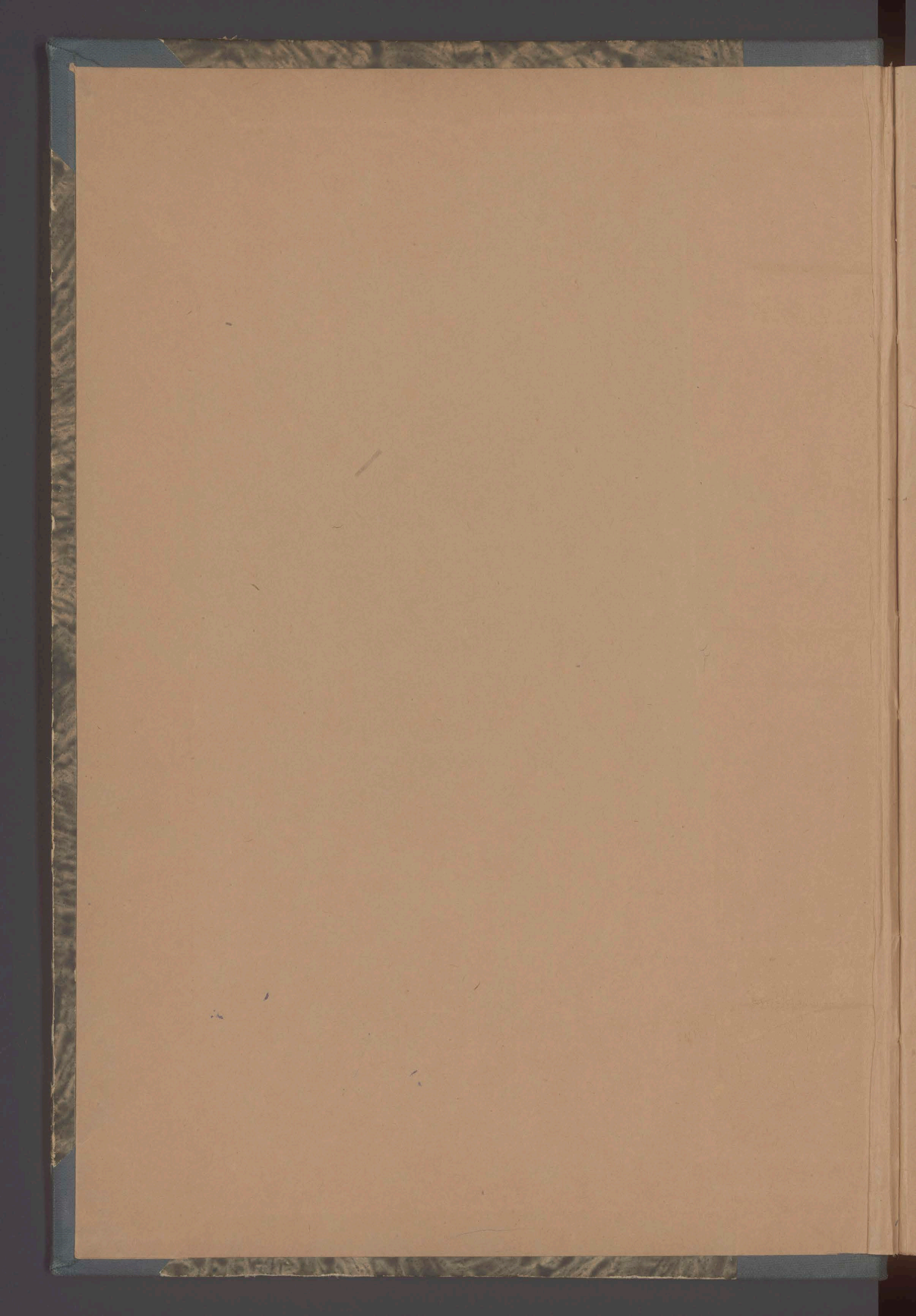
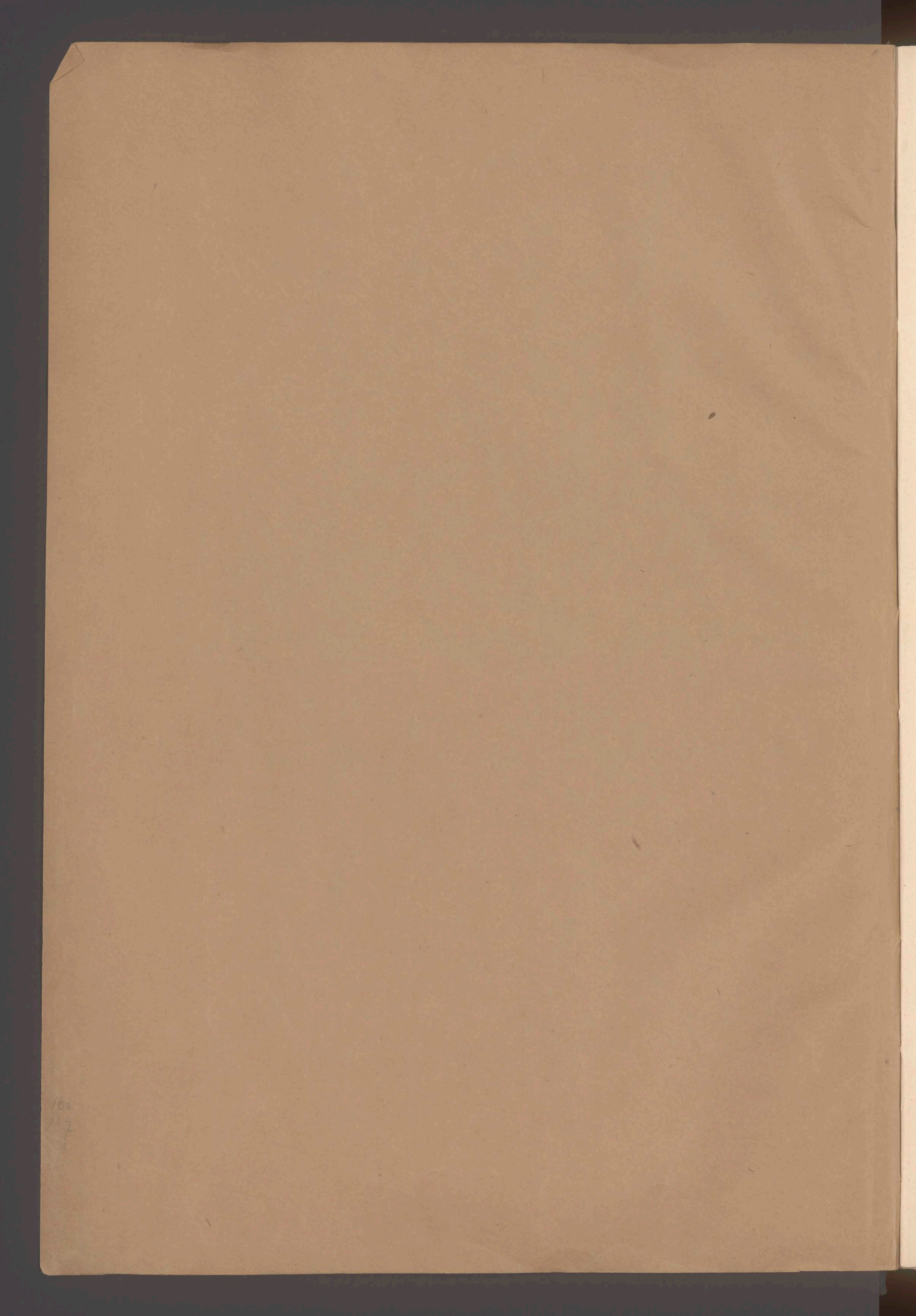




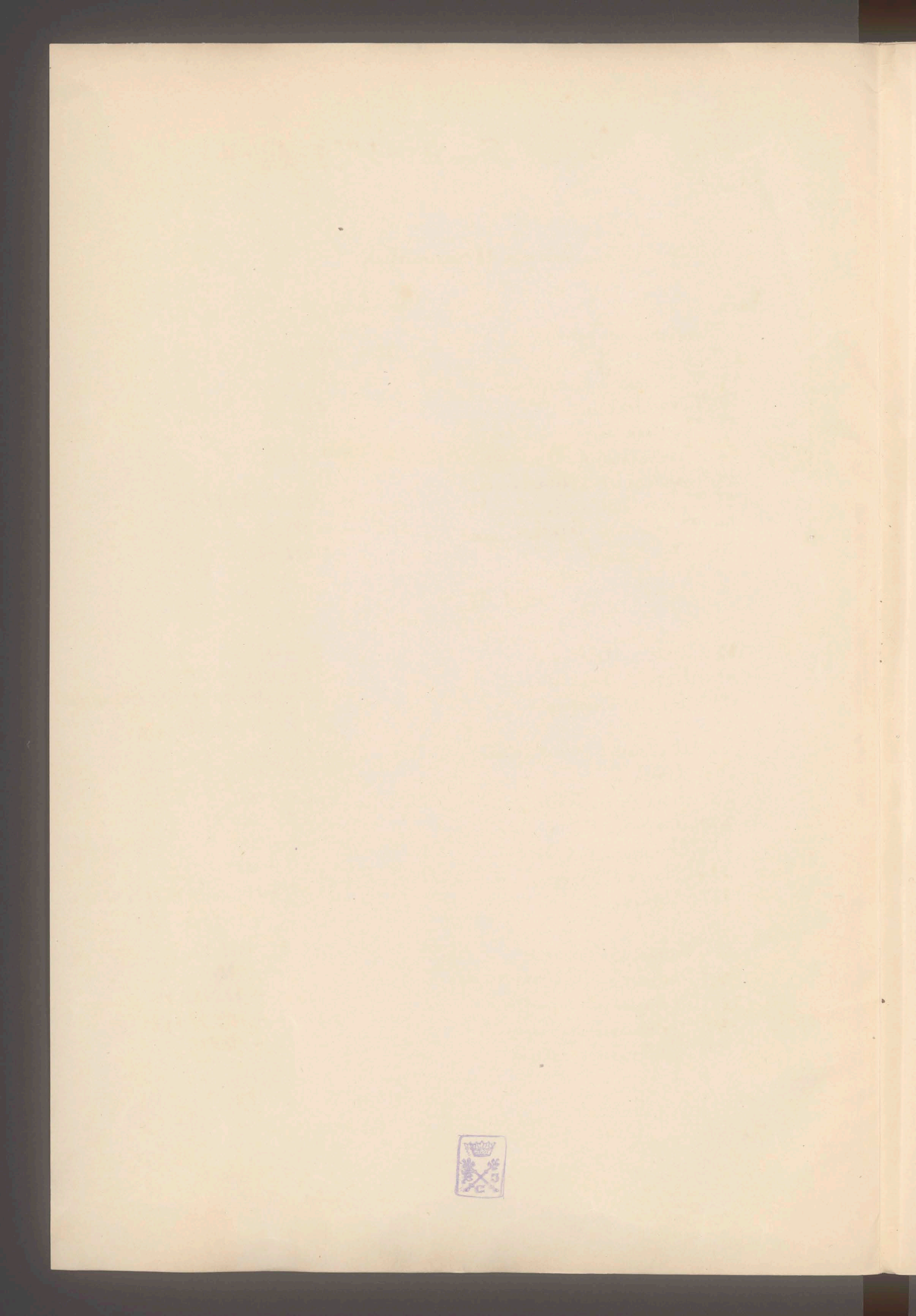


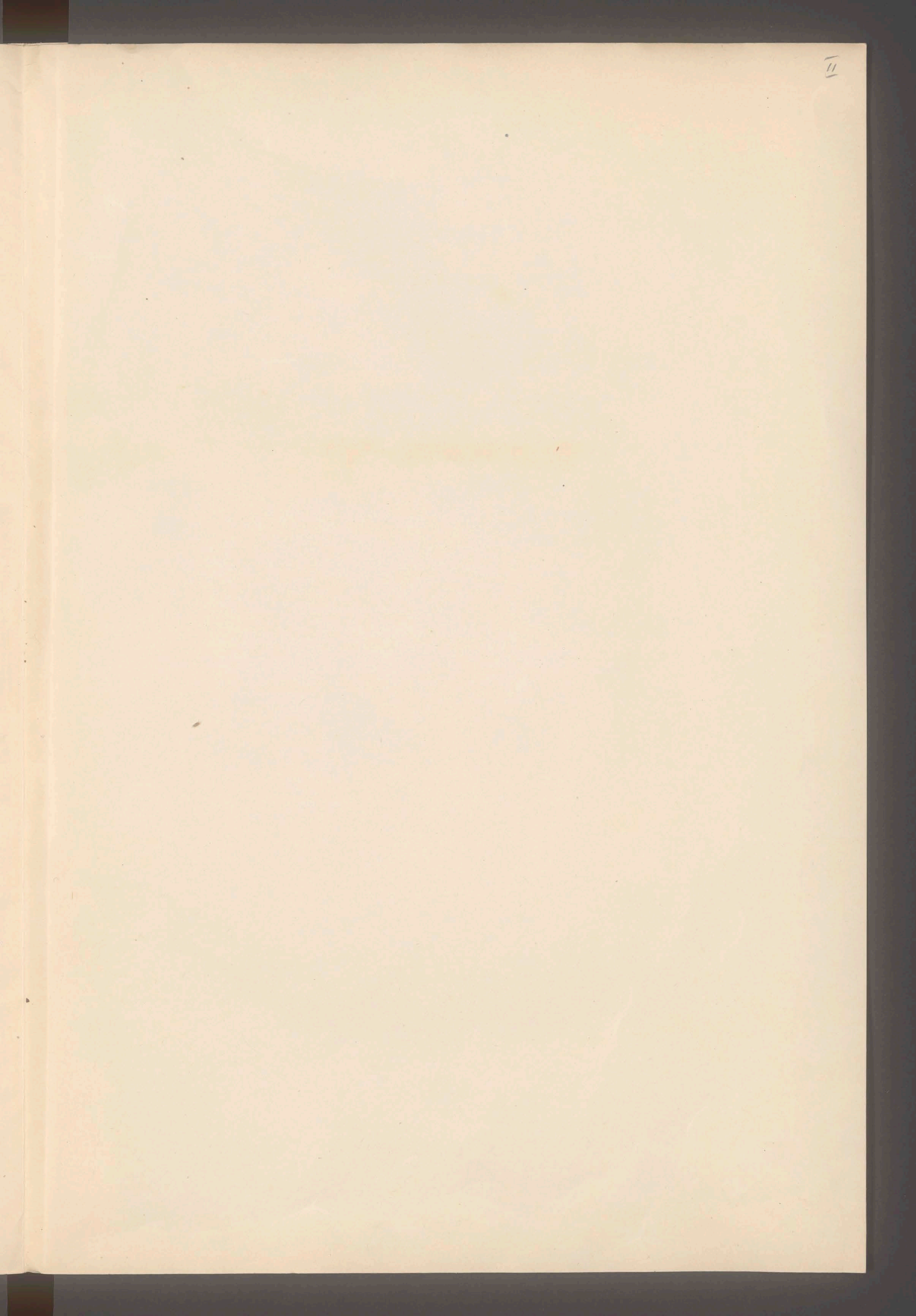
Tom 78. Lit T[ym-yt] - U.

Spis listów w tomie 78 zawartych

Karta. — Ilość - Rok

Lit. U.




II

Tymoczków Tymko ~~110~~ 1

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Po przeczytaniu „Ostapa Bondarczuka” „Jary-
ny” „Tułaczów” postanowiłem W. P. D. podzięko-
wać za te ładne powieści z których bardzo
dużo zkorzystałem – poznawszy wzajemne
stosunki wielu znacznych osób, ich poświę-
cenie i miłość dla ojczyzny a jako wzory przed-
się wziąłem we wszystkiem naśladować, aby
się stać godnym synem ojczyzny. Następnie
dziękuję W. P. D. za to, iż się W. P. D. starałeś
poznać lud wiejski, do którego należyć i
ja mam zaszczyt; o gdyby więcej takich
czcigodnych w ustach ludu nieśmiertelnych
mężów było żyło jeszcze za czasów kocha-
nego Kościuszki, byłoby dziś pewnie o
dużo lepiej.
Niechże nam Bóg zachowa W. P. D. w czer-
stwém zdrowiu i obdarzy Go długiem ży-
ciem. –
Zostaję z największym szacunkiem i uwiel-
bieniem dla Wielmożnego Pana Dobrodzie-
ja

najniższy sługa

Tymko Tymoczków

Tyszowski Dr. J. 2 ~~444~~

San Remo 15 Listopada 1885
villa des Iles Britanniques.

Szanowny i Szczery Panie,

Z wielką radością odczytałem list Szanownego Pana uwiadamiającego mnie o Jego zamiarze jeżeli nie przepędzenia zimy w San-Remo, to przynajmniej zobaczenia tej miejscowości, która pod względem klimatycznym na wyższość przed innemi stacjami zasługuje. Zbiera się tu zwykle dość liczna kolonija Polska i jest tu bez wątpienia spokojniej i wygodniej niż w Mentonie. Najlepiej będzie jednak jeżeli Szanowny Pan sam te dwie stacje zobaczy zanim się do wyboru jednej z nich zdecyduje.

Dla mnie byłoby prawdziwem szczęściem módz być Szanownemu Panu w czemkolwiek pożytecznym i dlatego ośmielam się ofiarować Mu swoje najszczersze i najtroskliwsze usługi. Cześć, jaką przejęty jestem dla Szanownego i Czcigodnego Pana jest główną tego pobudką.
Co się tyczy wyboru mieszkania, to obecnie pod tym względem nie będziemy mieli żadnej trudności, gdyż w hotelach i pensjonach miejsca jest podostatkiem a i wille, lub mieszkania prywatne są bardzo liczne.
Chciałbym tylko wiedzieć czy Szanowny Pan jest sam czy też w liczniejszem towarzystwie

W pierwszym razie najstosowniej byłoby umieścić się w Pensjonie lub hotelu, gdzie można-by po cenach umiarkowanych znaleźć wygodny i cichy appartement; — w drugim razie możnaby wynająć willę z ogrodem w odpowiedniem położeniu i samemu prowadzić gospodarstwo, lub kazać sobie przynosić jedzenie z Restauracji. Zdaje mi się, że najpraktyczniej będzie, jeżeli Szanowny Pan raczy mnie o dniu swego tu przyjazdu uwiadomić, abym mógł spotkać Szanownego Pana na foksalu — udamy się na pierwsze dni do hotelu i potem obejrzemy kilka odpowiednich mieszkań, lub willi. Dla ułatwienia wyboru wynotuję

sobie ceny niektórych lepszyc
mieszkań.
Mam nadzieję, że jasne nieb
naszego wybrzeża przyjaźnie wpły
na poprawę zdrowia Szanowne
Pana, do czego wszystkich możebn
starań bym dołożył.
Tymczasem proszę przyjąć wyraz
najgłębszego uszanowania
od życzliwego sługi.

Dr Tymowski

W bliskości SanRemo jest zaciszne miejs
Ospedaletti – (własności Tow. Liońskiego) p
względem klimatycznym najlepsze n
Rywierze, gdzie jest śliczny hotel i
prywatnych mieszkań, ale zdaje mi
że byłoby tam Szanownemu Panu
zanadto spokojnie i samotnie.

Tymowski Dr

776/4

86a.

Szanowny Panie, wszelkie środki wewnętrzne będą działać powolnie, a tymczasem trzeba Pana od tych cierpień uwolnić. Otóż radzę Szanownemu Panu wziąć natychmiast klyzmę z wody słonej (na litr wody 2 łyżki soli) ale dużo przynajmniej litr cały; jednocześnie proszę zażyć magnezji sporą dozę, lub tę ilość soli karlsbadzkiej, którą tu Panu załączam.—
Rozpuszcza się ją w ciepłej wodzie i wypija.—
Przyjdę jak będę mógł jaknajprędzej.—

Z uszanowaniem

Dr Tymowski

można by brzuch wycierać ciepłą oliwą.

5 777

Za chwilę przyjdę do Szanownego Pana, tymczasem proszę wziąć krople (opium) i popić je wodą z wodą napienną. -

Z uszanowaniem

życzliwy sługa

Tymowski

86

Szanowny Panie,

Zanim przyjdę, proszę Szanownego Pana wziąć 20 kropli opium a w kilka minut potem klister z litru wody z solą, poczem należy brzuch trochę wycierać oliwą i zastosować lekki masaż. Postaram się przyjść jaknajprędzej.

Z uszanowaniem

życzliwy sługa Tymoffski

Może Szanowny Pan wypije mocnego Liebiga. —

Szanowny Panie, bardzo bym
prosił podróż odłożyć na
pierwszy ładny dzień, gdyż
dziś mroźny wiatr i nie
ma nadziei, abyśmy
w drodze jakąkolwiek
znaleźli przyjemność,
a chodzi nam przedewszyst-
kiem o drogę. W Nicei
nic nas nie wiąże do
dnia, oprócz tego obawiam
się, aby zimno nie zasz-
kodziło Panu na piersi. –
Z uszanowaniem Tymowski

Dr. J. v. Tymowski
SANREMO. SCHINZNACH

Czcigodny Panie,

Jestem oburzony rachunkiem Vernyeh i nie mogę wykonać woli Pana bez poradzenia się ludzi kompetentnych czy to wynagrodzenie jest słusznem. – Pieniądze zatrzymałem a jutro rano odwiedzę Czcigodnego Pana. Proszę tylko nie gniewać się na chciwość ludzką.

Pozostaję z uszanowaniem
życzliwy i oddany sługa
Dr Tymowski

~~781~~ 9

Przykro mi było, żem mimowoli
oszukał Pana, ale nie były-to
ogórki tylko wino dla Krusen-
sterna, ale wiem, że jest
jeszcze jedna beczka pod jego
adresem, jak tylko przyjdą
ogórki, to je przyślę samemu
Panu. —
Gymnazjum trzeba się ratować
uwagami i ostrzeganiami, jest
także dobry kasjer u Michiedi
Mandaryński samemu Pan

dostanie.

867

Życzę polepszenia zdro[…]

pozostaję z uszanowa[…]

D. Tynow[…]

Niech Czcigodny Pan
zostanie wśród jak najdłuż[…]
w pokoju, nie ma najmn[…]
tego niebezpieczeństwa. –

782
10

Rzym 16 Maja 1886

Szanowny i Czcigodny Panie,

Niewypowiednie żałuję, że w tej chwili nie jestem przy Panu, bo nadeszła wiadomość, jakkolwiek spodziewana, niemałe i przykre musiała u Pana wywrzeć wrażenie. Telegram mój wczorajszy zapewne Szanowny Pan zrozumiał; odebrałem wiadomość w chwili odjazdu z Florencji i zaledwie miałem czas zakommunikować tę Panu Lewandowiczowi, który wczoraj jeszcze miał do Szanownego Pana napisać. Tak więc stało się co się stać miało i zdaje się że najlepiej będzie złożoną kancję uważać za skończoną i niczem się

nie krępuję przyjechać do Rzymu, jak-to Szanowny Pan postanowił. Na nic się nie zda posyłać świadectwa lekarskie o niemożności powrotu (Secchi takie świadectwo napisze) bo nikczemni Prusacy wiedzą przez szpiegów, że Pan wracać nie myśli, że Pan rzeczy i bibliotekę sprowadził – można jednak dla formy takie zawiadomienie do Magdeburga posłać i całą sprawę za rozwiązaną uważać.

Co się tyczy przyjazdu Szanownego Pana do Rzymu, to teraz byłby czas najwłaściwszy, chociaż coraz więcej przychodzę do przekonania że Rzym dla Pana będzie niestosowny, daleko więcej Florencja gdzie taniej i dobrze. W miejscu

trudno byłoby koronowanemu Panu
mieszkać, a za miastem drogo
i daleko, trzeba trzymać powóz,
żeby mieć kommunikacje z mia-
stem. Nie mogę jeszcze o Rzymie
wypowiedzieć ostatecznego zdania,
gdy tymczasem Florencja byłaby
miasta, jeżeli się znajdzie odpo-
wiednia willa. Widziałem
tam jedną za 45 tysięcy fr. bardzo
dużą 30 pokoi z ogrodem, ale
o ½ godziny od Florencji oddalo-
ną. Jest to Villa Ghetti fuori
Porta San Gallo (via Bolognese) a
dowiedzieć się o niej można via
Lamarmora № 14 u Adv. Ghetti.
al[illegible] się na mnie powołać.
[illegible]adowości od
[illegible] Jego zdrowie
[illegible]śnie drogą miastem
[illegible] o matki deszcz

dopiero od wczoraj mamy
znowu pogodę i dziś był piękny
dzień.—

List Szanownego Pana odebrałem
i serdecznie dziękuję za niego, tak
mi przykro, że Szanowny Pan chory
ale jak się powietrze ociepli
to będzie lepiej.—

Byłem u p. Wołyńskiego, który
urządzeniem muzeum bardzo
zajęty, nareszcie dziś zebrał
ładnych rzeczy.

Według mnie jest koniecznem, aby
Szanowny Pan Rzym sam zobaczył
tak samo jak i Florencję, dlatego
też namawiam Pana do przyjazdu
Mieszkam w Hotelu Milan, ale nie
jestem zadowolony.

Życzę Szanow[illegible] Panu zdrowia
i załączając [illegible] [illegible]owy
po[illegible] [illegible]nawa
sza[illegible]
[illegible]owski

Pana Kulczyckiego [illegible]
jest we Floren[illegible]

Rzym 20 Maja rano

Szanowny i Czcigodny Panie,

Wczoraj wieczór byłem u P. Correnti, który troskliwie wypytywał się o zdrowie Szanownego Pana i upoważnił mnie zapewnić Szanownego Pana najuroczyściej, że tak w San Remo, jak i w Rzymie może Pan pozostać bez obawy. Jest on w tej chwili bardzo zajęty i dlatego dłużej do Pana nie pisał — zrobił on na mnie nadzwyczaj miłe wrażenie i jest z pewnością najszczerszym przyjacielem Pana. Gdym mu wspomniał o zamierzonym przyjeździe Pana do Rzymu, powiedział że rad

będzie Pana zobaczyć i że przyjazd Pana nawet w tej chwili żadnego wpływu na podzielenie Pana wywrzeć nie może. Sądzi jednak, że lepiej byłoby oszczędzić sobie fatygi, skoro wkrótce ma Szanowny Pan jechać do Schinznach, gdzie i on ma zamiar chociaż na krótko przyjechać.
P. Correnti także jest zdania, że w Rzymie, lub we Florencji będzie najlepiej zamieszkać i przy tej sposobności zapewnia mnie raz jeszcze, że pobyt tu Pana nawet rządowym sferom będzie przyjemnym. Dziś właśnie będzie mówił o tem z królem.

Starałem się poznać Rzym i upatrywałem dla Pana mieszkania; oglądałem willę proponowaną przez p. Kulczyckiego (około Siemiradzkiego) ale nie dla Pana ta klatka. Willa Siemiradzkiego rozkoszna i obszerna, ale w okolicy niewidziałem nic stosownego dla Pana.
P. Correnti mówił, że ze względów klimatycznych Florencji nie radzi, gdy tymczasem w Rzymie klimat jest doskonały. Trzeba więc czekać i szukać i przyjaciele Pana powinni tu coś zrobić.
Listy wszystkie od Szanownego Pana otrzymałem i dziękuję drogiemu Panu za łaskawą pamięć o mnie. Chciałbym bardzo mieć adres Marchockiego to bym do niego napisał,

do Nowaka i Darowskiego
już pisałem. Co oni zrobią
zobaczymy, mam jednak
nadzieję, że zrobią wszystko.
Mój list wczorajszy zapewne
nie nakłoni Szanownego Pana
do przyjazdu do Rzymu, chciałbym
jednak przed wyjazdem do Schinz[illegible]
Pana zobaczyć i jeżeli mi czas
pozwoli przyjadę jeszcze do
San Remo.
Życzę Szanownemu Panu zdrowia
i spokoju załączam najgłębsze
uszanowanie i pozostaję z ja[illegible]
nym sługą
D. Tymowski

14 784

Rzym 23 Maja 1886

Czcigodny i Szanowny Panie,

Dziś wieczorem dopiero wyjeżdżam do Neapolu i korzystam z czasu, aby Szanownemu Panu donieść kilka interesujących Go szczegółów. Wracam właśnie od p. Kulczyckiego, który otrzymał od Correntiego jaknajuroczystsze zapewnienie, że o wydaniu Pana bezwzględnie mowy być nie może. Nietylko król i ministrowie, ale i specjalny prawnik Senator Canonico wyrzekli, że Szanowny Pan spokojnie w całych Włoszech może mieszkać. –
Pan Kulczycki wraca właśnie z Florencji i jest zachwycony willą P. Zaleskiej. Czyby

więc nie było dobrze, gdyby
Szanowny Pan jadąc do Schinz-
nach zboczył do Florencji i tę
willę sam obejrzał. P. Corrconti
i Kulczycki odwiedzą Pana
w Florencji.
List Szanownego Pana, donoszący mi o Wiedniu bardzo mnie ucieszył, jednakże
ze względów czysto hygienicznych nie jestem za Wiedniem,
a jeszcze mniej za Galicją.
Wycieczka do Cannes bardzo
mi się podoba, tylko nie
powozem, bo teraz pewno
będzie za gorąco.

Mam nadzieję, że w drodze żołądek Pana będzie lepiej działał, tylko z jedzeniem będzie bieda, bo dobre hotele pozamykane.
Życzę Czcigodnemu Panu zdrowia i oczekuję wiadomości w Neapolu i Medjolanie pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

życzliwy sługa

Dr Tymowski

16 ~~785~~

Mediolan 30 Maja 1886

Czcigodny i Przezacny Panie,

Jeszcze siedzę w Mediolanie i dopiero
jutro rano ztąd wyjeżdżam.
Listu od Szanownego Pana tutaj
nie otrzymałem, ale dowiedziałem
się od p. Brochockiego, że Szanowny
Pan już z Cannes powrócił i
obecnie mieszka w willi Miraflores.
Mam nadzieję, że zdrowie Pana
przez podróż nie ucierpiało
i że nawet dobrze byłoby się
trochę przejechać, dlatego zdaje
mi się, że wycieczka do Flo-
rencji byłaby na miejscu.
A przytem trzebaby zobaczyć
willę p. Zaleskiej, chociaż z przy-
krością myślę, że w takim
razie straciłbym drogą mi
osobę Czcigodnego Pana. Dużo

myślę o Nicei, ale trzeba by i tam znaleźć najpierw coś stosownego. —
Pisałem do Darowskiego już dwa razy, do Nowaka i Marchockiego i wszystkie listy rekomendowałem, spodziewam się że znajdę na nie odpowiedź w Skiernach. —
Jak bliżej poznałem Brochockiego, to widzę, że jest on szczerym przyjacielem i wielbicielem Szanownego Pana, bardzo on pragnie też Pana zobaczyć.
W Medjolanie od dwóch dni deszcz pada i tak się ochłodziło, że nikt nie jeszcze

17

o wyjeździe do wód nie myśli. —
Upraszając Szanownego Pana o łaskawe wiadomości o Jego zdrowiu, pozostaję z głębokim szacunkiem i szczerą przyjaźnią

uniżony i wdzięczny sługa

Dr Tymowski

18 : 786

Schinznach-les-Bains 1 Czerwca 1886

Czcigodny i Szanowny Panie,

Wczoraj rano tu przybyłem i zastałem najpiękniejszą pogodę. Wiosna w całej pełni, powietrze miłe i wonne, cały zakład wyświeżony oczekuje przybycia gości. Dla Szanownego Pana urządziłem wspaniałe pokoje na dole tak wygodne jak tylko sobie życzyć można i szczerze radziłbym Szanownemu Panu z przyjazdem zbyt nie zwlekać bo zdaje mi się, że im prędzej Pan zyska na zdrowiu, tem i lepiej. Kąpiele są doskonałe, sale inhalacyjne odnowione i t. d.
Państwo Podgórscy są bardzo zadowoleni i jego zdrowie się poprawiło.

Od Szanownego Pana dawno nie miałem wiadomości i jestem trochę zaniepokojony czy czasem jaki list gdzie nie zaginął. Jeżeli Szanowny Pan zaraz do Florencji wyjechać nie myśli, to lepiej będzie z San Remo pojechać do Mediolanu. Wyjeżdża się z San Remo o 8.56 rano, staje się w Genui o 12.54, gdzie można obiadować na stacji, lub w Hotelu de Londres a o 2.45 po południu wyruszyć dalej i już o 7.35 wieczorem jest się w Mediolanie. Z Mediolanu wyjeżdża się o 9.55 rano i o 6.17 wieczorem staje się w Zurychu (nigdzie wysiadać nie potrzeba) tegoż dnia o 8.27 można być w Schinznach

Gdyby Szanowny Pan czuł się zmęczonym, to można w Zurychu wypocząć (Hotel Baur au Lac) a na drugi dzień o 9,30 rano lub o 4,48 po południu wyjechać, w godzinę staje się w Schinznach. Od znajomych naszych nie miałem dotąd żadnej odpowiedzi. Tak pragnę Szanownego Pana zobaczyć, bo tyle jest do pomówienia. Załatwiłem chociaż na jeden dzień z Medyolanu do San Remo nie pojechał, ale tu w Hotelu jest już 40 osób, między którymi wielu moich pacjentów, który mego przybycia oczekiwali, a i tak już się bardzo spóźniłem. Życzę Szanownemu Panu zdrowia polecam się Jego Łaskawej pamięci i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

życzliwy sługa

Dr Tymowski

V. s. v. p.

W tej chwili odbieram list Szanownego Pana i chcę o niektórych szczegółach moje wypowiedzieć zdanie.
Powtórne wymaganie niemców powrotu do Magdeburga nie zasługuje na odpowiedź, gdyż zdaje mi się, że najmniejszej nadziei zwrotu kaucji mieć nie możemy, a korrespondencja z więzieniem rozdrażnia Pana i szkodzi Jego zdrowiu.
Jeżeli Szanowny Pan zechce, to będzie najlepiej przez adwokata im oświadczyć, że zdrowie Pana obecnie tak jest nadwątlonem, że lekarze Panu doradzili natychmiastowy wyjazd do Schinznach i że skutku tej kuracji nikt przewidzieć nie może — z tego powodu Szanowny Pan, ceniąc więcej życie nad pieniądze, na złożone 20,000 Marek „verzichtet" i tym sposobem dać im raz do zrozumienia, że sprawa między nimi a Panem skończona! —

188/1
20

Będzie-to pewnego rodzaju prawne zakończenie sprawy, a wyjazd Szanownego Pana do Schinznach będzie usprawiedliwionym, gdy tymczasem dalszy pobyt w San Remo jest nieusprawiedliwionym. Z władzą tutejszą policyjną już się porozumiałem i każdy się rozśmiał, gdy mu o wydaniu wspomniałem. —
Ale nie tylko z tego względu radziłbym Szanownemu Panu przyjazdu do Schinznach nie odkładać, gdyż rzeczywiście chodzi mi teraz o poprawę zdrowia Pana. Tak jestem przekonanym, że Schinznach Panu zrobi dobrze, że uważam za konieczne przedewszystkiem tu przyjechać, aby uszczuplone siły wzmocnić i dopiero potem o dalszych czynnościach

pomyślić. — Gdyby jednak kupienie willi p. Zaleskiej miało być prędko zdecydowaniem, to w takim razie wypadałoby do Florencji najprzód pojechać. Tylko zauważyć pragnę, że klimat we Florencji jest bardzo niedobry, willa jest daleko od miasta, a z Polaków jeden tylko Lenartowicz tam mieszka. Czy nie lepiej byłoby (przy dość korzystnych warunkach bytu) jednak jakiś czas zostać w San Remo? Tak pragnąłem z Szanownym Panem o tych rzeczach szczegółowo pomówić i prosiłbym Pana w żadnym razie tak prędko się nie decydować. —

W razie prędkiego przyjazdu Pana do Schinznach proszę mnie uwiadomić, abym mógł przysłać wygodny rozkład

21

jazdy i gorzej zdaje mi się, że droga z Mediolanu do Schinznach za długa i jeszcze gdzieś wypocząć należy. –
Dla uspokojenia nerwów z San Remo teraz wyjechać trzeba. –
Polecam się Łaskawości Szanownego Pana i pozostaję z uszanowaniem

życzliwy i wdzięczny sługa

Dr Tymowski

Państwo Podgórscy załączają uszanowanie

22 787

Schinznach 17. 8. 86

Najdroższy i Szanowny Panie,

List Pana pisany 15ᵗᵒ dopiero dziś odebrałem i niestety przekonałem się, że nie na wszystkich ludzi rachować można! Obywatel M. musiał mego telegramu nie odebrać, chociaż nierozumię, że gospodarz w Hotelu National o układzie nic nie wiedział. Przykro mi, że Szanowny Pan nie zadowolony, ale skoro Pan niczem nie jest związany, to można powoli coś stosowniejszego wyszukać. Jak już Panu donosiłem mieszkałem ja przed 2ᵐᵃ laty w Hotelu du Cygne, gdzie mają 2 Dependance, i może znalazłoby się mieszkanie na dole. Jeżeliby Panu Montreux nie podobało się, to w Vevey jest wielki wybór mieszkań, bo to większe miasto, więcej życia; możeby

kiedykolwiek Szanowny Pan
tam zrobił wycieczkę statkiem
i sprobował obiad zjeść w Ho-
telu Money lub Du Lac. Taka
wycieczka nie może Pana zmęczyć
bo nigdzie nie potrzeba iść pod
górę, tymczasem w Montreux
pieszo prawie chodzić nie można.
Przed chorobą odebrałem tu zaty-
czony list z Paryża, ale nie
wiem od kogo, bo był tylko
włożony w kopercie pod moim
adresem.
Jak-wojaż z Londynu i bilety
wizytowe zapewne Szanowny
Pan już odebrał, jak również
Kłosy, 2 No Italie i 2 listy, z któ-
rych jeden był chargée. —
Pisała do mnie Ogonowska

z Zurychu że dziś dopiero wy-
jechała do Göschenen. Była ona
u Platera; o ile mi się zdaje
jest ona pośredniczką między Pl.
a Corr. dlatego jej pozycja była
dwuznaczną a przynajmniej
wątpliwą.—

W Schinznach znów zimno i zanosi
się na deszcz.

Oczekując lepszych wiadomości od
Czcigodnego i Kochanego Pana pozo-
staję z najgłębszem uszanowaniem

życzliwy sługa

Dr. Tymowski

Mod. 194

788
27

SOCIETÀ ITALIANA PER LE STRADE FERRATE DEL MEDITERRANEO

Società anonima con Sede in Milano - Capitale Sociale L. 135 milioni - versato L. 40,500,000

1886

TELEGRAMMA

NUMERO DEL DISPACCIO 1691

Stazione di Sanremo

Presentato alla Stazione originaria di Firenze

il giorno 4/1 1886 alle ore 20.20

Ricevuto il giorno 4/1 1886 alle ore 23.55

Numero delle parole 27

OSSERVAZIONI

Kraizewski Sanremo

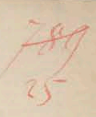
Sprawa była uspacanowana mamy wolen rence i działajmy zaluje ze niciestem u panal prosse wezwac secchi czekam naptx lub wiadomości Roma 5 Hotel Milano

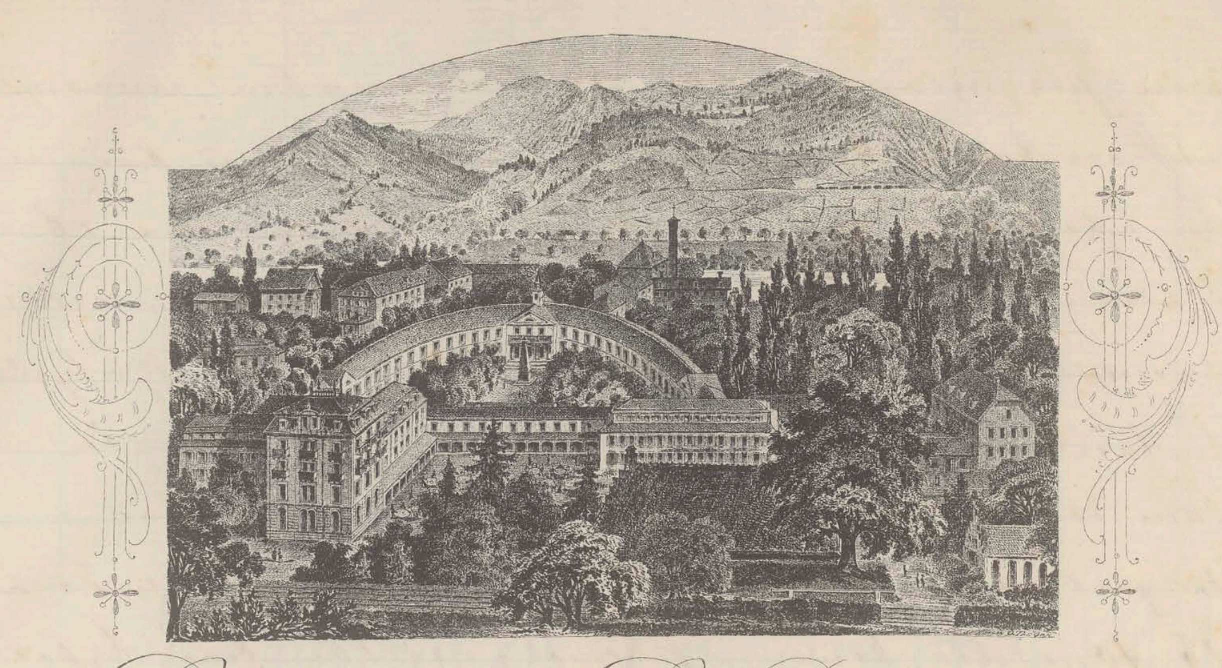
Tymowski

NB. L' Amministrazione non assume alcuna responsabilità in conseguenza del servizio della telegrafia (Regio Decreto 8 Agosto 1876, N. 3296).
Nell' interno del Regno le ore si contano di seguito da una mezzanotte all' altra sul meridiano di Roma.

FIRMA DELL' IMPIEGATO RICEVENTE

Milano, Giugno 1885. Stab. G. Civelli. — Dim. 0,19-0,27. — (C).





Schinznach-Les-Bains (Suisse)

Hans Amsler, Directeur

SCHINZNACH-LES-BAINS, le 18 sierpnia r.p. 1886

Czcigodny i szanowny Panie,

Po ostatnim liście Pana tracę nadzieję, aby się dało przeprowadzić w Montreux skuteczną winogronową kurację; tak jest z winogronami jak Pan pisze, ale cóż robić? Gdyby przynajmniej teraz już były dojrzałe winogrona w Meranie, to warto by nawet narazić się na pewien niepokój (bo o niebezpieczeństwie mowy nie ma) i tam pojechać, ale przed połową Września dojrzałych winogron tego roku spodziewać się nie można. Trzeba więc zostać w Montreux i wyszukiwać po różnych sklepach dojrzalszych i soczystych winogron, chociażby Panu przyszło drożej za nie płacić, a następnie wrócić do San Remo, dokąd już pisałem z zapytaniem czy można liczyć na regularne dostarczanie winogron, t. z. Corvara, które byłyby najstosowniejsze do kuracji.

Bardzo pragnąłbym usłyszeć czy Szanowny Pan zauważył wpływ jaki na zdrowie, czy Pan zawsze jeszcze musi brać magnezję, czy apetyt się nie powiększa? U nas tu czas okropny, deszcz i zimno, tak, że na powietrze wyjść nie można, w Mont[reux] przecież powinno być cieplej. — Pisałem do Wołyńskiego z zapytaniem czy w razie wcześniejszego powrotu Szanownego Pana do San Remo, nie mógłby tam przyjechać w początku przyszłego miesiąca, skoro urlop jego się dopiero około 16 Września kończy, przecież mógłby brać kąpiele morskie w San Remo. Zapytanie to zrobiłem od siebie. —

Żona moja 1go Września wraca do San Remo, w tym czasie chcę jej stąd posłać sługę, którą tu zgodziłem, a kiedy sługa Pana ma stąd wyjechać? Proszę Szanownego Pana mi donieść kiedy mam wysłać kuferek z rzeczami Pana.

Ani gazety, ani listy dla Pana nie przychodzą, dziś wysłałem Panu Scoglio i Figaro, gdzie jest zjadliwy ale sprytny artykuł o Gen. Boulanger. —

U nas tu ciągle pełno i nowi goście codzień przybywają pomimo chłodu i deszczu ludzie się kąpią.

Obyw. Miniat pewno ma dosyć swobodnego czasu i wszystkim przecież Szanownemu Panu nie będzie rachował, nie rozumię, że nie odwiedza Pana przynajmniej codziennie.

Czy Pan zrobił już jaką wycieczkę, do Chillon lub do Vevey, są tam prześliczne widoki.

Życzę Szanownemu Panu zdrowia, polecam się Jego Łaskawości i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

szczery i wdzięczny sługa

Dr Tymowski

740
26

Schinznach-Les-Bains (Suisse)

Hans Amster, Directeur

SCHINZNACH-LES-BAINS, le 25 sierpnia 1886

Czcigodny i Najdroższy Panie,

Tak się przyzwyczaiłem odbierać od Pana listy, że jak którego dnia nie dostanę wiadomości, to mi smutno i jestem niespokojny o Pana. Serdecznie się uśmiałem z obywatela Mi-niata [?], ale znam go ja dobrze i wiem, że biedak dawno by zniemczał, gdyby nie kilku pacjentów polaków i moskali, którzy mu zupełnie zapomnieć języka nie pozwalają. W domu u niego wszystko po niemiecku, a że lubi piwo, więc mu w tej atmosferze było przyjemnie i nic dziwnego, że się dopiero z Lexiconu Meyera o Panu dowiedział, tak jak przed dwoma laty nie wiedział o istnieniu gazet polskich w Warszawie. Cieszy mnie, że Szanowny Pan znalazł nareszcie prawdziwe cyklamy [?], ale jakim sposobem Popławska [?] w Davos znalazła

W tej chwili otrzymuję list od Wodzińskiego [?], który ku Panu załączam, bo przecież jeżeli z kim to z Szanownym Panem mnie być szczerym. Proszę o odpis, bo ja Wodzińskiemu [?] sam go zakomunikuję.

fotdzyne? Różnica rzeczywiście wielka: dziki wydaje mi się silniejszy, perski bardzo wydelikatniony. —
To co mi Szanowny Pan donosi o winogronach nie pociesza mnie, bo widzę, żeśmy chybili celu i pobyt w Montreux ma tylko klimatyczną wartość dla Pana. Jeżeli Szanowny Pan czuje się na siłach, to zdaje mi się, że Pan śmiało ryzykować może pojechać do Meranu, bo skoro niemcy wydania Pana nie żądali ani od Włoch, ani od Szwajcarji, to dlaczego mieliby żądać od Austrji? Przeciwnie zdaje mi się, że należałoby nawet do Meranu pojechać, aby raz się przekonać czy Pan na przyszłość mógłby spokojnie pojechać do Wiednia i Galicji, co przecież było Pana zamiarem. A, że chodzi o zdrowie, to wydatki nic nie znaczą, zresztą w Meranie nie tak drogo. Ja na miejscu Pana pojechałbym tam zaraz i czekał spokojnie dojrzenia winogron. Z Montreux wypada Szanownemu Panu wsiąść do Zurychu, tam wypocząć, a potem przez Innsbruck do Meranu. Gdyby Szanowny Pan tego nie mógł zrobić, to już lepiej wracać do San Remo, gdzie Pan znajdzie takie same winogrona, jak w Montreux i gdzie przynajmniej Wołyński uporządkuje Pana bibliotekę. Ale lepiej zdecydować się na Meran, w takim razie zobaczylibyśmy się w Zurychu i byłbym bardzo szczęśliwy służyć Czcigodnemu Panu mojej uszanowanie. Załączam serdeczne pozdrowienie i pozostaję

życzliwym i wdzięcznym sługą

Dr. Tyszowski

Czy Pan odebrał Tygodnik warszawski, list i gazety z Paryża. Italie przychodzi teraz mi regularnie

79 27

Schinznach 26 sierpnia 86

Czcigodny i Najdroższy Panie,

Czekam wieczoru zawsze z niecierpliwością, bo regularnie dostaję list Szanownego Pana, który mi prawdziwą stanowi przyjemność i chociaż na chwilę czuję się blisko Pana. —
Widzę, że jesteśmy jednej myśli: w obecnej chwili nie może się Pan wiązać niczem i odpiszę zaraz Wołyńskiemu odkładając kombinację na później, dziś nic postanowić się nie da. Z Wiednia zapewne nie ma odpisu dlatego, że wiedzą, że Pan jest w Montreux i nie zadają sobie trudu dowiadywać się, nie przypuszczając, że Pan jeszcze myśli o Meranie. Ale nie ma co czekać na odpowiedź i w pierwszych dniach przyszłego miesiąca

28

Szanowny Pan powinien wybrać się
do Meranu, do tego czasu dostanę
też odpowiedź od D^ra Brehla.
Skoro w Meranie winogron nie ma,
to wszystko jedno gdzie Pan teraz
bawi, — nic więc nie stracone.
Papierosy Szanownemu Panu przy-
wiozę do San Remo, jak będę mógł,
to część przewiozę a część opłacę.
Że Correnti do Pana jeszcze nie
pisał, to nieładnie, ale podobno
okropnie on ciężki do listów,
zapewnie jest on w Turynie
lub z rodziną w Meinie. —
Śpieszę się, żeby Panu wysłać
Italię, która właśnie nadeszła.
Załączam serdeczne pozdrowienia
i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem
życzliwy i wdzięczny sługa
Dr Tymiński

W Meranie Pan znajdzie jeszcze więcej Czytelni, a czy
Szanowny Pan dostał jakieś do domieszki?

792
29

Schinznach 8. IX 86

Czcigodny i Kochany Panie,

Odebrałem dziś list z Paryża wysłany do San Remo a stamtąd znów do Schinznach, list ten Szanownemu Panu załączam. –
Jak też zdrowie Szanownego Pana czy znosi Pan winogrona i czy Pan czuje ich wpływ na trawienie? Nie chciałbym bowiem naglić Pana do wyjazdu z Montreux, sam też mogę tu zostać do 20° b. m. a nawet i dłużej, bo jakoś jeszcze ludzie się zjeżdżają.
Żona jeszcze w San Dalmazzo, donosiła mi, że i tam lekkie trzęsienie ziemi się uczuć dało. L'Italie już nie przychodzi, gdyż abonament Pana się skończył 31 sierpnia.

... W tej chwili (godzina 9½ wieczór) odbieram list Czcigodnego Pana i nadzwyczaj mi przykro, że z głową Pana tak niedobrze. Zdaje mi się, że Pan może jaknajspokojniej brać swoje krople, do których się Pan już przyzwyczaił i przy których takich objawów przecież nie bywało. Nie sądzę, aby Rigollot pomogło, prędzej jeszcze możnaby spróbować Brom natrium (½ gramma) a najlepiej większą ilość Opium. Owoców Panu nie radzę jeść, bo będą Panu odymać, najlepiej kontentować się tylko winogronami. Ale z listu Pana wnoszę, że kuracji Pan jeszcze nie rozpoczął, dlatego zdaje mi się, że jeżeli do 17 skutku jakiegoś w Pan nie zauważy, to lepiej 18ᵗᵒ pojechać wprost do Genewy,

gdzie około 19 się spotkamy. Bardzo bym Szanownemu Panu radził wziąć udział w kongresie w Genewie, (przepraszam, że się ośmielam tak śmiało to powiedzieć) ale zdaje mi się, że wypada tam pojechać. Raz wystąpić Szanowny Pan musi, to niechajże to właśnie w Genewie ma miejsce. – Stosunki nasze tak się układają, że wypada koniecznie wystąpić, chociażby Pan nawet czynnego nie brał udziału. Jeżeli Szanowny Pan się zdecyduje, to ja przyjadę już 17 do Genewy, abym mógł Panu jako lekarz towarzyszyć, czuwać nad zdrowiem Szanownego Pana. Czytałem ja o tem kongresie, ale nie wiedziałem, że to kongres literacki

Niech Szanowny Pan nie uważa m[...]
tych, którzy by nam radzili skr[...]
się na końcu świata, zdaje m[...]
się, że zbyteczna skromność więc[...]
zaszkodzi niż pomoże, a cichy
udział na kongresie bynajmniej
Szanownemu Panu zaszkodzić n[...]
może. — Czekam na wiadomości
od Szanownego Pana, abym się
mógł do nich zastosować.
Załączam życzenia zdrowia
i najgłębsze uszanowanie
życzliwy i wdzięczny sługa

Dr Tymowski

P.S. W razie, gdyby Szanowny Pan po kongre[...]
chciał wrócić do Montreux, to ja bym
już nie jechał przez Genewę, w każdym
razie jednak zastosuję się do życzenia
Szanownego Pana.

793
31

Schinznach 10/IX 86

Czcigodny i drogi Panie,

Wiadomości o zdrowiu Pana, jakie przed wczoraj odebrałem niepokoją mnie bardzo i z niecierpliwością oczekuję od Szanownego Pana listu. Chciałbym także wiedzieć jakie są zamiary Pana, a głównie czy Pan na kongres pojedzie. ..... Gdy to piszę list Drogiego Pana przychodzi, z którego się dowiaduję, że Pan naprawdę kurację rozpoczął. Nie mogę sobie wyobrazić, aby te mikroklysmy Panu pomogły, bo przy rozdętej i zdegenerowanej kiszce odchodowej działanie środka na nerwy kiszek jest prawie żadne. Nie mogę jednak nic na pewno powiedzieć, bo sam tego środka nie stosowałem jeszcze. – Natomiast zdaje mi

się prawie niemożebnem, żeby
magnezja mogła Panu zaszkodzić.
W każdym razie należy tej mikstury
kłyżmy spróbować i proszę bardzo
Szanownego Pana mi donieść
o jej skutku. —
Jeżeli Szanowny Pan tylko dla
widzenia się z p. Chodkiewiczem
do Genewy ma jechać, to czy nie
byłoby lepiej go do Montana
zaprosić i kuracji nie przerywać.
Od 20 b. m. jestem gotów na
usługi Pana, ale mogę tu
zatrzymać się dłużej, czego
nawet sobie w Schinznach
bardzo życzą, bo nowi goście
jeszcze się zjeżdżają. —
Wczoraj wieczór przyszedł tu list
od jakiegoś Rohr z Bazylei
z zapytaniem o adres Pana,

który to adres posłałem.
Dziś znów przyszły dwa listy dla Szanownego Pana, które tu załączam.—
Ogonowska wyjeżdża w tych dniach do Messina, Wołyński pisał do mnie, donosząc, że sprawa o celę Św. Stanisława Kostki została podjęta za późno, gdyż w sierpniu zawarł umowę Dom Królewski z Municypium Rzymskim, aby tę celę zachowano, ale ją przeniesiono do zakrystji pobliskiego kościoła i tym sposobem ułatwiono przystęp publiczności. Jeżeli to prawda, to wszystko byłoby skończone.—
Gorąca nasze już się skończyły, dziś wieczorem burza, żona mi pisze, że u nich przepiękne dni

Nie przypominam sobie czy zna
rośliny, o które Szanowny Pa
zapytuje; znam różne Bign
niae, ale aurea i radican
nie pamiętam. Czy Pan dost
cyklamy i jak się one m
mają?[2]

wyrazy czci i najgłębszego
szacunku i pozostaję
życzliwym i wdzięcznym
Dr Tyniowski

Schinznach 12.IX.86

Czcigodny i Kochany Panie,

Przed chwilą otrzymałem list z Warszawy, który Panu załączam; także Dr Brühl pisał mi po raz drugi o mieszkaniu dla Szanownego Pana w Meranie, ale mu natychmiast odpisałem, że tego roku już o Meranie nie ma co myśleć, gdyż Szanowny Pan kurację winogronową rozpoczął w Montreux. Z listu Pana widzę, że kuracja ta idzie nie bardzo gładko i obawiam się czy ją Pan zniesie, chociaż byłoby-to nadzwyczaj pożytecznem kuracyę systematycznie przeprowadzić.—

Jeżeli ta mikroklysma pomaga to rzeczywiście lepiej ją stosować

aniżeli środki wewnętrzne.
Przykro mi tylko, że Szanowny Pan tak cierpi na rozdęcie, bo z tego powodu zapewne zdarzają się owe chwile umysłowego rozdrażnienia i tego niepokoju, który Panu pracować nie pozwala. —

W tej chwili otrzymałem list jakiś z Genewy, który Panu załączam. —

Dziś i jutro mamy posiedzenie Rady Zarządzającej, obrachunki i t. d. które mi po kilka godzin dziennie zabierają.

Załączając serdeczne pozdrowienie pozostaję z najgłębszą czcią i przywiązaniem

życzliwy i wdzięczny sługa

D. Tymowski

Kongres jak widzę już się odbył w Bernie.

Schinznach 15 Września 1886

Czcigodny i Drogi Panie,

Ze smutkiem czytałem list Pana, bo widzę jak Pan niewesoło usposobiony, ale... jeżeli kto tak jak Pan zna biedną naturę ludzką, ten się niczem smucić ani dziwić nie może. Przykro tylko dowiadywać się, że tak dużo ludzi jest głupich, lub niepoczciwych, a szlachetnych na palcach policzyć-by można. — Odpowiedź ministra silnie mnie oburza.. inne drobne przykrości, jak ten list z Genewy przebaczam głupocie. — Natomiast ucieszyła mnie wiadomość o trzecim wydaniu Żyda, spodziewam się, że przedmowę tłómacz zmienił.

Posyłam Szanownemu Panu dla rozweselenia krótki artykulik o Bismarku z Figaro przez J. St Cère podpisany, jak

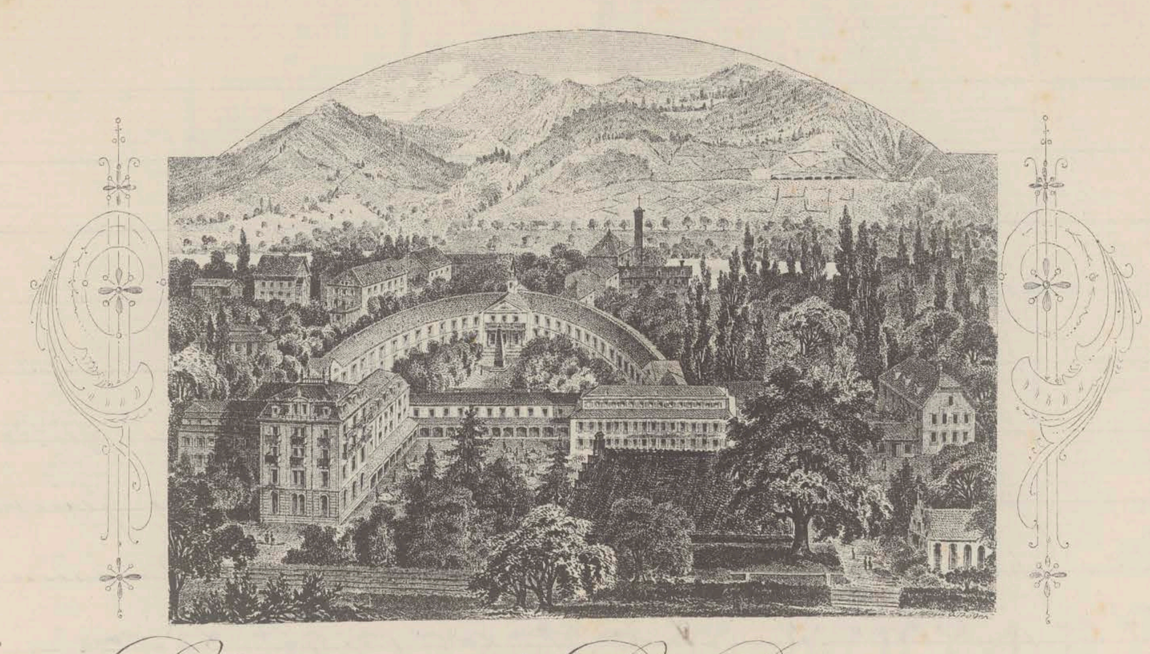
również wycinek z kurjerka, nasładowanie pamiętnika Wilkońskiego, bo nie przypuszczam, aby to miało być prawdą. —

Dziś wieczór rano wyjechała nasza służba, ułatwiłem im podróż o ile mogłem i jutro rano o 9 godzinie będę w San Remo. Pragnę teraz od Szanownego Pana stanowczo usłyszeć jak długo Pan się zatrzyma w Genewie, gdyż bardzo bym pragnął spotkać tam Szanownego Pana, aby z Nim razem odbyć dalszą podróż. Niestety jednak nie mogę jeszcze na pewno oznaczyć dnia mojego ztąd wyjazdu, postaram się jednak do Szanownego Pana zastosować.

35

Upały wreśniowe przyspieszyły
jesień kuracjuszów do Sebniewich
i dlatego tak niezdecydowany
jestem. —
Czy Szanowny Pan zna dzieło
Flammariona „Le Monde avant
la Création de l'homme"
400 rysunków i 5 akwarelli frs 12.
Za tę cenę niepodobna coś piękniejszego
wydać.
Żałuję bardzo, że nie poznałem
Dr̲a Tugenhold, bo on by mi dopomógł
do ~~rozp~~ ułożenia mojéj broszury
Rossyjskiéj o San Remo, którą
postanowiłem wkrótce wydać.
Przykro mi bardzo, że Łaskawy
Pan nie może prowadzić kuracji
winogronowéj systematycznie,
ale i ja jestem tego zdania,

nagli nie należy i lepiej żyć
powoli i umiarkowanie jak
dotąd, łagodnych tylko uży
jąc środków. Zapewne, że kurac
winogronowa do najłagodniej
środków się zalicza, ale cóż
robić skoro Pan winogron zupeł
nie znosi! Może w San Rem
będą lepsze —
Polecając się łaskawości Sza
nownego Pana pozostaję
z czcią, życzliwy i wdzięczny s
Dr Tymow



Schinznach-Les-Bains (Suisse)

Hans Amsler, Directeur

SCHINZNACH-LES-BAINS, le 21 Września 1886

Czcigodny i Drogi Panie,

Wczoraj telegrafowałem do Szanownego Pana z prośbą o nadesłanie dokładnego adresu, dziś otrzymałem list, z którego wnoszę, że Szanowny Pan telegramu nie odebrał. Ucieszyłem się, że Drogi Pan był na kongresie i że został Pan sympatycznie przyjęty; według mego przekonania taki krok nigdy Szanownemu Panu nie zaszkodzi. – Od dwóch dni otrzymano 2 listy dla Pana, z których jeden od Bindewalda – i w swojej wyobraźni widzę, że może chociaż część straconej kaucji (4 2000 mk) Panu zwrócą, więcej od niemców wymagać nie można. Dziś także otrzymałem list od Miniata, którego prosiłem o adres Pana i wiadomości o Jego zdrowiu. –

Byłbym bardzo szczęśliwy zastać Szanownego Pana w Genewie w Czwartek na wieczór, lub w Piątek po południu, aby stosownie do życzenia Pana zaraz lub kiedy Pan zechce z Panem wyruszyć do San Remo. Ja na pewno najpóźniej w Piątek do Genewy przyjadę, proszę tylko Szanownego Pana mi łaskawie donieść czy Pan tam tak długo czekać będzie. — Drogę do San Remo tak byśmy rozłożyli, aby Drogi Pan się nie zmęczył i postarałbym się prawdziwie być Panu użytecznym. —

Uspokoiłem się co do Mikroklysmy, chociaż jeden z lekarzy mnie zapewniał, że płyn ten zawiera Nikotynę. Przykro mi tylko, że nogi Szanownego Pana już znowu opuchły, widocznie najmniejsze zmęczenie płuc, jak wchodzenie na wschody bardzo Panu szkodzi, gdyż to opuchnięcie jedynie do skutków rozedmy płucnej zaliczyć należy. —

Mam więc nadzieję zobaczyć Drogiego Pana dnia 24 to jest w Piątek, jeżeli otrzymam od Pana przychylną odpowiedź, tymczasem jednak wszystkie moje interessa tu do tego czasu pokończę. Załączając życzenia zdrowia, pozostaję z najgłębszem uszanowaniem. Szczery i wdzięczny sługa

Tymowski

Panu Jeżowi serdeczne pozdrowienia załączam.

Schinznach 25 wrześ.

797
37

86

Czcigodny i Najdroższy Panie,

Dziś wieczór dostałem kilka naraz listów, a w każdym się ludzie o Pana wypytują, widocznie nikt nie wie napewno gdzie Szanowny Pan przebywa. Naimski pisał mi bardzo serdecznie, usprawiedliwiając się, że tak długo milczał, a od czasu zawiedzionych nadziei ułaskawienia Pana zwątpił o sprawiedliwości tego świata i widocznie cierpiał nad położeniem Pana. Posłałem mu adres Pana i pewno się sam usprawiedliwi. Mieszka on: Avenue de Villiers 112 Paris. —

Dziękuję Szanownemu Panu za Jego list tak dokładny, prawdopodobnie innych owoców jak winogrona Pan nie znosi i trzeba być ostrożnym, bo niestety nawet najdojrzalsze owoce rozdymają — a to prawdziwe nieszczęście!

Dzisiejszy list mój po części sprawy z Wołyńskim też dotknął i zdaje mi się, że będzie najlepiej jak ja mu odpowiem w tym sensie, że Szanowny Pan teraz kuracji przerywać nie może, naturalnie ściśle powrotu do San Remo też nie może, ale ponieważ Wołyński do Październiku będzie wolnym, to przecież jeszcze się da zrobić jakąś kombinacyę. Na list Wołyńskiego, jaki Panu dziś posłałem odpowiadać szczegółowo nie potrzebuje. Raz jeszcze powtarzam, że na pozwolenie z Wiednia nie ma co czekać, główna rzecz, żeby tylko znaleźć w Meranie winogrona; raz jeszcze o tem dowiem się od D-ra Brühla, który zapewne już

wkrótce do Meranu przyjedzie.
D-r Martemucci pisał mi z San Remo, że znalazł doskonałe winogrona, które Panu właściciel będzie dostarczał regularnie; temperatura tam bardzo się ochłodziła. Z listu Szanownego Pana jednak wnoszę, że Pan w Meranie pokłada nadzieję i dlatego już wypada tam jechać. Niech Szanowny Pan napisze do Wiednia, że Pan za tydzień wyjeżdża do Meranu, zobaczymy co na to odpowiedzą...

Nadzwyczaj się ucieszyłem, że Żyd tak dobrze poszedł i że go tłomaczą na angielski; szkoda, że tak późno wzięli się do tłomaczeń, ale lepiej późno jak nigdy.—

A więc służąca Pana zrobiła karjerę w San Re[...] le

czy będzie zadowolony, zapewne to brak

pani Giriata, niezmiernie zostać jej wy

braicem. —

Tutaj ciągle deszcz leje jak z cebra, nie

podobna wyjść ani wyjechać; czytam

dla rozrywki Stendhal'a Promenades

dans Rome, bardzo-to dowcipne

i interesujące „causerie" tylko

zanadto przetaczane. Deszcze te

usposobiły mnie do pracy i kończę

już drugą robotę medyczną, którą

przez kilka miesięcy odkładałem.

Z domu mam dobre wiadomości.

Oczekuję decyzji Szanownego

Pana co do Meranu i w nadziei

zobaczenia się w Zurych'u zasyłam

serdeczne pozdrowienie i pozostaję

z najgłębszą czcią dla Szanownego Pa

Szczerze życzliwy i wdzięczny sługa

Tarnowski

Czcigodny Panie,

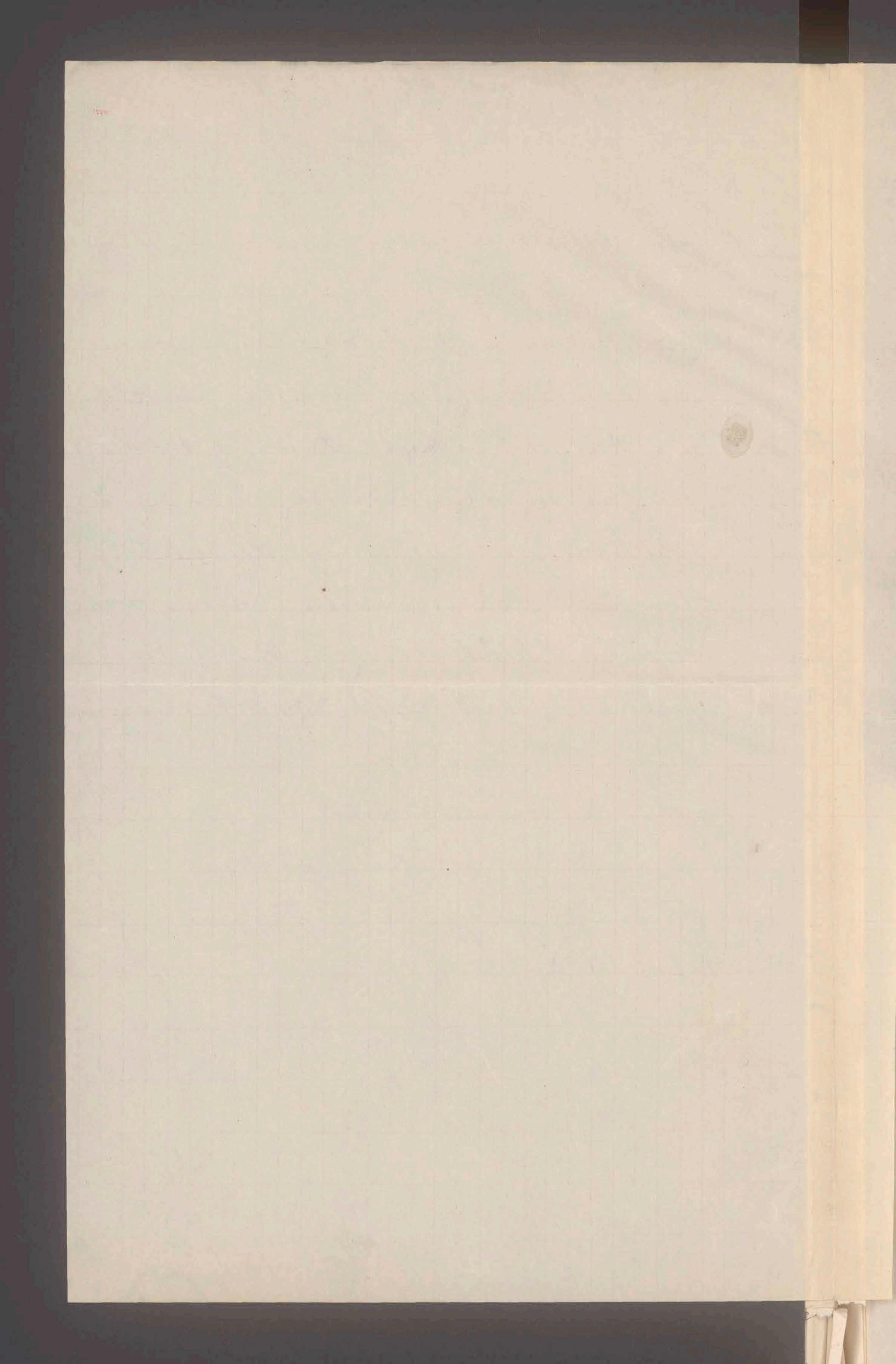
Przykro mi, że te krwotoki z nosa się powtarzają, nie można pozwolić na dłuższy upust krwi i trzeba wciągać do nosa zimną wodę i wykonywać ruchy szybkie. Przysyłam Szanownemu Panu maszynkę elektryczną i dziś po południu przyjdę do Szanownego Pana. —

Z uszanowaniem

życzliwy sługa

Dr Tymon Sp.

L. Remu 19. X 86.



Czcigodny Panie,

Wyprowadzka niestety idzie tak źle, że niepodobna mi było dziś rano złożyć Panu me uszanowanie.
Dozórca Agostino tłomaczył się, że chłopak bez jego wiedzy podał Panu rachunek, który on chce poprawić według umowy i naddatek zwrócić.
Na umowę przystaję: to jest 2 f. za godzinę, chociażby nawet do Nicei lub Cannes Pan jechał.
Agostino bardzo zmartwiony, że chłopak jego tak postąpił i prosi Pana o przebaczenie.
Przepraszam za tę bazgraninę i pozostaję z uszanowaniem

życzliwy sługa — Tymowski

8. 7. XI 86

41 ~~146~~

Czcigodny Panie,

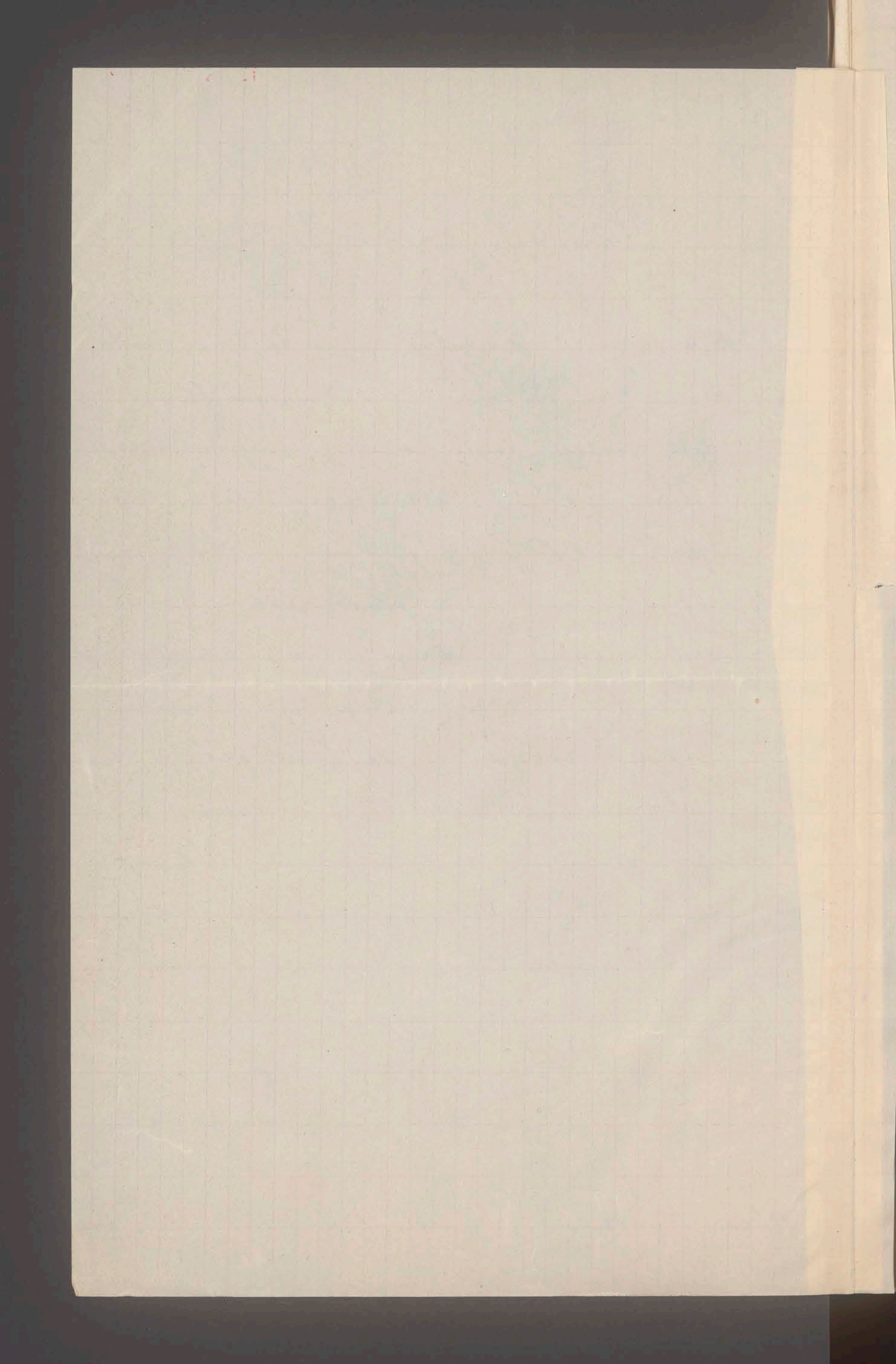
Bardzo mi przykro, że nie mogę odwiedzić Czcigodnego i Kochanego Pana, ale sam jestem tak silnie zaziębionym (mam grypę) influenza). tak samo jak i cały mój dom. W skutek tego humory najmizerniejsze; tyle myślę o Drogim Panu z jaką cierpliwością Czcigodny Pan różne znosi dolegliwości, a my bagateli znieść nie możemy.

Bardzo będę wdzięcznym Czcigodnemu Panu za kilka słów z uwiadomieniem o Jego zdrowiu.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem
życzliwy sługa

Dr Tymowski

San Remo 18 Styczenia 1887.



42 141

San Remo 27. 1. 87

Czcigodny i Kochany Panie,

Przy odjeździe Czcigodnego Pana zaniepokoiła mnie trochę chrypka, a przytem pogoda była bardzo niepewną. Dotąd nie miałem wiadomości od Czcigodnego Pana, ale zapewne dziś dopiero przybył Pan do Florencji. Wiem, że weselej tam Drogiemu Panu będzie, niż w nieszczęsnem San Remo, gdzie nawet ja nie mogłem odwiedzać Pana codziennie. —
U nas tu wszystko dosyć dobrze, zajęty jestem bardzo i jeszcze chorych przybywa. Senatora Magni odwiedzam codziennie, wypytuję się

o Czcigodnego Pana, bo mnie
też zawsze przynoszą ukłony
Pana i jeszcze nie powiedzia-
łem, że Pan do Florencji wy-
jechał. Mówił mi Senator
Magni, że ma nadzieję, że
Correnti tu przyjedzie na
pewno. - (ale kiedy?)
Serdeczne ukłony Panu Le-
nartowiczowi, Brochockiemu
i Gambirossi; Czcigodnemu
Panu najgłębsze uszanowanie
i życzenia zdrowia.

Szczerze życzliwy sługa

Dr Tyszowski

43 ~~42~~

San Remo 4. 2. 87

Czcigodny i Kochany Panie,

Jestem bardzo niespokojny o Pana, bo już dwa dni nie miałem żadnej wiadomości. Nie chciałem Panu telegrafować o smutnym końcu Senatora Magni, który nagle zmarł na paraliż serca; nie było żadnej rady. Brochocki przysłał długi telegram kondolencyjny, który senatorowa wzięła za telegram od Czcigodnego Pana. Może-by Szanowny Pan jej kilka słów napisał do Bolonji, dokąd już dziś wieczorem wyjeżdża.

Byłem bardzo zajęty i prawie ciągle byłem u Magnich. Zresztą u nas nic nowego.

Jeżeli-by Szanowny Pan potrzebował czego, to proszę

wprost do mnie napisać,
gdyż obecnie jestem swobodniejszy,
przedewszystkiem jednak pragnę
wiedzieć jak długo Szanowny
Pan jeszcze we Florencji zosta-
nie. Czy Pan próbował
brać trochę soli karlsbadzkiej
i jak ona zrobiła? –
Oczekujemy od Czcigodnego
Pana wiadomości. Pozostaję
z najgłębszem uszanowaniem
życzliwy sługa

Dr Tymowski

Tym

San Remo 7. 2. 87 143/44

Czcigodny i Szanowny Panie,

Ucieszyłem się, że Czcigodnemu Panu trochę lepiej i mam nadzieję, że skoro się znalazł dobry środek, (którym jest woda Gieshübler) to i apetyt powoli wróci. O ile list Czcigodnego Pana zrozumiałem to wezwał Pan Dra Kursa, ale nie mogłem wyczytać co on jeszcze Panu zapisał.

U nas tu pogoda, tylko bardzo wietrzno, gości się pozjeżdżało tyle, że wszystkie hotele przepełnione. Ja też dosyć jestem zajętym, szczególniej owe injekcje gazowe wiele zabierają mi czasu; z rezultatów

bardzo jestem zadowolonym
w Medycynie jeszcze mego artyk[…]
nie umieszczono, dlatego go Pan[…]
dotąd nie przysłałem. —
Biedny Senator Magni, zmar[…]
tak prędko, ale stan jego był
okropny i na wady serca
organiczne, rady nie było
Proszę Szanownego Pana kłaniać
się panu Lenartowiczowi.
Uściskaj mi Pan chociaż
kilkoma słowami na kartce
bo nie chcę Pana zbyt utru[…]
dzać korrespondencyą.
Załączając od żony ukłony
od dzieci ucałowanie ręki
pozostaję z najgłębszém
uszanowaniem
życzliwy sługa D. Tyman[…]

149
45

San Remo 10. 2. 87.

Czcigodny i Szanowny Panie,

W tej chwili otrzymałem kartę Pana i bardzo Mu dziękuję za wiadomości, chociaż widzę, że Czcigodny Pan ciągle jeszcze cierpi, czemu jednak Florencja nic nie winna. Co do tej zimna i śniegu, to przyznam się Panu, że i u nas tak zimno, że od 3ch dni nikomu na powietrze wyjść nie pozwalam. Wczoraj i dziś mieliśmy −1°C ale w dzień słońce i niebo pogodne tudzież chorych. — Myśl Dra Kurza dawania Panu w małych dawkach Cocainy i wody Gieshübler bardzo pochwalam, byle tylko Szanowny Pan do Cocainy się nie przyzwyczajał — nie ma jednak porównania z injekcjami podskórnemi morfiny

A jak jest z piersiami? Jeżeli Szanowny Pan dotąd uniknął kataru, to pewno już tej zimy będzie Pan od niego wolnym. Nie trzeba tylko przy bardzo chłodnej porze wyjeżdżać. Proszę Czcigodnego Pana kłaniać się Dr Kurz, którego bardzo lubię i szanuję. Jego matka i siostra z takim entuzjazmem mówiły o Panu, ojciec jego był dobrym poetą. —

Mówił mi Landrand, że przysłały dla Pana papierosy na moje ręce, czy mam je tu zatrzymać?

Proszę Czcigodnego Pana przyjąć od nas wszystkich, jak i od całej Polonii w San Remo życzenia zdrowia i wyrazy najgłębszego

26

uszanowania, z jakiem pozostaję życzliwy sługa

Dr Tyniecki

San Remo 18. 2. 87

Czcigodny i Kochany Panie.

Dziękuję za łaskawe wiadomości, obawiam się tylko, żeby Czcigodny Pan dla niepewnego przybycia Correnti'ego przyjazdu swego do San Remo nie odłożył. U nas dziś pierwszy dzień dosyć ładny, dotąd było tak zimno, żeby pewno Szanowny Pan ani razu na powietrze nie wyszedł. Dziś jednak znów słońce i dosyć ciepło. Mówił mi Landrand, że Czcigodny Pan wróci tu już w środę. Spotkam Pana na kolei.—

Cieszę się na przybycie Szanownego

Pana i mam nadzieję, że
życie zmienione, do którego
Pan przywykł w San Remo
korzystnie wpłynie na
zdrowie Pana. –
Proszę Szanownego Pana
o załączenie serdecznego
pozdrowienia Panu Lenar-
towiczowi, któremu życzę
serdecznie polepszenia.
Wszyscy się cieszą, że Pan
tu powraca i zasyłają
życzenia szczęśliwej podróży

Z uszanowaniem

Szczerze życzliwy sługa

T. Tyszkowski

48 ~~146~~

San Remo 14. 2. 87.

Czcigodny i Drogi Panie,

Dziś otrzymałem list od D^ra^ Kurz., który mnie bardzo pocieszył, że przynajmniej żadne Panu nie zagraża niebezpieczeństwo i że Czcigodny Pan czuje się trochę lepiej.
Podobno we Florencji ogromnie zimno i śnieg, ale i u nas chłody i wiatry.
Papierosy odebrałem, oprócz tego przyszły dla Pana 3 paczki książek od Jenischa z Drezdna, wszystko to kazałem odesłać do Willi Miraflores i czekam polecenia, jeżelibym miał Czcigodnemu Panu co nadesłać

Mam jednakże nadzieję,
że niezadługo Czcigodny
Pan do nas wróci.
Pisał do mnie Darowski
dopytując się o zdrowie
Pana i zapraszając do
siebie do Galicji.
Odpisałem mu natych-
miast, donosząc kilka
szczegółów o Panu.
Upraszam Czcigodnego
Pana o łaskawe wiadomości
i załączam najgłębsze
uszanowanie

życzliwy sługa

Dr Pymowski

Ks. Lenartowiczowi
w którym załączam

Tyniecki Władysław

Tyn

~~1242~~ 49

Lwów 25 marca 1870.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Zaraz po wydaniu pierwszego zeszytu „Flory" chciałem się udać do Pana Dobrodzieja polecając moją pracę Jego względom a razem z usilną prośbą o wytknięcie niedostatków, uważając Pana Dobrodzieja za kompetentnego sędziego, bo wnioskując z wielu Jego pism przypuścić mogę, że jesteś wielkim miłośnikiem i znawcą kwiatów i ogrodów. Namyśliłem się jednak zrobić to dopiero po drugim zeszycie i okrótce przed wyjściem trzeciego, żeby mógł więcej artykułów przedłożyć. Prośba moja jest śmiałą, ale razem niech służy za miarę, jak wielką wartość przywiązuję do sądu Pana Dobrodzieja, gdy obawę stania się natrętnym, przezwyciężam.

Pan Kumasiewicz wspominał mi, że Pan Dobrodziej chciałeś mię zaszczycić zamianą Tygodnia za Florę – byłby to dla mnie zaszczyt rzeczywisty i niespodziewany, gdyż ina-

czyż byłoby wielką z mojej strony zarozumiałoś-
cią, równać moje próbki literackie z czasopis-
mem redagowanem przez tak znakomitego i ulu-
bionego autora, którego świetne prace i zasłu-
gi postawiły słusznie na czele polskiej literatury.

Proszę też o nadesłanie „pod moim adresem", ogło-
szenia odnoszącego się do „Tygodnia", które z
największą przyjemnością w Florze umieszczę; mo-
że go Pan Dobrodziej i przysłać Panu Kunasie-
wiczowi, który się jednak do mnie teraz nie po-
kazuje, zmusiwszy mię swojem postępowaniem do
zerwania wszelkich z nim stosunków.

Polecając się łaskawym względom, zostaję
z prawdziwem poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą,

Władysław Tyniecki

red. Flory i wyd.

Tyrankiewicz T. 50 111

Poznań, 5. listopada 1871.

Wielmożny Panie Dobr.

Pismo Pana Dobr. odebraliśmy. Łaskawe ofiarowanie się WPana Towarzystwo wielce uradowało i wzmocniło na duchu. Za wskazówki i rady udzielone z całego serca dziękujemy i staraniem naszém będzie aby najściślej się do nich zastósować. Propozycya uproszenia p. hr. Działyńskiego na opiekuna na sobotniém zgromadzeniu miesięczném przyjętą została z ogólném zadowoleniem, lecz uznało Towarzystwo aby sterownictwo nad niém złożyć w ręce Pana Dobr., a dopiero w drugiém miejscu obrać jako opiekunów JWP. hrabiego Działyńskiego i hrabiów Józefa i Seweryna Mielżyńskich jako przyjaciół nauk i oświaty. — Za miły dar książek również szczere składamy dzięki i mamy nadzieję iż wielce się przysłużą Towarzystwu do osiągnięcia wytkniętego celu. Stósownie do życzenia załączamy katalog naszéj biblioteczki. — Ponieważ związek drukarski dla Niemiec (Allgem. Deutscher Buchdrucker-Verband), który ma swą siedzibę w Lipsku, niechce uznać Towarzystwo nasze jako odrębne, a raczéj żąda aby drukarze tutejsi polscy należeli do tutejsz. Towarzystwa niem. Gutenberga — na zgromadzeniu sobotniém postanowiono nie płacić tak długo kolegom wędrownym niemieckim wsparcia podróżnego, aż Towarzystwo lipskie nie zdecyduje się do wzajemności a tém samém do uznania nas jako korporacyą.

Prosimy zarazem najpokorniej, aby Pan Dobr. i nadal nas swą radą i życzliwością zaszczycić raczył i cieszymy się na przybycie Jego, gdy z ust Pana Dobr. wiele zbawiennego dla naszego towarzystwa usłyszymy.

Z wysokim szacunkiem

z polecenia

F. Tyrankiewicz

bibliotekarz.

ŚWIĘCIE NA BEZDROŻACH ŻYCIA

Szanowny Ziomku!

List mieszkańca lasów, pozwoliłem sobie wydać pod adresem Czcigodnego Pana Dobrodzieja. Może on wywoła głębsze nad tem badania i uwagi, a przeto jakikolwiek użytek w obecnych poszukiwaniach przyniesie. – Przesyłam go Wam Zacny i Szanowny Ziomku, w szczęśliwsze strony, bo my tu nim [illegible]iś zwodniejszy wiatr zawieje, siedzim [illegible]ynni i tulim się do pamiątkowych [illegible]mych murów, które do nas rzewnie przemawiają, i jakimś nieopisanym [illegible]tem ogrzewają serce i umysł. – [illegible]yczę zdrowia i pamięci Waszej Czci[illegible]dny Ziomku siebie polecam

Eustachy Tyszkiewicz

[illegible]no 18 Stycznia 1873 r.

Tyszkiewicz Henryk

Tyszkiewicz H.

52

hotel Metropole
N. 204.

79?

Wracam z N 108 5/ powiadają
mi, że mój kochany Dobbert wczo-
raj jeszcze wyjechał z hotelu.
Chciałem podziękować za udzieloną
mi radę i zdać sprawę z dziejów
[illegible]. Dwa razy widziałem Lama
pomimo papierów krzeseł, ale i to
nie wytrzymało dzisiejszy. Zuchem
bardzo Jaś doskonale mi [illegible]
bo otworzył hemoroidy, które mu
ich długo i w całej prazowości
mam go dalej brać, i czy nie mógł-
by to praktyki sanitarne na prosz...
bo to smołowanie bardzo przykre?
Starałbym się do [illegible] Mistrza.
Polecam się pamięci łaskawej Pani
Z kochającym Henryk Tyszkiewicz

Tyszkiewicz Henryk 53 147

Tyszkiew?

84?

Nizza Grand Hotel
27 Stycznia

Szanowny Panie Józefie
Dobry

Jak zdrowie Kochanego Pana
wiem że byłeś w Montecarlo,
bardzo żałowałem żem go
nie zastał tam. Teraz mam
i [illegible] Kaliszewskiego ki-
dyśmy razem [illegible]
[illegible]
Mam wdzięczność dla Księża
[illegible] lekarską
we Wiedniu którym chodź
[illegible] na [illegible]

Nim dostaniem przedstawi-
eniu na nowo, raz jeszcze
dziękuję z przyjaźnią i
wysokim szacunkiem
Henryk Sienkiewicz

Tyszkiewicz Maurycy ~~10~~ 57

Czortków 28/7, 875.

Wielmożny Panie!

Daruje WPan że Go moim pismem zatrudniam — pewny jednakże jestem że powody skłaniające mnie do tego, posłużą mi za tłomaczenie.

W czasopismach w Krakowie wydawanych są umieszczone dwie powieści, których autorem WPan jesteś.

Czytając je, zadawałem sobie pytanie, jaki cel mógł mieć autor — przedstawiając tak wstrętnie brudne charaktery, jakiemi są charaktery obydwu tych powieści.

Daruje mi WPan otwartość z jaką się wyrażam — lecz zastanawiając się długo nad tem zapytaniem, niemogłem dojść do żadnego pochlebnego rezultatu. Rozumiem że obiedwie powieści, tak jak wszystkie przez WPana pisane, są po mistrzowsku przeprowadzone — celu jednakże w nich dopatrzyć żadnego

miernego.

Jak każda rzecz która się robi ma swój cel oznaczony, tak też i w piś-miennictwie każdy autor nie tylko po-winien ale i musi mieć pewną tenden-cję która mu za przewodnika służy. Otóż tedy zdaniem moim powieść, jeżeli ma odpowiedzieć żądaniu, służyć powinna dla rozerwania umysłu; dla osób dojrza-łych po pracy poważnej i umysłowej, czytanie powieści jest niejako wytchnie-niem — Dla młodego pokolenia zaś po-winna być pouczająca. —

Obiedwie pomienione powieści nie mo-gą posłużyć ani w pierwszym ani w drugim razie — w pierwszym bowiem nagromadzone w nich brudy mózg i niepozwalają swobodnie odetchnąć — w drugim zaś, czytająca osoba tylko otu-mańczyć się może —

Zresztą czytaniu powieści u nas oddaje się po większej części młodzież — a do-świadczenie nauczyło nas, że szczegól-

nie mówię kobiety - panny nie potrzebują nigdy wydobyć prawdziwego sensu chociażby ze powieści najmoralniej napisanej - a cóż dopiero z takiej która jest zbiorem najwstrętniejszych brudów. Płeć nadobna naraz powodująca się li tylko uczuciem, zachwyca się wszystkiemi występami najmniej na zachowanie zasługującemi - miłość chociażby nawet w tak jaskrawych barwach jak w bohaterce Olimpii uwydatniona, ~~znajdzie~~ zjedna zawsze w niej wielbicielkę.

O smutnych skutkach wynikających z czytania książek podobnych nie chcę się rozwodzić - widziałam dużo w życiu przykładów tego rodzaju i śmiało to twierdzić mogę, że nieoględność naszych powieściopisarzy, przyczyniła się dużo do skażenia obyczajów. -

Prawda że smutna epoka panowania [illegible] Stanisława Augusta dostarczyła podostatkiem materiału

do skandalicznych powieści – lecz byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że nie ma ta ona obok tychże charakterów po-[illegible] i estetycznych – i to właśnie należy wyszukiwać i przeciwstawić pierwszym.

Głównym naszym zadaniem na teraz być powinno "podniesienie moralne społeczeństwa" a to może się stać je-dynie, jeżeli pracownicy w piśmien-nictwie będą dostarczać nam zdro-wego pokarmu duchowego.

Przepraszając raz jeszcze za moją zbyteczną otwartość przesyłam tylko kilka mych WPanu i piszę się z głębokim szacunkiem

dla WPana

Maciej Szukiewicz

Tyszkiewiczowa Paulina

~~913~~
56

Posyłam kochanemu i szanownemu Panu wzmiankowaną notatkę do tekstu daj Boże aby w dobrą chwilę trafiła i pożądanych nabytków na Autografa przysporzyła. Co do Antoniego Zaleskiego tem serdeczniej wezmę się (spodziewam się) do szukania że odbywając podróż po Wilji ś: p: Mąż mój kilka dni u niego na łodzi bawił, najwięcej w jego gronie familijnym czas spędził i potem On go do brzegu do statku odprowadził, będzie to spodziewam się wiele wspo-

Mnie dla kochanego Krewnego do
którego piszę chciej Pan proszę naj-
serdeczniejsze od Mnie biednej oświadczenie
tyczące się pokrewieństwo, przyjaźń
i wspomnienia dzieciństwa.

Pan zaś Pan Mnie zjednałeś swojem
serdecznem współczuciem i wdzięczność
dla Niego, najmilsze wspomnienie
chwil z Nim spędzonych i najszczerszy
szacunek aż do ostatniej chwili życia
zachowam a teraz polecając się Jego
łaskawej pamięci zostaję.

Najniższa sługa
Emilia Tyszkiewiczowa

Poniedziałek
wieczór.

Gdy się będzie odbijał portret do dzieła niech Pan będzie łaskaw kazać przez odbić 50 exemplarzy osobno dla mnie dla rozdania krewnym i znajomym w ten sposób będzie wszystkich dziatkom obdzielić a przekonana jestem że i oni portret ten Matki im przyjemność uczyni

~~913~~ 18

Pour remettre à Mme la Ctesse Potocka

W.

Konstantinu Stanisławowiczu

Ciechonowieckomu

~~Grodno~~ Grodno Pos.

Birkowicz

~~913~~ 59

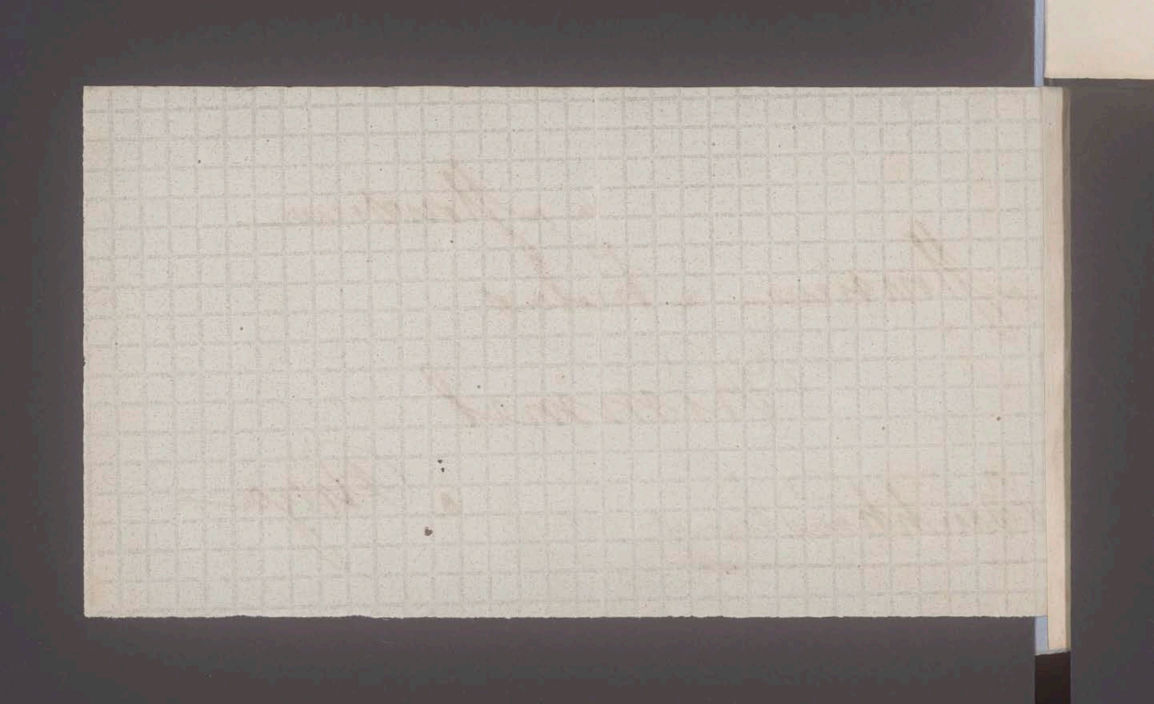
à Monsieur

Monsieur Nicolas

Kimmel

à Riga

Buchhandlung



13/9

~~414~~ 60

Szanowny Panie.

Chociaż nie mam szczęścia znać osobiście Szanownego Pana, lecz przez pisma Jego aż nadto mi jest znanym. S.p. Mąż mój przedstawiał Mu też niegdyś w Żytomierzu chcąc poznać naszą znakomitość krajową: On też pracował na polu literackiem, może Panu jest znane ostatnie Jego pismo archeologiczne pod tytułem „O Kurhanach na Litwie i Rusi Zachodniej studjum archeologiczne z XVI tablicami przez Konstantego Hr: Tyszkiewicza" jeśli Pan pozwoli rada będę Mu niem służyć. Zostawił On ukochane swe dzieło „Podróż po Wilii (odbytą i opisaną przed dziesięciu laty pewnej wiosny) w rękopiśmie z powodu niewierności Pana Bobrowicza który wziąwszy znaczne pieniądze

z góry na wydanie tegoż dzieła nie dotrzymał słowa i ledwośmy potrafili wydobyć rękopism i rysunki.

Rok upłynął od śmierci nigdy nieodżałowanego męża mego, ciąży mi na sercu wydanie tego dzieła dla uczczenia Jego pamięci, lecz nie wiem jak do tego przystąpić, nie mając wyobrażenia do kogo się udać, lękając się wpaść w ręce drugiego Bobrowicza (coby fatalnem było przy obecnem wyczerpaniu środków naszych przez nieustanne kontrybucyje) wiedziona natchnieniem udaję się do szanownego Pana ufając że tak sławny i znakomity mąż nie odmówi mi swej światłej rady. To dzieło chciałabym poprzedzić biografiją tego znakomitego męża tak pod względem naukowym jak wzniosłości obywatelskiej i cnót niepospolitych które zjednały Mu miłość, szacunek i uwielbienie ogółu, zostawił po sobie tak chlubną pamięć że jest ona osłodą w mojej głębokiej boleści. Ale taka biografija warta pióra zdolnego, które by godnie uczciło pamięć Jego i przekazało do potomności ów piękny charakter tego który jest coraz

rzadszym i w krótce będzie już tylko myślom i wspomnie-
niem przeszłości. Ośmielam się narażać z prośbą moją
ale jeśliby ona znalazła miejsce w szlachetnem sercu zna-
komitości naszej literackiej już nie mówię o osobistej wdzięczno-
ści, lecz byłoby to jednym kwiatem więcej do wieńca zasług
na niwie ojczystej uzbieranych. Na Litwie całej odgłos
wdzięczności wtórowałby słowom których by odczekany
Autor wziąć chciał pamięć człowieka którego życie pełne
zasług tak czcią powszechną po sobie zostawiło. Jeśliby
to moje gorące życzenie zasłużyło na względ szanownego
Pana ośmielam się dodać że wątku do biografii potrzebnego
dostarczyć mogę; mam prosić o łaskawą odpowiedź, którą z
upragnieniem oczekiwać będę i łączę wyrazy poważenia i
wysokiego szacunku z którymi mam honor zostawać

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

1/13 Września
1869
Łohojsk

Mój adres Russie par Vilna Minsk
à Łohojsk.

Szanowny Panie.

Po wielu trudnościach i długiem oczekiwaniu na paszport przybyłam nareszcie wczoraj do Drezna i spieszę prosić Szanownego Pana o naznaczenie mi godziny w której będę mogła wynurzyć Mu osobiście serdeczną moją wdzięczność za Jego współdziałanie i przedstawić ów rękopism tak drogi dla mnie. Oprócz nabożeństwa od 11 do 12 cały dzień mój na usługi Pana będzie bo ani znajomych ani rodziny tu nie mam.

Pan Edward Rolnor którego w przejeździe przez Wilno widziałam tysiącznie całuje Pana przyrzeczenie przeczytał jeszcze raz z upragnieniem oczekując łaskawej odpowiedzi. Pana zostaję z wysokim szacunkiem

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

Niedziela 9/20 Listopada
Moss Strasse Stadt Gotha
N° 1.

30 Listopada 1869
Paryż

Pan Alfred Romer dowiedziawszy się tutaj
z dobrych [illegible] co by żądano za wyrżnięcie
blachy portretu Mego Męża wielkości zwyczaj-
nej tej i z Pana odpowiedziano mu że mniej
więcej 500 fr: by żądano, odbicie zaś osobno;
oryginału który Pan [illegible] zapytuje
do Jego uwagi gdyby ów portret lepiej mógł
być wygrawerowany i dla porównania ceny.
Jeśliby Pan sądził iż dogodniej i lepiej owa
blachę w Paryżu wykonana w takim razie pro-
szę też udać do Pana Alfreda Romera, jako że
piętro lub pojutrze wyjeżdżam do Grodzieńskie
i tam już od zamiarów zabawiłam przez
Mamę przez Mego brata który mnie wy-
prosił [illegible]. Pan Bronisław Zaleski
który [illegible] teraz [illegible] do [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]

do Dear Moody jak tego żądałam — w tej chwili
mi doniósł iż już mi przyszło, treściwego pisma
mi jest w całem czasie i okoliczności.
Daj Boże aby nasza udzielona Biblija za
pomocą duchownego i świeckiego Pana się naj-
szybciej na świat wszystek z całą aplikacyją
polegania na łaskawej obietnicy Jego i
tam szczerze współczucia za którą
przejęta wdzięcznością jestem. Jeśliby Panu
dogodnem było polecić 700 kolorowych i je na
kazaniu w szczególny tego dzieła dla mi do
czarnych i złoconych pewną liczbę egzem-
plarzy i portretów a resztę kazań i wszystkim
księgarzom, wydaj owe dzieło pod swojem imie-
niem wziąwszy na siebie; bardzo by mi to do-
godnem było, przesłałbym to obydwie to
Panu Moody'emu dogodnem. Sądzę iż trzeba

i otwarcie o każdym interesie traktować można,
o którego też i ja teraz postępuję. Dzieło będzie Pana
własnością i proszę Pana by dom zupełnie inny
podłogi by miało a tylko samego księgarza z
którym Pan ma ciągłe stosunki. Proszę o
również otwartą i szczerą odpowiedź i o przy-
jęcie wyrażenia prawdziwej wdzięczności za
Jego tak szczery odzew w mojej sprawie
zostaję z wysokim szacunkiem.

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

Za przysłaną mi książkę tysiączne dzięki,
zostawuję ją memu bratu który ją z wielką
chęcią odczyta, każdą wolną chwilę poświę-
cając tej zajmującej lekturze.

O przeszłości życia między 1828 a 1834
zamilczeć wypada.

(1) Strona 1. Przydomek Skumin Tyszkiewiczom Ło-
hojskim nie przysługuje tu.
„Wasyl jest protoplastą linii starszej istniejącej do
„dziś dnia, która od roku 1569 nosi tytuł hrabiowski:
„Wstępnie bowiem rodu Wasyl Mikołajewicz Kalenik:
„Wojewoda Podlaski zaślubiwszy Księżniczkę Ale-
„ksandrę Czartoryską, Mścisławówną, Kamieniecką
„dziedziczkę Łohojska początek tej [illegible] hrabiów na
„Łohojsku i Berdyczowie etc. etc.
„Młodsza linija Tyszkiewiczów noszących przy-
„domek Skuminów pochodzi od Lwa, drugiego
„syna Tyszkiewicza etc. etc., z niej to pochodzi
„Ludwik Skumin Tyszkiewicz Marszałek Wielki
„i Hetman polny Litewski który Konstancyję
„Poniatowską synowicę Stanisława Augusta zaślubił

Wyjątki z książki: Żywot Tadeusza Tyszkiewicza
opowiedział Władysław Syrokomla — Poznań
w drukarni Jana Kon: Żupańskiego 1853 (strona 4.5.)

(2) Stron: 1 Na Łobzynków i Brodyszewa stoi się
dawniej piszą wolisz Turni gdzie Brodyszew do tych
niewieścich Molierów. Wyrzekł z uposiadania po
zaszczytnej jedynej córki za Zawiszę.

(3) Str: 1 Brodziszcze ustalił się u O: Domin
w Łobzowach: ten ustęp lepiej byłoby opuścić.

(4) Str: 24 Ustęp naznaczony o Panu Zostachynie
byłby niepotrzebnym dla tego powieści o opo
czeniu go.

(5) Str: 3 Czy nie można by coś dodać o ubogiej,
wesołości charakterów, o rodzinie dowcipu, niepospo
litej pamięci i szczególnym darze opowiadania
które go czyniły duszą każdego towarzystwa.
Gdyż przy głębokiej nauce zamiłowaniu pa
w naukach archeologii, znawca wszystkich
starych rękopisów etc. etc. wcale nie był mędr
cem ani suchym pedantem. —

~~97~~ 66

6 Grudnia 1869
Białowieże

Przybyłam tutaj tak cierpiąca i zmęczona podróżą iż pomimo najszczerszej chęci wnet odpisać nie mogłam na list kochanego i szanownego Pana. Jeśli Pan przejrzy moje warunki moje w liście z Paryża pisanym w którym prosiłam o szczerą odpowiedź bo jak Pan sam wie iż wcale się na tym interesie nie znam i polegam najkompletniej na Jego tak serdecznej i łaskawej pomocy, a wdzięczny tyle współczucia szlachetności i sumienności z Jego strony które mnie tak wzruszyły do głębi serca przejęły za nie w swoim czasie Go na straty narazić nie chciałam a tym bardziej na dobre otwartości postępki nie

dalej i również o szczerą odpowiedź upraszam
Pana: zapewnij Go czy nie trzeba i ile doło-
żyć do sumy poprzednio zostawionej aby nie
narazić Łaskawego Pana na zbyteczny wydatek
z Jego strony, gdyż nie tylko iż owe dzieło w
pięknej edycji przed 1 Lipca na świat
wyjdzie. Co do ilości exemplarzy dzieła i por-
tretów dla Mnie przeznaczonych na wszystko
z wdzięcznością przystaję: nie weźmie Pan mi
za złe jeśli oprócz umówionych exemplarzy jeden
ofiaruję Panu Łepkowskiemu Professorowi
w Krakowie do którego s.p. mąż mój na
początku smutnej swej choroby obszernie
o tem dziele pisał; należałoby też jeden exem-
plarz Antoniemu Zaleskiemu niestety tak
jako krewnemu i przyjacielowi ale jako

jako słaby dowód mojej wdzięczności za ser-
deczny Jego udział w dokompletowaniu manu-
skryptów brakujących do tego dzieła. Bawiąc
tutaj do końca Stycznia a może i do połowy
dni Lutego, jeśli się ciągle pośród tym tłoczeniem
gotów będzie o łaskawe go nadesłanie tutaj upra-
szam i łączę wyrazy wysokiego i najserdecz-
niejszego szacunku połączonego z prawdziwą
wdzięcznością i szczerym żalem że mi nawet
bliżej się z Nim zapoznać łączę przy tem
życzenia z okazji nadchodzących Świąt i
wiecznego Pana przybycia tak oczekiwanego
tylko rozkoszy.

Najniższa sługa
Emilia Tyszkiewiczowa

Mam nadzieję że książki zostały już z Paryża
odesłane za pośrednictwem której raz jeszcze dziękuję.

21 Grudnia 1869 Białowieża

68 ~~918~~

List szanownego Pana 26 Grudnia pisany, wczoraj otrzymałam i posyłając Mu najszczersze życzenia z nadchodzącym Nowym Rokiem spieszę Go uprzedzić że 200 talarów na procent i płacę Wilij według żądania Pana najchętniej Mu niebo wrócony nadesłane będą, tylko proszę o trochę czasu bo teraz daleko od domu jestem a z tamtąd piszą mnie że tak gruntownie wszystkiego o korzystnych i inne sposoby rządowe że te na samym przód zaspokoić trzeba.

W końcu Stycznia mam z tąd wyjechać jeśli czas pozwoli Panu raczy się przed tem życiorys ten tego adresować proszę z czego bardzo była rada była od tego czasu list do Łobojska

Raz jeszcze dziękuję kochanemu i
Szanownemu Panu za tyle tak szczerego
współczucia do mojego przedsięwzięcia i
pospiech, z jakim starano się go do skutku
doprowadzić tak iżby przed 3cim Lipca
i pięknie i szybko na świat wyjść mogło
i stanowiło monumentalne dzieło godne
Tego który tyle też i tak pięknej pamięci
po sobie zostawił.

Łączę przy tem wyrazy głębokiego sza-
cunku z jakim zostaję dla

Szanownego Pana

Najniższą sługą
Amelia Tyszkiewiczowa

27 Lutego / 11 Marca 1870 Łohojsk

Szanowny Panie

Otrzymawszy od Mego Brata ze stron Gro-
dzieńskich nadesłany przez Redakcyę [illegible]
list Szanownego i Kochanego Pana ze ślicz-
nie napisaną biografiją ś: p: Męża Mego, za
którą najserdeczniej dziękuję, bo te co dotąd wy-
szły ani porównać do tej nie mogą: korzysta-
jąc z łaskawego pozwolenia Pana z nieśmia-
łością Moje uwagi dołączam. Co zaś do samego
portretu, i w Paryżu robiono mi tę uwagę że
powinien być starannie i pięknie wykona-
ny bez żadnych ozdób i dodatków które by
tylko efekt jego psuły, sądzę że podpis być
powinien: zresztą zostawiam zupełnie [illegible]
do rozstrzygnięcia Szanownego Pana.

Niecierpliwie wyglądać będę wyjścia tego
dzieła w fazie w Księgarni i spodziewam się
że w końcu do druku przyjdzie; prosiłbym
jeszcze raz o nadesłanie mi pierwszego ar-
kusza jeżeli tylko z pod prasy wyjdą z którego
sądzić już będę mógł o formacie, druku i
drzeworytach jako też o potrzebie wstępu
Wydawca Biblioteki dzieła archeologicznego
uczcił mego przyrzekł ja przysłanie w mojej
już wychodziło prosto pocztą sous bande
niekiedy przesyłki dochodziły a niekiedy zupełnie
zaginęły dlatego też po otrzymaniu onego pro-
siłbym o uwiadomienie mię o tem słówkiem abym
nie mógł na próżno nie wyglądał. —
Bardzo mię cieszy że i Łaskawy mój
Kochany Antoni Zaleski nie zawiódł mię

zaofiarować i jednemu tym tego szczodrobliwego praw:
dziwić się con amore jest mi to tak przyjemnie wy:
konać ów tytuł tak drogiego dla mnie dziada.

Życzę wszelkiej wysokiego szczęścia dla Sza:
nownego i kochanego Pana i całej Jego rodzi:
ny ... [illegible]

Mająca zaszczyt być
Aniela Tyszkiewiczowa

Sądzę iż Ma podpis przysłała wy:
stosowniejszy byłby autograf który ja
tę zawsze podpisywała w tej chwili i pod
ten lepszego podpisu nie mam ob- jaś
próby tego dotyczącą jeśli tak będzie trzeba
zdania mimo potrzeby z pracą przekazuję
dotyczące o lepszej stronie tej tymczasem będzie

a teraz niechcę opuszczać i zostawić tej
litery wyprawuję już że gdyż i od zamu
zabawiłem u mego Brata. —

20 Kwietnia 1870 Łobojszk.

1244 71

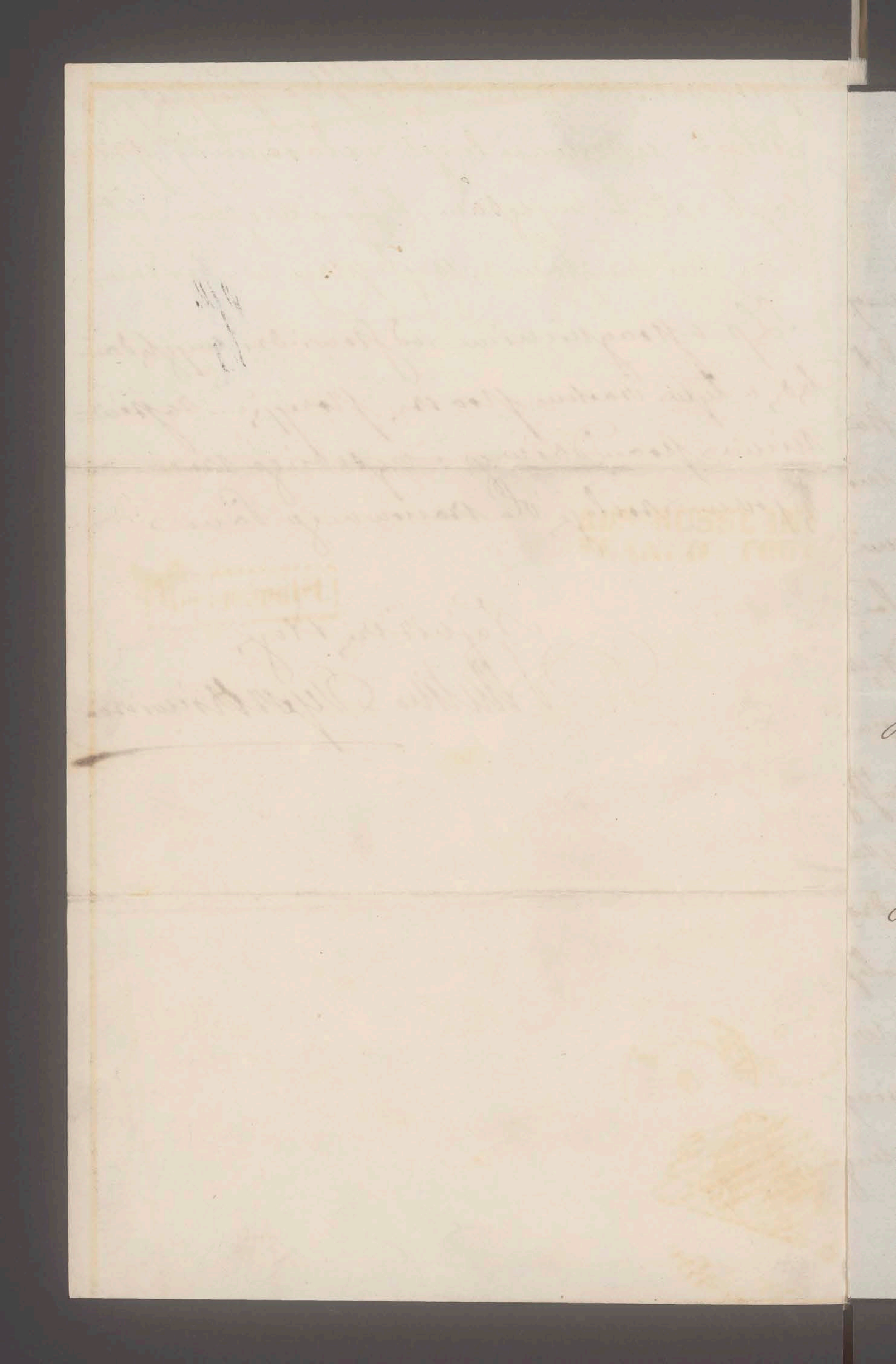
Mam nadzieję iż od dawna doszedł
rąk Szanownego Pana list Mój pierwszych
dni Marca pisany i Strachowo z Mińska
wysłany zawierający skrócenie napisanej bio-
grafii ś: p: Męża Mego za którą Serdecznie
przepraszam i wdzięczna się raz jeszcze dzię-
kuję. Darmo starałam się do tąd o dobry pod-
pis męża Mego dla przesłania go Szanow-
nemu Panu, pobierając i szukając Mam
mnóstwo, urzędowe pisma po roku pod-
pisywał, ale które były Jego podpisy w
listach ceremonialnych starannie pisa-
nych ale te wszystkie były i wszędzie ich
teraz nie mogłam, najlepszy wybrałam z

tych które mi porozsyłały i tutaj dotąd czasu
z biedy do podpisu portretu służyć może
dobrze jednak byłoby aby wytłoczyć z dobrze-
tnego trzeba czyli litery dawano gdyż
zwyczajnie tak podpis zgoła w tym pismo
za ciemne byłoby.

Niecierpliwie oczekuję wiadomości jak
też Pana autograf wyjdzie czy drzeworyty
udoskonalone? czy portret też sobie idzie? czy
przystąpiono już do druku? chciej mi Pan
łaskawie o tem wszystkiem zawiadomić
i jeśli są już pierwsze arkusze gotowe prze-
słać mi je nadesłać raczy, jakoteż do-
kładny adres banquiera któremu którego
mam przesłać 200 talarów Panu jeszcze
należnych.

Z upragnieniem odpowiedzi wyglądać będę, a tym czasem proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego i wysokiego szacunku z jakim zostaję dla szanownego Pana

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa



~~1245~~
73

20 Maja 1870 Kołłątek

Otrzymałam z Rygi odpowiedź Pana
Bartelsa którem pieniądze doszły i na
adres bankiera czekał tylko, a że wcale nie
zakomunikowałam odpowiedź Szanownego
Pana spodziewam się że pieniądze te
już wysłane chciej proszę Pana łaskawie
mi oznajmić gdy je otrzyma. Teraz zaś
dołączam żądaną fotografiję wnętrza
jednej części biblioteki ś: p: Męża Mego
nie zbyt się udało, sądzę jednak iż w drzewo-
rycie warto by użyć owej szczegółu książek-
mi rozpoczynanych stojącej pośród wy:
cięcia ku końcu której pozycję zapomina

zdjęcia widoku Łobojska nie mogłam wy-
sztukować, fotograf zdejmował go w zbyt
wielkiej odległości i wybił cało, mogła
drzew najmniejszego efektu nie robi, a mi-
kroskopijny pałac między niemi ginie;
sądzę iż lepiej byłoby, aby i drzewa i pałac
na większą skalę zrobić; dlatego też dołączam
widok onego na sposób z ręki zrobiony; a
z gustem i znajomością rzeczy Pana, z pod Jego
dyrekcyi może będzie z tych obu rysun-
ków jedną śliczną całość zrobić, za co bardzo
bardzo Panu wdzięczna będę gdyż od dawna tego
żądanie ś. p. męża mego zdjęcia tych wi-
doków a Pan jakby przeczuciem widziony
o nim też wspomniałeś, wyraźnie duch mego

najdroższego [illegible] czuwa nad powierz-
[illegible] Naszym. Portretu Ks: Ojcowskiego
nigdzie znaleźć nie mogłam chyba go Pan
w Krakowie dostanie bo tu nigdzie nie znajdę.
Proszę nie omieszkać jeśli taki gdzie jest także
wyszukać portret [illegible] mego aby podobieństwo
było trafniejsze niż w tych które do tej [illegible]
jest tak tylko odbitej jako też i widocznie [illegible]
prawdziwą by mi Pan przyjemność zrobił
przysyłając mi w liście a teraz prosząc [illegible]
się zapewnieniem wysokiego i szczerego
szacunku z jakim zostaję

Najniższa sługa
Paulina [illegible]kiewiczowa

Kochany i szanowny Panie

Wybacz, że pomimo licznych naj-
literackich i innych, któremi Pan obarczony
jesteś tak często Go Mojej korrespondencyą
utrudzam, w tej chwili wpadł mi naj-
niespodziany pod rękę podpis mego drogiego
Męża Mu [illegible] lepszy od tych które posła-
łam Mości ostatnim razem u dołu portretu za-
miast odpowiedniego umieszczenia, posyłam
też z wyprawieniem onego w pozór za
widokami Lolajska które zawczoraj wy-
słałam, dołączam prośbę o zawiadomienie
mnie czy i owe i ten podpis i pieniądze

doszły ręki szanownego Pana: myśl moja
ciągle do Drzewiecką tak mocno mię ob-
chodzi spełnienie woli tego którego nad
życie kochałam czciłam i wielbiłam a
do uszczęśliwienia którego Pan tak łaskawie
tak szlachetnie i tak dzielnie się przyczynią
tyle szlachetności poświęcenia i serca cechy
wzniosłą dostrzeg którą egoizm i zimna rachuba
tego czasu nie ostudziły. Ach! wiemy Pan
osobiście nie znałeś tego którego byś godnie
ocenić potrafił, lecz, tą cząstką tych przymiotów
rozumu serca i wzniosłych uczuć Matki co-
raz mniej na świecie, nie daleko w ślub życia
postępując tem więcej o tem się przekonywam

76

Byłby On pięknym i niepospolitym typem do której z ślicznych powieści Pana, gdzie charaktery ludzkie są tak dobitnie oddane i wybornie określone.

Niecierpliwie wyglądać będę odpowiedzi szanownego Pana, a tymczasem proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku z jakim zostaję

Najniższą sługą
Paulina Tyszkiewiczowa

23 Maja 1870
Łohojsk.

Przypatrywaliśmy się dzisiaj w rodzinnym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wszyscy wyjątkowo dzieła niecierpliwie wyglądamy.

P.S. W chwili kiedy list ten ma pocztę odejść miałem otrzymałem pismo szanownego Pana z dołączoną ćwiartką druku na próbę papier śliczny, druk wyborny na pismo stosowny był oczywiście zbyt drobny i za ścisły w drugiej zaś najczytelniejszy druk nie zważałbym nic do zarzucenia. Nie umiem wyrazić Panu jak miło mi było ujrzeć ową tak pożądaną kartkę z sercem przepełnionem wdzięcznością stokrotnie dziękowałem Panu jako też nie mniej za obietni[cę] czynności od starania wydaniem portre[tu] niecierpliwie wyglądam także drugiej Księgi ou dodać Sobiejska i wiadomość że pisma do p[...] wiozłem Panu Bartelsowi doszły już Pana. Dla pewniejszego dojścia proszę również i dalej listy i próby mi francowane przesyłać.

25 Maja.

124/77

9/27 Maja 1870 Łohojsk

Na dwa listy Szanownego Pana
które w tym tygodniu otrzymałam odpi=
sać spieszę, drogi przysłał mi właśnie
dzisiaj fotograf którego z Mińska sprowa=
dziłam dla zdjęcia widoku Łohojska i Mu=
zeum czyli pracowni ś: p: Męża Mego, Pan
wybierze co stosowniejszem znajdzie, a może
i jedno i drugie umieści. Portretu Ks: Ogiń=
skiego nigdzie nie znalazłam, bardzo by
szczęśliwie było żeby Pan mógł go dostać z
Krakowa jak o tem wspomina. Za prze=
słanie odbicia pięknego frontispisu ślicz=
nie dziękuję, tylko portret najmniejszego nie
ma podobieństwa, może go poprawić można
i lepiej dałoby się to uskutecznić za pomocą
małego portretu który też razem dołączam
z prośbą o zachowanie go z uwagą i zwro=

pismem dla zwrócenia Mi ich po użyciu
dzieła złożenia w bibliotece Zakładowej
Daj Boże aby dożył przedtem lepiej tej oddać
mi w frontispisie i w kalendarzu Warszawskim
bo także również jak w tygodniku Illustro-
wanym stało się fatalnie i nie podobnie się
przyjrzeć na Mnie spojrzeć. Tylko raz dzieła
powierzała podpisać jak tu znajduje w dziele
o Krakowiakach przez Ks. Hr: T: Orłowskiego
uczonych towarzystwo. Teraz gdy tę którą
autografu zbliża się Moniuszki i podaj mi
ogarnął aby szczęśliwie do rąk Mi doszła,
przesyłam przez w tym celu do Petersburga do
Pana Kiedrowa prosząc o pomoc i dobrą radę
dobre stosunki które zachodziły między nim
a s: p: mężem Moim nie pozwolą mi
wątpić o Jego dobrych chęciach i współczuciu

Jedyny bowiem jaki był w Mieście umarł
niedawno i do tąd zostający nieznany, przesłane
więc do Rzeszy do jednego z dobrych przyjaciół
s: p: męża Mego z prośbą aby się zajął przesłaną
swych 200 talarów, odpowiedź dostałam na
rozczarowującą gdyż pieniądze te już u Niego
stracone. Jak tylko wyjdą pierwsze nakłady
chciej mi je Pan nadesłać jeśliwość tam bowiem bodaj
opozycyjnie tylko, będą one jak one gotowe
z Łaski Pana wypłacone. Łatwo Pan poj-
muje jak mi to dzieło zgotowuje nietylko
niemiłych i wszelakich kłopotów, które
się u Mnie dopytuję: o staraniu wydania mojej
ani wątpię szlachetne serce Pana i tam ser-
cem wyposażonym atoli Mi odarł przeszedł
mnie prawdziwą wdzięczność i wdowa z ufnością
uciekam tylko prośbą tą, o czuwanie nad dobrem

wykonaniu portretu tow. umieszczona będącym w moim kalendarzu i tygodniku ilustrowanym. Jak tylko wydania z obojga gotowe będą natychmiast Panu je prześlę a tymczasem prosząc przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku z jakim zostaję.

Najniższy Sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

14 Czerwca 1870 Łohojsk

~~1248~~ 79

Bardzo się cieszę że przecież już doszły do rą-
k szanownego Pana owe 200 talarów, dziękując i sto-
krotnie dziękuję za uwiadomienie Mnie w jakim
stanie jest owe wydawnictwo Wilii które Mnie
tak serdecznie obchodzi, jako sumienne speł-
nienie ostatniej woli i oddanie czci pamięci
Temu z którym całe życie w najpiękniejszej na-
zawsze tej podróży. Nie mniej Pana jak Mnie
wydawanie portretu obchodzi daj Boże aby
się udało i podobieństwo było tak trafione jak
w prześlicznym portrecie zeszłorocznym żeby
z tejże samej fotografii w Rzymie zrobionym
zrobi on teraz liczny szereg portretów familij-
nych dziwnie szczęśliwie przechowanego,
portret ś: p: Męża Mego zawieszony nad drzwiami
prowadzącemi do ukochanego Muzeum [illegible]

czuwać nad nim po śmierci jak za życia mi-
łował, dlatego też część wszystka podobna Pana
z widokiem podczas [illegible] części [illegible] który
szczegółowiej przyłączy widok przedstawia, oba ry-
sunki stosowne do biografii i ozdoby byłyby oby
tylko z fotografii gdzie podany jest obraz [illegible]-
pięknej i dołączonego rysunku w prawdzie na-
[illegible] [illegible] podobnego podam udało się jednak
przyłączy czego stoję o czem nie wątpię gdyż będzie
wykonany pod dyrekcyą [illegible] i [illegible] po-
litego znawcy sztuki przyjaciela jakim [illegible]
Najdostojniejszej też ufam zaspokojeniem [illegible]-
nego Pana że całe wydanie świetnie przyjmie
i [illegible] będzie. Jeśli o mnie idzie aby się
ukazało na [illegible] wszystkich [illegible] naj-
[illegible] dotarz, sądzę iż ono szczególnie z [illegible]

stojąca pośród rycerzów nie nie szpeci, jest to to dostojne wielkolepiczne dzieło ś:p: Męża Mego nadesłane z Berlina już po śmierci Jego, o którem tak też dopytywał w ostatniej swej chorobie a nie miał pociechy ujrzeć je nawet. –

Słowa uznania wielkiego przez Szanownego i Sza- nownego Pana przez tyle rozumowanych i szalonych rozgłośnych, jest prawdziwie dobrym wspomnieniem Listy Pana i proszę nie nadsyłać, są więcej niż rozrywką bo są interesem serca, Pan mnie takie dobre przysłał i uczę- ścił Mego serca niech Bóg Panu stokrotnie za- to wynagrodzi w tem co ma najdroższego w życiu w drożności Mojej i wspólnie szacunek na zawsze są Moim bytem a teraz polecając też Jego Łaskawej pamięci zostaję

szczerze Mu życzliwa
Amelia Tyszkiewiczowa

Czy dostał Pan podobiznę ś:p: Męża Mego po fotografiji już wykonanej, tem była mi równie lepszą od poprzedniej

25/7

1249/87

Szanowny i kochany Panie.

Myśl moja ciągle do Drezna dążyła i nie raz chciałam listownie zapytać co tez dzieje z naszym wydawnictwem które mnie tak żywo, tak mocno obchodzi, bo nie mam spokojnie, póki nie spełnię woli Tego którego nad życie kochałam ce: niłam i szanowałam, ale wiedząc że Pan ma zajęcia lękałam się być na: trętną i nadużywać Jego tak serdecznego i szlachetnego współczucia; myśli nasze się spotkały, na każdym kroku dowodzisz

nie Pan sam jeśli Jego rozum i talent są nie-
pospolite i ogólnie uznane najsubtel-
niejsza delikatność uczuć i szlachetność
wcale im nie ustępują i przejmują mnie
nie tylko najwyższą czcią i wdzięcznością
obie razem rozrzewniają. Składam też dzięki
Stwórcy Najwyższemu że mnie natchnął
usilną dążnością udania się do Pana chwa-
lebnego, bo dała mi sposobność ocenić
równie piękną duszę jak wysoki talent, gdy
właśnie teraz niejednokrotnie w zetknięciu
się bliższem z ludzkością tylko boleśnych ra-
zów doznałam które mi raz zraniły
nie raz ob. ufam najkompetentniejszym Panu
i pomimo tych niespodzianych przesz-

kód i nieprzewidzianych okoliczności spodziewam się iż doprowadzimy do koń- nasze wydawnictwo, daj Boże aby portret ś. p. Męża mojego lepiej się udał niż widok pałacu, który w naturze piękny i wspaniały w wykonaniu jest chy- biony w proporcyjach.

Załączam wyrazy najżywszej wdzięcz- ności za Jego gorliwe starania w doprowadzeniu do skutku naszego przed- sięwzięcia i uspokojeniu mnie w chwili gdy takie niepokoje mnie ogarnęły proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacun- ku z jakiem zostaję

Najniższa sługa
Ewelina Tyszkiewiczowa

25 Lipca
1870 Łohojsk.

2/4

83 ~~1251~~

2 Augusta 1870
Łohojsk

Raczy Mi wybaczyć Szanowny Pan, iż szczerze tu wyrażę wrażenie nadesłanego Mi widoku pałacu Łohojskiego, który tak się nie fortunnie udał iż zdaniem wszystkich komu go pokazywałam że jest parodyą wspaniałego i pięknego pałacu jakim jest w naturze z przecudną facyjatą i balkonem od ogrodu z kąd jest widok wzięty, a na rysunku raz wygląda na klasztor z wieżami i wyłożono ozdobnemi ornamentami, ~~ta drzwiczkami~~ dziwnie tą proporcyi chybione i jeśli tam na

pozostać zamiast ozdoby szpecić by
tylko dzieło które ma być według
obietnicy szanownego Pana jak naj:
piękniejszego wydania daj Boże
aby wyszła drzeworytów a mianowicie
portret o który mi także idzie lepiej
się udały, bo owa próba bardzo mnie
trwoży z największą też niecierpli:
wością oczekiwać będę na szybkie ~~[illegible]~~
nadesłanie obiecanego portretu na
pokaz jak Pan w ostatnim swym
liście nadmienia a tym czasem
proszę przyjąć wyrazy prawdziwego
szacunku z jakim zostaję

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewicz

15° Września 1870 Łohojsk ~~127~~ 87

Byłam wzruszoną i nie mogłam natychmiast podziękować Szanownemu i kochanemu Panu za nadesłanie mi trzy arkusze druku w których się też znajduje jeden pięknie wykonany drzeworyt. Nie umiem wyrazić Panu jak się cieszę, że przychodzi już do wykonania tego drogiego mi dzieła. W trzech arkuszach świeżo mi nadesłanych papier świetniejszy i druk nierównie bladszy a za tem mniej wyraźny niż w pierwszym arkuszu na pokaz mi przysłanym. Może to

się przypadkowo w tych ostatnich przytrafiło.

Łącząc raz jeszcze zapewnienie najserdeczniejszej Mojej wdzięczności dla Szanownego Pana i proszę o nadsyłanie Mi nadal nowych prób i uwiadomienie jak daleko doszło już postępiło rozłogę z najgłębszym szacunkiem

Najniższy Sługa

Wilhelm Tyszkiewicz

~~1252~~ 85

28 Września 1870 Łopujna

Listy Nasze się skrzyżowały, w chwili
kiedy otrzymałam ostatni list Kochanego
Pana z daty $\frac{15}{27}$ Września, mój w tymże
samym prawie czasie pisany musiał dojść
rąk Jego, oczekiwałam na właśnie
wtenczas iż doszły mi kozy ardaskie drogą
z przyległego dozorstwa przedstawicielstwa [illegible]
cym Świętym Piotrem w Kownie, na które
miałam już dalszych o których Pan w
ostatnim swym liście wspomina, piszę
teraz do Niego: proszę aby mi ich nabycie
miał przysłać jak tylko mu dogodnie wynaj-
kowane mostki ochocze, niezwłocznie
wnet uwiadomię Pana gdy je odbiorę. Owe
próby tak niecierpliwie oczekiwane z
taką radością przyjmowane były prawdziwą

osłodą i pociechą dla Mojej zbolałej duszy było
świadczyłeś o spełnieniu ostatniej woli Tego
którego szanowałam, czciłam i kochałam
nad życie, jedyny już teraz jeśli mogę oddać spra-
wie Jego i tej pociechy pozbawiona jestem
w Mnie i jednak wszystko cenią tak szczodrze
w tym świecie okazałość, uprzejmość i
łaskawość szanownego Pana które prze-
minęły nieprzewidzianych i od nas nie-
zależnych przeszkód dążę do uiszczenia tej
z twej obietnicy: widzę jednak też mogą wy-
rozwijać Jego serdecznie i szlachetnie
współczucia które zrozumieją Jego piszącej
dotąd. Nie tu mi znajdzie pewniejszy
sposób przesyłania dalszych listów
o jednej łaskę proszę to jest o uwiadomienie

Mnie [illegible] jak daleko dzieło już postąpiło
z wielu arkuszy stron będzie? w jednym
czy w dwóch tomach zawarte i upraszam
o przysłanie Mnie w liście portretu ś. p.
męża Mego gdy już będzie odbity tak jak ma
się w dziele znajdować. Daj Boże abym docze-
kała się pociechy ujrzenia kompletnego już
dzieła bo Moje cierpienia sercowe co raz się
wzmagają; niech się dzieje wola Boża czy
też Moje życie przedłuży lub nie [illegible]
jestem szczęśliwszą w razie stanowczego Boga
spełnienia tego co mi tak leżało serca ciężyło
dziękując stokroć dziękując za danie mi tak dzielnej
pomocy w ujrzeniu się z tego świętego Boga i
polecając się modlitwom Jego łaskawej pamięci zo-
staję z prawdziwym wysokim szacunkiem

Najniższa sługa
Amelia Tyszkiewiczowa

Szanowny Panie.

Z serca przejętego wdzięcznością śpieszę podziękować Panu za Jego tak szybką i uprzejmą odpowiedź i jeśli mój niegdyś nieodżałowany ś.p. Mąż mówił zawsze iż wyraźnie czuł rękę Boską nad sobą widzę iż duch Jego czuwa nademną, bo natchnął mnie szczęśliwą myślą udania się wprost do Pana dla doprowadzenia do skutku przedsięwzięcia które mnie tak na sercu cięży a do którego nie widziałam jak przystąpić.

Chcąc osobiście szanownemu Panu za Jego uprzejmość podziękować jak tylko

ułatwię w wkrótce i paszport dostanę wyprawię
umyślnie do Drezna jedynie dla tego aby
złożyć Panu ten drogocenny dla Mnie z dagiem
przekonana iż w lepsze ręce nigdy być
go umieścić nie mogłam i mianowicie gdy
tak łaskawie Mi przyrzeka, iż chce też
razem z poprzedzającym go życiorysem, co
wzbudza we Mnie prawdziwą wdzięczność
dla Pana bo przekonana jestem że Nikt by
godniej tego żądania nie spełnił, trzecią do niej
potrzebną z sobą przyłożę a teraz tylko wyrazy
wysokiego szacunku i poważania z jakiem
mam się zostawać dla szanownego Pana

18/30 Września
1869
Łobojówka

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

6/18 Października 1870

Łohojsk.

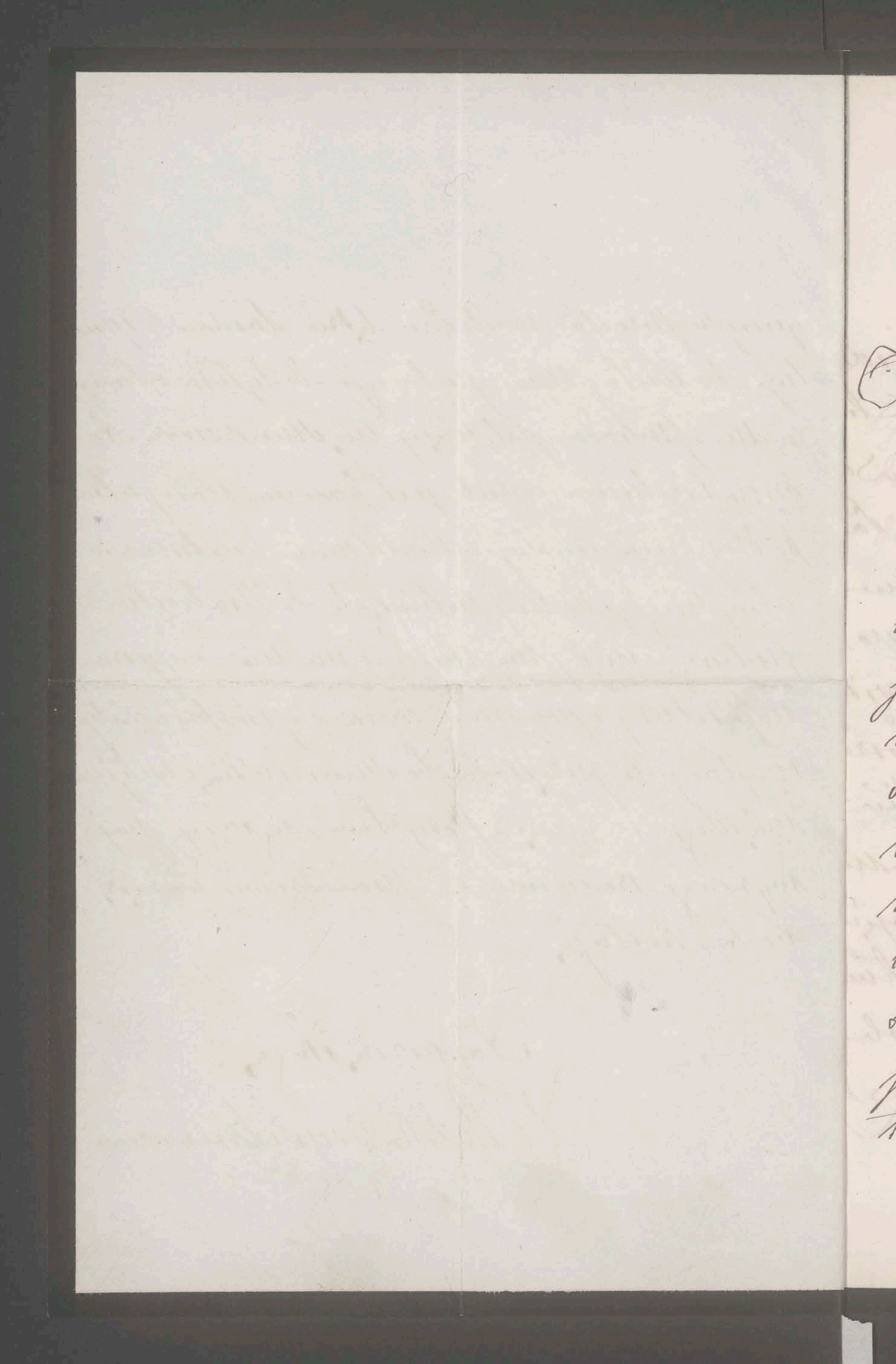
Otrzymałem wczoraj list Szanownego Pana z datą 8 tego miesiąca: następnych arkuszy druku o których Pan wspomina do tego nie otrzymałem, a bardzo niecierpliwie ich wyglądam, daj Boże aby mi doszły ale uprzejmość Pana i dziwna czynność obok tylo różnorodnych zajęć, obdarza mię listami tak zawsze pożądanemi, które uwiadamiają mnie najdokładniej o postępie mego przedsięwzięcia. Bóg zapłać Szanownemu Panu za tę jałmużnę dla mego słabego serca.

Szkoda iż obie powieści znajdujące się w owym dziele opuszczone będą, żal mi szczególnie Orłowa którą nad Siwego trochę zawsze

przekładałam, z resztą ta ostatnia była już
przed laty w jednym z dzienników Warszawskich
drukowana, ale i w tem jak w całym tym przed-
tem wzięciu spostrzegam tę zupełnie na światły
sąd szanownego i zacnego Pana. W tej chwili
rzuciwszy okiem na adres listu Pana trwo-
ga mię ogarnęła aby ów tytuł nie Hr: Ciecho:
który mi jest zupełnie nie właściwy nie
pozostał w jego oczach s. p. Męża Mego, gdy je-
go postrzegłam w rzeczywistym zachowaniu nie
przez Pana zakomunikowanym uprzednio
w ustępie „W R. 1836 zawarł szczęśliwy
związek małżeński z Panną Paoliną z Hr:
Ciechan." że ów Hr: natychmiast odwołanie
przekasowałam, ale może Pan tego nie po-
strzegł bo dostrzegający niełatwo zdoła badać, jeśli w

życiorys się pozostał niech Pan będzie łaskaw to spros-
tować bo według mnie należy go do tytułu którego
też nie posiada jest więcej niż nieścisłości. Ro:
dzina Ciechanowieckich jest dawna staroszlach-
po dziś dzień egzystuje w Kr: Polskim Ciechanowie
który nigdyś do niej należał, ale do Hrabiostwa
pretensji między nimi nie było i nie ma, raz jeszcze
najusilniej upraszam Pana o sprostowanie tej
omyłki jeśli pozostała bo nieścisłości i wszędzie
niej szkodzi. Łączę przy tem wyrazy naj:
wyższego szacunku i prawdziwej wdzięcz:
ności zostaję

Najniższy sługa
Emilia Tyszkiewiczowa



~~1255~~ 90

21 Listopada 1870 r

Wielmożnej i Szanownej Pani.

Dochodzi nas wiadomość z Kra-
kowa jakoby nasza Wilja ukochana
już na świat wyszła i że jeden z dzien-
ników zagranicznych bardzo podchlebnie
o tym wydaniu się odezwał. Cóż wcale
nie dziwi, bo z serdeczną wdzięcznością wspo-
minam zawsze jak Pani gorliwie i tros-
kliwie raczyłaś mi pomagać w tem przed-
sięwzięciu. Nie otrzymałam dalszych prób
przesłanych mi na pokaz i ztąd sobie
tuszę, jak by owa ukochana Wilja która

w twoim czasie przez czwór Wileńską
przeszło pomimo mrozów i wiatru ta-
przeciwnie towarzysz większego szczęśliwie do
przybywała mogła Niewieściej Pan-
z jakim oczekiwaniem je wyglądam
a tym czasem upraszam o słówko odpo-
wiedzi i potwierdzenia czy też szczęśliwie
już na świat wyszła, czy to tylko ogłoszenie
dziennikarskie poprzedzające jej wyjście
Jeśli takowa przysłowiem przysłać mi
jeden egzemplarz przed tym poprzedzającego
dzieło, sądzę że Najstarsza córka mnie sama
do zaproszenia mię będzie miała ok. ob-
jazd już tylko do owej Wilii jako by

Mój drogi Mąż ciągle też widzi — dokonanie
tylu lat [illegible] Jego marzenia, a że do doprowadzenia
do skutku tej pobożnej myśli [illegible] nazywa
do grobu Mą wdzięczność dla Pana poniosę,
a tymczasem [illegible] odpowiedzi
Pana z największą niecierpliwością oczekiwać
będę.

Łącząc wyrazy najwyższego i najszczerszego szacunku zostaję

Najniższą sługą
[illegible] [illegible]

92 ~~125~~

10/22 Grudnia 1870 Żołajść

Spieszę odpisać na list Sza-
nownego Pana d: 9 Grudnia pisany,
cieszy mnie bardzo że moja Wilija
ma się już tak blisko wyjścia ale nie
mniej mnie frasuje jak ją dostanę.
Odpowiedź której otrzymałam od Pana
Witkowa z Petersburga nie zupełnie mnie
zadowalnia, ponieważ najszczerszy chęci
dopomożenia mi mówi iż to jest rzecz
nie podobna aby to dzieło szło na Petersburg
bo będąc podpisane przez kogokolwiek
w Wilnie zawsze do cenzury Wileńskiej
odesłane na pozagląd będzie, wskazuje
mi do kogo mam się w tym względzie udać

jednocześnie wręcz do Wilna piszę i jak tylko odpowiedź otrzymam natychmiast ją Panu zakomunikuję a teraz proszę przyjąć najszczersze me życzenia z okazji nadchodzących Świąt i wyrazy pełne szacunku z którymi zostaję

Najniższa sługa
Adelina Tyszkiewiczowa

~~1207~~

31 Grudnia 1870 r Żołnajsa

93

W tej chwili otrzymałam list Szano-
wnego Pana 31 Grudnia pisany z życze-
niami na rok następny, a że według
łacińskiego stylu jest dziś jeszcze wilija
Nowego Roku pozwalam sobie wzajem-
nie najszczersze mu życzenia przesłać.
Wiadomość że nasza Wilija udrukowana
mocno mię ucieszyła, ale z wyprawieniem
exemplarza do Rygi widzę iż Pan nie otrzy-
mał ostatniego mego listu w którym pro-
siłam aby się wstrzymał z wysyłką nim
nie uwiadomię jak i gdzie ją wysłać.
Względnie odpowiedzi które otrzymałam
na moje listy do konsystorzów to tych
wszędzie ludzi pisano wcale mię nie

zadowolniły. Pan Victor odpisał mnie że ga-
zeta dziś będąc przez Wileńską cenzurę pod-
pisaną, gdzieby nieodresowana była zawcze-
śnie odesłaną zostanie. Księgarz Ryszai
wskazał mi dwóch swoich korrespondentów
w Lipsku i w Berlinie aby do którego z nich
adresowaną była, prócz tego i na jego imię
wysłane nie doszły. Chciej Pan łaskawie
mnie uwiadomić jakowa książka do niego
wyprawioną została czy nie była też jako
niepożądana odesłana z granicy zwrócona, gdy
będę wiedział gdzie zaginąć mogła, sto-
sowne poszukiwania robić będę i księgarza
natychmiast o tem uwiadomię. Z Wilna
raz następną odpowiedź otrzymałam „Prawd-
„ta cenzura wymaga aby po podpisaniu książki
„w przeciągu roku wydaną była, inaczej podpis

„uważając to za nieważne, może więc być przysłany
„do Wilna z nad jego Niemna w Landle i
„katalogiem do Stoczborga odesłany zostanie."
Czekam na odpowiedź szanownego Pana tym
czasem księgarza Ryskiego sprowadzę ale nie wiem
będzie wiedział gdzie i jakiego ma on mieć poszuki-
wania sobie nic też dziś nie może a bardzo
się boję by tak jak sprowadziłam w dodatku bez żad-
nej o nich wiadomości gdzie się wygarnąć aż
niestety i lata z utęsknieniem na nią oczeki-
wać będę. O rybkach i Tarnawie odpowiedź sprze-
strzeże szanownego Pana zostaję z prawdzi-
wym i wysokim szacunkiem

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa



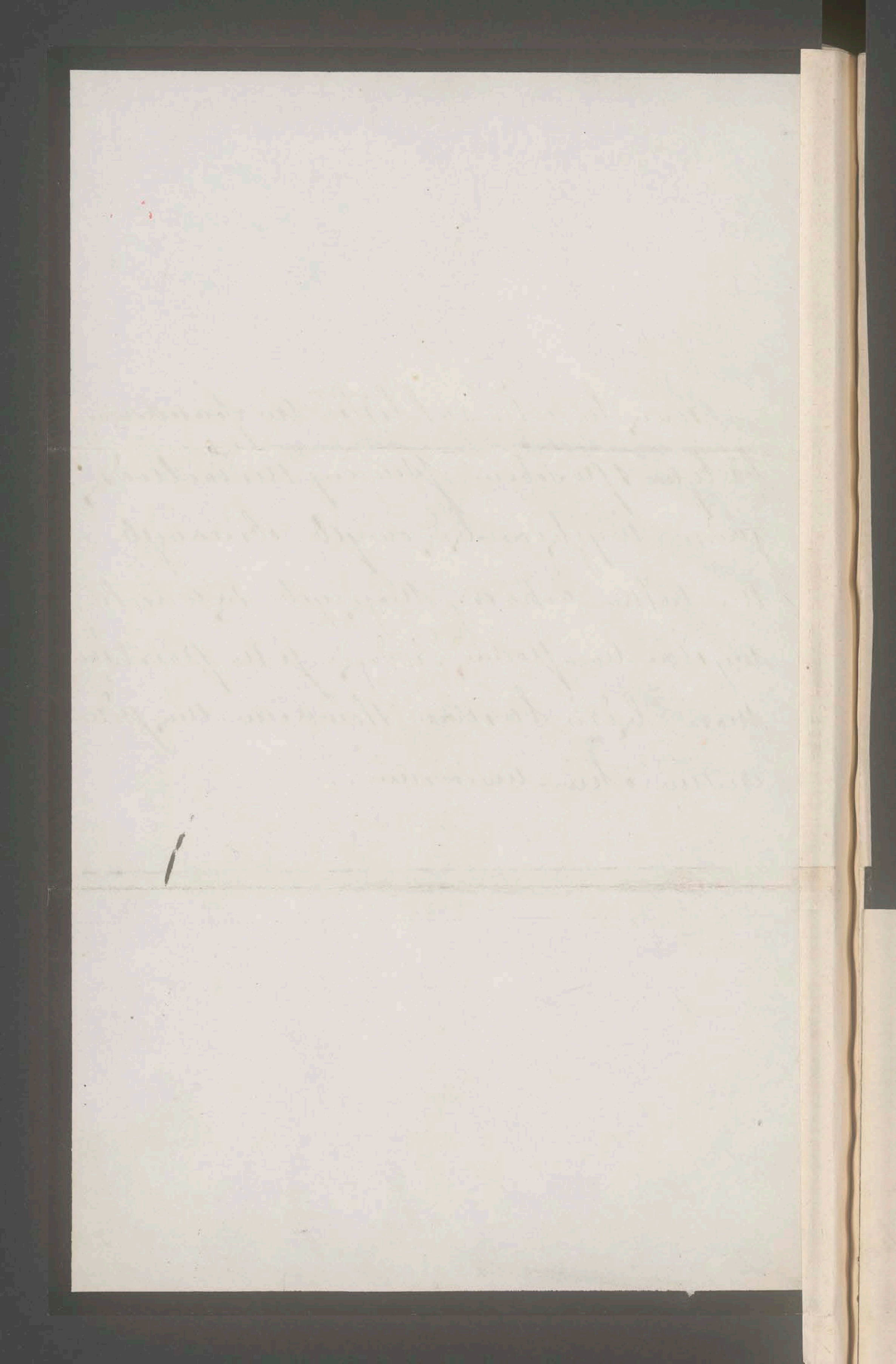
Otrzymałam wczoraj list szanownego
Pana z portretem ś.p. męża mego
spieszę z odpowiedzią i prośbą aby tenże
sam był umieszczony w dziele, w praw-
dzie wyraz twarzy a mianowicie bystry
wzrok mi jest zupełnie schwycony ob-
naogół wcale mi się też udał a pod-
pis zaś doskonale. Serce mi boli że
nieprzyjające okoliczności tyle mę-
czą i słabość Pana przyczyniają tem
więcej wdzięczna jestem że tak gorliwie
i troskliwie do końca naszego wydaw-

uczuwa dążyłam tego tak niecierpliwie
oczekując że widocznie na siłach i zdrowiu
upadam a tak byłam chciała ujrzeć
jeszcze za życia dokonane i wszystko
na Świat dzieło które tak mocno zaj:
mowało ś:p: Męża Mego a spełnienie
Jego woli po śmierci jak za życia Jego
było i jest celem moich dążności

Wynurzę i raz jeszcze Szanownemu
Panu najszczerszą Moją wdzięczność
za Jego tak dzielną pomoc i współdziałanie
zostaję z najgłębszym szacunkiem

Sierpnia 12 Najniższa sługa
R. 1870 Amelia Tyszkiewiczowa
Łohojsk.

Proszę też i na dal listów nie frankować bo tym sposobem pewniej nie dochodzą jeżeli wysyłać będą owych obiecanych mi kilka arkuszy [illegible] też wkrótce wysłania paczki, oddaję ją na pocztę może będzie łaskaw słówkiem mnie jednocześnie o tem uwiadomić.



97 ~~112~~

5° Stycznia 1871 r. Mińsk

Jakże kochanemu i szanownemu Panu
potrafię wyrazić radość jakiej doznałam
otwierając paczkę, którą mi tej chwili
z poczty przyniesiono i kiedy najniespo-
dzianiej wieczorem Wilii ujrzałam; w
chwili kiedy głowę Panu(?) jak mi drogą
otworzyłam kiedy mi ją nadesłał.
Gdy moja pośpieszna, nie do żądania
nie pozostawiło bez pomocy a więcej jesz-
cze bez tak serdecznego współczucia kocha-
nego i zacnego Pana nigdy bym sama do-
konać nie trafiła to też całej mej wdzię-
czności wyrazić nie umiem, powiem

tylko iż postępowanie Pana uszanowane
tem szlachetnem uczuciem godzi mnie z ludz-
kością od której przy bliższem zetknięciu
się tem łatwo doznawało tyle bolesnych i
zgryźliwych zawodów. Gdzie moja droga
Nieboszczka cieszyłaby się żeby ujrzał two-
je staranie uwieńczone celem twych życzeń
Dziękuję stokrotnie dziękuję szanownemu Panu
za życzenia Jego tak trafnie tak [illegible]
i miłym piórem skreślone, jeśli nie
jest tak doskonały jak by być powinien
niech mu [illegible] okoliczność w tym dniu
Następnie udam się do Pana z prośbą

o zatrzymaniu niektórych egzemplarzy do
rozesłania za granicę a resztę nie należących
i portretów będę prosiła do Rygi
przesłać widać że ta droga jest najlepsza
bo tam ogłoszono ten egzemplarz nie doszedł
Teraz zaś przesyłając wyrazy mej wielkiego
szacunku i najszczerszej wdzięczności zostaję

Najniższą sługą
Emilia Tyszkiewiczowa

20 Stycznia 1871 r.
Żółkiew.

Po otrzymaniu 10 Mniszków egzemplarzy Wilij natychmiast napisałam do Pana uwiadamiając że szczęśliwie doszedł rąk Moich, teraz raz powtarzając wyrazy najszczerszej Mej wdzięczności za owe pośpieszne i tak staranne wydanie proszę Pana o wysłanie 3 egzemplarzy do Krakowa 1o dla Antoniego Żołtowskiego Ulica Sławkowska No 279 drugiego dla Pana Mikołaja Nowowiejskiego Hotel de Saxe, trzeciego dla Profesora Łep=kowskiego do którego ostatnio przed śmiercią ś:p: Mąż Mój o tym dziele pisał, odkąd Jego nie mam ale sądzę że łatwo go w

Krakowie znajdą. Resztę zaś naklejonych
mi exemplarzy nie mniej od razu wyrzy-
kować prosiłabym więc [illegible]
z 46 które pozostawały wysłać 26 a 20
u siebie jeszcze zatrzymać na czas po-
źniejszy. Plany Wilna nie otrzymałam
w książce też nie znajduję a jeśli osobno
był dołączony to może zaginął tak jak mi
się już to zdarzyło z tablicami należącemi
do dzieła archeologicznego ś.p. męża mego
wydanego w Berlinie; zostały one z księż-
kami jednocześnie z miejsca wyprawione
ale w transporcie zaległy i ledwie po
roku usilnych starań zostały mi wręczone
Dołączam nadesłany mi w tej chwili

informacyi Księgarza Wyżmuela
aby Pan wybrał drogę która Mu dogodniejszą
będzie i był łaskaw uwiadomić Mię o
planie Wdy i wyprawimy księgę do
Krakowa i do Pizy jeśliby za owe transporta
coś z góry zapłacić wypadało należność
moją natychmiast Panu z wdzięcznością odeszlę
Teraz raz ponawiając wynurzenie mego
wysokiego szacunku i najszczerszej wdzię-
czności za Jego szlachetne współdziałanie i
tak świetne i sumienne wywiązanie się ze
swej obietnicy zostaję

Najniższa sługa
Aniela Tyszkiewiczowa

Informacyja Kymmela dla przesłania książek.

„ à Monsieur Charles Frederic Fleischer
„ à Leipzig. Avec indication pour être expé-
„ diés à Mr Nicolas Kymmel à Riga
„ pour Madame la Comtesse Paulina Tyszkiewicz

101 ~~111~~

6. Marca 1871 r. Łohojsk

Serdecznie dziękuję szanownemu Panu za przesłanie słowa tego Jego raz jeszcze wyrażam mą wdzięczność za śliczne wydanie Wilii o której i do mnie dochodzą pochlebne wieści z zagranicy i tutaj bardzo też jest dopytują o to dzieło;

Co zaś o składkę dla nieszczęśliwej wdowy o której Pan wspomina wyznaję Panu szczerze że nie powiodły się moje usiłowania bo też stan finansowy naszej biednej Litwy jest tak opłakany, przez przedaż majątków z publicznego targu, opisania rządowe za niewypłaty itd. na porządku dziennym a oprócz tego była bieda

i nędzy wzrosło po ostatnich wypadkach
że oprócz stałych zobowiązań które
ma każdy, co dzień nowe się przecież na-
rodzają. Wśród tych okoliczności na które
co dzień sama patrzę zasmuciło mnie ob-
bynajmniej nie zdziwiło że miał być
nie przyczyniło do mego wezwania w
imieniu prośby Szanownego Pana, z
wielką niecierpliwością dołączam mój
grosz wdowi do składki którą Pan tę
tak szlachetnie wzbudził a która niezawodnie
niestety pójdzie za granicą niż tutaj
Proszę przy tem przyjąć wyrazy mego
wysokiego szacunku z jakim zostaję

Najniższa sługa
Natalia Tyszkiewiczowa

3/5

Spieszę zawiadomić Szanownego Pana iż otrzymałam wczoraj dwadzieścia trzy exemplarzy Wilii i wynurzę raz jeszcze całą moją wdzięczność za Jego szczodrość i szlachetne współdziałanie w mojem przedsięwzięciu, które za pomocą Szanownego Pana tak szczęśliwie i świetnie na świat wyszło. Teraz zaś prosiłabym o nadesłanie mi planów Wilii jak tylko będą ukończone i pozostałych należnych mi jeszcze dwudziestu exemplarzy tą samą drogą jak i te które mi tak szczęśliwie doszły.

Życzę przytem [illegible] najlep=szego zdrowia i prawdziwej wdzięcz=ności zostaję

Najniższa sługa
Emilia Tyszkiewiczowa

3 Maja
R. 1871
Łohojsk

~~14~~16 103

12 Lipca 1871 w Żołtajsku

Raz jeszcze dziękuję serdecznie
Panu za prześliczne wydanie Wilij
które tak ogólnie podobało a Mojej teraz
błogiej pociechy przyczyniło i zdołałam za
pomocą Pana spełnić gorące żądanie
ś:p: Męża Mego, upraszam o jedną jesz-
cze uprzejmość to jest o przesłanie Mi
manuskryptu rysunków i fotografij
do Krakowa do Hotelu Polskiego pod adre-
sem syna Mego Oskara który w przy-
szłym miesiącu będzie przejeżdżał w
Krakowie zabierze je dla złożenia
w bibliotece Żołtajskiej gdzie jest

własności mojej. Co zaś do planu
niech się Pan o niego nie troszczy i do-
łączy do manuskryptu aby był po-
mieszczony w bibliotece Łopacińskiej a dzieło
wyborem bez niego obejść się może i
tak już Pan miał aż nadto z niem
kłopotu aby i teraz jeszcze ciągle ko-
niem. Łączę słowa tu wyrażenie
najgłębszej, najszczerszej i najczul-
szej mojej wdzięczności dla kochanego
Pana za tyle szlachetnego współczucia
roztoczonego z mej strony i przez [illegible] [illegible]

Najniższa sługa
Paulina Tyszkiewiczowa

6/3

104

Dostał Wielce szanowny Pan swoją uprzejmą odwrotnością w czasie od przyjęcia na listy moje, na które moje żadnej odpowiedzi na ten, który w Lipcu pisałam, sądzę iż nie musiał dojść rąk Jego, ponawiając najserdeczniejsze me podziękowanie za przesłanie wydania Wilij powtarzam moją prośbę o przesłanie do krakowa manuskryptowego dzieła, rysunków fotografij i planu Wilij, tak jak mnie szanowny Pana od początku o to prosiła, dla złożenia tak drogiej dla nas pamiątki w bibliotece Łohojskiej. Dzieło to wyborne i bez planu obejść się może a szanowny Pan miał z niem aż nadto już kłopotu aby i tak jeszcze na niem ciężył.

Pan który dowiódł Mi tyle serca i współczucia
które Mię dozgonną i najszczerszą wdzięcznością prze-
jęły aż nadto pojmie jaką czuję do tego Monasty-
ru przyczynę Pan Poller właściciel Hotelu
tego nazwiskiem w Krakowie uprzedzony już o
tem otrzymaniu przesyłkę koszta przesłania
opłaci, proszę więc na Jego Imię adresować dla
wręczenia Hr: Oskarowi Ryszkiewiczowi.
Prawdziwą rozkoszną rozrywką stanowić w mej
samotności odczytywanie tkliwych powieści
Pana świeżo przedrukowujących się, [we Lwowie] zaabonowany
je dla złożenia w bibliotece gdzie Mię tą kompletną
gdyż ś: p: Mąż mój Mój wszystkie poważniejsze
dzieła tam zgromadzał chociaż i szczególniej ulu-
Mistycznych utwory [znamienitego [illegible]] cenił i też tam miejsce
obejmą to odtąd już nowych wszystko, chcę więc

105

idę — w Szystkich dokompletowanych i do układania bo to by niemiło dla Niego było.

Polecając — Moją prośbę Łaskawej pamięci szanownego Pana łączę wyrazy najwyższego szacunku i prawdziwej wdzięczności z jaką zostaję

Najniższa sługa
Pawlina Szyszkiewicz

6 Marca
1872 r.
Łokojówka.

10 Lipca 1872 r. Łobzów

106

67

Mając być sama z moją żoną w środę w Krakowie z największą niecierpliwością udaję się raz jeszcze do Szanownego Pana z prośbą o nadesłanie mi jeśli nie całego manuskryptu Wilii, którego Pan nie miał może jeszcze czasu skończyć, bo aż nadto pojmuję, że przy tych zajęciach każda chwila droga, ale przynajmniej najpierwszej Wilii i rysunków z resztą co tylko można, mając pod ręką niezbędnie potrzebną. Przepraszam i

(..) który kopij nawet nie mam

Stokroć przepraszam za Matkę twoją
Moją, która ci tyle kłopotu i po-
[illegible] raz jeszcze wyrazy naj-
serdeczniejszej wdzięczności zasyłając
z wszystkiemi [illegible]

Najniższa sługa
Amelia [illegible]

Adres do Krakowa Hotel Pollera
Do [illegible] Hr. [illegible] [illegible]
Jeśli by Pan był u wód a list przyjdzie
do [illegible] upraszam zawsze o odesłanie
do P. Pollera który prześle wszystko
a Siebie Mam najgłębszy [illegible]

szczęście sprowadzenia pozostałej części
która się często niespodzianie nadarza
tylko przedstawieniu łaskawego Pana
i uwiadomieniu mię łaskawie że już
oddana.

18 Października 1872 r. Żołyja

Śpieszę najserdeczniej podzię-
kować szanownemu Panu za list
Jego z tego Miesiąca z Meran pi-
sany, który bardzo mnie zmartwił
uwiadamiając o smutnym stanie
zdrowia Jego. Daj Boże aby odbyta
kuracyja pożądany skutek odniosła
dla Pana, dla Tych którzy Go tak wy-
soko cenią, dla całej społeczności Mia-
nowicie literackiej z całego serca życzę
pozdrawiając raz jeszcze z mym
Małżonkiem wspominamy te pamiątki
tak drogie dla nas. Chciej Pan

p. Łaskawie przesłać do Lwowa według dołączonego adresu i przyjąć zapewnienie najszczerszej wdzięczności i najwyższego szacunku z jakim zostaję

Najniższa sługa
Amelia Tyszkiewiczowa

Hrabina Cecilia Mięczyńska
w Lwowie, Ulica Jezuicka.
Dla wręczenia Hr: Ostrorogowi Tyszkiewiczowi

5º Stycznia 1875 Wiedeń

Niespodziana okoliczność czyli ra:
czej niewiedza śmierci Mego Brata
powołały Mnie nagle za granicę, od
kilku miesięcy jestem poza nim a teraz
z częścią wypoczywania wracam do
kraju, nie mając adresu kamerowego Pana
a Męża też z nim skomunikować pisałam
do Mego Brata i pierwszy raz mi go do:
starczył prosząc aby i teraz przysłał. Jeśli
będę mogła skorzystam z kilku dniowego po:
bytu Mego Brata w Wiedniu aby do Drezna
dojechać osobiście wyłuszczyć szanownemu
Panu całą Mą wdzięczność za dopomożenie
mi do spełnienia ostatniej woli ś: p: Męża
Mego w wydaniu Willi; ale dla dokonania
jej kompletnie co mi tak na sercu leży

i pomimo całej mej nieśmiałości raz
jeszcze pozwalam sobie utrudzać szanow-
nego Pana i prosić o wręczenie mi nasz-
ystko, naszej Wilij i rysunków dla stolarza
i t. p. co mówiono Dobrzyńskiemu. Jeśli by Pan
był łaskaw mi je tu przysłać byłoby to
bardzo szczęśliwie dla mnie i tak już pewno
będę strudzona tą podróżą a co więcej musiałabym
była mego Brata na dni kilka opuścić
nie zamierzam najdalej do niedzieli tu
zabawić dalszą moją podróż i czy skoń-
czona od listu szanownego Pana zależeć
będzie o rychłą odpowiedź najusilniej upraszam
a nie otrzymawszy Jego odezwy od Magera
znowu na Jego ręce ten list posyłam łą-
cząc dla szanownego Pana wyrazy praw-
dziwej wdzięczności i wysokiego szacunku mam
honor zostać

Najniższa sługa
Amelia Septkiewiczowa

110

Hôtel Erzherzog Carl – Kaernthner Strasse – Wien.

12 Stycznia 1875 r.

Doczekawszy względów Szanownego
Pana przysłania drogocennej Mej przed-
najpokorniej proszę o wysłanie jej
do Lwowa jak tylko odnośne [illegible]
będzie co sądzę iż prędko nastąpi bo
dzisiaj jeszcze piszę o to do Pani Bogusz.
Otrzymawszy też prośbę Szanownego
Pana o uwiadomieniu Mnie jak tylko
przed wysłaniem do Lwowa będzie w
tym celu dołączam Mój adres a teraz pro-
szę o nowe łaski wyrazy największej wdzię-
czności za dopomożenie mi w uskutecznieniu
ostatniej woli ś: p: Męża Mego teraz spo-
kojnie już umrę bo spełniłam za pomocą
Pana to co Mi było tak ciężko [illegible]

Bóg Najwyższy stokrotnie Go za to wynagrodzi, jak o to prosi

szczerze Panu wdzięczna

Paulina Tyszkiewicz

Mój adres

przez Warszawę Brześć Mińsk

w Łohojsku

Niech Pan będzie łaskaw w adresie pod spodem pisać Guber: Gr: Mińsk bo inaczej listy adresowane do Mińska błądzą do Mińska będącego koło Warszawy przy kolei żelaznej —

Tak dla własnego uzdrowienia jak dla osoby mego Brata musiałem nieprzewidzianie przedłużyć mój pobyt w Warszawie; że mi nadesłano z domu list Pani Bogusz z adresem Hrabiny Mieczyńskiej który niniejszym przesyłam Szanownemu Panu z prośbą o wysłanie na Jej ręce paczki zawierającej tak drogi dla mnie manuskrypt i odesłanie jednocześnie kwitu za którym je odebrać będzie mogła. Hrabina Mieczyńska był właśnie u Pani Bogusz gdy do mnie pisała oznajmując że Go o tej prośbie uprze-

dziękując i że najchętniej tę podjęłabym przy-
sługi tej czasu, że gdy tylko pocztą dojdzie tych dzieło
w całości dostarczone mi będzie.
Przepraszając stokrotnie Szanownego
Pana, że go raz pierwszy tem obarczam
i trudziłam tę prośbą o uwiadomienie
mnie słówkiem jak tylko tom pierwszy
wysłany będzie, czy mój wyjazd niecier-
pliwością i niepokojem będę oczekiwała
owego mianowicie w Lobzowie do
którego tem [illegible] wracam a tym
czasem racz Pan przyjąć wyrazy pra-
wdziwej wdzięczności i wysokiego sza-
cunku z jakim zostaję

Najniższa sługa
Emilia Tyszkiewicz

8 Lutego
1875 r.
Warszawa.

Adres Hr: Mięczyńskiej.
Lwów Ulica Jagiellońska No. 7. —

Mój adres

Russie par Varsovie Mińsk a Łohojsk
чрезъ Губер: г. Минскъ въ Логойскъ

8/30 Października 1874
Miasota

Szanowny Panie Józefie!

Przez lat 8 byłem mieszkańcem Warszawy "po drugi raz" — od roku jednak powróciliśmy z żoną na wieś i tu podobno przyjdzie już mi przebawić do końca. — Mieszkając na wsi <u>en deux</u> (: bo jedynak nasz syn został dla nauk w Warszawie:) byłoby nudno zwłaszcza przez jesień i zimę, gdyby nie książki. Czytuję więc głośno, i przez całe owych lat 8 z pewnością nie poznałem tyle utworów z gałęzi naszej powieści ile przez ciąg tego roku. Z liczby utworów tych najwięcej naturalnie poznaliśmy z tych które są pióra Szanownego i Kochanego Pana Józefa. — Ale mimo ich <u>zalet</u> jest szczegół który w czytaniu ich zaledwie mię jeszcze nie więcej nad <u>nie</u> uderzył, który mi nie wytłumaczonym się zdaje i który mię tak dalece wyjątkowością swą ściga, iż posunął aż do napisania listu tego, to jest do uczynienia zapytania choć z tak daleka: Czyli istotnie te wszystkie powieści które wyszły z bieżącego roku (: <u>Brühl</u> w Bibliotece, <u>Powrót do Gniazda</u> w Kronice, <u>Roboty i prace</u> w Niwie;

Wrzyżący w Włoszech, a może i gdzie więcej) są utworem roku jednego? i czy nie posiadł ich autor tajemnicy jakiej przedłużania godzin dni naszych? Przybieranie pod swe nazwisko utworów obcych jest tu niedopuszczalne, bo pióro takie jedno tylko mamy i nikt by go nie podrobił. – Taka wytrawna znajomość świata i serca, taki przy tem spokój, harmonija w akcji i dykcji obok talentu pióra nie spotykają się u nas u dwóch pisarzy. – Hrabina Cosel i Brühl czy nie przełożone zostały na niemieckie? mniemam zapewne, że jest tylu publiczność niemiecka jak Zwey Polen Opisanemu. Szanowny i Kochany Panie Józefie. – wybacz mi że wtrącam się w czas, – ale upraszam nie odmów mi słówka odpisu i chciej objaśnić: czy istotnie wymienione wyżej powieści są utworem roku jednego, a jeśli istotnie są, w jaki sposób to stać się? –

Przyjm razem pozdrowienie i powinszowanie talentu pierwszego rzędu. –

Dawny przyjaciel i sługa

A. Tyszyński

PS. Na Litwie u nas znacznie się poprawiło. – Opuszczając

się w r. 1869 sądziłem że za powrotem kamienia na kamieniu nie znajdę, wszakże inaczej się stało. – Zmniejszone kontrybucye, koleje żelazne, stale wysokie ceny produktów mięsnych zwiększyły znacznie drogość robotnika i dawny ekonomiczny byt nie tylko dozwoliły przetrzymać ale nawet nie w jednem miejscu ulepszyć. – W promieniu trzech mil nie zastałem prawie najmniejszej zmiany co do bytu i co do osób. – U siebie znalazłem także prawie pod oknami kolej żelazną przecinającą dawne poletki dworne, i jak pisałem do Redakcyi Biblioteki po powrocie, mogę się teraz bez allegoryi nazwać stróżem na Świrszczypolu. –

Żona moja choć nieznajoma przesyła swe piękne podziękowania za tyle chwil miłych. –

Adres do mnie byłby: "przez Wilno, Krasne w Miasocie."

682
5/17 Lutego 1877. Miastota
116

Szanowny i Kochany
Panie Józefie! —

Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa! —
Obiecuję poprawę, obiecuję poprawę, obiecuję poprawę. —
Ostatni list Szanownego Pana Józefa którym lat temu parę otrzymał z Drezna, zakommunikowałem był (:z pewnej okoliczności:) do odczytania Wojcichiemu w Warszawie z zastrzeżeniem jak najprędszego zwrotu, — ale P. Wojcicki nie prosząc o pozwolenie ani mnie, ani (:zapewne:) Autora, zamiast do mnie przesłał go do jednej czy dwóch Redakcyj i wydrukował, a mnie w rok ledwie ten tylko wydrukowany (:a nie zupełnie ile przypominam cały:) odesłał; — nic więc dziwnego że obiecuję poprawę, obiecuję poprawę, t.j: iż listu żadnego ani P. Józefa (:gdybym go kiedy odebrał:) ani innego tejże wartości, ani pozdy komukolwiek bądź nie zakommunikuję, ani nawet w domu w trzecie ręce do odczytania nie udzielę. —
Tę obietnicę, to jest to zapewnienie solenne wypadło mi wyrazić; —

bo znowu stało mi się z okoliczności potrzebne jedno wyjaśnienie,
ale w tym razie więcej w interessie Ś. P. Józefa jak własnem.
Interess jest taki. – Redakcja <u>Ateneum</u> (: niech to będzie także sekretem :)
nadesłała mi właśnie kilka ostatnich publikacyj ś. p. Józefa (: <u>Powieś-
ci Historyczne</u> :) i prosi o artykuł stosowny. – Przyrzekłem go wprawdzie
na <u>Lipiec</u> ale już tak niewiem czy się wywiążę, bo rzecz tak na pozór
łatwa jak jest recenzja już gotowej książki, dla mnie jak bajka
dla Krasickiego nie przychodzi na rozkaz, t. j. na własne żądanie, a tym
czasem mam już i kilka innych obietnic do wypełnienia. –
Otóż jednak mam zamiar wywiązania się z obietnicy, zarazem zaś jako
wieśniak oddalony od ruchu świata niewiedzący tego co może już wszyscy
wiedzą, – nie dla użytku publicznego i powtórzenia ale dla wiadomości włas-
nej bardzo byłbym wdzięczen gdybym mógł mieć wyjaśnienie: czy au-
tor "Powieści historycznych" rzeczywiście zobowiązał się umową do wyda-
nia pewnej liczby tych powieści? i czy ma zamiar to uskutecznić? –
a także czy hr. <u>Cosel</u> i: były uwięzione w Lwowie d. d. m. jak to
było rozpowiadane, czyli też nie? i dla jakiej przyczyny? – Nie potrze-
buję dodawać że takie lub inne co do obu tych kwestyj wyjaśnie-
nie, z pewnością ani na jotę nie wpłynie na mój sąd własny o
przedmiocie, a także że nawet szczegółów wyjaśnienia nie użyję na

użytek publiczny jeżeli tego zażąda Autor, - byłbym jednak bardzo obowiązany za nie.

Co do Powieści niewiem czy będę umiał właściwie ocenić je, wiem tylko iż nieumiałbym tak[illegible] wyrazić; - c'est plus fort que moi. - Nie idzie wcale o tego abym się nie mylił, - dziś np. niepowtórzyłbym wcale tej ogólnej charakterystyki pism P. Józefa jaką wyraziłem niegdyś (: w r. 1841 w Bibliotece:) przy końcu zdania o Witoloraudzie, - były to jednak zdania które wtedy miałem za prawdę, chociaż właściwie nawet i wtedy słuszne nie były. -

Siedząc na wsi nic nowego naturalnie dzień" nie mogę zwłaszcza w obecnym od r. 1863 jak najcichszem naszem życiu wiejskim w tej stronie, - nasze wizyty, nasze zajęcia to głównie teraz prawie: "do Mirowego", - "do Pośrednika". -

W roku zeszłym otrzymawszy od Komitetu wezwanie do należenia do obiadu dla Wójcickiego w Maju, odwiedziłem na dni Warszawę ale niewięcej jak na dzień, - w dniach tych miałem zarazem i sprawę w Komisie Gubernialnej. -

Nader miłem mi było, że mój interess dał mi obecnie pretext pomówienia chociaż przez chwilę z kochanym P. Józefem, - przypomniało mi to że było się kiedyś młodszym, że w miłym naszym Wilnie był kiedyś Uniwersytet i t. p.

Szanownego i nader drogiego Pana Józef[a]
przyjaciel i sługa
A. Tyszyński

Tyc Karol

118

Szanowny Panie!

Wybacz nader trudnemu położeniu, że znowu zatrudniam prośbą. Jeżeli mój list zostanie w możności Wpana Dobrodzieja, to upraszam o łaskawe nadesłanie manuskryptu o narodowości. Zamierzono go przedłożyć upatrzonemu jakiemuś mecenasowi w nadziei, że zyskam potrzebną pomoc dla pracy w tem kierunku. Będąc już zdławiony od biedy, chwytam za każdy promyk nadziei. Hrabia Engeström nie raczył dotychczas odpisać – a Hrabina zapewne zapomniała o całym tem interessie. –

Przepraszam najmocniej, a polecając mnie obywatelskiej życzliwości Wpana Dobrodz. pozostaję z wysokim szacunkiem

Jego

najniższym sługą

Karol Tyc

Berlin d. 3 Czerwca 872.
Comunication am Neuen Thor
No 3. E. III

Tytz Karol

1447 119

Wielmożny JWPan
J. Kraszewski
w Dreźnie.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Stanowisko zajmowane przez Wielmożnego Pana Dobrodzieja w obec sprawy narodowej i dobra ludzkości, nadało mi zaufanie, że zgłaszając w interessie tych samych stosunków, zostanę cierpliwie wysłuchanym, zyskam pomoc JWo światłej obywatelskiej rady i znajdę stosowną dyskrecyję. Zanim rzecz przedłożę, muszę przytoczyć gdzieniegdzie z mojej przeszłości.

Prawie na progu młodzieńczego wieku owładła mnie niezawisłość ducha i zniszczyła najpierwej wszelką powagę oczystej wiary tak kompletnie, że się stała na zawsze niemożebną dla mojego sumienia. Nie mogąc jednak obstać przy nicości skeptycyzmu, ani też ducha zadowolnić inną jaką wiarą lub ideą filozoficzną, rozgoniłem się własną myślą i śledziłem w stosunkach życia za śladami jego powszechnej prawdy. Duch wykonywał to zadanie podczas zajęcia techniczno-zarobkowego, dotknięty nader boleśnie otaczającą mnie społeczną i polityczną dysharmonią. Po dwudziestoletniej przeszło mozole zyskałem ogólny pogląd na wszechżycie, który usuwając sprzeczności i pozorne przeciwieństwa, wszędzie wzniosłą wykrywał jednozgodność, zadawalniającą moje wybredne przekonanie i dogadzając idealizmowi naweet co do pojęć religijnych bez obrazy rozumu.

Chodziło mi o zurytkowanie tej zdobyczy na korzyść ogółu tak biernych rozbitków. Aby ją jednak poddać światu w sposób

odpowiedni czasowi, potrzeba było podjąć dużo pracy, wymagającej swobody, a nawet znacznego dostatku. Ja moją przeszłość w tem kierunku zmarnowałem z braku roztropności, której sobie niemogłem przyswoić, eksperymentując własnem życiem. Mniemałem jednak posiadać środki, aby sprostać i tej potrzebie. Podjąłem ważne krajowo-ekonomiczne zadanie; a inkluzem zapewniającym zgóry milionowe zyski był pomysł wynalazku mechanicznego. Niedopiąłem zamierzonego celu. Z przyczyny jednostronności przewodców galicyjskiego postępu, tudzież nieszczęsnych ruchów 861-64 - i mojego ociemnienia wskutek katarakty zmarnowałem dużo czasu, postępując bardzo powoli z udoskonaleniem wynalazku z braku funduszów; a gdy po uratowaniu wzroku jednego oka tu w Berlinie, przez usilne zabiegi i starania zyskałem prawie pewność zawiązania spółki dla moich zarobkowych zamiarów, nastała obecna złowroga burza polityczna i usunęła wszelkie odnośne plany ad dies calendas, bo już niestanie czasu w mojem życiu. (64)

Zmuszony od potrzeby do starania się o pole do pracy zarobkowej, marzę jednak o racie natyle swobodnym, abym mógł spisać moją spowiedź, mogącą dostarczyć materiałów na kilka powieści, - a pamiątką pozostawić te trochę myśli, które opłaciłem całą podmiotową wartością życia. Przypadek wplątał mnie mnie z ortałkami wolnej gminy w dysputę, z której wyszedłem dosyć zwycięsko. Zawezwany do spisania zarysu moich ogólnych pojęć, nakreśliłem w krótkości moje zapatrywanie się na wiarę religijną i tło ogólne mojej, jako program do obszernego dziełka, zawierającego podstawę do dalszej pracy. Niemogę jednak oddać ten owoc mozoły polskiego ducha na łonys pretensjonalnych Niemców, zaniem się przekonam, że niepodobna

dla mnie pod firmą własnej narodowości zużytkować go dla dobra ogółu.

Mniemam, że w obecnych czasach powszechnego rozstroju pojęć religijnych i moralnych; – wobec bezczelności wszystkich trzech głównych papieżów rozszczepionego kościoła Chrystusowego, opierających swoją powagę głównie na ograniczeniu lub na obłudzie i fałszu, okrywających ale stronnicze, wymierzone przeciw wolności człowieka i narodów, niezbędnymi stały się środki radykalne – ale zarazem i rzetelne. Mniemam sumiennie, że obydwom tym wymaganiom odpowie nakreślona w zarysie wiara postępu. Przy starannem jej obrobieniu i oględnem wprowadzeniu usunęła by ona niebawem do reszty bałwochwalstwo przeszłości, które zreformować rozumnie już niepodobna. A rzetelność wiary postępu wypływa z jej ducha, odznaczającego się z koniecznością prawdy bożego dzieła do uszlachetnienia powszechnego bez ubliżenia rzeczywistej swobodzie.–

Gdybym był dopiął celu zamierzonego na polu materialnem, był bym podjął tę kampanię. Plan jej był obmyślany; a walka była by okazała, ile siły żywotnej zawiera się w zastępowanych pojęciach. Z tych wszystkich zamiarów niewiele co już zdołam uratować. Niepodobna albowiem spodziewać się skutecznej pomocy dla takiej dążności u ziomków, stojących prawie całym obywatelskim zastępem pod sztandarem objawienia mrzonki, dziś już nietylko zbyt dziecinnej, ale nawet niereligijnej, poniżającej godność

Boga! — Aby znaleść choć względną, niewystarcz
moje własne przekonanie o czasowej użyteczności mo
ich pojęć. Muszą one uzyskać uznanie choć ze strony
kilku mężów zdolnych je bezstronnie ocenić i poprzeć
swojem sądem; a ja nieznam z bliska żadnego z ziomk
któremu bym mógł powierzyć tę dotychczasową tajemn
mojej duszy, zyskać jej bezstronne krytyczne ocenienie
i jakiekolwiek poparcie.

Odczytywanie Tygodnia zwróciło moje zaufani
do Wielmożnego Pana Dobrodzieja. — Z powodu przedkładam
wymieniony program w oryginale niemieckim z do-
daną krótką illustracyją mojego światowzroru. Aczkolwi
redakcyja tych afforyzmów jest niedostateczną - a język
wadliwy, mam jednak nadzieję, że istota rzeczy będzie
o tyle zrozumiałą dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja - aby
mógł wydać o niej sąd krytyczny, o który najuprzejmiej
upraszam, w tej nadziei, że jeżeli moje pojęcia znajdą
uznanie Wielkiego Pana Dobrodzieja, to się znajdzie skuteczna
droga, aby mogły zostać praktycznie użyte dla dobra
przyszłych choć pokoleń. —

Polecając tę sprawę obywatelskiemu przekonaniu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, oczekuję łaskawego
doniesienia i pozostaję z prawdziwie wysokim
szacunkiem Wielmożnego Pana Dobro

uniżonym sługą

Berlin d. 30. Stycznia 1841
Karls-Strasse No 14
II Et. (C. Braun)

Karol Tyly
Civil-Inżynier.

14/5

849/171

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Wybacz miłościwie, że się poważam zatrudniać dodatkami do mojej prośby na karb Jego szlachetnej obywatelskości, pomimo że doniosłeś o swojej niemocy, która oby szczęśliwie przeminęła ku pociesze zostających pod wpływem ożywczego działania Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

Niemal odwrotną pocztą otrzymałem od Hrabiny Mielżyńskiej odpowiedź którą tu w odpisie załączam. Moje domysły nie były mylnymi – kiedy moje przeprosiny wszystkie milczeniem pominięto – przyjmując do akta, a wspomniano tylko o mojej prośbie mylnie zrozumianej, bo ogólnikowo określonej. – Pomimo skromnego oświadczenia odpowiedź Hrabiny nadała mi wielką nadzieję, że przy obywatelskiej opiece Wiel. Pana Dobrodzieja czynnej bezpośrednio lub pośrednio Hr. Engeströma – a niezależnie zaś od stosunków pozycja, – mógłbym uzyskać choć w części niezbędną dziś dla mnie pomoc. –

O ile mi się zdaje, nadmieniłem w poprzednim liście o zrobionej mi nadziei przez Löwensteina agenta literac-

kiego

że przez wzgląd na czasowość przedmiotu mogę liczyć najmniej na 10 lat od odbicia za pierwszy nakład, co by uczyniło najmniej 400 tal. Skromności mojego towaru spodziewam się jednak podnieść przez rozpoczęcie obszernej "Die Volkserziehung" które rozpocząłem z powodu, aby okazać nakładcom, że moja praca ma podstawę organiczną, zupełnie odrębnego sobie stanowiska. a przytem spodziewam się tą rozprawą dobrze spieniężyć — osobliwie jeżeli by uzyskała premium Stowarzyszenia szkół bezkonfesjonalnych. — Uzyskany z niej fundusz chciałbym użyć na operacyję drugiego oka — jeżeli już nie za późno i jeżeli bym od Hrab. Mielżyń-skiej uzyskał pomoc upraszaną u Jej wspaniałomyślności. — Nie idzie tu rzecz o konto nakładu dzieła, mogące wynosić do 1000 tal — ani o znaczną darowiznę — ale właściwie tylko o kredyt a konto pomienionego honorarium 400 tal w takiej wysokości, aby wystarczył na moje osobiste niezbędne potrzeby utrzymania życia przez czas pracy. Oznaczenie wysokości kredytu muszę pozostawić JW. Hrabinie, bo to zależy od jej zaufania do hipoteki i kredytowej — zresztą od względów na potrzebę, którą niełatwo wypośrodkować. Przyjmę naturalnie to, co Hrabina łaskawie mi udzieli i powierzy; ale jeżeli mam sobie zabezpieczyć choć względną materialną swobodę pięciomiesięczną — aby wykonać zamierzoną moralną pracę — potrzebowałbym dwieście talarów.

Będę nawet w tem duchu pisał do JW. Pani Mielżyń-skiej — a Wielmożnego Pana Dobrodzieja uprzedzając niniejszem ponownie najusilniej upraszam, (swoich stosunków i wpływów użyć łaskawie na poparcie mojej prośby.

Główną pomoc mógłby mi tu udzielić Hrabia Engeström, bo mi sam mówił o zażyłości swojego domu z Hrabiną Miel-życką. Wniosłem do niego moją prośbę dnia 10. b.m. w tej samej niemal osnowie, co do Pana Dob. w poprzedniem liście. — Nie otrzymałem jeszcze żadnej odpowiedzi, bo zapewne Hrabia zechce się zapewne rozmówić z Łaskawym Panem Dob. ponieważ się odwołałem do Jego opinii. — Z ręki Hr. Engeströma mógłby Hr. Mielżyckiej podsunąć myśl — aby przeznaczoną dla mnie sumę odesłała do Szanownego Dra Felixa Podlewskiego — Wilhelms-Strasse 77 Hotel Radziwill. Zacny ten obywatel chętnie by się podjął miesięcznej wypłaty, — a Hrabina miała by poniekąd pewność, że Jej spaniałomyślna pomoc została użyta na cel oznaczony.

Polecając mnie i moją sprawę łaskawym względom Wielmożnego Pana Dobrodzieja, zostaję z szczerym wysokim szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodz.

prawdziwym sługą

Karol Żyt

Berlin d. 14/5 872
Comunication am Neuen Thor
No. 3. El. 3. —

Pani Hrabina Mielżyńska poleciła mi w odpowiedzi na list Pana z dn. 10 b. m. powiedzieć Mu, że pomimo wiary, jaką ma w wartość dzieła Pana, dla zbyt licznych obowiązków niemoże się przyczynić do publikacyi tegoż. Jeżeli by zaś Panu w osobistych Jego potrzebach małym datkiem w pomoc przyjść mogła, gotowa to uczynić Pani Hrabina o ile stosunki i okoliczności na to pozwolą. Pozostaję z szacunkiem Chocieszewska. Drezno dnia 13. 5. 72. —

~~85~~
124

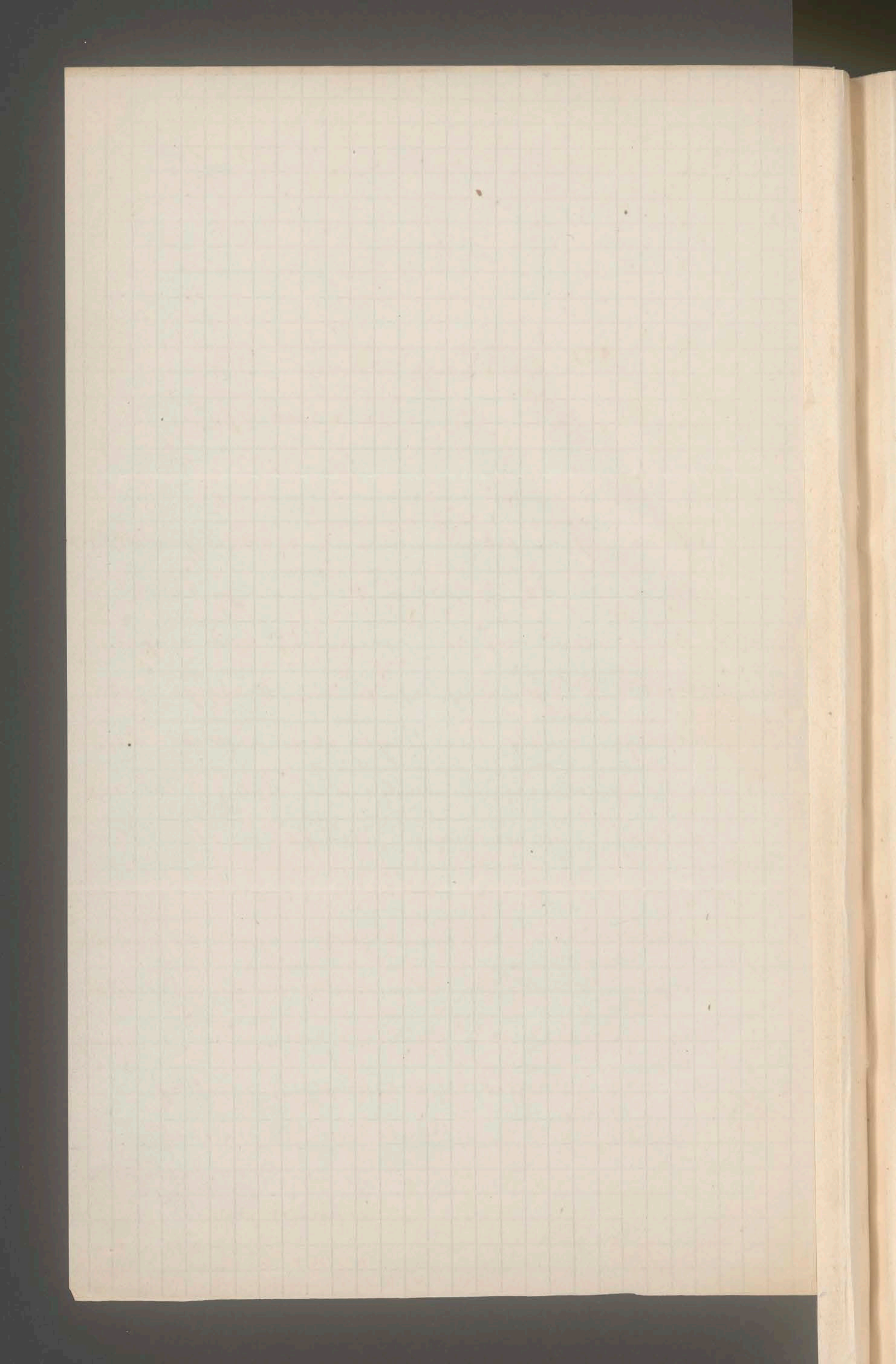
Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Mocno przepraszam, że w nadziei szybkiego polepszenia się zdrowia Szanownego Pana, zatrudniałem mojemi prośbami, upraszając głównie o życzliwy wpływ na hrabiego — od którego żadnej nie otrzymałem odpowiedzi.

Byłem również kilka dni słaby i tak skłopotany — że się może z niniejszem opóźniłem.
Życząc z rzetelną szczerością odzyskania zdrowia, tyle dla nas drogiego i pocieszając się nadzieją uzyskania wkrótce o tem przyjemnego doniesienia, oraz z upraszaną opinią i radą co do rozprawy o narodowości i jej podobnych, — pozostaję

z wysokiem szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
Karol Lyt

Berlin d. 29/5 872.



6/7

125

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Racz łaskawie wybaczyć, jeżeli zostając w położeniu nader trudnem, a mając po sobie poparcie rzetelnego przekonania, szukam w znanej obywatelskiej uczynności Wielmożnego Pana Dobrodzieja tej niezbędnej pomocy, jaką mi w danym stosunku jedynie Jego życzliwe poparcie udzielić może.

Powróciwszy z Drezdna zawiedziony w nadziejach a rozliczywszy się ze stosunkami i okolicznościami, postanowiłem odłożyć zupełnie zadanie mechaniczne i zająć się wyłącznie pracą literacką, aby uratować choć dawniejsze zdobycze ducha - które opłaciłem bardzo drogo, bo całą podmiotową wartością życia. Rozpocząłem natychmiast obrobienie przedmiotu znanego Panu Dobrodz. w drobnym zarysie.

Pominąwszy że stosunki czasowe sprzyjają tej publikacyi podnosząc jej wartość handlową i mogą mi okolicznościowo przysporzyć znaczne honorarium; - dopomogła by mi ona zarazem do uzyskania potrzebnej pomocy ze strony zamożnych osób, które niegdyś pragnęły nachylić ku mnie Nieba. Zraziłem je i odtrąciłem dziwnie niezwykłem i zagadkowem postępowaniem, którego właściwych przyczyn się niedomyślają. Wydanie pomienionego poważnego dziełka pojednało by mnie z niemi i zniewoliło je do udzielenia subwencyj, abym nietylko uratował wzrok drugiego oka i spisał swobodnie wszelkie uzupełnienia ogłoszonego przedmiotu, ale nawet dalej prosequował moje zadanie mechaniczne. Zapewne że niebędą sobie życzyły, aby reszta ich życia okazało na świecie "Życie banity, lub jakie powieści zdjęte żywcem z rzeczywistości. Że jednak niezmiernie jest uciążliwem i mitręźnem wykonanie rozpoczętej pracy pod naciskiem niedostatku, to mając ponichad zapewnione honorarium za pierwszy nakład po 10 Tal. od arkusza

druku wydania Hartmana, — co by uczyniło najmniej 400 tal., zamierzyłem udać się do Łaski Hr: Mielżyńskiej z prośbą, aby mi spaniałomyślnie udzieliła kredyt na niepewną hipotekę, wystarczający na kilka miesięcy swobodnej pracy przy skromnem życiu. Dała ocossisze rzecz jednak najniezgrabniej przeprowadzoną została.

Szanowny Dr. Podlewski, gouwerner już drugiej generacyi Radziwiłłów a moja ta rzeczywista opatrzność, pragnąca zawsze szczerze ułatwić mi moją trudną walkę, wiedząc, że niemiałem zaszczytu, być znanym JHr. Hrabinie, użył pośrednictwa Dr. Nawrockiego, guwernera młodych Kwileckich, bratanków hrabiny. — Chciałem się osobiście przedstawić ponieważ z obowiązku — i moją ustną prośbę tylko wypadkowo poprzeć na piśmie; bo zostając niegdyś w przyjacielskich stosunkach z podobnie zamożnymi paniami, miałem sposobność zauważania, że tylko ustne prośby i przedstawienia, choćby pośrednicz odnosiły porządany skutek z przyczyn łatwych do wytłumaczenia naturą ducha kobiecego. Sam byłem nieraz takim pośrednikiem lub nawiasowym protektorem. Lecz tu znaleziono moje przedstawienie się niepotrzebnem, zabrano tylko moją pisemną prośbę, oddano bez poparcia wymownego niestosownego dla zawistego stanowiska i otrzymano w odpowiedź dla mnie 10 talarów; a potem się dziwiono postępowaniu, zupełnie niezgodnemu z usposobieniem hrabiny. — Mnie było by dziwiło przeciwne wyjątkowe jej postępowanie. Pisemna prośba moja nietylko niepoparta uwagą Dr. Nawrockiego, już pierwszy hrabinie uczyniona, — ale nawet ją zapewne obraziła. Cóż przeszkadzało albowiem memu się jej przedstawieniu? — Gniewałem się tylko na siebie, że się, dałem zdekretynować i gdybym niebył musiał otrzymany zasiłek oddać w całości za komorne, byłbym go zaraz zużył na powtórną podróż do Drezdna, — aby swoją nieostrożność ile można naprawić.

Mam jednak pełną nadzieję, że i bez mojej bytności ten cel mógł by zostać osiągniętym, jeżeli byś Wielmożny Pan Dobrodziej raczył z łaski swej udzielić Hr: Engeströmowej to, co wiesz dowodnie o przebiegu i zadaniu mojego życia: Oto że mozoliłem niegdyś ducha na polu filozoficznem; że uzyskawszy trochę

własnych zdobyczy, mających społeczną użyteczność, dla skutecznego ich zużytkowania na korzyść naszej sprawy, przeniosłem się na pole materialne, aby zyskać niezbędne fundusze. Że zmarnowawszy lata dla kwestyj krajowo ekonomicznej nakreślonej w ogólnem zarysie w broszurze "Die Lösung der Landwirthsch. Frage, d. L. Frage", i nad wynalazkiem machin do drenowania, mających być podstawą przedsiębiorstwa zarobkowego, wyłożonego w pozostawionym programie, – zaskoczony wiekiem, zacząłem znowu spisywać dawniejsze zdobycze ducha, aby je choć w spuściźnie pozostawić światu. Że jest znany Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi w programie przedmiot obecnie zamierzonego dziełka, obejmujący cały system filozoficzny – a właściwie teozoficzny, który przez swe wyniki, a głównie przez prawodawstwo natury, na jego podstawie opracowane, jak to dowodzi kwestyja narodowości, miał by nietylko kosmopolityczną ale i narodową wartość, służąc ku obronie naszej sprawy: Że ogłoszenie mojej pracy w języku niemieckim jest spowodowane nietylko materialnymi, ale i moralnymi względami i zasługuje na poparcie obywatelskie. –

Ja znowu z mojej strony zamierzam listownie podziękować Hrabinie za otrzymaną subwencyję, wytłumaczyć się i zarazem ją przeprosić za popełnione uchybienia i ponowić moją prośbę co do upraszanego kredytu, – odwołując się pod względem wartości mojej obecnej pracy na ocenienie jej przez Wielmożnego Pana Dobrodzieja, – Wielmożny Panie! jesteś drugą osobą na świecie, co zna ten przedmiot, – bo go udzieliłem jedynie pośrednio nakładcy – Hartmanowi, – a on ile mniemam zużytkował parę ogólników dla swojej trzeciej edycyji, oczem się przekonam gdy się zdybie z pierwszą, – bo nader rzadko się zdybują zdania niedowcipnie jednosłowne. –

Hrabina zapewne nie omieszka zasięgnąć tego poświadczenia może wprost od Pana Dob., a może pośrednio H. Engeströma, z którego Domem ma być w zażyłości. W ten sposób rzecz się naprawi, a ja może uzyskam upraszaną łaskę, która by mnie ochroniła od wielkiej biedy, a nawet może od nędzy i rozpaczy. Oto dziś niemam nawet na obiad – a to

———

dotkcza apetyt niezwykły, – bo przesadny idealizm zaszanował zdrowie jakgdyby z przemarzenia, abym mógł na starość pracować.

Zresztą muszę tu jeszcze zrobić uwagę, co do kwestyi narodowości, której opracowanie ma dużo niedostateczności – głównie z przyczyny, że niemogłem dostatecznie uzasadnić wyjaśnienie istoty narodowości i jej praw, bez rozwlekłych wyjaśnień filozoficznych lub bez użycia terminów poczęści dla wielu niezrozumiałych, bo odnoszących się do całego systemu. Gdy pierwej ogłoszę ten całokształt, to oczywiście wyjaśnienie i uzasadnienie wszelkich praw człowieka będzie tylko treścią uzupełnieniem całości – udowodnieniem jej praktycznej użyteczności – oparte na niezmiennych podstawach, znanej poprzez całość dostarczonych. Brak tego uzasadnienia zrozumiałego dla czytelnika jest równie błędem broszury "Kongres Europejski" w obec ducha czasu. Wszelkie jej ogólniki, rażące ludzi stojących na stronniczem stanowisku, znajdą dostateczne usprawiedliwienie z szczegółowem opracowaniu praw człowieka. Zapewne musiała też broszura zyskać niepochlebną wzmiankę w ówczesnem dziennikarstwie poznańskiem. Przemawia to przykład że stan WPana Dobrodzieja – Uciekałem defektowany oprawiony exemplarz poustawić, – ale skoro otrzymam z Poznania nadesyłkę, pospieszę z jej przedłożeniem. –

Wybacz Wielmożny Pan Dobrodziej, że zmuszony od losu zatrudniam Go mojemi prośbami na karb znanej powszechnie Jego miłościwości – i raczy przyjąć wyraz szczerego wysokiego szacunku z którym pozostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą

Karol Lyt

Berlin 16/7 872
Comunication am Neuen Thor
№ 3 Et: III bei Raedke.

Może by Wielmożny Pan Dob. raczył wpłynąć na hr. Engeströma, aby przy sposobności nie zwlekając na zagadnienie Hrabiny był łaskaw wspomnieć o mnie ex re mojej podróży zawodnej – do Drezdna i otrzymanych od Pana Dob. wyjaśnień – Jak sobie przypominam, wspomniałem nawet Hrabiemostwu Mielżyńskiej – i od niego się samego dowiedziałem o bliskich jego domu z tkiż stosunkach. –

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Zasyłając pozdrowienie i wyraz uszanowania w nadziei, że list mój zastanie Szanownego Pana w najlepszem zdrowiu, zgłaszam się z prośbą, odnoszącą się do rękopisma o narodowości, pozostawionego Łaskawej opiece.

Wówczas Dobrodziej raczyłeś przyobiecać, że go przejrzysz, zaopinionujesz czyli wydawnictwo w zeszytach "praw człowieka", w podobny sposób obrobionych, miałoby powodzenie, a zarazem udzielisz mi Łaskawie swoją radę, co do opracowania tego przedmiotu.

Przy natłoku zajęcia, zapewne ta sprawa wypadła z pamięci – czemu

ści zupełnie niedziwnie — i tylko mi bardzo przykro, że teraz znowu muszę najusilniej upraszać Pana Dobrodzieja, chciej mi to rękopismo jak najspiesznej odesłać <u>za recepissą na mój nada-oelni kont</u>, bo mi jest niezbędnie potrzebnem do interesu, mogącego mnie wyrwać z położenia, utrudniającego wszelkie zajęcie.

Od widzenia się z Szanownym Panem Dobrodziejem, jestem ciągle zajęty niemieckim obrobieniem wiadomego przedmiotu — i mam dziś nadzieję, że może uzyskam pomoc niemiecką, aby tę pracę swobodniej wykonać. Dziś jest ona dla mnie zbyt męczącą z przyczyny ucisku, doznawanego ze strony materialnej, — który po części zawiniłem przesadą idealizmu.

jak to się Wasz Pan Dobrodziej
dowie z materiałów, które nawią-
sowo kompletuję, aby go przesłać
dla dowolnego użytku Szanownemu
Pana. — Wiem, że będzie użytecz-
nym, — bo zawiera dużo nauki i
przestrogi dla młodszych pokoleń;
Ja niemogę z niego korzystać; — bo
może by mnie sobkowatość omro-
czyła w niektórych ustępach i
niedozwoliła być dosyć objektyw-
nym w zapatrywaniu się na tę
pracę dobrowolnie podjętą mato-
rologią ucznia. — Wszystko minęło; —
byle bym tylko obstał w obec kry-
tyki z moją wiarą rozumową,
niebędę żałował poświęcenia uczy-
nionego. —

Polecając mnie łaskawym

wyględom Wielmożnego pana Dobrodz[iej]a
mam zaszczyt pozostawać z należn[ym]
wysokiem szacunkiem

najuniżeńszym sługą

Karol Sytz
Cyr. Jrz.

Berlin d. 22/9 872
Chaussé = Strasse
No. 66. I. —
(bei Rasch.)

~~81~~
129

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Wybacz Łaskawie, ale muszę najusilniej upraszać o śpieszne odesłanie rękopisma „O narodowości”, jest ono mi niezbędnie potrzebnem do interesu, który chwilowo może bardzo podratować moją trudną materialną pozycyję. Wybacz Szanowny Pan Dobrodziej, że nalegam, lecz jestem okolicznościami niemiłosiernie sam naglony. Polecając mnie życzliwym chęciom WW Pana Dobrodzieja pozostaję z rzetelnym szacunkiem

najuniżeńszym sługą
Karol Tyte

Berlin d. 4/10 872
Chaussé-Straße
No. 66. I Et. bei Rasch.

~~855~~ 130

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się od Forstera o szczęśliwym powrocie Wielmożnego Pana Dobrodzieja – wielką doznaję przyjemność, że mogę powinszować dobrych skutków, z kąpiel i podróży odniesionych i powitać w pożądanem zdrowiu, tyle szacownem dla każdego ziomka, nieobojętnego dla interessów i spraw narodowych, do których przecie praca WPana Dobrodzieja od dawna jest policzona. –

Wzgląd dla obowiązków narodowych wprowadził mnie obecnie w nader przykre dilema. Zajęty ~~ch~~ opracowaniem zdobyczy mojego ducha, znanych WPanu Dobr. w ogólnym zarysie, znalazłem się w rozpaczliwem położeniu. Niemając znajomego, coby poddał pomoc dla pracy szatańskiego rozumu, powarzającego się wyjaśniać psychologiczne powstanie idei religijnej; krytykować wszelkie wiary i reformacyje ich – i ogłaszać w końcu wiarę samowiedną, – pisząc po niemiecku, zamierzyłem w rozpaczy zgłosić się o pomoc do Niemców. Napisałem nawet pamiętnik, który zamierzałem przesłać; znanemu mi Kolbe, mającemu na celu szkoły bezconfessionalne. Lecz boleśnie mnie (dotknęła uwaga, że poszedłszy tą drogą, owoce pracy mojego ducha, zdobyte na ojczystej ziemi, mogły by przepaść na rzecz niemczyzny. Drapieżny patriotyzm niemiecki

wykreślił by zupełnie z przedmowy ustępy, zastrzegające autorstwo bezimiennie wydanego dzieła dla mojej narodowości. Bezimienność dzieła jest niezbędna, aby go ochronić od stronniczej krytyki odniesionej do autora, który puściwszy się drogą experymentalnego dochodzenia, nie miał czasu liczyć się z ostrożnością; — ale skupiwszy swoje myśli w dwudziestoletniej sier- mierze całą podmiotową wartością życia, — przedmiotową pragnę dziś uratować bezimiennie wydanem dziełem!

Czyli że dzieło zasługuje aby mu przypisywać zaszczyt narodowej własności?—

Mam za sobą tylko sumienne przekonanie — że poszedłszy oryginalną drogą, zdobyłem oryginalne myśli. Nikt dotychczas nie pochwycił i nie wyjaśnił ogólną Ideą religji w jej bezwzględności — i nie skrytykował na tej podstawie jej szczególne kształty. Nikt nie utworzył dotychczas urzeczywistnienie Idei wiary samowiednej, która by oparta na nowym światopoglądzie i nowej psychologji — mogła stworzyć Religię. Moja będzie pierwszą i ostatnią w życiu ludzkości; bo zagrabiłem na jej własność wszystko co dla wiary rozumu możebnem; a zaszczepiłem w nią postęp, który jej szczerą prawdę utrzyma w harmonii z samowiedzą rozwijającą się w ludzkości. Te trochę przekonania o mojej pracy, zobowiązuje mnie do usiłowań, zachowania jej na rzecz naszej narodowości, — a pomoc Niemiecką użyję, gdy mnie do tego zmusi — ostateczność.—

Obecnie pozostaję równie w ogromnem kłopocie, który mnie zmusza, upraszać Wielmożnego Pana Dobrodzieja o spieszne nadesłanie rękopisma rozprawy "O narodowości". Przed kilku tygodniami nadarzyła mi się sposobność do ~~do~~ zrobienia małego interessu, a teraz muszę go przesłać do jednego zamorskiego ziomka, – aby uzyskać choć chwilową niezbędną pomoc przed pierwszym Grudnia, aby utrzymać się pod strzechą – a to w dodatku cała garderoba zimowa zastawiona i wiele o kilka tygodni niezapłacony. Położenie to uniewinni mnie przed Wielmożnym Panem Dobrodziejem, że nachodzę tak nagłą prośbą. – Chciej ją Pan Dobrodziej łaskawie zadowolnić, bo to na ten raz jedyny sposób mojej ochrony. Polecam życzliwym względom i pozostaję z rzetelnie wysokim szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą

Karol Tyt.

[illegible]

Berlin d. 19 Listopada 872
Chaussée-Strasse
Nº 66. I.

Oto przyłączam z pamiętnik, który byłem przeznaczył dla Niemców; jest w nim oznaczona zawartość całej dzieła, które leniwo postępuje bo jest dla siebie mozolne – a tu jeszcze ciągła troska. –

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Sam to czuję i przyznaję że wielka śmiałość moja, skoro nieznany imiem naprzykszać się mężowi ciągłą pracą zajętemu u którego każda chwila jest drogą.
Proszę być przekonanym, że nie należę do próżniaków, którzy wielkim ludziom drogi czas kraść zwykli w próżnej chęci zdobycia ich autografów i że sam przywykły do żmudnej pracy umię cenić wartość czasu drugich.
Jeśli mimo tego dziś przychodzę do WPana Dobrodzieja z prośbą, to ośmiela mnie ta okoliczność, że nie przemawiam pro domo sua, lecz że kieruje mną cel rzeczowy i chęć dopomożenia drugiemu a pośrednio niewątpię i społeczeństwu naszemu polskiemu.
Poczynam od przedstawienia się: jestem Apolinary Ujejski konsypient adwokacki.
Albert Zipper po matce jest moim kuzynem a nadto mym serdecznym druhem i przyjacielem w Jego też sprawie jakkolwiek bez wiedzy jego dziś przemawiać się ośmielam.

/.

Niewiem czy J.W. Panu Dobrodziejowi znane są jego stosunki familijne; otóż w krótkości ich nakreślam.
Od siedmiu lat dźwiga on żmudny ciężar utrzymywania swej rodziny bardzo licznej bo prócz wiecznie cierpiącej, głuchej i prawie zupełnie ciemnej matki - jeszcze z sześciorga rodzeństwa się składającej.
Cały dochód z swej pracy a żmudna to praca: bo udzielanie lekcyi, obraca on na utrzymanie swej rodziny, która żadnego innego niema dochodu, znikąd żadnej pomocy.
Od dwóch lat pomocnym mu jest poczęści brat młodszy słuchacz filozofii i oficer rezerwowy armji austryackiej a da Bóg od Października b. r. porucznik czynnej armii.
Od lat siedmiu dzielę się i ja wszelkiemi memi dochodami, które acz szczupłe jednak chętnie, dopomagają do utrzymania tak licznej familji.
Wciągu lat siedmiu owej naszej wspólnej gospodarki, mimo oszczędności posuniętej do najracyonalszego szczytu, mimo zaparcia się stoickiego, przyszliśmy do smutnego rezultatu, bo do długów wynoszących obecnie około 600 fl. a. w.
Zaciągnęliśmy je nie lekkomyślnie, lecz z potrzeby najbardziej podczas wakacyi gdy ani Albert ani brat jego żadnych lekcyi niemiewają, a całe utrzymanie polega tylko na mojej pensyi wynoszącej

./.

stałą kwotę 60 złr. a. w. miesięcznie.
Nigdy niedoznawaliśmy żadnej pomocy zewnętrznej, nikt nam niechciał podać ręki i nikogo też o to nie prosiliśmy. I dziś też mimo rozpaczliwego w najwyższym stopniu położenia naszego nieprzycho dzę do WPana Dobrodzieja żebrać.
Stosunki nasze są tego rodzaju, że zwrot ku lepsze mu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpić musi, byle tylko chwilowa pomoc dostała się nam w udziale.
Co się tyczy Alberta Zippera, to niewątpliwie od Październi nika b. r. otrzyma on na którym z austryackich uni wersytetów docenturę płatną, młodszy zaś brat jego la da dzień zamianowany zostanie porucznikiem w stałej armji i rozporządzać będzie dochodem miesięcz nym 70 złr. a. w.
W ten sposób zapewniony byłby byt ich rodziny a i spłata długów raźniej postąpićby mogła. Ażeby jednak Albertowi Z. umożliwić osiągnięcie katedry trzeba opłacić taksy doktoratu filozofii co pociąga za sobą wydatek około 300 złr. a. w.
Niemogąc kwoty tej 300 złr. a. w. nigdzie wypożyczyć, chciałem zaciągnąć w krakowskiem Towarzystwie wzajem nego kredytu, lub też w zaliczkowem Towarzystwie ubezpieczeń na życie pożyczkę 1000 złr. a. w. w 72 ratach miesięcznych spłacalną za poręką obywatela Tadeusza Okszy Orzechowskiego. Ku temu celowi oświadczył tem gotowość złożenia ku zabezpieczeniu Towarzy

./.

rzystkoa policy na życie moje na okaziciela opiewającej na 1000 fałr.
Pożyczką tą chciałem spłacić wszystkie w rozmaitych miej scach pozaciągane długi, a resztę obrócić na opłacenie rygorozów Alberta Zippera.
Otoż nie dla żadnych widoków ludzkich jedynie naj szczerszem kierując się poświęceniem i chęcią dopomo żenia młodzieńcowi znakomitego talentu i najszczc szych tendencyi, chciałem i chcę wypożyczyć bądź to kapitał 1000 f na zaspokojenie wszystkich długów bądź też 300f dla umożliwienia mu złożenia doktora tu filozofii.
Od kilku miesięcy poruszam wszystkie sprężyny by wy dobyć te pieniądze, niestety skutku nieodniosłem żadn go. Uczuwam głęboko upokorzenia, których doznawać muszę udając się już z prośbami podobnemi, boli mnie to tem bardziej, ileże od najmłodszych lat znosiłem nieraz najstraszniejszą nędzę a nigdy przez usta moje prośba nieprzeszła, a dziś gdy je do prośby za i dla drugich składam, zdejmując pychę z serca – wyraźna lub milcząca odmowa wieńczy moje usilne usiłowania.
Za kilka miesięcy kończy się kurs uniwersytecki – w którym Albert Zipper musi doktorat filozofii złożyć a dotąd ani błysku nadziei, iżby można zkąd wydobyć funduszy umożliwiających mu osiągnięcie zamierzonego celu.

/.

Doznane zawody w gorączkowy wprawiły mnie niepokój, wiem bowiem i czuję jak i ile kuzyn mój pożytecznym by być mógł społeczeństwu naszemu, a zarazem widzę, że i talent i zdrowie jego marnieć muszą wobec nieszczęsnej konstelacyi stosunków niepozwalających mu wylecieć swobodnie i wzbić się ponad poziom tych nędznych potrzeb życia prykuwających go niewolniczo do gorzkiego zawodu nauczyciela prywatnego!

Widzę całe szaleństwo kroku mego niniejszego; dziś tyle szalbierzy i oszustów na świecie, trudno komukolwiek wierzyć a czyż Ty o Panie uwierzysz słowom człowieka nieznanego?

Czegoż żądam? Sam sobie z tego dokładnie sprawy zdać niemogę.

Rozmyśliwując nad sposobami dźwignięcia kuzyna mego, wpadło mi na myśl odnieść się do Ciebie zacny mężu, ale w jakimże kierunku możesz nam pomódz?

Proszę o kilka słów zachęty, kilka słów poparcia u p. Tadeusza Oksza Orzechowskiego mieszkającego w Radziszowie poczta Skawina pod Krakowem, a to o poparcie w tym kierunku; iż kuzyn mój godzien jest pomocy, którą nie darem przyjąć chce i że są wszelkie dane, iż dług przezemnie wspól nie z nim zaciągnięty rychło i rzetelnie zwrócony będzie. - Przekonany jestem o życzliwości p. Orzechowskiego dla mnie, kuzyna mego nie zna on zupełnie, niewątpię jednak, że skoro WPan

./.

Dobrodziej za kuzynem moim przemówisz prośba moja skutek odniesie.
Jeśli jest to możliwem to proszę w imię dobrej sprawy o słowo przyczynienia się, będzie to grosz wdowi, który stokrotny plon wyda.
Jakikolwiek los znajdzie to pismo moje, czy je WPan Dobrodziej rzucisz do kosza i milczeniem pominiesz uważając mnie jako natręta nie powołanego, w każdym razie po Twej zacny Panie Szlachetności i wyrozumiałości się spodziewam, że będziesz łaskaw zachować dyskrecję wobec kuzyna mego, który o niniejszym kroku moim niewie i gdyby wiedział z pewnością by się na niego niezgodził – a zarazem ufam, że niedasz niczem uczuć kuzynowi memu, mego nierozsądnego wdania się, lecz jak dawniej ciemną łaską i życzliwością Twą obdarzać go będziesz.
Jakikolwiek sąd WPan Dobrodziej wydasz o piśmie mojem, proszę nieodmówić mi wiary w uczciwość moją, uwierzyć jeśli zaręczę honorem, że sam z własnej pobudki nakreśliłem słowa te, które z jednej strony podyktowała serdeczna przyjaźń, z drugiej zaś strony rozpaczliwe, bez wyjścia położenie Alberta Lippera i rodziny jego.
/.

Raz jeszcze proszę o przebaczenie za śmiałość moją a kończąc łączę wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

Apolinary Lijeski

We Lwowie 9 Marca 1880 r.
ulica Kopernika l. 22.

U 14/3

Wielmożny Panie
Łaskawy Dobrodzieju!

W odpowiedzi na szanowne pismo z 12 b.m. potwierdzam odbiór Skryptu WPana Dobrodzieja z daty Drezno 12 Marca 1880, którym WPan Dobrodziej raczyłeś udzielić Swej poręki krewnowi memu p. Albertowi Zipperowi w razie zaciągnięcia przez tegoż długu w kwocie 300 f aw. w celu opłaty taks rygorozów filozoficznych. Skrypt ten uważam jako święty depozyt, z którego dopiero w ostatecznym wypadku użytek uczynię t.j. gdyby nam się nie udało zaciągnąć pożyczki regulującej wszystkie stosunki.

Od p. Tadeusza Oksza Orzechowskiego nie mam dotychczas wiadomości a dowiedziałem się, że tenże w celu regulacyi interesów własnych wyjechał do Paryża, gdzie na ulicy Bcaumi 22 stoji; na święta wielkanocne spodziewany jest jego powrót do Krakowa, wówczas stanowczo porozumieć się

./.

./.

z nim względem planu mego i wówczas też rozstrzygnął się czy z wspaniałomyślnej pomocy WPana Dobrodzieja kuzyn mój korzystać będzie.

Do tej pory zachowuję wobec każdego a więc i wobec kuzyna mego tajemnicę pod względem udzielonej przez WPana Dobrodzieja tak doniosłej pomocy; o nadużyciu zaś skryptu WPana Dobrodzieja mowa być nie może, gdyż takowy specyalnie dla Alberta Zippera jest wystawiony i tylko on z niego użytek uczynić będzie mógł.

Zastrzedz się muszę przeciw mniemaniu, jakoby pismo moje, którem ośmieliłem się WPana Dobrodzieja zaniepokoić, miało na celu żądanie od WPana Dobrodzieja pomocy materjalnej, pragnąłem jedynie by WPan Dobrodziej raczył odnieść się do p. Orzechowskiego z poparciem mojej prośby.

Nadspodziewanie raczyłeś WPan Dobrodziej z rzadkiem obecnie poświęceniem i ofiarnością przyjść w pomoc kuzynowi memu. Proszę przyjąć moje najuroczystsze zapewnienie, że ceniąc wzniosłe intencye WPana Dobrodzieja, tylko w ostatecznym wypadku

./.

użyję tej poręki, w każdym zaś razie niezdradzę zaufania i wszelkich dołożę starań, aże by z tytułu tej łaski, WPan Dobrodziej nigdy na żadną odpowiedzialność, ani też na jakiekolwiek nieprzyjemności niebył narażony.

Niech Bóg stokrotnie wynagrodzi WPanu Dobrodziejowi szlachetne Jego usposobienie i prawdziwą serdeczność nie w słowach lecz w czynach znamionującą się. O dalszym przebiegu sprawy w chwili stanowczego zwrotu, niezmieszkam WPana Dobrodzieja zawiadomić, obecnie zaś dziękując raz jeszcze za udzieloną pomoc, kreślę się z głębokiem poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

Apolinary Lipski

We Lwowie 14 Marca 1880.
ulica Kopernika l. 22.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W tej chwili ukończyłem interes to jest zdołałem wypożyczyć sumę 300 f w. a. potrzebną kuzynowi memu Albertowi Zippeyowi do złożenia doktoratu filozoficznego. Bóg Wszechmocny natchnął wierzyciela mego, iż bez żądania jakiejkolwiek poręki wypożyczył mi tę sumę na rok jeden.
Przemówiłem mu do serca, a potęga prawdy i szczerej życzliwości odniosła zwycięztwo.
Pieniądze dostałem od żyda, któremu przeszło 400 f dłużny jestem. Pożyczkowiec ten zwie się Samuel Barres i bez wszelkiej poręki jedynie na uczciwe moje licząc chęci za piętnastym rocznym procentem wypożyczył mi ową kwotę. -

-1.

Szczęśliwy jestem, że niepotrzebuję nara
żać WPana Dobrodzieja i użytkować z
wspaniałomyślnej Jego poręki.
Zapewnić mogę WPana Dobrodzieja,
iż nie okazywałem nikomu skryptu
WPana Dobrodzieja a tem mniej
usiłowałem takowy zeskontować.—
Z poszukiwaniem za funduszami
czekałem, aż do chwili gdy kuzyn
mój ma wyjechać do Krakowa.—
Za tydzień ma to nastąpić a ja już dziś mam
pieniądze w ręku.
Dziękując raz jeszcze WPanu Dobrodziejowi
za łaskawą i chętną pomoc i przepra
szając za moją śmiałość zwracam
w załączeniu oryginalny Skrypt na
300 zł w. z daty Tarno dnia 12 Mar
ca 1880. z którego użytku nie zrobi
łem.

Z głębokim szacunkiem kreślę się
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżonym sługą

Apolinary [illegible]

We Lwowie 5 Maja 1880r. ulica Kopernika 22

139

P. S. Dopiero w dniu dzisiejszym odsełam list mój. Przyczyną opóźnienia tego jest okoliczność, iż w Gazetach tutejszych pojawiają się ciągle wiadomości, wedle których Wielmożny Pan Dobrodziej to w tę, to w ową stronę Europy wybierać się masz.
Dziś sądzę, że list mój pewnie W. Pana Dobrodzieja dojdzie.
Dodaję jeszcze, że kuzyn mój 11 Maja b. r. był w Krakowie i zdał egzamin ścisły z języka i literatury niemieckiej z języka i literatury łacińskiej i z historji powszechnej.
Około 15 Czerwca b. r. przybędzie on po raz wtóry do Krakowa celem złożenia ostatniego egzaminu z historyi filozofii powszechnej i niemieckiej, poczem otrzyma dyplom doktora filozofii.

Z głębokim szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

Apolinary Ilnicki (?)

We Lwowie 21 Maja 1880 r.

Ujejski Bronisław

~~541~~ 140

Lwów 15. 3. 65.

X

odpowiedział 17 Mar

Szanowny Panie!

Smutne stanowisko dziennikarstwa galicyjskiego - które w obecnej zwłaszcza chwili doszło do najwyższego upadku spowodowało wszystkich myślących w kraju do życzenia - aby utworzyć organ - któren daleki od tendencyjnych fałszów - stałby się z czasem kierownikiem opinji i punktem oparcia dla wszystkich miłujących kraj i sprawę narodową. — Obywatelstwo obwodu Brzeżańskiego postanowiło choćby tylko własnemi środkami utworzyć taki organ mnie poruczono zajęcie się tą sprawą - kto jednak wie jaki brak jest u nas ludzi zdolnych a sumiennych - kto wie jak prawie wszyscy z naszych publicystów są zawisłymi od pewnej fakcyi - ten łatwo pojmie jak trudnem to jest zadanie i że najlepsze chęci spełzną na niczem - gdy w całym kraju niema człowieka - któremu możnaby powierzyć kierownictwo takiego pisma. —

List pisany przez WPana Dob. do p. Adama Kridarzewskiego
a mnie komunikowany ucieszył mnie niewymownie —
ośmielam więc udać się do Pana Ob. z zapytaniem — czy
mogłoby to się stać abyś chciał przyjechać do Lwowa dla
objęcia kierownictwa — a w razie możności kiedy i pod
jakiemi warunkami? —

Imię Twoje szacowne Panie — zasługi nabyte kilkoletnią pra-
cą z jednej — a potrzeba którą kraj cały czuje z drugiej
strony — to najpewniejsza rękojmia powodzenia dla pisma
które jestem pewny — że nie będzie żyło życiem jednodniówek
jak tyle pism u nas — ale się stanie ogniskiem co wszystkie
burze przetrwa. —

O barwie i zasadach pisma które chcielibyśmy utworzyć nie
potrzebuję pisać nawet — nie jesteśmy żadną frakcyją — nie
chcemy wyłącznie bronić praw pewnej klassy społeczeństwa —
ale czujemy że na tej drodze na jakiej dziennikarstwo jest nam.
to naród niema dla nas przyszłości — i że czas już abyśmy
pozbyli się mrzonek a zaczęli pracować nad budową — którą
może dopiero wnukowie nasi zdołają ukończyć. —

Zamiarem naszym było wydawać tygodnik poświęcony wyłącznie

141

sprawom narodowym - powodowało nas do tego brak zdolnych ludzi - i ta okoliczność że do wydawnictwa dziennika w całym znaczeniu - potrzeba wielkich funduszów - zdolnych korespondentów - o co nie tak łatwo - gdyby jednak Szanowny Pan chciał nam pomoc swą przynieść - to i zamiar nasz ulegnie zmianom jakie za potrzebne uznasz. —
Oczekuję Łaskawego zgłoszenia się i określonych warunków. Tymczasem nie umiem inaczej wypowiedzieć jak miłą dla mnie jest sposobność wyrażenia Panu najgłębszej czci i poważania z jakiemi jestem życzliwym Sługą

Bronisław Ujejski

adres Lubsza
poczta Strzeliska nowe
przez Lwów

Lubsza 25go kwietnia 865.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nadesłany mi szkic programu – powstrzymał moją korespondencyję – musiałem bowiem naradzić się nad nim z mojemi wspólnikami – mieszkającemi na wsi. – Żądasz Pan Dobr. szczerego wypowiedzenia naszego zdania – to nas ośmiela do jasnego określenia myśli naszych – przekonany jestem że nam to za złe nie weźmiesz – gdyż od porozumienia się zapędnego – zależy będzie powodzenie pisma. –

Przeciwko nadesłanemu szkicowi zauważyć musiemy – że na program jest zbyt ogólnikowo napisany – od programu bowiem żądać można wyświecenia stanowiska – jakie pismo w każdym prawie kierunku zajmie – tego w naszych okolicznościach wypowiedzieć trudno – raz że nie wszystko wolno – powtóre że publiczność nasza zbyt jeszcze przesiąkła fałszywemi teoryjami szczepionemi przez dotychczasowe dziennikarstwo i że powoli potrzeba jej zdejmować katarakty. –

Dlatego w rozmowie naszej stanęła umowa – że programu nie będzie – prosiłem tylko Łaskawego Pana Dobr. o wstępne

Oczekiwać będę listu Pana Dob. we Lwowie pod adresem N. Jaruntowskiego – chciej mi Łaskawie donieść – jak z Korespondentami rzecz stoi? druk Korekta ch zabawi dni 8 lub 6 dobrze byłoby aby dla pierwszego N. najdalej 8go Maja były materyjały we Lwowie – jeśli niedoniosę nic – to proszę do mnie adresować wszystko —

słówko napisane z serdecznością i tą gorącością uczucia które mu w całej Polsce pozyskało wszystkie serca. — U nas mało jeszcze jest osób do których rozumem trafiającem jednak wiele pozyskać można — W chwili tak bolesnej i rozpaczliwej — powiedzieć że mimo klęsk strasznych naród upaść nie może — jeśli się weźmie do pracy umoralnienia — kształcenia i zdobywania materyjalnych środków — że trzeba odrzucić wszystkie lekkomyślne porywy a zapomniawszy o sobie dla przyszłych pokoleń pracować — powiedzieć to jednak nie tonem kaznodziejskim i sarkastycznym jak Ognisko — ale tym serdecznym jak to Pani Dobr. jest właściwem — słowem zapalić do niższej myśli tych co nic bez zapału zrobić nie umieją — to sądzę będzie łatwiej jak zacząć od programu — który dla większej części będzie niezrozumiałym — dla innych za mało i nie jasno wypowiadającym. —

Co zaś do zarysu programu dla nas co się wydawnictwem lub współpracownictwem trudnić będziemy zgadzamy się na wszystko — tylko te dwa wiersze które mówią że „koniecznością są te smutne próby etc„ neutralizują nie jako to co przedtem wypowiedzianem zostało. — Wiem

że Pan Bóg nie widział tego celu — ale i to wiem że było zuchem — ten znajdzie w tem okresie sankcyjonowanie niejako tych prób na przyszłość. — My chcemy otwarcie wypowiedzieć że dość już tych prób — bo one w końcu stają się samobójstwem dla narodu i przyklaskujemy ustępowi w programie że naród bez walki pozyska wiele — jeśli odda na tych prac wewnętrznych — bez których ani myśleć można o lepszej przyszłości. —

Co zaś do stanowiska naszego na zewnątrz — to uznajemy że czem więcej usuwają nam z pod nóg prawa polityczne tem silniej oprzeć się musiemy na prawach narodowych które choć dziś nieszanowane — jeśli je cały naród silnie bronić będzie — wydartemi być nie mogą. — Dla tego w ustępie czego nasz dziennik bronić będzie — pragnęlibyśmy większego nacisku na prawa narodu naszego bo praw tych dziś już nikt nie broni — podczas gdy o prawa człowieka walczy ciągle cywilizacyja i one były hasłem wielkiej rewolucyi francuskiej. —

Z tego co napisałem poznasz Pan Bóg że się w zasadzie zgadzamy — treść tylko sztuki wydawała nam się tak ogólnikowa — żeby ją prawie do każdego pisma i w każdym kraju zastosować można. —

Wypowiedziałem naprzód uwagi z całą szczerością – uważałem
bowiem że byłoby to niezgodnem z chęcią jaką mamy
dla Pana Dob. – gdybyśmy nie byli otwartemi. – W Kra-
kowie widziałem się z Ławczyńskim – podejmuje się kro-
niki tygodniowej politycznej – Szujskiego tylko na
chwilkę mogłem złapać – bo już siedział na wózku
miał się jeszcze listownie porozumiewać – zdaje się że
co do tendencyj – jeśli dotychczas nie pisał – żałowałbym
gdybyśmy z nim porozumieć się nie mogli – bo jak-
kolwiek cenimy osobę i talenta Szujskiego – to z dru-
giej strony silne mamy przekonanie że potrzeba roz-
trzeźwo działać – że wolimy stracić go – jak od tej
zasady odstąpić – Ze względu konieczności lokalnej
redakcyj – i nie chcąc zatrudniać Pana Dob. me-
chanicznem porządkowaniem wchodzimy z P. Ławczyńs-
kim Władysławem tymczasowo do przybycia Pana
Dob. w układy – oświadczyłem mu jednak że główne
kierownictwo Pan Dob. obejmie i że temu on ma
się zupełnie poddać. – Spóźniona wiosna każe mi
na wsi siedzieć i siać – ale do tygodnia będę wolny
i urządzę wszystko we Lwowie – a Panu Dob. doniosę –
Tymczasem posyłam 500 złr. a. i łączę wyrazy najgłębsze-
go poważania od sługi najniższego

Bronisław [illegible]

~~548~~
144

Lwów 30. 4. 62.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przed kilku dniami pisałem do Pana Dob. ze wsi — Dziś przyjechawszy do Lwowa dowiedziałem się że Zacharyjasiewicz pisał tutaj — że Pan Dob. masz wszelką nadzieję przyjechania tutaj w Czerwcu. — Wiadomość tę potwierdził mi p. Wiłaszewski mówiąc że podano już o pozwolenie przyjazdu i pobytu i że ile on zasięgał wiadomości — nie będzie trudno uzyskać to pozwolenie — Ucieszyłem się tem niezmiernie — ale zarazem powstrzymałem się w układach z . Zawadzkim — którego tylko z konieczności chcieliśmy po-szukać — nie jest to bowiem publicysta — a mógłby potem nie być Panu Dob. przydatnym — my zaś skoro tylko Pan Dob. przyjedzie — chcielibyśmy mu wybór zupełnie pozostawić — bo sam najlepiej potrafisz zdolności osądzić — jeże-li zaś przyjazd Pana Dob. się odwlecze — natenczas potrzeba będzie kogoś na miejscu obrać — wybór ten jednak jest strasznie trudnym — z powodu że nie ma pomiędzy kim wybierać —

przychodzi mi na myśl czyby nie można wezwać do tego
p. Zachariasiewicza – za wyborem jego przemawia to że będąc
w Dreznie mógłby porozumieć się zupełnie z Panem Dobr.
i potem zastępywać go lepiej – jak którem z tutejszych Panów
chciej Pan Dobr. tę moją propozycję rozważyć – a jeśli sądzi
że byłby dobrym to raz z nim wejść w układy – p.
Zawadzkiemu ofiarowaliśmy 100 f. W.a miesięcznie oprócz
dodatku na korrektę i 50 f miesięcznie na zakupno arty-
kułów traktujących interesa krajowe – to samo możemy
i p. Zachariasiewiczowi ofiarować – jeśli więc tylko Pan Dobr.
uznasz go za zdolnego – to chciej mi donieść łaskawie a
z nim raz się umówić – jeśli Pan Dobr. przyjedzie to z
tygodnika zrobi się dziennik a wtedy p. Zachariasiewicz
mógłby znaleźć dalsze zatrudnienie w tem piśmie –
12go t.m. mają się zjechać we Lwowie założyciele pisma
i urządzić wszystko co potrzeba – przedtem więc abyś Pan Dobr.
był łaskaw na ten dzień i swoją w tej mierze opinię
i artykuły z korespondencyjami na St. na okaz nadesłać
pod adressą H. Jaruntowskiego – aby przystąpić do pierwszem

w świat tego dziecka o którym już wszyscy tu mówią —
a które ile Wydawcom przygotować się musi na napad ze
strony P. Dobrzańskiego —
Jakie też odpowiedzi otrzymałeś Pan Dz od Panów Korespondentów
z których pisałeś — jeżeli którem nam odpadnie — chciej go
kim innym zastąpić — gdyby można do P Dz dostać jaki
artykuł znakomitszego pióra — byłoby bardzo pożądanem —
może wobec tych powag umilknie Gazeta Narodowa — z którą
niemiło byłoby walczyć — Wstępne słowo i jeden artykuł
pióra Pana Dz musi być koniecznie — nie taję bowiem
tego — że bez pomocy Pana Dz — dziennika nie będzie — bo
przy najlepszych chęciach naszych — nie ma komu pisma powierzyć —
wyszukać zdolności można — ale je stworzyć niepodobna —
Kończąc na pozdrowieniu Panu Dz wyrazów najgłębszego uszanowania
mam z jakim jestem sługą najniższym

Stanisław [illegible]

Num

№

97

Num. 2773 544 146

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Mai 1865.

Dresden von Lemberg

№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe.				Zeit der Ankunft in Dresden.				Dienstliche Zusätze 2c.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
97	P	38	13	6	45	V./N.	13	8	8	V./N.	

Telegramm.

Kraszewski Dresden Augustusstr. 6.

Lokalverhältniß, allgemeine Verlangen berücksichtigend Mehrheit für Herausgabe dreimal wöchentlich, denselben Charakter beibehaltend, mit Leitworte ruhigen politischen Rundschau wünschen Ihre gütige Meinung, brieflich mehr spätestens 25 Mai anfangen, erwarten baldigst Übersichtsartikel. Rückantwort bezahlt.

Ujejski

Aufgenommen in Dresden durch [illegible]

545 547

Lubsza 8. 5. 65.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Obydwa listy otrzymałem dziś razem na wsi – nie umiem Panu Dob. wypowiedzieć jak mi to jest przykrem – że list mój dał Mu powód do myśli którą nam udzielasz – zdając obydwu sprawę na to odpowiedzieli – wina tego nieporozumienia cięży na mnie – a raczej na tem – że nieumiałem być dość jasnym w mojej korespondencyi. —

Żądasz Pan Dob. szczerości – inaczej być nie umiem – a tem mniej wobec Pana – którego nie znając jeszcze poważałem jako tego co i w moją duszę rzucił niéraz promień światła – i zapalił w niéj pragnienia i dążności szlachetniejsze – z całą więc szczerością powtarzam – że nie tylko nie wahamy się powierzyć Mu kierownictwa – ale że gdybyś nam swej pomocy odmówił – to od myśli wydawnictwa odstąpiemy. —

Niech więc więcej o tem mowy nie będzie – chciej nam wierzyć że że jesteśmy dla Pana Dob. z całą ufnością – na jaką zasługujesz – i że szczęśliwi jesteśmy żeś chciał nam swą pomoc użyczyć. —

W skutek listu Pana — ukończyłem umowę z p. Zawadzkim — chodzi tylko o to że on chce mieć prawo wykreślania ustępów któreby groziły processem prasowym — pod tym względem musiemy więc z nim się porozumieć. —

Dnia 12 b. m. mają się zjechać przedsiębiorcy we Lwowie i dopiero wtedy cała rzecz finalnie się ułoży — fundusze się zbiorą — redakcyja urządzi — słowem rzecz tak stanie że po przesłaniu artykułów rozpocznie się wydawnictwo. — Szujski pisał do mnie — zgadza się na myśl naszą i wszelką pomoc obiecuje. — Zaraz po 12 b.m. pisać będę do Pana Dz. donosząc mu o tem jak się co stanie i przyślę Mu pieniądze — na wydatki także przyślę obrachowanie mniej więcej kosztów jednego numeru — Kończę bo chciałbym jak najprędzej list oddać proszę raz jeszcze aby Pan Dobr. chciał wierzyć że jesteśmy najszczęśliwsi z jego współudziału i przyjąć wyrazy głębokiego poważania z jakiem zostaję W. Pana Dobrodzieja

najniższym Sługą

Bronisław Kijeński

P.S. Aby przyspieszyć rzecz posyłam mniej więcej dokładny obrachunek który zrobiłem co do kosztów –

Korekta	5 f.
Lokal	5 f.
Stróży	4 f
Markery	2 f.
Portoryja	2 f 50.
Gazety	2 f.
Stępla	10 f.
Marki	10 f.
P. Zawadzki	25 f.
Honoraryjum za artykuły Kupne	12 f.
Administracyj	10 f.

Razem 87 f 50. – – – – – 87 f 50.

Druk i papier na 1000 exemplarzy – – – – – 45 f –

Za jeden arkusz druku artykułów przysyłanych od Pana Woy. i Korespondencyj zagranicznych rachując od wiersza po 12 ½ c. to jest po pół złotego na arkusz liczę 640 wierszy po pół złotego ~~złotego~~ razem 320 złotych czyli – – – – – – – 80 f.

Drugi arkusz zawierać ma artykuły Szujskiego Sawczyńskiego – Korespondencyje Krajowe – sprawozdania handlowe i gospodarcze – Kronika – honoraryja więc dla pp. Szujskiego i Sawczyńskiego liczę najwięcej – – – – – – – – 20 f

Kosztować będzie jeden No. 232 f W.a. –

~~54~~ 149

Lwów 28. 5. 65.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przedewszystkiem dziękujemy Panu za wszystkie Jego trudy podjęte i za wyrozumiałość jaką miałeś dla potrzeb – które co raz się objawiały inaczej – dziś prawie w przededniu wydania – gdy wszystkie trudności załatwionemi zostały nie pozostaje nam tylko wyrazić Ci Szanowny Panie wdzięczność naszą – a jeżeli pismo wywrze wpływ zbawienny – Tobie większa część zasługi przypisać należy. – Co do kwestyi materjalnej – to wobec zepsutego smaku publiczności naszej i wobec intryg już dziś używanych – przygotowani jesteśmy na stratę – ale to nas bynajmniej nie zraża – bo na zysk nie liczyliśmy nigdy. –

Upraszamy Pana Dr. abyś był łaskaw przysłać nam budżet wydatków na korespondentów zagranicznych – abyśmy potrzeby mogli obrachować – co się zaś tyczy Jego łaskawego współpracownictwa – to nie pozostaje nam tylko przyjąć to co mi codziennie mówiłeś to jest [...]et od wiersza. – Racz Pan Dr. łaskawie napisać mi w jakich terminach ma mu być przysyłany fundusz na korespondentów i na własne Jego prace. –

Z p. Tadeuszem L. widziałem się we Lwowie i umówił go na stałego współpracownika — Karakiczny przesłać Panu Dr Dzienniki Krajowe — z nich poznasz Pan Dr stan i potrzeby jakoby bieżące kwestyja Kraju — Każde jego przemówienie drogiem nam będzie — gdybyś Pan Dr chciał im dawać formę stosowną do artykułów wstępnych lub głównych — aby je umieszczać na czele lub w pierwszych kolumnach pisma — byłoby to pożądanem dla nas — bo przyjęło obowiązał się dostarczyć feuilletonu 16 arkuszy — a nie bez tego aby nie znalazły się jeszcze inne artykuły — które tylko w feuilletonie umieszczać będzie można —

Kończąc przesyłając Panu Dr wyrazy głębokiego poważania ode mnie i Kolegów moich zostaję Panu Dr sługa najniższym

Mieczysław [illegible]

21. 7. 68.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Przedewszystkiem wyrażę mu Panu żal mój – że choćby jedną
chwilkę mógłeś mnie Pan Dr. posądzić o brak należnego mu
uszanowania – choćby Pan uwierzył że tylko niedostateczny sposób
wyrażenia się był tego powodem – Nieznając Pana szanowałem
Go – dziś gdy okoliczności pozwoliły mi zbliżyć się do Pana Dr.
uczucie owo tylko powiększyć się mogło. —
Piszę do Pana Dr. i proszę Go o artykuły wstępne – nie czekam
na myśli artykuły polityki światowej się tyczące – tylko zasadniczych
o których mi Pan Dr. w Dreźnie mówiłeś. – Brak tych arty-
kułów daje się uczuć w piśmie – i takież bardzo opinię
spotykam wszędzie tu zaraz. – Korespondencyje najlepsze –
feuilleton wyborny nie stanowią jeszcze dziennika – a czytając
jaki dziennik uwagi Pan Dr. lepiej niżli kto inny – że do
tych korespondencyj i do tych artykułów feuilletonu – brakuje
stosownych artykułów wstępnych. –
Starałem się i szukam zdolności miejscowych wyszukać i ująć
ale trudno tam coś znaleźć – gdzie nie ma na – być może że
z czasem znajdzie się kogo – ale brak ten nie pozwala się dzienni-
kowi podnieść do tej wysokości – na jakiej stać powinien –

Mam to przekonanie że Listy Drezdeńskie nie w tej formie
która nakazywała je umieścić w feuilletonie – ale w formie
wstępnych artykułów byłyby podniosły pismo – i nadały mu
ogromny rozgłos – dla tego z otwartością która zawsze cechowała
ta moje postępki a której Pan Dz. wymagałeś od nas – oświadczam
się prosić Go abyś raczył uwzględnić tę słabą stronę dziennika
i ratował nas artykułami swemi. —

To że dziennik niema prenumeratorów nie zraża nas by-
najmniej – mamy nadzieję że z czasem się to poprawi – potrzeba
tylko większych sił w samej Redakcyi aby przyjść na pismo
codzienne – a mam przekonanie że niewielka subwencyja pismo
stać będzie. —

Gdyby to się stać mogło – żebyś Pan Dz. zjechał do nas na
stały pobyt i gdybyś objął dyrekcyi Dziennika – rzecz że zdołał-
byś zgromadzić około siebie współpracowników – a wtedy byłoby
to pismo najlepszem – jakiekolwiek dotychczas w Polsce wychodziło –
myśl Pan Dz. o tem i dysponuj nami w każdym razie —
Niech mi powtórzyć zapewnienie głębokiego poważania z jakiem

zostaję Własna Dobrodzieja sługą najniższym

Stanisław [illegible]

Ujejski

Wtorek wieczór

65

548
151

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Otrzymałem list Pana Dobr. i w tej chwili odpisuję ażeby jaknajprędzej dopełnić — serdecznie dziękujemy Panu Dobr. za przysłane artykuły — jeden z nas pojedzie do Pana Dobr. aby mu ustnie wytłumaczyć powody i przyczyny zmiany z tygodnika na trzykrotne tygodniowe wydawanie — Zmiany te były konieczne tak że nawet ja który z uwagi że mianej z Panem Dobr. mówiłem — byłem z początku najprzeciwniejszym zmianie — w końcu uległem musiałem — —
Kończę bo chciałbym aby list dziś odszedł — proszę tylko przyjąć od nas wszystkich wyrazy najgłębszego poważania z jakiem zostaję

Pana Dobrodzieja sługa
najniższy
Stanisław

152 919

Cyp?

Łaskawy Panie Dobrodzieju! po 19. VIII 65.

List Pana Dob. zdziwił mnie i zmartwił zarazem. — widzę w nim rozdrażnienie do którego nie poczuwam się abym dał jakikolwiek powód — Żądałeś Pan Dob. otwartego i szczerego wypowiadania zdań naszych — nie sądziłem więc abym wymawiając je z otwartością — mógł się tem narazić — musisz Pan Dob. mieć złe wyobrażenie o nas — szukając niejako w listach moich tego czego tam niema. — Nie postąpiliśmy sobie płocho idąc za zdaniem ogólnem i przybierając większe siły miejscowe na których nam zbywało. Że korespondenci z Paryża i Londynu wypisując tylko z dzienników miejscowych — lub kołując ciągle w drobnych wypadkach bruku paryskiego — (jak n.p. zmowa fiakrów szeroko i długo w dwóch korespondencyjach rozbierana) nie mogli nas zadowolnić — tem się Pan Dob. sam zapewne

nie dziwisz. — że nauki polityczno-społeczne nie znalazły
czytelników chętnych — to już wina czytelników chociaż
i to przyznać należy — że zajmując pół miesiąca
feuilleton — zrobiły całe pismo ciężkiem i unudziły
publiczność — pragnącej zawsze lekkiego pokarmu — choćby
w niem i naukę się znajdowało. — Że mi się zdawało
ze tobie rozprawy od wierszy stanąć się nie powinno —
mogło być błędnem widzeniem — nie zasługiwało jednak
na to abyś Naudoś zrywał w skutek tego stosunek
z pismem — które tylko opierając się na Naiświe
przyrzeczeniu powstało. —

Sam Naudz przysłałeś do mnie że p. Zawadzki nie
jest zdolnym — sądziłem że miła ci zwiastuję
wiadomość o pozyskaniu p.p. Nowidaja i Starbla

ludzi poczciwych – pełnych dobrych chęci i zdolnych –
Cóż więc w moim liście było takiego – coby nakazywało zrywać z nami w sposób i dla nas osobiście bolesny – i dla sprawy szkodliwej?
Mam przekonanie że postanowienie twoje Szanowny Panie powstało w skutek złego zrozumienia mnie – jakkolwiek gorzkie za to otrzymałem słowa – policzę je za jedną cierń więcej na drodze – którą postępują wszyscy u nas pracujący nie dla siebie – ale dla sprawy naszej –
Niekomunikuję listu Pańskiego moim Kolegom – bo mam przekonanie – że zmienić raczysz postanowienie krzywdzące nie tylko nas bo o to mniejsza – ale krzywdzące pismo – któremu dając imię swoje – wziąłeś niejako za dziecię własne. –

Gdybyśmy od zasad programu odstąpili – pojmowałbym te postanowienie – ale że chcemy dać pismu formę lżejszą, przystępniejszą i zastosowaną do stanu umysłowego prowincyi naszej – to przecie niezasługuje na to – niech więc Łaskawy Panie całe to zajście – wywołane nieporozumieniem nieszczęśliwym – pójdzie w zupełne zapomnienie – nie usuwaj się od współpracownictwa i racz mi Łaskawie warunki swoje przesłać – kiedy w skutek niemożności przybycia do Lwowa niemożesz być kierownikiem pisma codziennie wychodzącego – pozostań jego przyjacielem – doradcą i przysyłaj nam nadal korespondencye i co sam za potrzebne uznasz – niech się nieprzyjaciołowie nie cieszą –

Przedewszystkiem raź wyrzucić gniew i żal do mnie z serca twego – i chciej wierzyć w głębokie poważanie

z jakiem jestem sługą najniższym

Bronisław Szwajcer

dnia 8go Września

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niezmierny Pan Dob. jak nam jest miłym dowód Jego
interesowania się pismem naszym — pewnie się cieszymy
że nieporozumienie się skończyło — i pewni jesteśmy że
ono się nie powtórzy — Może się mylę — ale doświadczy-
liśmy tyle nieżyczliwości dla pisma ze strony Pana
Zawadzkiego — że zaczynam posądzać go że musiał się
ze swej strony przyczyniać do zepsucia stosunku naszego
z Panem Dob. — Przynajmniej list mój który stał się
przyczyną nieporozumienia — był pisany z jego wiedzą —
czytany przez niego — W końcu w chwili gdy się numer
drukował i żadnego z nas we Lwowie nie było — od-
wołał swego podpisu a tem samem cofnął się ze składu
redakcyi — Pismo zupełnie na tem nie straci — od
dłuższego czasu nie umaczał pióra — a przez cały ciąg

nie było ani jednego jego artykułu – jak zaś dbam o powodzenie pisma może kiedyś za widzeniem opowiem – Poleciliśmy administracyi wyrachować ilość wierszy przysłanych przez korespondentów – a niewiedząc ich ceny. Kazałem przesłać ten rachunek Panu Dr. – chcąc oznaczyć co każdemu korespondentowi ma się dostać – a to natychmiast uskutecznionem zostanie. —

Co do przyjazdu Pana Dr. staraliśmy się to wszystko – z naszej strony chodzili o to do Namiestnika XX. Krasicki Prezes Tow. gosp. i Rusiecki dobrze u Rządu położony ale Namiestnik oświadczył że co do niego to niebyłoby przeszkody – ale że Ministeryjum Policyi jest temu przeciwne – mamy nadzieję jednak że to się wkrótce zmieni i że Pan Dr. obejmie kierownictwo pisma a wtedy jestem pewny powodzenia i harmonii. —

Przechodząc na codzienne pismo — wymagające większego nakładu i pragnąc je na trwałej postawić podstawie przybraliśmy więcej wspólników i 18 t. m. mamy się zjechać we Lwowie — ostateczne więc uorganizowanie dopiero wtedy nastąpi — Tymczasem zaś prosiemy Pana Dob. abyś jak dawniej pisywał do naszego pisma — do ostatecznego umówienia podług dawniejszej umowy a po 18 tym przyślemy Panu Dob. propozycje nasze — kiedy sam zechcesz nam je postawić. —

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

od najniższego Sługi

Bronisław Ujejski

Lwów 13go Sierpnia 76

150

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Serdecznie dziękujemy Panu za list Jego – jest on dla nas nowym dowodem interesowania się pismem naszem – Chciej Łaskawy Panie wierzyć że życzliwość Twoja i pomoc jest nam drogą i osłodzi nam kłopoty i zgryzoty jakie Wydawnictwo przynosi. – Obecnie to widzieć że pismo ściśle naukowe nie było w Kraju nie znachodzi uczucia należnego – a jednak tak jest jak to Pan Dz z ilości prenumeratorów poznać może. – Pragnęlibyśmy aby pismo to mogło się utrzymać ale strata 500 f w pierwszym Kwartale zatrważa nas cokolwiek. – Głosy życzliwych nam osób radzą zaniechanie dotychczasowego trybu a umieszczanie zamiast rozpraw naukowych niedostępnych dla większej liczby czytelników artykułów zbliska dotykających Kraju i potrzeb jego. – Idąc za tym ogólnym zdaniem przyjęliśmy do składu Redakcji pp. Pawińskiego i Stadtle – ludzi o których zdolności może sie Pan Dz dowiedzieć – a których powołanie z powodu ich nieobecności niemożna było użyć. – Ufamy że w Panowie nie zrobią

wszędzie pismu które pod patronatem Pana Ks. wychodzi —
Że w takim składzie rzeczy wiele z artykułów zagranicznych
a osobliwie rozprawy długie nie będzie można umieścić — że pismo
w oczach naukowo wykształconych ludzi straci — to pewne ale
niemogąc zastosować publiczności do pisma musiemy dla niej
pewne koncesyje porobić. —

Obawiamy się czy to nie zrazi Pana Ks. — uspakaja nas tylko
przekonanie że ofiarując pracę swoją chodziło Ci Szanowny Panie
o podniesienie dziennikarstwa u nas i o poszukanie wpływu zba-
wiennego na umysły ludności tej prowincyi —

Te względy nakazują i nam także nie zrażać się niepowodzeniem
teraźniejszem — dać upaść pismu byłoby grzechem wobec sprawy
narodowej i tym więcej było nie rozpoczynać Wydawnictwa jak je
dzisiaj zaniechać. — Zadalibyśmy cios na długie czasy stronnictwu
przyjaznemu rozwoju sił organicznych i podnieślibyśmy tutejszy
monopol dziennikarski do najwyższej potęgi. —

Potrzebne więc są dziś ofiary obopólne — aby pismo nadal wychodzić
mogło — z naszej strony jesteśmy na nie przygotowani — również nie
wątpimy że w obec wiadomego Ci Szanowny Panie stanu finansowe
go pisma — także ze swej strony na przyszłość pewne ustępstwa

nam zrobić – tem więcej że między przysłanemi pracami były i artykuły Stwirkn i niedające się od wiersza rachować. —

Gdyby w przyszłość można umówić się o stałe honorarjum zgodziłoby się z wzajemnym życzeniom naszym – oczekiwać będziemy łaskawej propozycji ze strony Pana Dobr. którą proszę do mnie do Lubszy poczta Strzeliska zawsze adresować. —

Niewierzysz Pan Dob. jak przykrem jest dla nas – że zagrożony stan pisma naszego zmusza nas mówić o sprawie materyjalnej z Panem Dob. – boimy się abyś nas nie posądził o coś czego niema w sercach naszych – przepełnionych poważaniem i czcią prawdziwą – Chciej to wyznanie szczere przyjąć od nas – i pozwól abym będąc tłumaczem ich ze strony mych Kolegów dołączył z mej strony najżyczliwsze wyrazy najniższego sługi

[illegible]

P.S. Prosil bych Vás o adres Dvanina.

Lwów, d. 14 listopada 1869.

Adres: w księgarni Karola Wilda

Drogi mój, droższy mój!

Wróciwszy, po rozpakowaniu się i oglą-
dnięciu, pierwszą moją czynnością
niech będzie odezwanie się do Cie-
bie, drogi, szanowny panie Józefie.
Kilka razy dotknąłem się tylko Two-
jej osoby, i rozsmakowałem się tylko
Twojem towarzystwem. Tantalowe to
męki dla mnie głodnego. Zaprawdę, jak-
kieś ważniejsze z Twoich tysięcznych
zajęć, odebrało mi przyjemność widze-
nia Cię w dniu mego wyjazdu z Drez-
na. Dziękuję Ci, że nie ceremoniowa-
łeś ze mną. Kto, jak Ty, z takiem do-
brem dla ogółu, obraca każdą chwilę
czasu, powinien być uwolniony od
wielu wizyt a od wszystkich rewizyt.
Nad projektem naszym literackim my-
ślałem wiele. Godzę się na Twoją for-
mę, widzę wielkie w niej korzyści.
Potrzeba nam mularzy do postawienia
budynku. Ale nim udamy się do lite-
ratów w emigracji, rozpatrzmy się wprzó-
dy, czy znajdą się liczni prenumera-
torowie w kraju i czy znajdziemy w nim
odpowiednich, t.j. wytrawnych w swej ga-
łęzi pracowników. Owi niech będą do-

P.S. Prosiłbym Cię o adres [illegible].

dziami, czy praca może być wspólną. O ile
mi się zdaje, my obadwaj niejesteśmy kom-
petentni do takiego sądu. Ogarniając ca-
łość, nikt z nas szczegóły. Mickiewicza
razem wyższe nad ziemią sfery. Z nich, albo
patrzymy w słońce odwiecznej sprawiedliwości
i zwycięstwa prawdy, wtedy radośni rośniemy
wiarą — albo spostrzegamy mgły zgniłych
mieszczuchów zalegające ziemię, wtedy w smutku
wątpimy. Prorocy nigdy niemylili się w tre-
ści przepowiedni — a prawie zawsze, jeśli im
stawili terminu. Bo słońce nasze świeci
na wieczność, a ludu zmieniony prąd powie-
trza rozwiewa mgły, które się zdają nie-
ruchome. Nim więc udam się do naszych
przyjaciół w emigracji, rozgadaj się wprzódy
z literatami z Poznańskiego, ja to samo
tu uczynię. Z Pawl widziałem się już —
dojechałem z Krakowa do niego na wieś.
Ożywił się słysząc o projekcie i na wszy-
stko się pisze. Ale jako agent, jako
kolporter tej sprawy nie może być nam
przydatnym. Żonę ma bardzo chorą, podobno
bez nadziei — jest więc przygnieciony, zna-
rażony fizycznie i moralnie. Przyznam
Ci się, że na agitatora i ja do niczego.
Porzucam do ~~tej~~ tego radzieję czynności komu innemu. Na-
leżę do tych, którym łatwiej obmyślić, zro-
zumieć plan, niżli go wykonać. W tym wzglę-
dzie impetycznym jestem niedołęgą.
Na tem dziś kończę. Donosić Ci będę o każdym
postępie w sprawie. Poświęćcie i wy od cza-
su do czasu kilka chwil na listowne obja-
śnienie się z nami. Ściskam Was, szanowny
i kochany, z uczuciem czci i najszczerszej
przyjaźni — [illegible]
10 talarów z podziękowaniem odebrałem.

Żubrza pod Lwowem,
d. 6 lipca 1870.

Drogi mój, jeden z najdroższych! Czy gniewacie się na mnie za tak długie milczenie? Nie miałem co donosić. Plany umówione w Dreźnie zupełnie zawiodły. Może to i lepiej. Nie z Katakomb jak dzwoniąc, ale z pól żytnych i z granitów bruku niech teraz rozlega się głos! Rzuciłem na pastwę (dla Was) „Dzwonki lwowskie" w których mają mowa do Drzymborców lwowskich. Mówią, że zrobiła ogromne wrażenie. Podparłem mego druha swoim u Rachunkowi". Znalazłem w nich to, na brak czego oddawna bolałem. Uważam, że nie jestem samotnym. Stałem się śmielszym. Jakże druhy pokrewne wspomagają się wzajemnie bezwiednie! Czy pojmujesz jak Ci Ustam, jak głęboko za niejedno wdzięcznym Ci jestem? We wrześniu przejeżdżać będę przez Drezno. Może prawda, zobaczymy się, to znaczy i uściśniemy siebie.

W tych dniach widziałem się na chwilę
z Władziem Tarnowskim. Mówił, że
otrzymał od ciebie list i że przy-
jedzie do Lublina, aby się o niem
rozgadać. Sam nie wiesz, ile razy
bywasz przez nas adorowanym,
i uściskanym przez nas w duchu.
Rywalizujemy z Władziem, kto
z nas ciebie lepiej kocha.

Cześć i pozdrowienie.

Twój

Kleczyński

Lwów — Plac Marjacki 8
22. marca 1877.

160 ~~83~~

Znać bogacza! Na bilet odpowiadacie
mi listem. Ja próżniak często na
listy nieodpisuję. Dzięki Wam, serdeczne
dzięki.
Jakże przerażacie mnie wiadomością o Wa-
szem zdrowiu! Czyż doprawdy miałoby
wisieć to niebezpieczeństwo nad nami?
O powiedz mi, gdzie są duchy, które po-
dejmują się spełniać pobożne życzenia
ludzkie — zwołam je, aby im oddać
moje życie za Twoje. Ty wiesz, że to
nie frazes. Grzeszny byłem niejednym
grzechem, ale nigdy przeciw duchowi
św., duchowi prawdy i szczerości. Je-
stem ranny i też bezwładny na
polu bitwy — życie moje, to tyl
kilka ładunków, które ~~mam~~ jeszcze
w mojej tornistrze; — Wy stojący
i z karabinem w ręku — macie
prawo do moich ładunków.
Ani na chwilę nie przestałem wierzyć
w Boga i w opatrznościowy postęp
ludzkości ku ideałom postawionym

przez natchnionych sług Jego. Ale wiem
także że postęp ku lepszemu nie tworzy
się równo i w prostej linii — ma
on kręte nieraz ścieżki i cofania —
a w takiéj epoce żyjemy obecnie. Zło
aż do obrzydliwości dopełni się, aby
przerażało następne pokolenia i nie
powtarzało się więcej. Prądy, które
na drodze duha wstecz nas cofają, są
mocniejsze niżli wysiłki pojedynczych
ludzi stawiających tamy. Cześć pracu-
jącym, do których wy należycie — prze-
baczenia tym, co niewierząc w skutecz-
ność pracy a niechcąc płynąć na-
zad siedzą na brzegu i w rozpa-
czném milczeniu oczekują śmierci —
a do tych ja należę. — Poeta i żyjący
dziś w Galicii, czy może być straszniej-
sza ironja! I są ludzie, którzy [przed gazetami] chcą
mnie pociągać do odpowiedzialności
przed narodem, że nie piszę, że milczę.
Ja, który życiem zapałam, oddychałem
tylko w powietrzu napełnionem prą-
dami elektrycznemi — mnie karzą żyć,

oddychać, ba! śpiewać pod dzwonem, z któ-
rego powietrze wypompowano. Jakże czę-
sto czytam i słyszę wyrazy: Poezya
zgubiła Polskę i niepozwalała jej się
podnieść – poezya jest chorobliwością
i.t.d. – Zanadto jestem związany duszą
z duszą mego narodu, aby takie sądy
nie oddziaływały na mnie. Czasem
zrywam się do lotu i wnet opadam
– bo nikt niepatrzy w górę, nikt za
mną nieśledzi. – Jedno takie nieznane
machnięcie skrzydła posyłam Wam
mój drogi na pamiątkę.
Wspomnieniem o Pajgercie wycisnęli-
ście mi łzy. Był to najbliższy, naj-
lepszy mój przyjaciel – był? Jest
nim! Ileż razy nieczuję jego du-
cha nad sobą i nierozmawiam z nim!
Czekam na Gaudeamus mający być mi
doręczonym przez rodzinę i zaraz
rozpoczną druk pozostałych poezyi.
Śliczne tam rzeczy. Aż żal, że ta
broń niepójdzie do arsenału, tylko
do muzeum.

Kochajcie mnie jeślim wart i nie
zapominajcie. O mojej czci i mi-
łości dla Was czyż potrzebuję
rozpowiadać?

Wasz na zawsze

K. Ujejski

25/5

~~830~~ 162

Drogi mój mistrzu!

Mam to pochlebne dla siebie prze-
konanie, że stąpam w Twoje ślady
i Ty odwracasz się nieraz, aby spoj-
rzeć na mnie — a wtedy patrzysz
życzliwie i wspomagasz mnie du-
chem swoim. Z mojej strony ile
razy podniosę głos, zawsze zwra-
cam się wkrótce potem myślą
ku Tobie i pytam: Będzie-ż on
kontent?

Czuję się czystym i mam odwa-
gę wypowiadać słowa prawdy.
Nigdzie one nie są bardziej po-
trzebne, jak w tym kraju Pol-
ski w którym mieszkam — a
dowodem tego, niechęć i nie-
nawiść jakie tym głosem

budzę przeciw sobie. Przygotowany
jestem na wszelkie prześladowa-
nia — jest rozkosz w cierpieniu
za prawdę, którą po części poj-
muję i czuję — przyznaję jednak,
że milszem jest dla siebie sło-
wo uznania od ludzi których
kocham i wielbię —

Posyłam Ci z poprawkami osta-
tnie moje przemówienia, jak
prawie każde podniosło i
ono mnóstwo skarg ba, i
klątw na mnie. Powiedz mi:
Dobrze uczyniłeś — a wynagro-
dzisz mi wszystkie dozna-
wane przykrości.

Wiersz, który mi pochwaliłeś
dałem do Albumu dla Stal-

macha — wyślę go już do Warszawy niepostrzeżenie.

Czy istotnie możemy spodziewać się Was we Lwowie? I mniej więcej kiedy?

Jak Wasze zdrowie?

Ściskam najserdeczniej dłoń Waszą

Wasz [illegible]

Lwów 25/5 873.
Plac Marjacki 8

Kłyjski

skie, celujące ... odbywa się teraz gotówką, a kurs każde- ... 6. Komitet centralny weźmie sobie za

Wiązanka.

II.

(Brak książek polskich o literaturze francuskiej. Potrzeba krytycznych studjów o tej literaturze. Wacław Gasztowt. Jan Amborski. Prelekcja o Alfredzie de Musset. Jego życie, charakterystyka i wartość dzieł według p. Amborskiego. Kilka słów o konkursach i o ich stronniczem rozstrzyganiu. Pan Szujski i konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego. Popieranie wstecznych tendencji na konkursach odbiera do nich zaufanie. Mowa Kornela Ujejskiego.)

Pisaliśmy już o prelekcjach p. Jana Amborskiego, miewanych w ratuszu, jako też o ich wartości, i wspomnieliśmy o zajęciu, jakie obudziły.

Książek francuskich czytają u nas dużo, więcej może niżby należało, a jednakże literatura tego narodu nie jest u nas znaną. Mówimy tu nie o tem powierzchownem znawstwie, jakiego nabrać można, czytając dzienniki, romanse i słuchając w złem tłumaczeniu komedji francuskich na scenie polskiej; ale o znawstwie gruntownem, jakie bywa owocem krytycznego rozpoznania najznakomitszych utworów i samodzielnego ich ocenienia. Takiego znawstwa u nas niema. Lecz co dziwniejsza, to zupełny brak książek polskich o literaturze francuskiej. Pomimo niezliczonego szeregu tłumaczeń, pomimo najbliższych stosunków, w jakich z Francuzami zostajemy od dawnego czasu; pomimo że posiadamy profesorów literatury i języka francuskiego, i emigrację dobrze obeznaną z tą literaturą — o literaturze francuskiej nie mamy żadnego zasługującego na uwagę studjum. Zkąd to pochodzi: czy z lenistwa naszego, czy też z przekonania, że w narodzie, w którym lokaje zaczynają już mówić po francusku, zbytecznemi są dzieła polskie o Francuzach, czy też dla jakiej innej przyczyny? nie będziemy badać; — dość, że żaden z pisarzy naszych nie poświęcił swego czasu na samodzielne zbadanie historji literackiej Francji, żaden nie przedstawił nam jej duchowego oblicza ze stanowiska polskiego widzenia rzeczy.

Zabierający się do czytania francuskich książek, puszczać się więc musi bez przewodnika, jak okręt bez busoli na morze, po którem dmą przeciwne wichry. Niosą też one polskiego czytelnika tam, dokądby zmierzać nie chciał i sprawiają, że z owej francuskiej żeglugi przynosi do portu rodzinnego pojęcia oraz zasady, które rozsadzają polskie społeczeństwo, strasznie od lat stu minowane przez wynaradawiające wpływy obcych nad nami rządów.

W takiem położeniu rzeczy, usiłowanie mające na celu oczyszczenie źródła, z którego tak niebacznie a obficie czerpiemy, byłoby sprawą pożyteczną i zasługującą na uznanie. Uczony, któryby się podjął napisać dla Polaków krytyczny pogląd na piśmiennictwo francuskie i ocenił autorów ze stanowiska potrzeby i myśli polskiej, dokonałby patrjotycznego obowiązku. Z pisarzy naszych, zwłaszcza na emigracji przebywających, niejeden byłby zdolnym napisać dzieło, o jakiem mowa; wątpię atoli, czy który posiada więcej kwalfikacji do tego rodzaju studjum od panów Wacława Gasztowta i Jana Amborskiego.

Praca p. Gasztowta o poglądach filozofów francuskich zeszłego wieku na sprawę polską; prelekcje p. Amborskiego o poetach francuskich, upoważniły nas do takiej opinii o ich kwalifikacji, i powodują życzenie, ażeby którykolwiek z nich obdarzył nas krytycznem dziełem o piśmiennictwie, do niedawna tak jeszcze przyjaźnego nam narodu. Prelekcje o poetach francuskich p. Amborskiego, profesora akademii technicznej we Lwowie, dobrym są tego początkiem. Jeżeli oprócz Berangera, Alfreda de Musset, o których już mówił, przedstawi nam wartość muzy Wiktora Hugo, Lamartina, Kazimierza Delavigne, i innych nowszych poetów, a później dopełniwszy owe studjum naukowemi i biograficznemi wiadomościami, usystematyzuje je i wyda osobno w jednej książce, utworzy się dzieło, które chociaż w części uczyni zadość potrzebie, o której mówiliśmy wyżej.

Ażeby obszerniejszą publiczność od tej, jaka się pomieścić może w sali ratuszowej, zaznajomić ze sposobem opowiadania i poglądami p. Amborskiego, podejmujemy tu ustępy z prelekcji o kapryśnym Mussecie, którego nie jeden wiersz, powiastka i dramat, i prawie wszystkie komedje przetłumaczone zostały na język polski, i znalazły u nas naśladowców:

„Ludwik Karol Alfred de Musset urodził się w Paryżu w 1810 roku. Ojciec, dosyć majętny i surowych przekonań, wiele łożył na dobre wychowanie syna, który pobierał pierwsze nauki w kolegium Henryka IV. Od młodego wieku żył w kołach arystokratycznych, a szczególniej przestawał z młodym księciem d' Orleans, następcą tronu i najstarszym synem Ludwika Filipa, z którym się był zaprzyjaźnił w kolegium. Skończywszy szkoły średnie, uczęszczał następnie to na prawo, to na medycynę, to znów oddawał się muzyce i malarstwu, wreszcie porwany ruchem ogólnym, zajął się niemiecką i angielską literaturą i poczuł się poetą. Pierwsze jego wystąpienie w większem kole było na wieczorze u poety Antoniego Deschamps, gdzie odczytał poemat „Don Paez". Przyjęty żywemi pochwałami i oklaskami, nie opuścił już odtąd drogi literackiej. Zbliżył się do plejady romantyków, i uczęszczał na wieczory, które dawał u siebie ówczesny bibliotekarz arsenału, Charles Nodier. Zdawało się, że to będzie żołnierz, który potrafi iść w ścieśnionym szeregu. Musset atoli zawiódł wszystkich, wyzwolił się bowiem wkrótce ze stosunków ze szkołą romantyczną, a naśladując z początku już to Goethego, już Byrona, poszedł niepojętym gzygzakiem, który ma jednak cechy wybitne oryginalności tak pod względem ducha jako też formy.

„Życie jego dosyć dramatycznie się rozwijało. Wkrótce po śmierci ojca stracił majątek i począł piórem zarabiać na utrzymanie. Po roku 1830 odbył podróż po Włoszech, jako sekretarz pani Aurory Dupin baronowej Dudevant, znanej pod nazwiskiem Georges Sand. Poróżnił jednak się wkrótce z panią Sand i powrócił do Paryża po małej wycieczce do Szwajcarji i do Niemiec. Zostawszy bibliotekarzem ministerstwa spraw wewnętrznych, zachował to miejsce, nieobciążające go pracą, aż do 1848 r. Rewolucja pozbawiła go tej posady. Dopiero Napoleon III., zostawszy cesarzem, mianował Musseta lektorem cesarzowej, i bibliotekarzem tegoż samego ministerstwa. Poezje jego wyszły w dwóch zbiorach, zawierających poezje napisane od 1829 do 1835 w jednym tomie, i w drugim zawierającym utwory pisane od 1836 do 1852 r. W tymże 1852 roku został członkiem akademii francuskiej a w roku 1857 umarł w skutek różnych nadużyć."

W dalszym ciągu p. Amborski podał następującą, bardzo trafną charakterystykę Musseta: „Wyszedłszy z domu, gdzie mu wpajano surowe zasady arystokratyczne i

wdziwej zasługi", słusznie, być może, należący się mu od tych, którzy wybitne stronnictwo stanowią, ale należało dla zachowania przynajmniej pozorów ten wieniec złożyć mu na skroń przy innej okazji a nie na konkursie, ogłoszonym dla najlepszych dzieł historycznych.

Takie nagrody i takie sprawozdania nie są w stanie napełnić piszących ufnością w bezstronny sąd osób, rozstrzygających u nas konkursa, są to bowiem konkursa partyjne!

Na zakończenie Wiązanki naszej donosimy, że stowarzyszenie wzajemnej pomocy artystów i literatów już się ukonstytuowało na walnem zebraniu, które się odbyło dnia 17. bm. w sali ratuszowej. Zebranie to zagaił prezydujący p. Kornel Ujejski, następującemi pełnemi prawdy i wyższego natchnienia słowami:

„Spływa na mnie, mówił nasz poeta, zaszczyt publicznego przemówienia przy otwarciu instytucji wielkiej wagi a większej jeszcze doniosłości. Instytucja ta ma na celu zgromadzić i związać ze sobą pewną solidarnością wszystkich zamieszkałych w tym kraju artystów i literatów każdego zawodu a teraźniejsze, niekoniecznie właściwe zatytułowanie tego stawarzyszenia zapewne będzie wkrótce zmienionem na odpowiedniejsze.

Ludzie myśli, ludzie ducha i natchnienia powzięli zamiar zejść się przy jednem ognisku. Już to samo upoważnia, co więcej, nakazuje zapatrywać się na tę sprawę z wysokiego moralnego stanowiska.

Nie jestto tajemnica — ślepi to widzą, głusi słyszą, że jakieś wielkie światło zagasa, że coś wielkiego w gruzy się wali. To gaśnie światło dawnych ideałów, a bez tej ożywczej duszy, wali się w gruzy świat stary. Nie nam żałować za nim. Brzydkim on stał się i spróchniałym. Dusze w nim po większej części już bez sumienia i bez ideału, toż świątynie jego bez świętości, a ewangelie bez miłości i miłosierdzia. I w tym dzisiejszym świecie przewrotność nazywają rozumem, a głupotą cnotę; obłudę pobożnością a słabością dobroć; prywatę poświęceniem a wierność zasadom zaciekłością i uporem; siła jest prawem, powodzenie wszystkiem! Nagromadziło, napiętrzyło się złe na wysokość wieży babilońskiej... Niechże się wali.

Już słychać młoty, rozbijające te mury. Tłumy tam liczne, nieprzeliczone. Nie miano dla nich litości — będą bez litości... Czem je karmiono, tem wyrośli.

Najpierwszy z żyjących poetów, syn narodu wielkiego, dziś upadłego i upokorzonego, którego, nawiasem mówiąc, pewien młodzik nieokrzesany, należący do tego motłochu, który w każdem stronnictwie, a i w klerykalno-arystokratycznem znajduje się, przytem autor kilku dziennikarskich artykułów, w piśmie polskiem, drukowanem w Krakowie, miał przedziwną odwagę, p s e m nazwać;*) wielki ten poeta kończy ostatnie swoje dzieło obrazem następującym:

„Wzbiera i rośnie straszna fala, mająca opłukać i odrodzić świat. Rośnie i sięga coraz wyżej — zmiotła giełdy, zmiotła już i trony. I słychać głosy przerażenia — bo ta fala sięga już i tam, gdzie stoi ksiądz ze mszałem i sędzia z kodeksem w ręku!... Sądziliście, odpowiada fala, że jestem przypływem morza, — ja jestem potopem!"

Ubóstwiono materję i siła jej wzbierze i zaleje świat. Oto potop przyszły, bliski, niechybny, niezbędny! Lecz powiedzianem jest: ż e D u c h B o ż y u n a s z a ł s i ę n a d w o d a m i... Jest Duch boży, jest świat Ducha, jest on, jest! My tu zebrani czujemy go w piersiach naszych! Jeżeli komu, jeżeli gdzie, wypowiadać z radośnym zapałem tę prawdę nieśmiertelną — to mnie, wobec was!

Ludzie ducha, ludzie natchnienia więcej żyją przyszłością świata, niżeli jego chwilą bieżącą. Dla jego przyszłości cierpią i pracują. Sieją, aby inni zbierali — a ich użyciem marzyć o uczcie, którą potomni z tych plonów na ich grobach dla siebie zastawią. Więc chociaż światło gaśnie, my, wiemy, że ono kiedyś, kiedyś nierównie świetniej zapłonie; chociaż świat stary w gruzy się wali, my wiemy o piękniejszym budynku nowego, dalekiego świata; i chociaż słyszymy szumy nadchodzącego potopu, my wiemy, że niema potopu bez arki i bez Araratu!

Ta arka przechować ma te ideały i prawdy moralne, które są warunkiem bytu dla ludzkości, a które ona, czy chce czy niechce, pracą choćby tysiąca wieków na nowo musiałaby zdobywać. Ludzie ducha będą cieślami przy budowaniu tej arki — niechże jak najwięcej dzieci Polski w tej pracy uczestniczy, a wtedy spełnią się przeczucia wieszczów naszych, że w kształcie ołtarza wynurzającym się z fal Araratem, będzie ofiarna ziemia polska!

Instytucja nasza ma właśnie na celu ułatwić pracę polskim budownikom owej arki.

Duch — to wolność! Naród czy człowiek popada dopiero wtenczas w rzeczywistą niewolę, kiedy zatraci ducha. Materjalizm to najstraszniejszy z despotów, bo tworzy niewolników ochotnych. Cóż po swobodach politycznych, jeżeli jarzmo każdy sobie sam zakłada! Serwilizm już przestał być u nas grasującą chorobą — bo stał się naturą. Ci co zasłaniają się tym absurdem, że serwilizm może być środkiem do osiągnienia wolności — kłamią! Oni gną się, bo mają lokajstwo w duszach; oni gną się, bo na wosk roztopiony zmiękła im kość pacierzowa.

Minął już czas, kiedy mówiono, że władza od Boga pochodzi — dziś władza stała się Bogiem. Patrzcie! jakie zawsze i wszędzie czołobitności przed każdą władzą, choćby ją posiadał człowiek pogardy godzien! Jakie dla niego uznanie zasług, choć jeszcze nic nie zrobił! Jakie uwielbienia cnót, choćby był zdrajcą dawnych, własnych przekonań!

Być niewolnikiem i mieć niewolników, to rozkosz dusz podłych. Od takich to wstrętnych ludzi idą nieraz pokusy na ludzi ducha. Oni, którzy sami się sprzedali, a przekonywać już nie mogą, przychodzą ze słowem: kupuję! A nietylko za Judaszowe srebrniki można się sprzedać, częściej za opiekę, za protekcję, za posadę, za widoki na przyszłość. U nas mężczyzn sprzedaż duszy jest taką hańbą, jak u drugiej płci sprzedaż ciała.

Bronić innych od takich przepaści, dawać im możność opierania się na bratniem, poczciwem ramieniu, przyczyniać się do ich niezależności, która w człowieku chwiejnym jest jego kotwicą moralną — oto zadanie naszego stowarzyszenia.

Ludzie ducha są jak ptacy niebiescy. Nieraz jedynie opatrzność opiekuje się nimi. Często oni bez gniazd, często ze skrępowanemi skrzydłami. Rozwiążmy im skrzydła i puśćmy na wolne loty! A może kiedy dadzą się oni wszyscy zwołać i związać w jeden wielki wiośniany klucz żórawi, i natchnąć jednym duchem i skierować na jeden cel narodowy i święty! A to niech będzie zadaniem przyszłości dla naszego stowarzyszenia.

Czy można mieć nadzieję, że przynajmniej ta instytucja znajdzie gorliwe i wytrwałe poparcie, rozwinie się, nie upadnie?"

Nie upadnie, jeżeli przejmie się myślą, którą autor „skarg Jeremiego" podniósł przy zagajeniu pierwszego posiedzenia. Słowa takie są jak deszcz ożywiający roślinność podczas zaduchy skwarnege lata!

---

*) Mowa o artykule p. Stanisława hr. Tarnowskiego p. t. „Sedan poezji francuzkiej" zamieszczonym w *Przeglądzie polskim* z r. b. w którym pan hrabia do Wiktora Hugona odzywa się słowem „kłamiesz jak pies!" (Pr. red.)

165 ~~839~~

Drogi mój! Odbyliśmy wczoraj obchód setnicy Komisii edukacyjnej we Lwowie, bo jak ci zapewne już wiadomo Kraków lękał się obchodu, który zamianował z góry w małoduszności swojej demonstracją polityczną — i zawezwał cholery, aby się pozbyć nieproszonych gości.

Między Krakowem a Lwowem jest ta różnica — Kraków jest bez wstydu, Lwów przez antagonizm chce jeszcze utrzymać reputacyę żywego, gorącego miasta — a w gruncie nie lepszy od Krakowa.

Obchód odbył się za mało poważnie, na chłodno, odbył się na komendę;

było wszystko: robótnictwo, odczyty, uczta, mowy patriotyczne — dużo niebyło. Na samem obchodzie po odczytaniu przez Szeponiegoś profesora i bardzo dobrze Twojego odczytu, był odczyt bardzo piękny i jednego spod sztandar legalizmu austriackiego zaciągnionego radcy szkolnego, Zygmunta Sawczyńskiego, dawniej uwielbianego przez młodzież Krakowską, profesora, dziś na zimno zagarniającego różne dla siebie sinekury — a po południu uczta, na której ten sam radca szkolny wzniósł, na pierwszy ogień, toast Najjaś. P. — potem różne inne mowy, jak

166

były piarki — z wyjątkiem mowy treściwej i dosadnej Romanowicza zakończę mową moją, której brulion posyłam Ci. Czułem wstręt idąc od zgromadzenia na moje serce — czułem instynktowo, że mówię do samych ateuszów. — Słuchano z uwagą, zwłaszcza, że nie z trwogą — ale ciepła nie wywołałem. Moi rzucone, miałem starno później skut. Może będzie.

Wysłano do Ciebie dwa telegramy — jeden w odezwie, drugi podczas uczty.

Kocham Cię i czczę
Twoj
Ujejski

Lwów. Plac Marjacki 8.
Lwów 18/7 873.

P. S.

Nie chcę wierzyć, aby ostatnio brak zdrowia nie pozwolił Ci odwiedzić Lwowa — wiem, że nie lubisz, i słusznie, tego miasta — i chcę pocieszyć się, że nie jest z Twojem zdrowiem tak źle, jak piszesz!

Jeśli sądzisz, że moja mowa coś warta, to ją spełnij w Poznaniu — niech posądzą mnie, że staram się o rozgłos — chcę tylko prawdę szczerej duszy i o nią mi chodzi — Niech przepadnie imię moje (powiem jako jakiś z Konwentu) byle prawda ożyła i zwyciężyła.

Pokłoń się, uściskaj p. Stefana B. od mnie — jestem w obec niego nie-wdzięcznym dłużnikiem, wkrótce poprawię się.

Całą moją duszą kocham Cię
i wielbię i nie umiem
znaleźć odpowiedniego moje-
mu uczuciu wyrazu —
i dla tego zaczynam list
bez nagłówka. — W zapro-
szeniu, do którego załączam,
wplątała się była i myśl
samolubna. Chciałem otrzeć
się o Was, najdroższy nam
wodzu, chciałem, sam ostało-
ny, ale stała bierna mil-
czącej, niewyczerpującej się siły
i twardości — otrzeć się o stal

Waszej prometeuszowskiej twórczości, wojującej, nieustannemi iskrami sypiącej.

Niech Ci to nie szkodzi, że się wyspowiadam przed Tobą. Od wielu lat znam tylko jeden konfesjonał — serca kochające mnie i współczujące ze mną. Mam Ciebie także za ~~za~~ mego spowiednika.

Ale nie, gorzko, ogromnie ciężyła mi dzisiejsza atmosfera kraju. Jestem dopiero teraz w całym rozwoju sił moich

— dojrzewałem powodu — i oto trafiam na czasy, gdzie potrzeba ciągła, wytrwała, pionierska robota, taktowne uderzenia robotą — a nie błyskawice i gromy chwilowem natchnieniem rozpłomienionego poety.

Oprócz tego łamię się od wielu lat w męce mojej godności i dziś mi nad życie niezależności — z tem wszystkiem co mnie pociąga i ujarzmić chce i mogłoby.

Dość skargom — chociaż mi

bić się po nich. — Ach czemuż
w tej armii, gdzie Ty wo-
dzem, los, uzdolnienie
nie pozwoliło mi być sze-
regowcem — a kazało ~~[illegible]~~
być kapelanem — kapelanem
dla bezwyznaniowych!
Ściskam Cię mój drogi wodzu
najserdeczniej
Twój
wierny

Lwów 20/4 874.

J. Matejko

Lwów 30 marca 1875

Plac Marjacki 8.

Drogi Mistrzu i przyjacielu!

Byłem na wsi, potem grypa położyła mnie do łóżka, potem Święta i to co z niemi idzie — oto przyczyny, dla których o parę dni spóźniłem moją odpowiedź na Wasz list tak dla mnie drogi, tak zawsze orzeźwiający. Dzięki Wam za każde słowo otuchy nadziei i siły. Dotąd, Bogu chwała, takie nic innego ludziom nie dawałem — ale coraz częściej czuję potrzebę czerpania tego co daję

z gotowych zasobów potrzebnych
Duchów, tak niegdyś stając
się dla mnie trudnem zdo-
być się samotnie na wyży-
ny, gdzie biją zdroje
Łaski bożej dającej natchnie-
nie i potęgi. Wiara Twoja
była ~~[illegible]~~ dla mnie
tą skarbnicą, otwierającą
się zawsze dla mnie i da-
jącą mi bez trudu, za
czem tęskniła dusza moja.
Chorzyś — któż z nas zdro-
wym wszędzie? Unosi
się Duch nad ruinami —

To prawo i przeznaczenie jego.
Wielkie i straszliwe zwaliły
się ruiny, da Bóg, już tylko
na groby nasze. Aby
i nasze ciała zwaliły się
kiedyś od razu, a nie roz-
sypywały się po troszku. Jedź mój drogi,
do Vichy, jak Ci kazano,
— ja pojadę udaję się do
Ostendy. Kiedy tam Mamy
wyjazd ma nastąpić? abym
wiedział czy skręcić drogą
na Bremo — czy może z Bel-
gii do Vichy skok zrobić.
Za mało mi widoku Twego

świata ciągle objawiającego się
błyskawicami, jak przepełnione
ożywczą elektrycznością niebo
— potrzebuję i widoku twarzy
twojej i magnetycznego uści-
sku dłoni — bo kocham cię
tak — jak sam zawsze pra-
gnę być kochanym — dla
mnie samego, nie dla dzieł
moich. Ściskam Cię i całuję
od serca   Uwielbiciel i przyjaciel

K. Ujejski

Lwów 4 lipca 1876
Ulica Pańska 3.

171

Mój najdroższy! Nie wiem gdzie obecnie jesteś, to wiem, że jesteś w mojem sercu i zawsze blizki mojéj myśli. Zwykle co roku w lecie wyjeżdżasz z Drezna dla wypoczynku i poratowania zdrowia — zapewnie i ten list odszukiwać Cię będzie po świecie — mam nadzieję, że Cię znajdzie. Dawno nie rozmawiałem z Tobą — czuję wielką tę wewnętrzną potrzebę — odzywam się. Rozumiemy się i zgadzamy na tylu najgłówniejszych punktach, że to porozumienie się mojéj duszy z Twoją, stało się, od czasu do czasu, czynnością konieczną dla mojego organizmu. Wlewam się w Ciebie jak rzeka — Ty mi odpowiadasz jak ocean nowych sił przypływem.

Źle mi — komu, co ma skrzydła, teraz dobrze? Jestem ptakiem zaprzężonym do pługa — i orzę, bez nadziei plonu. Wyprowadziłem się wprawdzie na wieś — ale mieszkam tak blisko Lwowa, że stęchłość jego powietrza dochodzi do mnie. Znasz to miasto, co to niby się rusza; nie jest to ferment, z którego ma potem wyrobić się trunek ożywczy, zdrowy — jest to tra-

nek, co psuje się i fermentuje. Pobyt we Lwowie stał mi się w końcu niemożliwym — chciałem być czynnym, rzucałem się — i w każdej robocie spotykałem się z podporządkowaniem celu dla względów i interesów osobistych — spotykałem się z tem, co nas zgubiło: z prywatą! Swoboda, jakiej tu używamy, niektórych z nas obywateli — jesteśmy zawsze niewolnikami tylko rozkutymi. Straciliśmy podstawy moralne we wszystkiem — a tem tylko stoją narody niezniszczone. Nie mieliśmy ojczyzny, ale pozostał nam honor — dziś i tem sponiewieramy. Pogardzają nami — i słusznie. Nasz współudział w Meksyku, w legionie papieskim, w Komunie — wreszcie parlament wiedeński, wykazały, żeśmy przeniewierzyli się idei — a wszakżej była Polska. Oprócz tego zagasiliśmy w sobie to, co nas cechowało: piękny, chociaż nietrwały, ogień. Szkoła krakowska wycięła. Najtępszy szlachcic, lada młokos, uważając się za mędrców, gdy im się udało wyziębić w sobie uczucie.

Na wsi nie lepiej — może dla tego, że mieszkam blisko wielkiego miasta — włościanie zdemoralizowali się najokropniej — A przecież przez lat kilkanaście wytrwali, nie zrażając się niczem

zajmowałem się ich wychowaniem na obywateli.
Na ojczyźnie otwierałem moje serce — dziś
mam w nich nieszczęśliwych świadków i braci
ale złodziejów dybiących za moje mienie.
Mam projekt wynieść się do Drezna. Tamtejsze to-
warzystwo, Galerja, piękne okolice wystarczą mi.
Może potrzeba zdaleka na kraj, uspokoję się,
złagodnieję w sobie, może pisałbym. Tu czuję
przedewszystkiem że jestem synem nieszczęśliwej
matki, synem jej wiernym — a patrzę na depta-
nie jej świętego ciała nogami własnej bra-
ci. Obojętną mi była zawsze sława, obojęt-
ną rozkosz tworzenia — byłem zawsze tylko pa-
[illegible] malarzem, uważając mój przybytek
zdolności za oręż w służbie ojczyzny.
Mieszkając przez zimę na wsi, z powodu
że miałem w domu pozostającego rzeźbiarza
co dekorował mój wiejski kominek —
mój bezczynny duch szukający wyjścia, zaczął się ba-
wić w kompozycje rzeźbiarskie. Jedną z nich
wykonał mój dekorator — posyłam Ci jej opis.
Chciałem ją dać na wystawę — przyszła tam,
że mocno przez transport nadpsuta — i nie przy-
jęto jej. W Muzeum Tow. przemysłowego przyję-
to niechętnie (chociaż ją odrestaurowano) i za-
mknięto w przedpokoju — zdaje się, że lekceważą,
bo czasu nie ma rzetelni wyjaśnieni na rzeźbę do
Grótka — i zapewnia wiele z jego otaczania przybędzie

do Lwowa — a niektórym z nich rzeźba może
się podobać. Otóż zapytuję Ciebie, mój drogi przy-
jacielu, czy warto tę rzecz posłać do Rapperswylu.
Tu utaiłem moje nazwisko, ledwie kilka osób wie
że jestem tej rzeźby kompozytorem — i Ty nie wyd-
awaj mnie przedwcześnie. Rzeźba dopiero od
dni kilku jest wystawiona — sądu o niej jeszcze
nie słyszałem. A wyznaję, że w sądy tutejszych
ludzi nie wierzę — różnorakie uboczne względy
wszystkie u nas przeważają. Z członkiem Rappers-
wylskim, tu mieszkającym G. — jestem często na
stopie ceremonialnej, jak obecnie. Cenię go wysoko
ale w wspólnych z nim będąc robotach, występować
zmuszony jestem, prawie zawsze, z opozycją prze-
ciw jego dyktatorstwu — a to usposabia go
niechętnie dla mnie. Na jego więc bezstronność
spuścić się nie mogę. — Rzeźba ma wysokości
około 6 stóp — jest z gipsu — powalowana, bo
tego przedmiot wymagał — wykonanie nie zu-
pełnie artystyczne, ale kompozycyja ~~[illegible]~~
~~[illegible] tego [illegible]~~ — stoi główną ~~swoją~~ treścią.
Donieś mi, z łaski co myślisz o niej i moim
projekcie posłania jej do Rapperswyl. Jeśli, uwa-
żasz potrzebę skomunikowania się z Platerem, niech
tenże nie odnosi się po radę do G., który po-
dobno domyśla się mego autorstwa, a w tej
chwili źle jest dla mnie usposobionym, bo wy-
walczyłem ogłoszenie konkursu na pomnik dla
s.p. Seweryna, kiedy on samowładnie już go obstalował
u protegowanego przez siebie rzeźbiarza.
Przyjmij mój najdroższy mistrzu i przyjacielu
wyraz mojej czci i miłości

[illegible]

W przesyłce do Rapperswyl chodziłoby o koszta
transportu — do części przyczyniłbym się chętnie.

173

WYJAŚNIENIE

UTWORU RZEŹBIARSKIEGO

„FRANCYA w r. 1871". *)

Stos gruzów. Kamienie z napisami fortec idą od spodu w chronologicznym następstwie ich poddawania się. Kolor kamieni odnosi się mniej więcej do geologicznego układu tych okolic, w których znajdują się fortece. Między napisami są także nazwiska dwóch otwartych miejscowości: Bazeilles i Châteaud'un, wziętych szturmem i po barbarzyńsku ukaranych za patrjotyczną obronę miejscowych obywateli. Przy Laon lont, bo wysadzono tamże cytadelę w powietrze już po wejściu nieprzyjaciela. Czerep bomby przy Strasburgu z powodu, że to miasto więcej niźli każde inne ucierpiało przez bombardowanie. Złamane pałasze przy Sedan i Metz, gdzie największe stoczono bitwy. Jedno Verdun ma kamień niepopękany, bo poddało się bez wystrzału — ztąd napis czarny. Między gruzami szczątki różnej broni, odłamy kul, kości, węgle i część kartaczownicy.

W górnej części stosu, odłam z kapitelu koryntckiego jako znak oblężenia i poddania się Paryża — metropolii sztuki i cywilizacyi. Z gruzów wystaje ręka ze szkieletu poległego żołnierza trzymająca w konwulsyjnie zaciśnionych palcach gwiazdę legii honorowej, bo Francya straciła wiele, ale przez wielkie ofiary ocaliła swój honor. Pośrodku czerep bomby, w którym pięć złotych monet — to pięć miljardów okupu wydartych

*) Utwor ten znajduje się w Muzeum Tow. przem. we Lwowie.

Francyi; a obok złoty zegarek, łakomy przedmiot dla wojsk w tej wojnie zwycięzkich — to rabunek uorganizowany w system. Na zegarku napis: „Volée..... mais elle marquera l'heure!! Skradziony!... ale on naznaczy godzinę! (godzinę strasznego odwetu). Naprzeciw napisu tej przypowiedni wydobywa się z pod kamienia rączka dziecięcia — rączka młodego pokolenia, podniosła się ona i zacisnąwszy pięść — grozi. Z pod niej wysunęła się część trójkolorowego sztandaru Republiki francuzkiej, a na białej barwie początkowe litery słowa Fraternité, Braterstwo. Dwa pierwsze godła Wielkiej Rewolucyi Liberté, Wolność i Egalité, Równość już wprowadziła Francya w swój organizm, lecz trzeciego, Braterstwa zaniedbała. Leży to w jej przyszłości, aby braterstwo urzeczywistniwszy najprzód u siebie, wprowadziła je czynnie także w stosunki międzynarodowe całej Europy. Tuż za rączką dysze na nią jadem wąż co wypełznął z czary po drugiej stronie i ma w niej swoje siedlisko — to czara grzechów i zepsucia. Czara ta przechylona i wyszczerbiona w nadziei moralnego odrodzenia się narodu, stoi na złamanym krzyżu, rozsiadła się na zdeptanej i zapomnianej misii Francyi rozbudzania żywego chrześciaństwa w politycznem i socyalnem życiu innych narodów. — Trzon tej czary jest sześciogranem; na frontowych trzech jego płytach grzechy dynastyi panujących we Francyi po upadku pierwszego cesarstwa: Burboni, z godłem: Ténèbres — Ciemności; Orléans z godłem: „Chacun pour soi". — „L'ordre règne à Varsovie". Każdy dla siebie — Porządek panuje w Warszawie — słowa historyczne

WYJAŚNIENIE

UTWORU RZEŹBIARSKIEGO

„FRANCYA w r. 1871“. *)

Stos gruzów. Kamienie z napisami fortec idą od spodu w chronologicznym następstwie ich poddawania się. Kolor kamieni odnosi się mniej więcej do geologicznego układu tych okolic, w których znajdują się fortece. Między napisami są także nazwiska dwóch otwartych miejscowości: Bazeilles i Châteaud'un, wziętych szturmem i po barbarzyńsku ukaranych za patrjotyczną obronę miejscowych obywateli. Przy Laon lont, bo wysadzono tamże cytadelę w powietrze już po wejściu nieprzyjaciela. Czerep bomby przy Strasburgu z powodu, że to miasto więcej niźli każde inne ucierpiało przez bombardowanie. Złamane pałasze przy Sedan i Metz, gdzie największe stoczono bitwy. Jedno Verdun ma kamień niepopękany, bo poddało się bez wystrzału — ztąd napis czarny. Między gruzami szczątki różnej broni, odłamy kul, kości, węgle i część kartaczownicy.

W górnej części stosu, odłam z kapitelu korynckiego jako znak oblężenia i poddania się Paryża — metropolii sztuki i cywilizacyi. Z gruzów wystaje ręka ze szkieletu poległego żołnierza trzymająca w konwulsyjnie zaciśnionych palcach gwiazdę legii honorowej, bo Francya straciła wiele, ale przez wielkie ofiary ocaliła swój honor. Pośrodku czerep bomby, w którym pięć złotych monet — to pięć miljardów okupu wydartych

*) Utwor ten znajduje się w Muzeum Tow. przem. we Lwowie.

Francyi; a obok złoty zegarek, łakomy przedmiot dla wojsk w tej wojnie zwycięzkich — to rabunek uorganizowany w system. Na zegarku napis: „Volée..... mais elle marquera l'heure!! Skradziony!... ale on naznaczy godzinę! (godzinę strasznego odwetu). Naprzeciw napisu tej przypowiedni wydobywa się z pod kamienia rączka dziecięcia — rączka młodego pokolenia, podniosła się ona i zacisnąwszy pięść — grozi. Z pod niej wysunęła się część trójkolorowego sztandaru Republiki francuzkiej, a na białej barwie początkowe litery słowa Fraternité, Braterstwo. Dwa pierwsze godła Wielkiej Rewolucyi Liberté, Wolność i Egalité, Równość już wprowadziła Francya w swój organizm, lecz trzeciego, Braterstwa zaniedbała. Leży to w jej przyszłości, aby braterstwo urzeczywistniwszy najprzód u siebie, wprowadziła je czynnie także w stosunki międzynarodowe całej Europy. Tuż za rączką dysze na nią jadem wąż co wypełznął z czary po drugiej stronie i ma w niej swoje siedlisko — to czara grzechów i zepsucia. Czara ta przechylona i wyszczerbiona w nadziei moralnego odrodzenia się narodu, stoi na złamanym krzyżu, rozsiadła się na zdeptanej i zapomnianej misii Francyi rozbudzania żywego chrześciaństwa w politycznem i socyalnem życiu innych narodów. — Trzon tej czary jest sześciogranem; na frontowych trzech jego płytach grzechy dynastyi panujących we Francyi po upadku pierwszego cesarstwa: Burboni, z godłem: Ténèbres — Ciemności; Orléans z godłem: „Chacun pour soi". — „L'ordre règne à Varsovie". Każdy dla siebie — Porządek panuje w Warszawie — słowa historyczne

wypowiedziane w Izbie francuzkiej, pierwsze przez ministra Guizota a drugie przez ministra Sebestianiego po upadku naszego powstania listopadowego. Nakoniec grzechy trzeciej dynastyi Bonaparte, z godłem: Mirage — Fumée — Jouissànce. Złuda Dym (w znaczeniu próżności) — Używanie. Nad temi trzema płytami na pierścieniu napis: Trône — Tron, bo to grzechy tronu; w dalszym ciągu pierścienia ukryty napis: Nation — Naród. Winne względy dla zwyciężonych nie pozwoliły na wymienienie grzechów narodu — Francya je sama odszuka w swojem sumieniu, dla tego płyty zasłonione kamieniem.

Na samym szczycie czaszka z trupiej głowy nalana krwią, symbol wielkiej wojny. Czaszka ma w boku dziurę od dalekonośnej kuli, bo ta wojna, chociaż wypowiedziana przez Francyę, była w istocie obmyślaną zasadzką ze strony Prus. Czarny orzeł pruski ze złotą cesarską koroną na głowie właśnie przyleciał i usiadł na czaszce; w jednym szponie trzyma jeszcze miecz, znak okupacyi, a z drugiego opuścił żagiew, którą zagasił we krwi. Orzeł znędzniały, poraniony, z obdartemi piórami przychylił się nad czerwoną sadzawką; strudzony, chce odpocząć, rozgorączkowany, krwią chce się ochłodzić.

Cała tylna część monumentu obsłoniona cesarskim płaszczem Napoleona III, purpurą ze złotemi pszczołami, podbitą gronostajami; on podścielił się i pod czaszkę, jakby nakrycie dla okropnej uczty, zastawionej przez cesarstwo dla nieprzyjaciela. Płaszcz ten, to łachman zrudziały, potargany, obrzucony błotem, a podszewka jego splamiona krwią grudniowego zamachu stanu;

podtrzymuje go z jednej strony część górna złamanego tyrsu, znak bachickich prądów systematycznie ożywianych we Francyi przez cesarstwo, a z drugiej strony kość trupia. Przyczyna i skutek.

Wojnę skończono o wiośnie. Wobec mordów, pożogi, grabieży, nienawiści, natura idzie dalej swoim torem, budzi życie, szuka pokoju i miłości. I oto u spodu gruzów, pod odłamem bomby, polne ptasze uścieliło sobie gniazdko.

Na dole, po drugiej stronie godło narodu, do którego autor należy. To biedny orzełek biały, spętany łańcuchem od skrzydła do nogi, bo ani mu lotu, ani chodu; leży ubezwładniony, a wyprężonym szponem trzyma się resztką sił kotwicy. Nad nim płyta, na której cechy trzech systemów, co stróżują jego niewoli: Knut, książka goździami do skały przybita i bagnet.

Rzeźba ta, poświęcona Wiktorowi Hugo, miała być wysłaną do Francyi, lecz kruchy jej materyał nie pozwala na to, dlatego napisy w języku francuzkim.

Napis na płycie frontowej.

DO FRANCYI ROKU 1871.

O Francyo! morze krwi ty wylałaś, górę złota zapłaciłaś, ale ocaliłaś swój honor. Mała rączka twego dziecka, zapowiadająca odwet, już się ukazała z pod stosu klęsk twoich. Ona wydobędzie się, zmężnieje i podniesie na nowo sztandar twojej chwały na krótką chwilę zaćmionej. Lecz zgnieć jak najprędzej węża, który chce ją zatruć swym oddechem. Gdzie znajduje się siedlisko tego węża, wskaże ci twoje własne sumienie, odżywione głęboką nieszczęścia orką.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.

wypowiedziane w Izbie francuzkiej, pierwsze przez ministra Guizota a drugie przez ministra Sebestianiego po upadku naszego powstania listopadowego. Nakoniec grzechy trzeciej dynastyi Bonaparte, z godłem: Mirage — Fumée — Jouissance. Złuda Dym (w znaczeniu próżności) — Używanie. Nad temi trzema płytami na pierścieniu napis: Trône — Tron, bo to grzechy tronu; w dalszym ciągu pierścienia ukryty napis: Nation — Naród. Winne względy dla zwyciężonych nie pozwoliły na wymienienie grzechów narodu — Francya je sama odszuka w swojem sumieniu, dla tego płyty zasłonione kamieniem.

Na samym szczycie czaszka z trupiej głowy nalana krwią, symbol wielkiej wojny. Czaszka ma w boku dziurę od dalekonośnej kuli, bo ta wojna, chociaż wypowiedziana przez Francyę, była w istocie obmyślaną zasadzką ze strony Prus. Czarny orzeł pruski ze złotą cesarską koroną na głowie właśnie przyleciał i usiadł na czaszce; w jednym szponie trzyma jeszcze miecz, znak okupacyi, a z drugiego opuścił żagiew, którą zagasił we krwi. Orzeł znędzniały, poraniony, z obdartemi piórami przychylił się nad czerwoną sadzawką; strudzony, chce odpocząć, rozgorączkowany, krwią chce się ochłodzić.

Cała tylna część monumentu obsłoniona cesarskim płaszczem Napoleona III, purpurą ze złotemi pszczołami, podbitą gronostajami; on podścielił się i pod czaszkę, jakby nakrycie dla okropnej uczty, zastawionej przez cesarstwo dla nieprzyjaciela. Płaszcz ten, to łachman zrudziały, potargany, obrzucony błotem, a podszewka jego splamiona krwią grudniowego zamachu stanu;

podtrzymuje go z jednej strony część górna złamanego tyrsu, znak bachickich prądów systematycznie ożywianych we Francyi przez cesarstwo, a z drugiej strony kość trupia. Przyczyna i skutek.

Wojnę skończono o wiośnie. Wobec mordów, pożogi, grabieży, nienawiści, natura idzie dalej swoim torem, budzi życie, szuka pokoju i miłości. I oto u spodu gruzów, pod odłamem bomby, polne ptasze uścieliło sobie gniazdko.

Na dole, po drugiej stronie godło narodu, do którego autor należy. To biedny orzełek biały, spętany łańcuchem od skrzydła do nogi, bo ani mu lotu, ani chodu; leży ubezwładniony, a wyprężonym szponem trzyma się resztką sił kotwicy. Nad nim płyta, na której cechy trzech systemów, co stróżują jego niewoli: Knut, książka goździami do skały przybita i bagnet.

Rzeźba ta, poświęcona Wiktorowi Hugo, miała być wysłaną do Francyi, lecz kruchy jej materyał nie pozwala na to, dlatego napisy w języku francuzkim.

Napis na płycie frontowej.

DO FRANCYI ROKU 1871.

O Francyo! morze krwi ty wylałaś, górę złota zapłaciłaś, ale ocaliłaś swój honor. Mała rączka twego dziecka, zapowiadająca odwet, już się ukazała z pod stosu klęsk twoich. Ona wydobędzie się, zmężnieje i podniesie na nowo sztandar twojej chwały na krótką chwilę zaćmionej. Lecz zgnieć jak najprędzej węża, który chce ją zatruć swym oddechem. Gdzie znajduje się siedlisko tego węża, wskaże ci twoje własne sumienie, odżywione głęboką nieszczęścia orką.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.

Lwów, d. 13 stycznia 1877
Adres: Ulica Pańska 3

Mój najdroższy! Z nowym rokiem odzywam się do Ciebie, jak co można myślą lecę do Ciebie, bo tak wiele mojej siły znajduję w Tobie, t.j. czerpię ją z Ciebie. Przestraszyłeś mnie ostatnim Twoim listem mówiąc o swojem zdrowiu – przestraszyłeś na chwilę, bo wierzę, że Bóg zachowa Cię tak długo, dopóki nie ujrzysz owoców Twojej żywotnej pracy, poświęconej Polsce. Tak jak Mazzini, umrzesz w wyzwolonej ojczyźnie, i to różnicą że niebędziesz się w niej kryć, boś działał jawnie. Niech Ci Bóg dodaje zdrowia i siły – oto całe moje życzenie. A kochaj mnie, bo potrzebuję coraz więcej miłości, to jest moje noworoczne życzenie dla mnie. Czytałem Twoje powieści oprócz ostatniej, której ten

jeszcze raz. Zachwycony byłem potęgą Twojego geniuszu i jego wy-dobytą świadomością. Czego stratni, poświęcając na to dwudziestoletnią pracę a wystawy, nie odgadli — tyś od-gadł. A uczyniłeś to bez preten-sji, prawie pobieżnie, jak czyni geniusz. Tłum nie dopatruje tej mozolnej Twojej pracy co ro-śnie w ogniu i miłości — on nie wie, że to źródłem ge-niuszu. Ty i ja wiemy to. Szukam na każdym obrazie Polski, trzeciego dziwniej niewidzę. Niech Cię nie gniewa to zestawienie mnie z Tobą. Wiem jaka ol-brzymia różnica jest między mną a Tobą. Ja maluję a Ty tworzysz. Ale wiesz, że pracę w so-bie odbywam i nie próżnuję.

Zejdź mi ze świata i stroń
się hieroglifem a przynajmniej
źle rozumianem pismem - księ-
gą otc. Należę do przechodniów.

Rok nowy — rok świetlnych dla
nas nadziei. Bądź nam galicyjski-
mi — oby zacząć pozacierać oczy!
Czem go poruszę, próżno tamij
głosy. Tak mi potrzebny sad,
bom pełen ognia. Oh i męki
Tantala!

Ściskam Cię i całuję bracie
i ojcze mój, bom z Ciebie
brał wiarę życia mego

Kochający Cię z duszy

KUjejski

179

Lwów, d. 24 lutego 1877.
Ulica Pańska, 3. ~~884~~

Mój drogi, czcigodny! Wielu z moich przyjaciół nakłaniało mnie do wydania wszystkich moich publicznych przemówień, których wierszem i prozą znalazło się po dziennikach około 30. Mówią, że na to najwłaściwsza teraz pora. Mam dwóch przyjaciół, równie mi drogich — jeden już za grobem: Adam Pajgert — Tyś drugim.

Chciałbym Wam dwóm poświęcić moją książkę. Czy pozwolisz na to? A jeśli pozwolisz — czy sądzisz, iż z bezpieczeństwem dla Twoich stosunków majątkowych z Warszawą, mogę wymienić Twoje nazwisko — czy mam zastąpić je równie czcigodnem, przybranem imieniem: Bolesławity? —

Oczekuję Twojej łaskawej odpowiedzi — a tymczasem chciej przyjąć ~~zap~~ zapewnienie mojej głębokiej czci i dozgonnej, najserdeczniejszej przyjaźni.

K. Ujejski.

Lwów 18 marca 1877
Ulica pańska 3.

Najdroższy mój! Widziałem drukarza, aby moja książka gotową być mogła na dzień Twoich imienin. I udało mi się. Posyłam Ci moje „Żywe słowa". Cóż mam Ci życzyć? Wszak wiesz, że z głębi Duszy kocham Cię i czczę. Dodam to tylko, że Twoja przyjaźń, jest mi jednym z najdroższych nabytków na ziemi.

Całem sercem Twój, do grobu i po za grobem.

Ujejski

P. S. Chciej z łaski swojej donieść mi o adresach Buszczyńskiego i Niegolewskiego.

187

Lwów, d. 24 marca 1877
Ulica panieńska 3.

688

Mój najdroższy! Odebrałem Twoje serdeczne słowo, za które Ci całą duszą dziękuję — i czuję potrzebę odezwania się natychmiast. Po raz drugi wspominasz, że nie wiesz, czem mi się odpłacić — czemś coby mnie „godnem" było. Złożyłem Ci mój hołd publiczny jako swemu mistrzowi, i, co dla mnie droższem i rozkoszniejszem, jako memu przyjacielowi. Odpłaciłeś mi już tonie sercem, jakiem mój dom przyjąć raczyłeś. Ale ten wyraz „godnem" dwa razy w Twoich listach powtórzony, męczy mnie. Jakto?! więc możesz wątpić, że jedna z najprzecudniejszych Twoich prac, gdyby była poświęcona memu imieniu, nie sprawiłaby mi najżywszej radości, nie stałaby się rozkoszą dla mnie?! Dzięki wszystkie niezmierne i niepo-

umiejąc swojej [illegible], bo zapatrzeni
w [illegible], do niej są adresowane.
Jestem, mój umiłowany, jednym z ta-
kich najgorszych [illegible].
Tyle na dzisiaj mówiąc ci powie-
dzieć — więcej kiedyś, zaprzątniony
będąc różnymi kłopotami, które
na mnie dziś spadły.

Wierny i szczery Twój przy-
jaciel i sługa

[illegible]

82 68

Lwów d. 3 Kwiet. 1877
Ulica Panieńska 3.

Drogi mój mistrzu! Zacznę od Twego zacy-towania: La plus belle fille... etc — i do-daję: Jesteś dziś najpiękniejszym objawem Ducha polskiego i płacisz czem mo-żesz — płacisz jak ten, którego skarby niewyczerpują się nigdy, bo czerpie je z Ducha; płacisz „królewskimi syrami" za słowa, które przeszły do Ciebie w odzieniu hołdowniczych słów. Jak Ci podziękować za ten dar królewski? Przyjmuję go w mil-czeniu pokory.

Większą w tej chwili mam boleść, niż radość z otrzymanego daru. Za-trwożyłeś mnie do głębi duszy sta-nem swego zdrowia. Wiem że w Drez-nie są lekarze, do których zjeżdżają się chorzy z dalekich stron. Cóż oni? Jesteś i w tem, jak w wielu innych rzeczach, profanem. Ale czuję w sobie

moc tajemniczą, przez którą Państwo
doznawali uzdrowienia. A ono mi
mówi, iż powinien przez lato
używać tych wód, których skutku
już doświadczałeś, a zawsze nas
zimą jeszcze do Włoch. Klimat
nasz północny, z każdym rokiem
niestalszy, zabijającym jest dla
wszystkich delikatniejszych organizmów.
Ja, co wyglądam fizycznie jak
mur, a właściwie jak taran
do rozbijania murów — zwykle
przez całą zimę choruję. Mam
co miesiąc katary połączone
z osłabieniem wielkiem i gorączką,
które mnie zwykle po całym
tygodniu w łóżku trzymają — a kaszel ciąg-
gły, aż ludzie piersi niepokoją.

Ten mój kaszel podczas zimy trwa od wielu lat — a wcale go nie miałem podczas zimy spędzonej we Włoszech. Nie potrzebuję Ci mówić, że Włochy zaczynają się dopiero za Apeninami. Wenecja do niczego. Pewny jestem, że źle robiłeś siedząc przez zimę w Dreźnie. Błagam Cię, zaklinam, uczyń to.

Nie mogę już o czem innem pisać — tak pełny jestem niepokoju i tem jednem zaprzątniony. Mówię jeszcze raz: Włochy, Włochy — tam samo powietrze leczy. Miałem przykład na bardzo drogiej mi osobie, która pobyła przez jedną zimę we Włoszech — prawie operowana przez lekarzy, odzyskała zdrowie i pozbyła się raz

na zawsze zarodu do suchot odziedziczonego po matce, a na co w młodym wieku wszystkie jej siostry powymierały. O Boże! jakiejby pustki było, gdyby jeszcze Ciebie w Polsce brakło! Przez łzy niewidzę już pióra — więc kończę

Twój aż do grobu

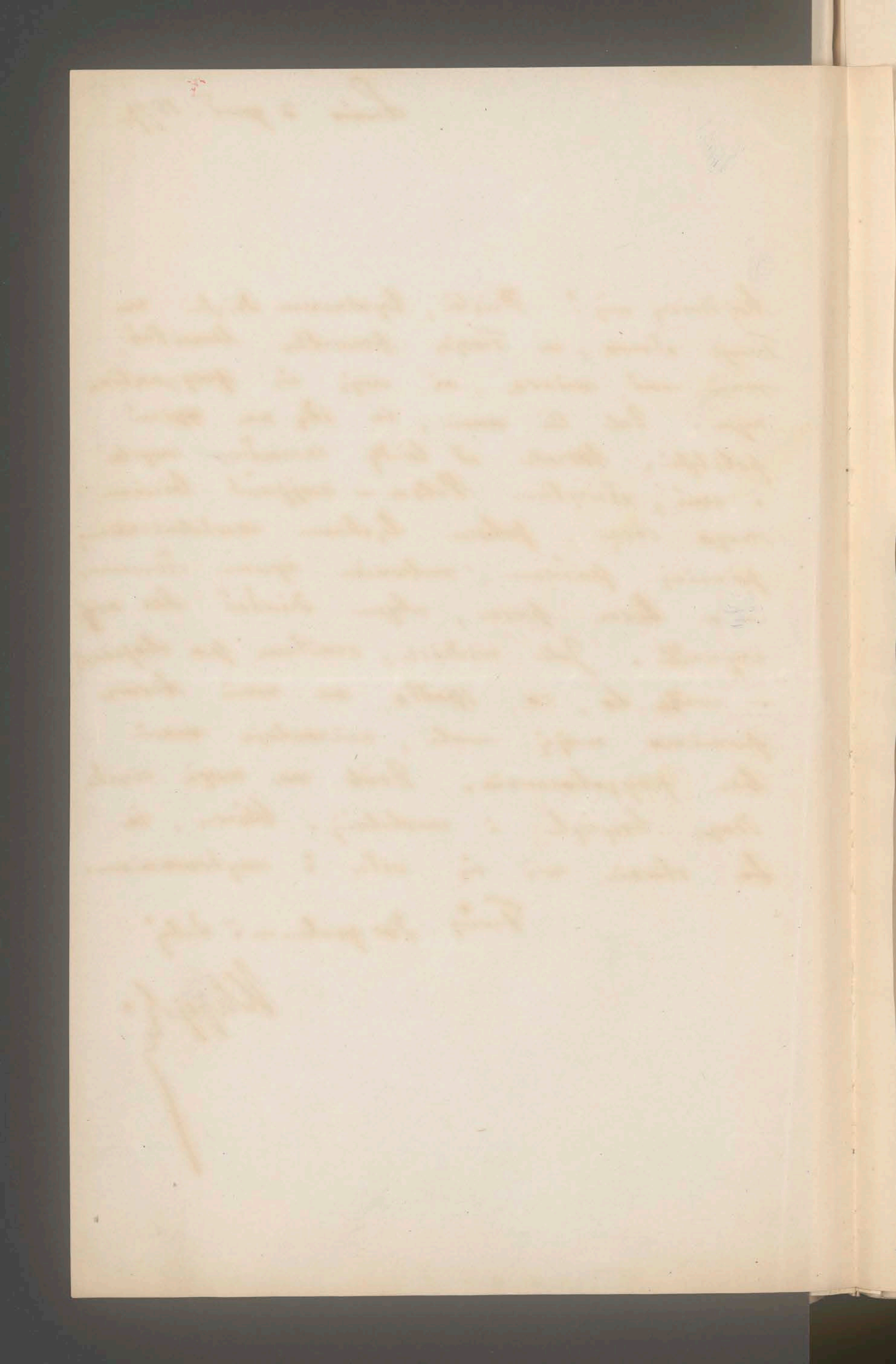
Klaczko

Lwów 2 grud. 1877

Mój drogi mój! Dzięki, tysiączne dzięki za Twoje słowo, za Twoje przestrogi. Wzniosłeś mnie nad miarę, aż czuję się przygnębionym. Żal Ci mnie, że idę na ofiarę polityki. Wszak od kiedy zacząłem myśleć i czuć, służyłem Polsce — najpierw biciem mego serca, potem tęsknem westchnieniem, później piórem i naukowem żywem słowem, — a teraz pora, abym działał dla niej czynem. Jak widzisz, szedłem po stopniach — więc to, co spadło na mnie teraz pomimo mojej woli, nie zastaje mnie bez przygotowania. Zważ na moją ciężką drogę krzyżową i westchnij. Wierzę, że to stanie mi się siłą i wytrwaniem.

Twój do grobu — i dalej

Ujejski.



185

Wiedeń 21 czerwca 1878

Berggasse 8.

Mój drogi i uwielbiony,

Zaczepiliśmy posłów Ks. X. Ponińskiego aby wspólnie ułożyć memoriał na Kongres. Chodzi nam bardzo o to by przy tej robocie nie brakowało Ciebie i Buszczyńskiego. Jak Twoje zdrowie? Czy ono pozwoli Ci zwalczać się między nami? Do Buszczyńskiego dziś także piszę, wprost do Drezna, bez dokładniejszego adresu. Lękam się, czy mój list dojdzie go — więc proszę zawiadomić go o tem i wskazać mój adres. Rzecz pilna, a szybko trzeba ją dokonać. — Jeszcze raz jakże Twoje zdrowie? Choruję tak nieprzerwanie.

Twój od serca

Klaczko

586 ~~1416~~

Ch.

Wiedeń 19 marca 1879

Najdroższy mój Józefie,

Tobie życzenia płyną w dzisiejszym dniu od ludzi — głośne i pisane i milczące, a wszystkie szczere, żywe. Do tego zalewającego Cię potopu posyłam kroplę — parę słów — oderwanych ze strumienia mojej czci i miłości dla Ciebie.

Nie odpisuj mi — bo wiem jak jesteś obciążonym setkami odpowiedzi na otrzymane w tych dniach listy. Westchnij tylko za mną.

Twój do śmierci

Klaczko

187 ~~117~~

Żabia 26 września 1879
<u>Adres nowy</u>: Lwów, Ul. Wałowa 13.

Najdroższy nasz Jubilacie,

Nabyłem Twój biust, według mnie najlepszy, robiony przez Kurzawę, umieściłem go na słupie, na jego głowę włożyłem wieniec laurowy — i tak, patrząc na Ciebie, rozważając Twoje wielkie zasługi dla narodu, spędzę Twój dzień jubileuszowy. Dzień wielki, bo przez Ciebie przypomniał Polskę światu — i w tym dniu połączę się z Tobą, najdroższy mój przyjacielu, ogarniając Cię miłością i czcią najżywszą.

Bóg mnie pogrążył w bezmiernej boleści — i postanowiłem skorzystać z niej,

usuwając się, może na dłuższy czas, z gwaru świata. Więc nie przyjadę do Krakowa — ale niewidzialny dla innych, będę przy Tobie, i wierzę w to, że mojej bytności odczujesz.
Tryumfuje mój duch w tryumfie twym — tryumfuje nim cała Polska. A oprócz tego, iteż ponieważ teraz Tuszy we mnie, że mój „wódz" bo tak Cię nazywam. Sam — olimpijskie święcie swoje święto, więc Twój blask spadnie na szeregi Twoje, w których Cię zawsze dowołam.

Kochaj mnie, myśl czasem o mnie — a staraniem mojem będzie zasługiwać na Twoją miłość.

Twój na wieczność

Kornel Ujejski.

189 ~~1418~~

Lwów 1 paźdz. 1879

Najdroższy mój, przewodniku nasz!

Nie mogę zostawić Twoich serdecznych słów bez odpowiedzi. Wielkim jesteś — bo bierzesz do rąk czarę radości, jakby czarę goryczy; O, jak my się rozumiemy!

Weseł się szczerem, anielskiem weselem, bo przez Ciebie Polska tryumfuje! Zasłużyłeś na ten najwyższy dla Twojej duszy tryumf, boś był cichy i pokorny — a tak bardzo zasłużony. Dla ulgi dla siebie, rozważ to: że Polska

nie żyjąca państwowo, ~~[illegible]~~
przypomina się światu żywo-
tnością idei swojej, (przedewszystkiem) za po-
średnictwem mistrzów sztuki.
Jej wybuchy krwi ofiarnej
łatwiej idą w zapomnienie
— bo dzisiejszy świat ma-
terii, tryumfujący nią, na
fali wylew nie zważa.
Ale tym zagrzęzłym w
krwi i błocie, objawy
ducha i ich wytrwałości
zawsze imponują.
W czasie, który cię spotyka
objawiła się łączność roz-
ćwiartowanej naszej ojczyzny.
Ta łączność zniewala świat

do oddania Tobie hołdu. Hołd
ten odnosi się bardziej dla
Polski, niżli dla Ciebie.
Niech ta myśl będzie dla
Ciebie uleczeniem. A wesel
się w tem zachwyconem
przekonaniu, że stałeś się
wybranem narzędziem w rę-
ku Boga. Nie wspominaj
o goryczach, jakie Cię z tego
powodu spotkać mogą —
Z czystem sercem przyjmij
ten kielich czci, jaki
Ci świat podaje.

Kochaj mnie, jak ja Ciebie
i Twego Tatka kochanego —
a pomódl się czasem za mnie

Twój na wieczność
Kłyjejski

191, ~~1419~~

U

Lwów 14 grud. 1879
Ul. Wałowa 13.

Mój najdroższy mistrzu i przyjacielu,

Znowu dzienniki trwożą nas stanem Twego zdrowia. Może to tylko chwilowe zmęczenie — uspokój mnie z łaski swojej.

Twój jubileusz stał się więc wiekopomną dla narodu sprawą. Historyczną zabłysnął datą w jego zwrocie ku lepszemu. Zwyciężył wewnętrzne prądy wrogie jemu; rozniósł po świecie wiarę w jego żywotność i w jego ideały. Jakże jestem szczęśliwym — a tem bardziej że przez Ciebie i dla Ciebie było to zdziałanem!

Wszedłem na nową dla mnie drogę i zdaje się że na niej

do śmierci pozostanę. Posyłam Ci pierwsze moje próbki dramatyczne. Wydobyłam ze siebie ton nowy — czy co on wart, osądź. Deski teatralne dla mnie zamknięte, bo piszę nieoglądając się na cenzurę. Piszę dla szczęśliwszych czasów. A jednak chciałabym już teraz wiedzieć, czy to ma jaką wartość. Żyję i piszę na strasznej pustyni. Nikt się niczem (co ma ideał w sobie) u nas nie interesuje — w teatrze na dramatach świecą pustki. Książka jest owocem na wysokiej palmie rosnącym. Gdyby to był owoc zakazany — wydrapanoby się do niego — a tak?!..... Czyż tylko

wiek i niewola dodaje nam siły i energii?.... Strasznie o tem myśleć.

Ogłosiłem prenumeratę tego mego dziełka przeznaczając z niego wyciągnioną korzyść na cele publiczne. Po paru tygodniach znalazło się prenumeratorów siedmiu.

Krytyki sumiennej i poważnej niema u nas. Z kim więc poeta ma się dziś porozumiewać?....

Gdybyś miał zdrowie i wolną chwilę po temu a chciał czy publicznie czy prywatnie, a choćby najsurowszym sądem, ocenić te moje dramatyczne pisa-

wociny — byłbym Ci bardzo wdzię-
czny. Dziesiątki dramatów
pląsa mi się po głowie
— chciałbym dowiedzieć się
w czem przy pierwszej pró-
bie chybiałem, w czem
mam się poprawić.

Ściskam Cię mój najdroższy
całem sercem

Twój
na wieczność

[illegible]

P.S. Czy uważasz, że druga
część „Smoka" stanowi dla
siebie całość? W tym
celu pisałem.

193 ~~159~~

Lwów 28 Stycznia 1880.
Ul. Wałowa 13.

Drogi mój mistrzu i przyjacielu.

Dziękuję Ci całem sercem za Twój sąd o moich „Obrazkach” — dla mnie starowinę. Mickiewiczem od-powiedziałbyś, że mało co warte, że wydałem się nie w mojąr rzecz. Że chciałem dobrze, o tem nie wątpisz — mam nawet to przekonanie, że nic złego nie dałem narodowi pod względem treści moralnej — zgrzeszyłem przeciw formie i sztuce — więcej za o to. Miałem zamiar pogodzić realizm z idealizmem — zadanie to wielkie, najwa-żniejsze z zagadnień ludzko-ści, niech czeka na chwilę

odpowiedniejszej niżli dzisiejsza, a wtedy niezawodnie znajdą się ludzie, którzy tę zagadkę lepiej starać się będą rozwiązywać, niżli ktokolwiek z nas obecnie żyjących. -

Jeśli mam jaką wartość jako pisarz i człowiek, to chyba tę tylko, że pisałem nie myśląc o sławie, a żyłem nie dbając o korzyści materjalne. Przewodniczyła mi zawsze idea i dla niej z łatwością poświęcałem to wszystko, co człowiek dla siebie nabyć może.

Tu wiele chwaliło moje „Obrazki" — jedni z obawy, aby mnie właściwym sądem nie urazić, drudzy z zaślepienia miłości dla mnie. Byłem więc chwiejny, niepewny siebie — lecz teraz widzę iżem zbłądził.

Więc radzisz trzymać się dawnego mego tonu? Płomienić się zawsze wśród otaczających mnie lodów? Nie starać się na pogodzenie ognia z wodą? — Pójdę za Twoją wskazówką, bo wiem, że życzysz memu Duchowi dobrze i dbasz o jego czystość i jednolitość.

Nie odmawiaj mi swego słowa
ile razy go zapragnę. Ta
siostrzana ~~[illegible]~~ dusza, która
mnie w życiu, w najcięż-
szych jego chwilach, wspo-
magała — odeszła już
w tajemniczy świat zagro-
bowy. Czuję się bardzo
osieroconym.
Ściskam najczulej Twoje
dłoni przyjaźnej —
najwierniejszy Twój
wielbiciel
[illegible]

Mój najdroższy i uwielbiony,

Kilka słów tylko bez podpisania mego adresu aby Cię nie trudzić chorego. Miotał mną ból w ciągu Twego uwięzienia — teraz mąci radość troska o Twoje zdrowie. Mam w ogrodzie kaplicę, ile razy przechodzę koło niej staję i do krzyża na jej kopułce posyłam westchnienie za Twoją intencyę. Kocham Cię i uwielbiam z głębi duszy — z tem uczuciem zstąpię do grobu, daj Boże, przed Tobą.

Twój wierny

16 sierp. 1883.

K. Ujejski

Pawłów, p. Chotojów
1 czerwca 1884.

Drogi mój, najdroższy! Wielkiem nieszczęściem przez złego człowieka dotknął Cię Bóg, Ciebie w obec Niego i narodu tak zasłużonego! Nierozumiem i nie chcę badać tej tajemnicy — bom wierzący. Żyd, jeden z tych których z taką miłością brałeś zawsze w obronę, zdradził Cię — i to nie wiem dla czego tak. Wiemy że nic nie dzieje się bez woli Opatrzności, ale jakiemi pobudkami Ona się kieruje nigdy podobno nie dociekniemy.

Piszę w dniu Zielonych Świąt. Modlę się w duchu do Ducha Św. aby Ci dał siłę i zdrowie do wytrwania w tej ciężkiej próbie. Wielkie zapasy moralnych sił wyrobiłeś w sobie i miałeś je zawsze na zawołanie, drogi mój, kochany Józefie; one wystarczały przy Twojej olbrzymiej pracy, one podtrzymywały upadające

Twoje siły fizyczne, one dawały Ci dotąd żelazną wytrwałość, spokój w niepowo-dzeniach, młodość duchową. Niechże Bóg wielki i dobry dołoży za swej łaski nowe zapasy do tego źródła, abyś mógł z niego czerpać ile zapotrze-bujesz!

Mam także nieco takich sił, czegom więcej niż zużyć mogę. W chwilach smutku i zwątpienia odezwij się do mnie, najdroższy mój stary bracie i przyjacielu — co serce gorące dla Ciebie będzie mogło Ci dać, da Ci, choćby z żywotem słowa moje zmieszane. Ściskam Cię z duszy,

Kochający i wierny do śmierci

K. Wójcicki

Pawłów, p. Chołojów
13 sierp. 1885

Mój najdroższy mistrzu i przyjacielu,

Nie odzywam się często do Ciebie, bo wiem że masz korespondentów do zbytku. Śledzę jednak gorączkowo wszystko co o Tobie gazety donoszą. Ostatnie ich wiadomości są dobre — zdrowie Twoje polepszyło się. A że duch krzepki, dowodem nieustanne niezwalczona płodność jego. Wiem także od X. Lisowickiego, który Cię odwiedzał, o stanie Twojej duszy: Jest niestamowa, chociaż bolejąca. W Bogu nadzieja, że przyjdą, gdzie to należy, do przekonania, że spełniać na Tobie do końca wyrok wydany byłoby coś

jak lèse-humanité. Wiemy przecież, że i najpotężniejsi władzcy świata, jeśli pychą nie wykolejili się z człowieczeństwa, oglądają się nieraz trwożnie na ten sąd, który przeszłość i przyszłość ludzkości ogarnia. Napoleon na swojej drugiej wyspie jak często w obec tego sądu stawał się pokornym. Taką wyspą dla każdego jest budzące się w nim sumienie. O taką błagam chwilę trudniejszą dla tych, co są rządcami świata — nawet z obowiązku żyją oni za nadto po za sobą. Ten z nich większy, kto znajdzie czas na chwilowe skupienie się wewnątrz siebie. Więc nietracimy nadziei

że amnestja Cię nieminie. Już podobno ta nadzieja budzi się między Niemcami. Wiedzą oni i czują to, że należysz i do nich, bo należysz do całej ludzkości. Genjusz powolnie zabijać torturą — to zdarzało się tylko w średnich wiekach.

O sobie powiem parę słów, bo wiem że mnie kochasz, co jest chlubą moją. Piszę wiele, i składam to do stolików między inne marynaty. Nie chcę nigdzie drukować moich rzeczy, bo zanadto pachnie poezyą. Ktoś poczciwie i szczerze mi powiadział: „Do poezyi czują teraz u nas nienawiść." Może to i dobrze.

byle na krótki czas. Zaczęto w jednem piśmie wydawanem w Poznaniu coś z moich płodó[w] drukować — i przerwano. (Mu[-]siałeś kilka numerów mie[ć] w ręku, bo kazałem Ci po[-]syłać.) Tłómaczenie: że rzecz o rzezi r. 1846, choćby prowa[-]dzona jak z kazalnicy, moż[e] być niebezpieczną i pobudza[ć] do nowych zbrodni. Jak Ci się podobał ten argument[?] Popłoch bezmyślny, daj Boże[,] na krótko. Biją na raz ze wszy[-]stkich stron, i jak strusie szukamy dla głowy schronienia byle w jakiej dziurze. Przej[-]dzie ta panika.

Ściskam Cię mój najdroższy z całej duszy.

Wierny Twój wielbiciel i przyjaciel

KUjejski

Pawłów, p. Chodorów ~~448~~
5 paźdz. 1885.
199

Drogi mistrzu i przyjacielu,

Stanęła mi w myśli bardzo żywo postać Juljana Strutyńskiego, którego na schyłku jego życia poznałem. Musisz wiele wiedzieć o nim. Zdaje mi się, że drukował coś w Twoim „Athenaeum". Poznałem go jako starca biednego, trzymającego dzierżawą małym folwarczkiem blisko Żubry, więc w mojem sąsiedztwie. Odwiedził mnie, stąd znajomość. W zapadającym się w ziemię nieskładnym domku razem z kobietą ~~już~~ starą, którą przedstawił mi jako swoją żonę. W ciągu rozmowy dowiedziałem się że była księżniczką z Gruzji, czy Czerkasji. Przyciśniony potrzebami pisał Strutyński do dzienników lwowskich, pod innym

niem Berlicza Saca, jak Ci wiadomo. [Wyjechał wkrótce do Krakowa, gdzie umarł.] Wiem że pochodził z magnackiego rodu, że służył w wojsku rosyjskiem, że był przy boku Bibikowa w Kijowie – (w jakim charakterze?) porzucił potem służbę (dla jakiej przyczyny?) Pierwiej dla czego, rośnie mi ta postać i piękniejsza. Chciałbym o niej coś więcej wiedzieć. Do Ciebie się udaję, który wiesz wszystko.

Jak Twoje zdrowie, drogi i ukochany Józefie? Podobno teraz znowu gorzej. Boże wielki! niepozwoli Ci kończyć wielkiego żywota między obcymi. Wiele modlitw proszę Boga za Tobą – ufaj, że są skuteczniejsze. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój do śmierci

KUjejski

PAWŁÓW

15/10 85 ~~466~~ 200

Drogi mistrzu i przyjacielu,

Za łaskawy Twój trud dla mnie w przesłaniu mi szczegółów z życia Struta wdzięczny Ci jestem. Niestety, te szczegóły przykre sprawiły mi wrażenie, bo o nałogach Struta nic nie wiedziałem. Znałem go bardzo mało; przyciśniony potrzebą udał się do mnie o pomoc, którą otrzymał, i, jak zwykle w takim razie bywa, stał się mi przez to sympatycznym. Miałem też raz sen o nim, stąd przypomnienie i zajęcie się jego osobą. Roiłem przytem, że Strut służąc przy boku gubernatora stanął w kolizji z godnością swoją narodową, więc porzucił służbę czy przeniósł się do armii kaukazkiej, tam poznał gruzyjską księżniczkę, którą mi przedstawił potem jako moją żonę — a w dalszym rozwoju rzeczy: prześladowania, utrata majątku i nędza. Z tego punktu widzenia mógł mnie zająć.

Jak Ci donosiłem, piszę wiele, i łakomy jestem na poetyczne tematy:

A ponieważ wyczytałem w Twoim liście że dowiadywałeś się o mnie u Ludka Siemieńskiego, więc złożę Ci krótką o sobie relację. Mieszkam w majątku mego młodszego syna, ożenionego z hr. Bukowską. Pawłów, dawna siedziba Komorowskich, leży opodal granicy wołyńskiej. W około lasy sosnowe; niedaleko przepyszne błota nadbużańskie — toż świat u mnie cichy, zamknięty. Potrzebną mi była ta cisza; ona przywróciła mi siłę i młodość, chociaż mam lat 62. Mam wnuczkę, kwiatek biegający po ogrodzie — a w tym obszernym, o starych drzewach, ogrodzie, mam domek mój własny, osobny. Nienawidzę, jak mi ten Lwów i jego zgniełkliwe blagi obrzydły na słońcu. Nie taję się z tem przed nikim. Zapewne, że tem nie przysporzę sobie przyjaciół, ale jam opancerzony na wszystkie pociski. Zerwałem ze światem i z polityką jednodniową. I patrzę teraz na wszystkie sprawy i dalej i lepiej.
Zacząłem pisać obszerny poemat, czy jak go tam nazwać, o sprawach za-

szych, głównie społecznych. Jeden ustęp z niego posyłam Ci. Przygotowuję się na ukamienowanie, ale niedawno nazwałem się Jeremim; widziałem zgóry jaki będzie mój los w narodzie. Bóg jedyną moją zbroją i pomocą.

Nikt mi nie odejmie tej wiary że otrzymasz, mój drogi niebożę, amnestyę, że dokonasz żywota, jeśli nie na rodzinnej ziemi, to przy wolności i jakiej takiej swobodzie. Tą wiarą kończę moje pismo ściskając Cię najserdeczniej.

KMyśliń

Ułatowski Władysław

~~1118~~
202

Poznań d. 27. 5. 71.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

ponieważ dla edukacyi dzieci wy-
prowadziłem się do Poznania i miesz-
kam na Wielkich Garbarach N. 49.
I piętro przeto proszę, aby Tydzień
nie do Małachowa pod Witkowem
lecz do Poznania przesyłany mi
był.
Przytem zapytuję się W. Pana Dob.
czy zapłaciłem już roczną prenu-
meratę, gdyż zupełnie zapomnia-
łem i nie wiem, jeżeli nie to
przyślę zaraz po doniesieniu.
Zostaję Wiel. Pana szczery przy-
jaciel i sługa

Władysł. Ułatowski.

Szanowny Panie,

Miesiąc temu jak P. M. Orgelbrand zapytał mnie w imieniu Spółki Wydawniczej Księgarzy czybym nie chciał podjąć się dla niej tłomaczenia kilku sztuk Szekspira. Zamiast sztuk kilku ofiarowałem Spółce wszystkie. Tak niespodzianie zagadniony P. Orgelbrand odpowiedział że nim Spółka weźmie jakiekolwiek w tym względzie postanowienie musi poprzednio zasięgnąć pańskiego zdania o wartości ofiarowanego jej towaru i zażądał abym co prędzej przesłał Panu do Drezna całość mojej pracy. Na nieszczęście nie mogłem żądaniu jego zadosyć uczynić, bo nie mając najmniejszej nadziei bezzwłocznego użycia rękopismu nie śpieszyłem się powoli z kopiowaniem i nie miałem w pogotowiu jak sztuk piętnaście które wyprawiłem wczora, 28 Marca, drogą żelazną pod pańskim adresem. Zdaje mi się że to jest więcej jak potrzeba aby dać ogólne wyobrażenie o wartości pracy, o jej niewątpliwych wadach i o przymiotach może tylko samemu tłomaczowi wiadomych. Trudno żeby ojciec nie widział mnogich cnót w swoich choćby tylko przysposobionych dzieciach. Gdy jednak nie od mojego sądu ostateczny rezultat

spo

sprawy tej zależy, zatrzymuję się na drodze na której nigdy
jeszcze żaden się autor nie zapędził, a bez dalszych wywodów
zostawiam rzecz całą w pańskich rękach czekając sądu i posta-
nowienia Spółki. Jakikolwiek sprawa ta weźmie obrót
nie będę nigdy uważał za stracony czasu który tej długiej
a dość mozolnej pracy poświęciłem, bo idealny świat Szekspira
był mi nie raz a nie mała pociechą i rozrywką w dość
kłopotliwych przemianach mojej rzeczywistości.

Zostaję z wysokiem poważaniem

L. Ulrich

Bordeaux, Rue Boudet, N. 33.
29 Marca 1874.

Szanowny Panie,

List pański nie małą sprawił mi przyjemność bo ciężki kamień z serca mi odwalił. Zbyt tylko często w ciągu mojej pracy z boleścią postrzegałem że brzegi Garony nie są najlepszą szkołą polszczyzny; lada trudność stawała się prawie niezgwikłaną zagadką, bo w tutejszych bibliotekach publicznych łatwiej byłoby znaleźć pławie mleko niż polską książkę, a przy bajecznej drożyźnie u naszych księgarzy nie mogłem nawet marzyć o uformowaniu choćby najskromniejszej polskiej biblioteczki; to zbytek dozwolony tylko ruskim bojarom albo milordom angielskim. Tak więc zostawiony własnemu przemysłowi w krok nowe napotykałem trudności, nie raz też zakłopotałem się myślą że w tłomaczeniu mojem będzie trochę za mało polszczyzny a gaskoniszczyzny trochę za wiele. Pochlebny sąd pański uspokoił mnie nakoniec, za co z całego serca dziękuję. Nikt ode mnie goręcej pragnąć nie może aby układy ze Spółką przyszły do skutku, choć wyznaję że z głębokim tylko żalem potrafię przystać na zmarnowanie większej a najlepszej części długoletniej mojej pracy. Mimo tego jednak gotów jestem poddać się twardej konieczności byłem znalazł równą rezygnacją w Wydawcach. Dziś piszę do P. Olgebranda; jeżli przyjmie moje warunki zbyt tylko umiarkowane, jak mi się zdaje, zabiorę się natychmiast do pracy i zapewniam że z mojej strony wszystko przyjdzie w porę. Ściskam Pana gorąco.

SZ

ści śladem wszystkich wydawców i zacząć od komedji. Measure for M.
jest już w zupełności przetłomaczona i w dniu zawarcia układów
wyprawię rękopism do Drezna; reszta komedji w oznaczonych porządku
i w dość krótkich terminach są w pańskich rękach. Wypuściłem z
mojego tłomaczenia dwie wątpliwego pochodzenia tragedje Titus Andro-
nicus i Pericles. Jeśli jednak stanowczem jest pańskiem życzeniem dwie
te sztuki w swojem wydaniu zamieścić, chętnie podejmę się tłoma-
czenia, ale w takim razie wypadłoby po komedjach zająć się dra-
matem historycznych dramatów, aby mi dało czas potrzebny do uczci-
wego wykończenia nowej pracy. Ale łatwo nam będzie porozumieć
się w tej sprawie byle układy przyszły do skutku, co jedynie
zależy od dobrej woli pana Orgelbranda. Zachęty nie mało na
uprzejme pańskie poparcie a czekając rzetelnego końca
zostaję, z prawdziwym szacunkiem Uniżonym Sługą

L. Ulrich

Bordeaux, Rue Boudet, N. 33

19 kwietnia 1874.

Szanowny Panie,

Wyprawiłem wczoraj pocztą manuskrypt komedji Miarka za Miarkę, i śmiem prosić Pana żebyś raczył sobie odwrotnie uwiadomić mnie o odebraniu przesyłki.

P. Orgelbrand doniósł mi w ostatnim liście że w skutek zmiany porządku wydawnictwa komedje pójdą na końcu, że zatem należy mi się teraz zabrać do Tragedji. Nim wiadomość tę odebrałem przepisałem już wczoraj wyprawioną komedję i Love Labour's Lost, którą w krótce wyprawię. Ale odtąd zajmuję się wyłącznie Tragedjami i zapewniam Pana że długo przed końcem roku będzie Pan w posiadaniu rękopismów sporo przeze mnie przygotowanych.

Zajmując się obecnie Andronikiem Tytusa i Peryklesa rozpatrzyłem się trochę lepiej w apokryfach i widzę że oprócz dwóch tych Tradycji wielu wydawców i krytyków (między którymi Tieck i Ulrici) nie wahają się przyznać Szekspirowi autorstwa dwóch sztuk innych, Arden of Feversham i The Reign of King Edward III. Jak nie byłem wielkim admiratorem dwóch pierwszych tak i nie jestem dwóch ostatnich; ale skoro przyjąłeś Pan do swojej Edycji pierwsze czy nie należałoby przypuścić do tego honoru i dwóch ostatnich?

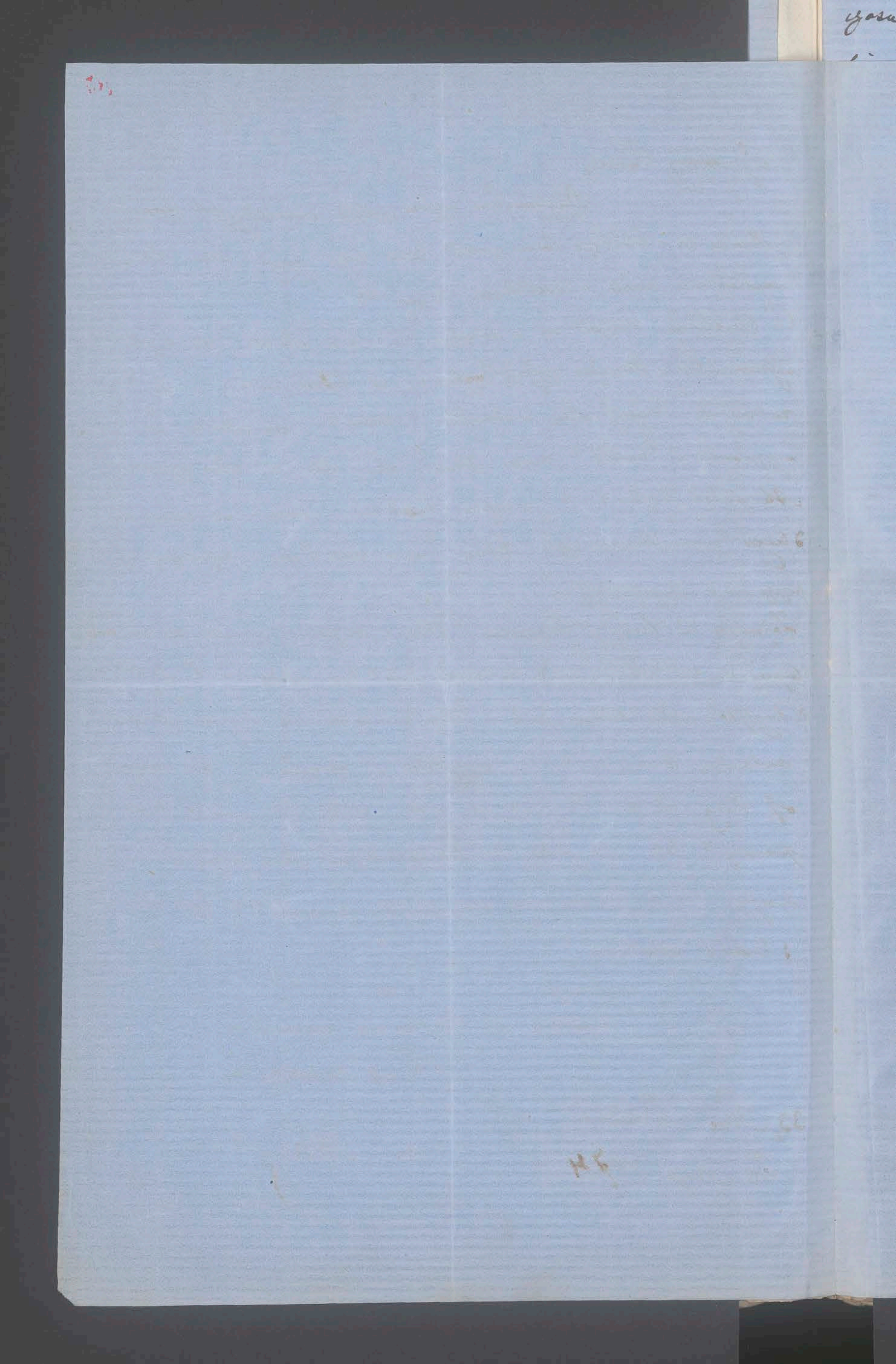
Z Czcią a prawdziwym szacunkiem

Sługa najniższy

L. Ulrich

33, Rue Boudet,

30 Maja 187[?]1 r.



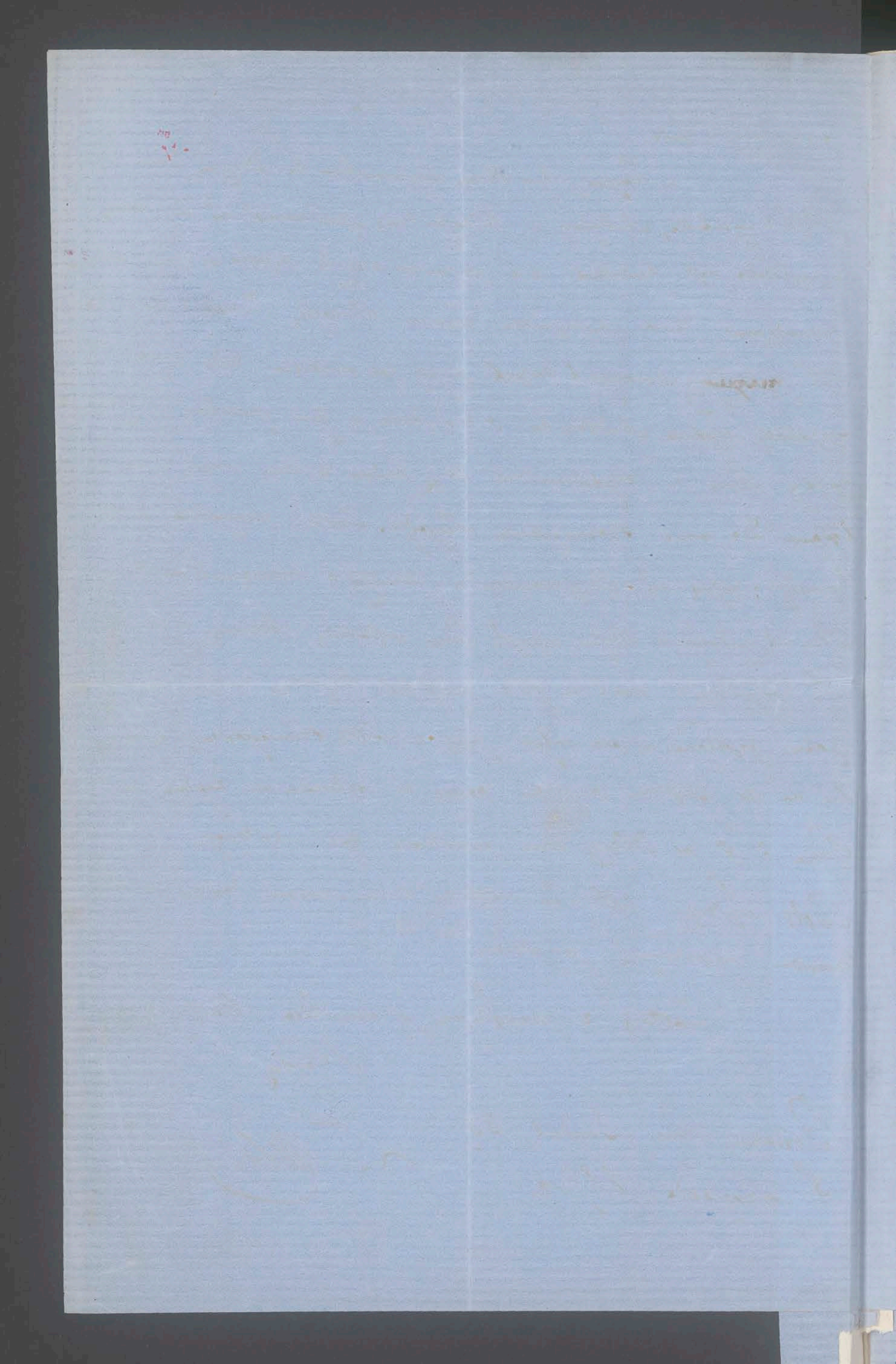
Szanowny Panie,

Razem z tym listem wyprawiłem do Drezna dwie Tragedje: Cymbelin, Antonjusz i Kleopatra; spodziewam się że dojdą szczęśliwie rąk pańskich, jak zapewne doszły przesłane przed dwoma miesiącami dwie poprzednie: Tymon Atenczyk, Troilus i Kressyda. W ~~przyszłych~~ pierwszych dniach przyszłego miesiąca będę mógł wyprawić Tytusa Andronika i Peryklesa, a tym sposobem dotrzymać danego słowa P. Orgelbrandowi że z końcem roku wręczę Spółce żądane ode mnie tłomaczenia Tragedji. Zostaje przepisać kilka Komedji; zajmę się kopjowaniem w pierwszych miesiącach następnego roku i najdalej w Maju prześlę Panu ostatnią obiecaną sztukę. P. Orgelbrand pisał że było pańskiem życzeniem zatrzymać do czasu przesłane a nie nabyte przez Spółkę tłomaczenia, chętnie się na to zgodziłem, bo jestem pewny że rękopism nie zaginie u Pana i że go odbiorę skoro przestanie być użytecznym. Będę wdzięczny jeśli Pan raczy w kilku słowach donieść o odebraniu przesłanych papierów.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem Uniżonym
Sługą

Bordeaux, Rue Boudet, 33,
3 Listopada 1874.

L. Ulrich



mię

Szanowny Panie,

Za uprzejmie przesłaną fotografię najpiękniej dziękuję, a stosownie do pańskiego życzenia przesyłam moją.

Razem z tym listem oddaję na pocztę rękopisma dwóch ostatnich Tragedji żądanych ode mnie przez Spółkę. (Tytus Andronik i Perykles.). Pozostałe cztery Komedje dojdą rąk pańskich z równą jak dotąd regularnością w miesięcznych przesyłkach, zaczynając od Stycznia przyszłego roku.

Ze smutkiem wyczytałem w pańskim liście że rękopism mój zbyt nieczytelny. Mnie się zdawało że przesyłałem arcy-dzieła kaligraficzne, bo prawdziwie nie mało zadałem sobie kłopotu żeby nic do życzenia nie zostawić, aż tu się dowiaduję że przesyłałem hieroglify. Będę usiłował poprawić się ile można w pozostałych Komedjach, choć wątpię żebym potrafił zaspokoić pańskie oczekiwania. Przyrzekam przynajmniej że jeśli pismo nie będzie piękniejsze to przynajmniej głoski będą większe.

Prosząc o przebaczenie przeszłych i przyszłych niedostatków zasyłam wyraz najszczerszego szacunku,

Uniżony Sługa

L. Ulrich

Bordeaux, 28 Grud. 1874 r.

Rue Boudet. N. 33.

208 63

Szanowny Panie,

Przed dwoma dniami wyprawiłem do Drezna dwie komedje: Stracone Zachody Miłości i Komedja Omyłek, spodziewam się że doszły rąk pańskich szczęśliwie. Przepraszam że pierwsza pisana po staremu, bo była prawie w zupełności przekopjowana nim odebrałem pańskie protestacje przeciw niegodziwości mojego pisma; zdaje mi się za to że druga nic do życzenia nie zostawia.

Odebrałem tydzień temu prospekt Spółki do wydania Dzieł Szekspira. Widzę że nim przyjdzie kolej na komedje długie upłyną miesiące, mimo tego jednak, wierny zobowiązaniu, nie omieszkam przesłać Panu w pierwszych dniach Maja dwóch ostatnich żądanych ode mnie komedji, i daj Boże aby znalazły u publiczności tak dobre przyjęcie jak była dobra moja wola przy długiej, ale wyznaję bardzo miłej pracy.

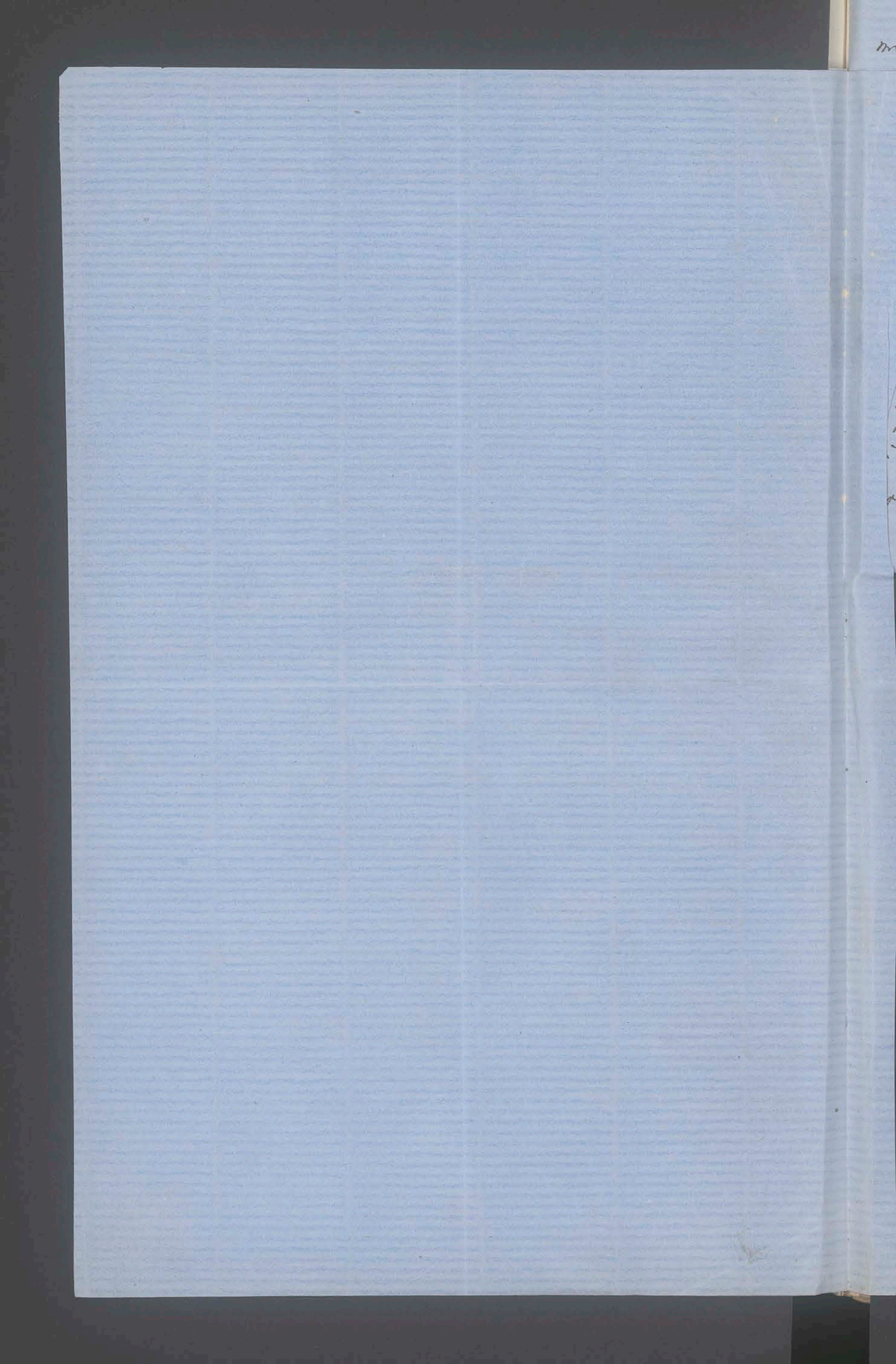
Zostaję z najszczerszym szacunkiem

Uniżony Sługa

L. Ulrich

28 Lutego 1875 -

33, Rue Boudet.



Szanowny Panie,

Opóźniłem się trochę z odpowiedzią na list pański z d. 27 Kwiet. bo spodziewałem się lada chwila wiadomości od P. Orgelbranda; gdy jednak wiadomość ta dotąd nie nadeszła, nie czekam dłużej, bo pragnąłbym żeby pismo moje znalazło jeszcze Pana w Dreźnie.

Zaczynam od najszczerszego podziękowania za pełne uprzejmości słowa które przechodzą wszelkie moje oczekiwania i nadzieje, choć nie wątpiłem że dosyć mi będzie zrobić wzmiankę o tej sprawie żeby zapewne otrzymać zaspokojenie.

Naturalnie że nikt goręcej ode mnie pragnąć nie może aby nienabytą przez spółkę część mojego tłomaczenia co prędzej puścić między ludzi, i zdaje mi się że przy poparciu tak potężnego w świecie literackim jak Pan męża nie należy mi rozpaczać.

Na wszelki przypadek pozwalam sobie następne zrobić zastrzeżenie: Postępowanie P. Orgelbranda w negocjacji kupna części mojego tłomaczenia największą nacechowane było delikatnością. Przyjął bez targu wszystkie moje warunki i dodał że tylko poprzednie układy nie pozwalają mu nabyć reszty. Wiem ja że były to słowa mniej więcej na wiatr rzucone aby niesmaczną mi osłodzić pigułkę, mimo tego jednak zdaje mi się że powinnością jest moją delikatności P. Orgelbranda równą odpłacić

dz

delikatnością. Na przypadek więc pomyślnego skutku pańskich negocjacji niechciałbym żadnego przyjąć zobowiązania bez poprzedniego porozumienia się z P. Orgelbrandem. Dopiero jak P. Org. odmówi nabycia pozostałych rękopismów będę mógł bez zgryzoty sumienia z nowym traktować nabywcą. Nienabytą przez Spółkę częścią moją w każdej chwili rozporządzić i komukolwiek na zupełną własność odstąpić, części odstąpionej dopiero po dziesięciu latach znowu będę panem. Dała to dolegka, myślę jednak o niej, bo jestem najsilniej przekonany że jednolite tłomaczenie choćby nawet i pośledniej ale przez jednego tłomacza w jednym dokonane duchu, większą będzie miało wartość od sukni arlekina choćby ta i uszytej najkosztowniejszym błyszczącej jedwabiem. Gdyby więc przyszło do układów o nabycie rękopismu dziś w moiem zostającego posiadaniu, odstąpię bez trudności moich przyszłych praw do nabytej części przez Spółkę abym przynajmniej z tą pocieszającą zszedł i umarł myślą że wyjdzie kiedyś na widok publiczny moje całe tłomaczenie. Przebacz Pan długą a nudną gadaninę, ale uprzejmy list pański zbyt wielką był mi do tego pokusą.

Odebrałem cztery zeszyty Dzieł Dramatycznych Sz. Jeszcze przed rozpoczęciem wydania zrobiłem P. O. tę samą co Pan uwagę że nabyte illustracje zdają mi się bardzo podejrzanej artystycznej wartości, odpowiedział że cosa fatta capo ha, że te były dobrane po poprzedniem zasięgnieniu rady kilku zaszczytnie znanych artystów. Skoro więc to się stało odstać się nie może, nic mi nie pozostaje jak z całego serca życzyć

aby poprawność edycyi i dołączone wstępy zaspokoiły, najlepszą chęć publiczności myśl raczej niż owy pragnącą ~~zaspokość~~ nadużyć, a pod tym względem wiele do życzenia pozostaje, bo błędów drukarskich nie znalazłem wiele, a wstępy choć krótkie aż nadto są dostateczne aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie pomysłów poety.

Zostaję z najwyższym szacunkiem

Uniżony Sługa

4 kwiet. 1875

L. Ulrich

Bordeaux

Rue Boudet, N. 33.

Szanowny Panie,

Spodziewam się że szczęśliwie doszły rąk Pańskich przed kilku dniami wyprawione do Drezna dwie ostatnie Sztuki żądane ode mnie przez Spółkę Wydawców Dzieł Szekspira. Dopełniłem więc zobowiązania na czas oznaczony jak mogłem najlepiej co wcale nie znaczy że dobrze, ale w każdym razie, na uspokojenie mojej obawy o wartości mojej pracy mam tę myśl pocieszającą że przygotowane przez mnie sztuki nie ustąpią przynajmniej na porównaniu dla tej najlepszej ze wszystkich przyczyn że na swoje szczęście nie miały spół-zawodniczek.

Odebrałem pierwszy tylko poszyt ogłoszony, nie wiem dla czego nie doszły mnie następne, nie mogłem też utworzyć sobie zdania ani o formie ani o wewnętrznej wartości wydania; zostawiam to sobie ~~na~~ później.

Zostaję z najszczerszym szacunkiem

Uniżony sługa

L. Ulrich

Bordeaux, 18 Kwiet. 875 r.

39, Rue Boudet.

Szanowny Panie,

Żądane dwa Sonety przesyłam tem śpieszniej i tem chętniej że mi to daje sposobność do rozpisania się o rzeczy która, jestem pewny, pańskiej uwagi na chwilę nawet nie zwróciła która jednak dla mnie niepospolitej jest wagi.

Wiadomo Panu że od dawna miałem gotowe zupełne tłumaczenie Szekspira. Twardą przyparty koniecznością musiałem z niemałym bólem serca, Spółce Warszawskiej ustąpić połowę pracy prawie pewny że druga połowa, bodaj czy nie najlepsza, owego życia pracy skończy swój ziemski zawód w korzennym sklepie mojego tu sąsiada. Marzyłem ja nie raz, zwykłym trybem wszystkich autorów, że przychylny sąd czytającej publiczności o ogłoszonej części mojego tłumaczenia, prędzej lub później obudzi, może w dawnej Spółce, może w jakim nowym wydawcy, myśl wyzwolenia zamkniętych na teraz więźniów w mojej tece. Ale z tych słodkich marzeń rozbudził mnie nielitościwie króciuchny ustęp we Wstępie do Króla Jana: „Przekład Pana S. Koźmiana pięknością języka i sumienną wiernością w oddaniu pierwowzoru usprawiedliwia wybór uczyniony do tego zbioru." Uchowaj Boże abym na chwilę wątpił o wyższości tłumaczenia P. K., skoro taki jak Pan sędzia wyższość tę uznaje. Ale choćby nawet praca P. K. tak górowała nad moją jak Elbruz nad Kurhankiem Mogili, to nigdy wyższość ta nie potrafi obalić prostego faktu że wybór tego tłomaczenia zrobiony był przez Spółkę Wydawców nim wiedziała o istnieniu nie mówię już innego tłomaczenia ale innego nawet tłomacza. Nieświadoma stanu rzeczy publiczność, zmuszona o wartości tłomaczenia z pierwszej wydrukowanej cząstki wnioskować, niewątpliwie pomyśli że i

my

wszystkie następne, przez innych tłumaczów dokonane, wyrugowały moje, nie w skutek poprzednich układów Spółki, lecz przez rzeczywistą wewnętrzną swoją wyższość, a w takim razie jakiż los czeka moje dzieło, bez żadnej potrzeby poprawione? Przebacz mi, Szanowny Panie, tę długą protestację, ale zechciej stawić się na chwilę w mojem położeniu, pomyśl że tu się toczy sprawa o owoc sumiennej trzydziestoletniej pracy a spodziewam się że za złe mi nie weźmiesz mojej otwartości z którą, ani wątpię, sambyś w podobnem położeniu wystąpił.

Wydrukowana całość mojego tłumaczenia byłaby mniej więcej trwałym śladem mojej pielgrzymki, i choć na lat kilka pamięć moją między ludźmi przechowała, a przytem tego, co w mojem położeniu nie jest błahostką, jeszcze i na życie nie jedno pokrywała, a Bóg świadkiem że nie brak ich na mojej drodze, na kosztowne przemieszkanie wszystko. Rachuję na prawdziwą sprawiedliwość bo nie żądam cudzej krzywdy pragnę tylko aby czytająca publiczność wiedziała że co z mojej pracy nie było przyjęte to nie dla tego że gorsze choćby i w rzeczy samej było gorsze, lecz dla tego że poprzednie układy wydawców zamknęły mi wrota przez rozporządzenie Wydawców. Być bardzo może że mi dziś to na nic nie przyda, ale zostawi mi przynajmniej nadzieję którą od dawna już żyję, a z którą niechciałbym się pożegnać gdy już zaczyna mrok dla mnie zapadać.

Przepraszam za bazgraninę ale chciałbym odwrotną pocztą odpowiedzi. Zostaję z najgłębszym szacunkiem

L. Ulrich

24 kwiet. 1875 r.

33, Rue Bo[illegible]

Szanowny Panie,

Śpieszę z odpowiedzią, mam też nadzieję że list ten jeszcze Pana w Dreźnie zastanie.

Zaczynam od najszczerszego podziękowania za podjęte kłopoty w sprawie tak wielkiej dla mnie wagi, a mogę Pana zapewnić że nie z mojej strony pojawią się okoliczności zdolne opóźnić lub zniweczyć szczęśliwy wypadek uprzejmie ofiarowanego pośrednictwa.

Wiem ja, szanowny Panie, że zgłoszenie się do P. Orgelbranda będzie zapewne czczą tylko formą, bo trudno przypuścić żeby Spółka, która nie chciała nabyć rękopismu gdy jej mógł być użytecznym, pokusiła się dziś na kupno bezużytecznego jej papieru, gdy pstrokacizna tłumaczeń w całym już wys-tąpiła blasku. Ale dawno to już powiedziano że formy w ludzkich stosunkach jest to bawełna owijająca szklanne towary by je od potłuczenia ochronić; żeby się więc nasze szkiełka nie potłukły skrzętnie je owinąłem w bawełnę i dziś wyprawiłem do Warszawy. Dopełnienie tej formalności ukołysze moje skrupuły a nie opóźni, a przynajmniej nie opóźni na długo toku sprawy, bo prosiłem P. Orgelbranda o śpieszną i kategoryczną odpowiedź _tak_ lub _nie_ czy Spółka zechce nabyć zostające jeszcze w mojem posiadaniu Dramata

Szekspira. Za kilka dni nadejdzie zapewne odpowiedź, a tym czasem przesyłam odpowiedź na pozostałe pańskie pytania.

Spółka nabywając część mojego tłumaczenia zobowiązała się zapłacić mi w Bordeaux 250 franków za każdą sztukę natychmiast po jej wręczeniu, a prócz tego przyrzekła mi trzy egzemplarze całego dzieła. Gdybym otrzymaną po takiej cenie summę rozdzielił na czas tłumaczeniu poświęcony, homeopatyczne wynagrodzenie za godzinę pracy wydałoby się gorzkiém szyderstwem, zdolném nauczyć jeszcze pokory najpokorniejszego nawet autora. Nie sądzę przeto aby ten sam warunek wydał się potwornością w oczach P. Lewentala, ja przecie tak gorąco pragnę śpiesznego a pomyślnego końca naszych rokowań, że stanowczy sąd w tej sprawie zostawiam szanownemu Panu, gotowy przyjąć wszystko co Pan za stosowne uzna, bo nie wątpię że sam nie potrafiłbym ani prędzej ani lepiej poprowadzić mojej sprawy.

Co do nabytych przez Spółkę rękopismów, których panem dopiero po latach dziesięciu zostanę, gdyby P. Lewental uważał za korzystne dla siebie nabycie ich po upływie oznaczonego terminu, nie znajdzie żadnych z mojej strony trudności bo i w tej rzeczy zostawiam Panu rozstrzygnienie które z góry a bezwarunkowo podpisuję.

Ps

Rozporządzam dziś wszystkiemi sztukami Szekspira których nie nabyła spółka, to jest, wedle szczegółowego wykazu:

6 Komedji (Burza, Dwaj Szlachcice, Wesołe kobiety, Sen, Kupiec Wenecki, Ugłaskana Sekutnica, z których dwie ostatnie są już w Pańskiej tece.)

4 Historje (Król Jan, Ryszard II, Henryk IV. część 1, Ryszard III. Wszystkie u Pana.)

7 Tragedji (Romeo, Otello, Lear, Makbet, Hamlet, Koriolan, Juliusz Cezar.)

Wszystkie są gotowe, wymagają tylko przepisania. Mogę się zobowiązać przesłać miesięcznie jedną sztukę, a gdyby koniecznie było potrzeba dwie nawet w wymaganym porządku. Gdyby jednak nic w tem nagłego nie było prosiłbym o zwrot chwilowy do Bordeaux przynajmniej [illegible] komedji bo w skutek nalegań P. Orgelbranda musiałem wszystko co było przepisane tak śpiesznie wyprawić że nie miałem czasu do pilnego przejrzenia rękopismu, a teraz pragnąłbym ofiarować publiczności najlepsze wedle sił moich i zdolności wypracowanie. Ale widzę że rozporządzam skórą jeszcze wędrującego po lesie niedźwiedzia, kończę więc list i tak już zbyt długi ponawiając moje podziękowanie i załączając wyraz najszczerszego szacunku,

Bordeaux, 15 Maja 1875 r. L. Ulrich
33, Rue Boudet.

Szanowny Panie,

Rękopisma odebrałem i za zwrot najpiękniej dziękuję.

Z żalem dowiaduję się że wody Vichy nie wiele panu pomogły, ale skutek wodnej kuracji dopiero po dwóch lub trzech miesiącach się zjawia; być więc jeszcze może że co dziś bezskutecznem się wydaje, później trochę upragniony wywrze skutek.

Przedwczoraj ukończyłem interes przedaży reszty rękopismów. P. Lewental, dzięki Pańskiej interwencji, oświadczył się z chęcią nabycia ich, na warunkach Spółki. Trudno było wymagać więcej, ale dla wiadomych Panu skrupułów, nim ugodę zawarłem, zgłosiłem się do P. Orgelbranda uwiadamiając o stanie rzeczy z zapytaniem czy Spółka nie pragnęłaby słusznie należnem jej prawem pierwszeństwa wejść w posiadanie całości mojej pracy. Z nie małem mojem zadziwieniem P. Orgelbrand odpowiedział że Spółka chętnie nabędzie pozostałe w mojem posiadaniu rękopisma, z wszystkiem zapewnieniem że po ukończeniu pierwszej edycji nie omieszka w jednem ozdobić wydaniu wszystkie Dramatyczne dzieła W. S. mojego przekładu. Ujęty tem zapewnieniem dowodu szczerego uszczęśliwienia mych trzydziestoletnich marzeń, przyjąłem warunki finansowe znacznie gorsze od ofiarowanych przez P. Lewentala, ale nadzwyczaj wielkiej moralnej dla mnie wagi i podpisując układ z P. Orgelb. napisałem zaraz do P. Lewentala aby mu podziękować za szczodre propozycje a razem przeprosić i wytłomaczyć dla czego przyjąć ich nie mogłem.

Jeśli dla pańskiego zdrowia potrzebne będzie <u>czyste, zdrowe i nie kwaśne wino</u>, byłoby podobno najlepiej gdyby Pan sam zajrzał do

do Bordeaux na chwilę i sam wybrał wedle swojego smaku. Podróż z Vichy do Bordeaux nie wymaga więcej jak dwanaście godzin, odbyć ją więc można bez wielkiej fatygi i straty czasu a mnie upragnioną da sposobność zrobienia osobistej z Panem znajomości. Jeśli to jednak projekt za śmiały żebym się mógł zrealizować dołączam adres domu handlowego ze którego wyciągi i towar osobiście zaręczam. Messieurs Gevers et Stehélin, Rue Borie, Bordeaux.

Gdyby przypadkiem szczęśliwym projekt chwilowej wycieczki do Bordeaux przypadł do pańskiej myśli, prosiłbym o poprzednie uwiadomienie abym bez najmniejszej zwłoki tak upragnionego gościa mógł powitać.

Załączając zapewnienie najszczerszego szacunku
zostaję Uniżonym Sługą

L. Ulrych

Bordeaux 17 Czerw 1871
33, Rue Boudet.

Urmińska Tekla 216

8/51

Szanowny Panie Dobr.!

Zdaje się że Bóg kieruje myślą moją i piórem pod wpływem wrażenia jakie wywarło na mnie czytanie w dziejach życia Twego Szanowny Jubilacie, iż Ona mnie pokieruje, po bolesnych przejściach, myśl udaje się do Ciebie i w Twem zacnem, najbardziej współczującem sercu, szukania ratunku w ciężkiej mej wdowieńskiej doli. Jestem polką i warszawianką. Od najmłodszych lat czułam niezwykły popęd przelewania myśli i wrażeń na papier, pisałam pamiętniki, których nie miałam zamiaru nigdy drukować, czasem i wierszyki, które dziś, jedynie dla zarobku w jednem z pism dla dzieci są drukowane, zarobek mały przynoszące mi zysk. Od lat kilku będąc wdową i walcząc codziennie z przeciwnym losem a mając troje dzieci, którym chciałabym dać odpowiednie wymaganiom czasu wykształcenie, nader szczupłemi rozporządzając środkami, dotąd nic więcej dla nich zrobić mogłam, gdyż mnogi mój zawikłany ciągła walkę o byt zniechęcenie, czasem myśleć nie umiem, i ciałem upadam na duchu, znikąd nie mając pomocy. Mam liczną rodzinę, która

ża mojego, ale owi o biednej wdowie wiedzieć nie chcą, nie mam żadnych skarbów ani zamożności, nie mam nic; tylko gorącą miłość dla moich sierot. Najstarszy syn mój liczący obecnie lat 15 i pół, przeszedł zaledwie trzy klasy rządowe, ma wielkie zdolności, lubi wiele czytać i pracuje sam nad sobą, czytając dzieła poważne i naukowe, i on chwycił za pióro aby otrzeć gorzkie łzy matki, i aby zarobić na opłacenie szkół swoich i młodszego brata, co w zapiskach, szanowny pan Bielkiewicz(?) wziął(?) za jedne drwinki(?), lecz nawet drugą(?) potrzeba aż to nastąpi, a tymczasem czas rozpoczęcia nauk szkolnych zbliża się. Trudność dostania się do szkół rządowych jest wielka, jeśli się nie dostanie, chciałabym aby nie tracąc czasu, mógł chodzić do zakładu tej prywatnej a za rok może się przenieść do rządowych; opłata w prywatnych zakładach daleko o wiele droższa, zaś do ukończenia(?), kosztami(?) że co trzy(?) wielkie nie mam, gdyż wyznam szczerze, że zbywa nam za najpierwszych potrzebach życia. Dla mnie, jako nieposiadającej języka rosyjskiego, trudno o lekcyje a zatem, wszędzie żądają osób młodych;

217

roku już przeszło, jak żadnej lekcyi nie mam
a praca moja ręczna, zaledwie 2 ruble tygo-
dniowo wynosi. Przez lat 18 byłam nauczy-
cielką prywatną, następnie żoną emigranta
a od lat kilku nieszczęśliwą wdową, i matką
pragnącą w dzieciach moich widzieć zacnych
obywateli Kraju i użytecznych społeczeństwu członków.
W tym celu jedynie ośmielam się na krok,
który aczkolwiek sama uważam zbyt śmia-
łym a może obrażającym Szanownego Pana
jako nieznanej Mu zupełnie, jednakże zwa-
żam na los przyszłości mojej i moich dzieci
Śmiałość mego postępku prawie mnie prze-
strasza, lecz zważywszy że piszę do najzacniejszego
z ludzi, i się odnoszę do najszlachetniejszego
serca, nie rzucam pióra, przemógłszy samą
siebie, zanoszę prośbę, aby Szanowny Pan
raczył podać mi rękę, pożyczkę rubli stu
które obowiązuję się oddać Mu z wdzięcz-
nością, skoro praca mego syna wydatniejszą
będzie, co może nie prędzej jak za pół roku
nastąpi. Gdy raczysz Szanowny Panie, szla-
chetnie pomódz tym sposobem memu synowi
do zgonu wdzięczność najczystszą zachowam,
bo nikt w świecie nie wspomógłby tego dla
mnie, choć się o to, u kilku innych osób
starałam. A gdy prośba moja spełnioną

szkołowie, wszakże moja spokojniejsza, wszakże
równie zdolną do dalszej mej umysłowej pracy
do jakiej, ale w dzisiejszym kłopocie o byt, zdolną
być nie mogę. Drogi szanowny Panie, że
tą drogą korespondencyi, zajmuję Ci czas
tak drogi, Bóg Ci to nie omieszka nagro-
dzić, a ty mej wdzięczności, najżywszy drogą
świętą przyjmij w Zacnym prawdziwym życiu
Które aby raczył jak najdłużej przedłużyć
błagać go nie przestanę;

Z głębokiem uszanowaniem
Tekla Umińska

Mieszkam w Warszawie D: 15 Sierpnia 1881 r.
przy ulicy Mostowej
Nr 3 mieszkanie № 11

Umińska Tekla

29/12

895/218

Szanowny Dobrodzieju!

Najserdeczniejsze dzięki za łaskawą odpowiedź na list mój, który choć nieznana ośmieliłam się Mu przesłać i serdeczne przyjęcie, że mię Pan [illegible], przeczytałam bowiem me strony Jego zacne, i zaiste na wspomnienie bolesnej przeszłości. Od pana Adama [illegible], który dla mego starszego syna stał się dobroczyńcą, wiem, że w Tygodniku Illustrowanym jest fundusz z łaski Twojej szanowny Panie, na potrzeby literatów [illegible].

wobdżnej. Otóż Szanowny
Panie! błagam o sprowo=
wienie Pana Jeniskiego, aby n
z tego funduszu mógł to=
dostać na wpis dla mego
młodszego syna ze drugiej
połowy. Jeżeli prośba moja
uwzględnioną zostanie, mogę=
Dziękować, racz Szanowny
Panie za moje syny pro-
śbę sprowadzenie do
Pana Jeniskiego, aby on
ze tu od pana otrzymać
mógł. Jestem wdową
i schorzałą, nie mam dzieci
a synowie [illegible] się, bo
od mojej pomocy w niedolnej

przypisać, czy nie znana
wszy Pani, przysłużyć może
dla [illegible] do opracowania
wy po emigracji.

Z głębokiem szacunkiem
Tekla Umińska

Ulica Bednarska
No 23ci mieszkania No 23ci
dom Wgo Maciejowskiego

Warszawa d. 29/12 81 r.

Umiński Piotr

220

№ 110.

Kraków, dnia 3. Mca Maja 1875

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

50. exemplarzy Projektu Encyklopedyi starożytności polskich wraz z tyluż exemplarzami listów Konkonsultatywnych z polecenia Komisyi Arch. mam zaszczyt przesłać JWu Panu do właściwego ich zużytkowania

z uszanowaniem

P. Umiński

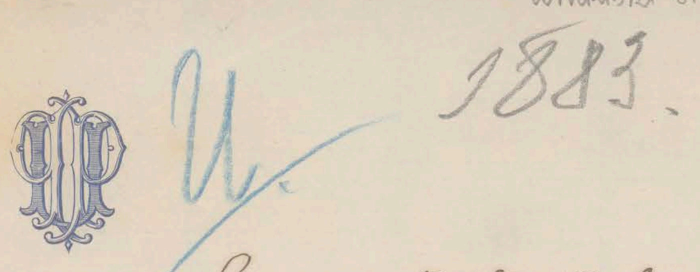
Sekr. Kom.

JWny J. I. Kraszewski
Czynny Członek
Akademii Umiejętności

w Dreźnie

Umiński Piotr

788
221



Szanowny Jubilacie Dobrodzieju!

Stosownie do upoważnienia danego mi za ostatniej bytności w Krakowie, poważam się przypomnieć łaskawej Szanownego Pana pamięci, co do owego medalu z konterfektem Jego, w Dreźnie wykonanego, a którego w mej kollekcyi brakuje (mam ich z medalionem 13.!) a jest jeszcze jakiś 15-ty?! lecz gdzie go szukać - a nie jest to bynajmniej bruzełki bo i ten sobie siłą sprowadziłem, za pośrednictwem Henryka Merzbacha.-

Urządzamy tu na Wrzesień Wystawę zabytków i pamiątek po Janie III. i jego wieku-

Wystawę tę polecamy łasce i sercu W^o Pana.- Księżna Zuzanna Czartoryska, ma obietnicę otrzymania przedmiotów ze zbiorów królewskich w Dreźnie znajdujących się - łoż z Wiednia - Chorągiew zieloną z Rzymu - Kilka części projektu do pomnika Króla Jana we Francyi znajdujących się, a wykonanych przed wieki w drzewie.-- Będzie to rzecz dość ciekawa.- Odezwę w tych dniach

/.

przeszlę Wᵒ Jubilatowi z ponowną prośbą poparcia gdzie należy. – Spodziewamy się tu przybycia Najjaśniej. szych Państwa – podobno, Kraków obrany będzie za miejsce uroczystego przyjęcia (w Sukiennicach). –

Tyle z nowinek, które przesyłając pozostaję z wysokim szacunkiem i głębokiem uszanowaniem

sługa

Piotr Umiński

adres
P. U. w Krakowie A. 63. VI.

Poitiers (France). 21. Kwietnia 1869.

Szanowny Panie i Rodaku.

Przeszłego roku posłałem Panu Żupańskiemu do Poznania moje poezye do druku, ten Szanowny Rodak podjął się je ogłosić, swoim kosztem i mnie dać 20. exemplarzy w podarunku, za moją pracę. Po rocznym namyśle, pisze do mnie 18. b. m. że lękając się władz miejscowych, niemoże moich wierszy drukować, bo oneby uległy zniszczeniu. Prawda, że w moim zbiórku czyli utworze, są pewne wiersze polityczne, stosujące się do pewnych monarchów; ale w gruncie nie są one ni rewolucyjne, ni przeciwne moralności. Powiadam pewne, bo rzecz ogólna jest romantyczna. W pomienionym liście Pan Żupański, powiada mi że moje poezye Panu posle do druku i że Pan możesz to swobodnie ogłosić, bo Cenzura w Dreźnie jest daleko łagodniejsza aniżeli w Poznaniu.— Liczę więc na Pana, na podanie mi Bratniej ręki w wydawnictwie mego pisemka. Wiersze moje mogą mieć obfitość tomika: Lirenki P. T. Lenartowicza—

Jak widzę, Pan Żupański, jest trochę leniwy, lub wielce zajęty, proszę więc Pana upomnieć się u niego o mój rękopism—

a po odczytaniu powiedzieć mnie bez ogródki i otwarcie czy Pan je wydrukujesz na warunkach wyżej wymienionych. —
Po odczytaniu moich wierszy, możesz Pan mnie proponować śmiało poprawy, przyjmę to serdecznie i po bratersku. Jeżeli Pan się podejmiesz druku, przyślę kilka piosnek i romantyczności napiszę.
Proszę Pana rękopisma nie zatracić, bo ja kopii nie mam. —
Należałoby według mnie, żebyś Pan natychmiast pisał do Pana Lipomskiego, i zaraz pozwolił mnie zasięgnąć łaskawej odpowiedzi. —

Proszę przyjąć zapewnienia mego szacunku,

pokorny Sługa.

Adam Unierowicz.

Dla ocenienia moich wierszy przysyłam też niały wszystkie — Moja Księga.

Mój adres:

Monsieur Adam Unierowicz.
à Poitiers. (France)
Boulevard de la gare. 11.

323

Moja Kępa

Tam na Kępie nad strumykiem
Stoję sobie sam,
Rozstałem się z miasta krzykiem
Tu na lirze gram.

Tu na Kępie pełno ziółek
Ach jaka ich woń!
Tu pierwiosnek i fijołek
Biegą w moją dłoń.

Koło Kępy ścieżka bieży
Krętna jako wąż,
Na niej biały piasek leży,
A murawa wciąż...

Brzoza biała swe warkocze
Długie, długie tak –
W kryształowej wodzie moczy.
To jest smutku znak!

Na brzezinie słowik kwili,
Ah! jak miły ton!
W czułych pieśniach on się mili
Jak szczęśliwy on!

Rybka w wodzie ciągle pluska
Czasem mruga do
Znów zabłyśnie złota łuska
Z głębokiego dna.

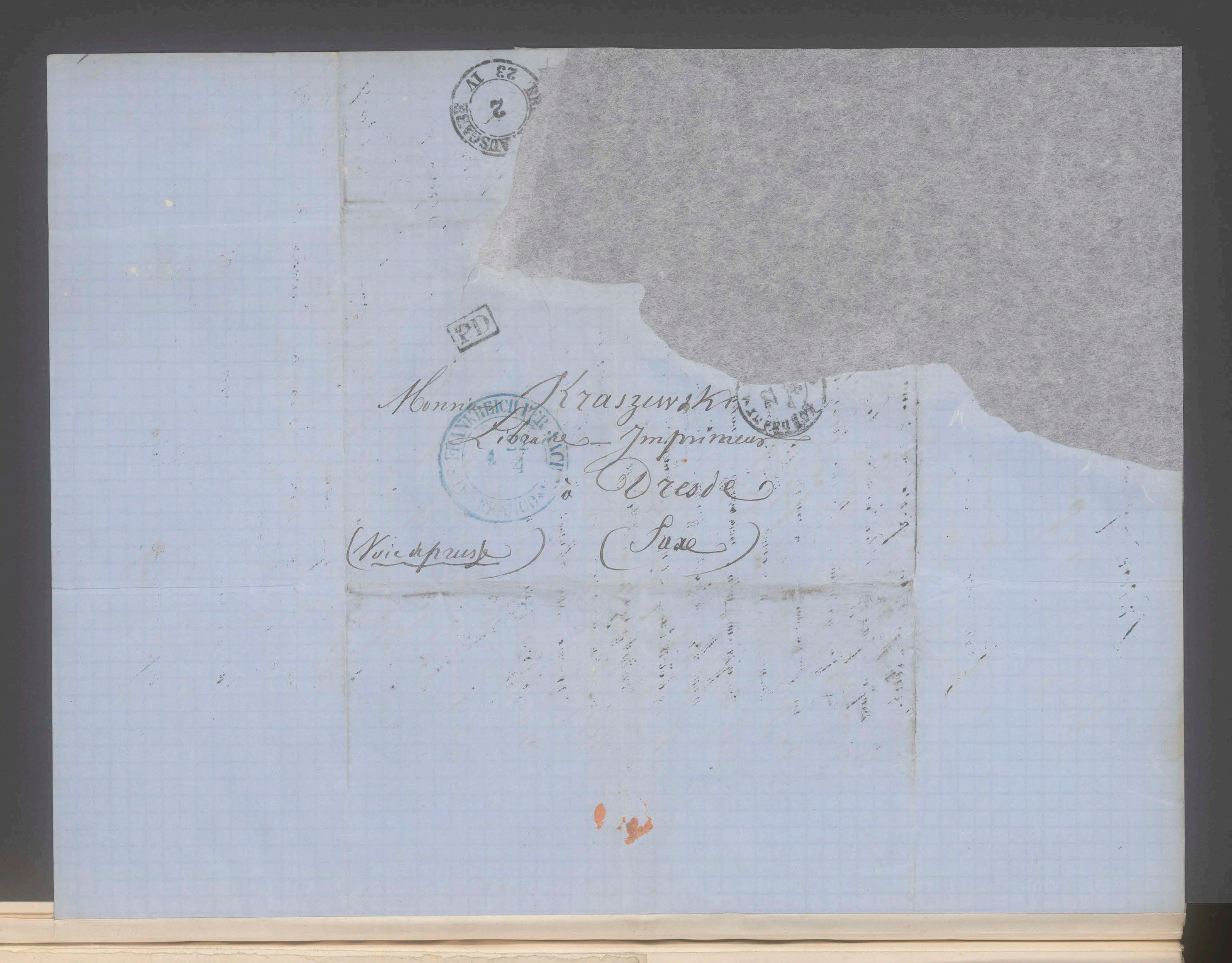
Moja Kępo ja się tobie
Przyjdę jutro znów
Kilka kwiatków i uskubię
Czy pozwalasz mów?

Ach pozwalasz mi Anielo
I mnie Danielu znam,
Pielgrzymowi ta weselej
Twoje kwiatki dam.

—

z 2. strofy opuszczam

!!



Monsieur Kraszewski
Libraire – Imprimeur
à Dresde
(Saxe)
(Voie de Prusse)

Underowicz Adam 223 224

(france) Poitiers, 3. 8bra 1869.

Boulevard de la gare.

W

Szanowny Panie,

Pan Żupański, z Poznania, oddawna już mnie zawiadomił, że moje Wiersze od Pana się drukują – i że już druk sporo postępuje. Wierzę Panu – wierzę Jemu. Sądzę że jeszcze dziełko niezupełnie skończone, posyłam Panu jeszcze kilka wierszy, żeby one razem ogłosił. Według naszej umowy z Panem Żupańskim, Pan mnie masz przysłać darmo, drogą żelazną 25. exemplarzy. O co pokornie proszę, i proszę zarazem żeby druk, jak najprędzej był skończony. —

Proszę przyjąć zapewnienie mego szacunku i zaszczycić mnie odpowiedzią

Sługa pokorny.

A. Underowicz.

[illegible] 6 gbr 1869

Szanowny Panie

Pisałem do Pana 3. t. m. przesyłając mu kilka wierszy — do druku polecanego przez P. Żupańskiego.

od tego czasu przyśnił się mi Mazur, dość dobry, według mnie, proszę go umieścić w moim dziełku.

Racz Pan mnie napisać, parę słów czy druk prędko będzie skończony, bo to wydawnictwo ciągnące się od przeszło dwóch lat mnie niepokoi —

Proszę pisać bez frankowania listu. —

Pan jesteś Autorem pisma Rachunki, co to jest? czy możesz mnie to przysłać — chciałbym to poznać.

Proszę przyjąć zapewnienie mego szacunku.

Brat i Sługa

A. Ulnidzowicz

Czy mieszka w Drzyzni Pana [illegible] mego Sąsiada, księgarnia [illegible]? —

Unger Gracjan 226 677

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

D. 17 Marca 1874 r.

Szanowny Panie!

Przy nadchodzących Imieninach zasyłam Szanownemu Panu serdeczne życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności, wraz z malenkiem upominkiem, który raczy Pan przyjąć na pamiątkę od b. ucznia Drukarni Pańskiej. –

W dniu dzisiejszym byłem u Syna Pańskiego o rysunki p. Gleńdzińskiego, nie otrzymałem ponieważ Redakcya Kłosów jeszcze ich nie odesłała – pieniądze za „Szachy Skirmuntowej" w tym tygodniu nadeszlę. –

Mając nadzieję zasłużenia na taką życzliwość, jaką był ciągle otaczany przez Szanownego Pana mój Ojciec, pozostaję najniższym Sługą

Gracyan Jezyński-Unger

Unger Józef

2925/227

WYDAWCA
WĘDROWCA

W WARSZAWIE
ULICA KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
W DOMU PP. WIZYTEK
Nr. 391.

Cy!

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Aczkolwiek późno, nie zwalnia mnie to jednak od obowiązku podziękowania za łaskawą i życzliwą o mnie pamięć Jego.

W kwestyi wydania Podróży na Wschód Pietraszewskiego, również, uprzejmie tylko podziękować mogę za propozycyę nabycia; a tem bardziej za Bajki i przypowieści z perskiego. Wiele mógłbym powiedzieć na usprawiedliwienie uchylenia się od tego interesu, który być może dla kogo innego byłby korzystnym. Interes podjęty nad siły, byłby zawodem tak dla mnie jak dla Autora. Zatem przepraszam, i zostaję

z należnym szacunkiem

uniżony sługa
Unger

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr. 2406 (nowy 3).

d. 8/6 69.

Szanowny Panie!

Posyłam odbitki z rysunków Doré'go, do których raczyliście podjąć się napisania tekstu krótkiego. Dawać je będę po dwa w jednym numerze, taką koleją, jak są liczbowane u góry. Do pierwszych dwóch chciejcie dołączyć wstęp treściwy o Dantem i jego poemacie; do innych już tylko odnośne ustępy, bądź tłumaczenia własnego, bądź Korsaka, bo Stanisławskiego, o ile wiem, jeszcze nie jest drukowane. Oczekując jaknajrychlej nadesłania jednego lub kilku ciągów, zostaję

z prawdziwem poważaniem

[illegible]

Wielmożny Panie!

Dziś dopiero odebrałem z Cenzury drzeworyty, które natychmiast przesyłam.

przesyłam, oraz odbitki z drze-
worytów do Kartek, i upra-
szam WPana o przysłanie
jak najprędzej artykułu do
Dantego, oraz artykułów do
Kalendarza to jest Paryskiego
i Pana Zacharjasiewicza dla
którego w załączonym tomie
Kartek z Podróży na stronicy
199 zaliczyłem 50 Rs. —
Za trzy tygodnie będzie wracał
do Warszawy Pan Kalz który
wstąpi do WPana i zabie-
rze manuskrypt do Kartek;
Polecam się łaskawej pa-
mięci

Sługa

Unger.

Warszawa 24 Czerwca 1869 r.

224 927

Wielmożny Panie!

W poprzednim liście pisałem że Kocz (nie ksiądz) wracając do Warszawy wstąpi do Drezna i zabierze manuskrypty do kalendarza, a jeżeli będzie trochę do Kartek to także zabrać może, który około 8 p. m. ma być w Dreźnie, a zatem polecam go. — Byłem u Sennewaldta który oświadczył że nie posiada żadnego spisu drzeworytów do tamtego Kartek z podróży i utrzymuje że takowy znajdować musi się u Pana.

Co zaś do „Le Tour du Monde" zechce Szanowny Pan potrzebne tomy nabyć na miejscu lub jeżeli je dostać niemożna sprowadzić z Paryża od Hachetta, przesyłka bowiem z tąd jest zbyt utrudnioną i kosztowną, powtóre niewiadomo także w którym tomie znajdują się drzeworyty.

Stosownie do życzenia Pańskiego wysłałem wczoraj koleją żelazną skrzynkę pod znakiem J. U. N 42. zawierającą drzeworyty dla Ks. Zyzniewskiego, z których

z których 11 po cali 70 a jeden 65, to jest stworzeń, razem więc cali cz. 835 po kop. 15. czyni Rs. 125 kop. 25, oraz wydałem 3 kop. 25, za koszta przesyłki do Torunia i ambalaż, czyli razem Rs 128 kop. 50. Takową summę na rachunek Pańskie zapisałem, a korzystając z okazji dopracowałem drzeworyt (Tytuł Tygodnika Illustrowanego) i proszę Pana o łaskawe wyekspedyowanie takowego do Lipska, pod adresem J. J. Weber, jak najspieszniej, a pochodzące stąd koszta zapisać na mnie.

Załączam przytem list frachtowy na wspomnione drzeworyty i polecam się łaskawej pamięci.

Najniższy Sługa
Unger

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr 2406 (nowy 3).

Warszawa 26 Sierpnia 1869.

Wielmożny Panie!

Nie wiedziałem zamiarów względem o manuskrypt do Kartek z podróży, robiłem tylko zapytanie kiedy mogę części dostać, a to jedynie dla tego chciałem wiedzieć kiedy mam obstalować papier, bo chcę wydać takowe oddzielnie jako części pierwsza, a z papierem to u nas rzecz niełatwa, z tego powodu niech mi nie ma Pan za złe, że pytanie te ponawiam.

Korespondencyę odebraliśmy i w piątkowym numerze będzie drukowaną. — Tygodnik zaległy dzisiejszą pocztą wysyłam; a w przyszłości każdy numer jak najregularniej będzie wysyłany. —

[illegible]

Tytuł do Tygodnika racz WPan po-
słać do Lipska do Brokhausa, ażeby
go odgalwanizował i jak najprędzej
odesłał do Franc Wagnera Ko-
misanta mego w Lipsku, – może
w Dreznie jaka jest gisernia
coby mogła odgalwanizować to
byłoby lepiej, wszystkie koszta
z wdzięcznością natychmiast zwrócę. –

Łączę wyrazy szacunku
prawdziwego

Najniższy Sługa

Unger

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr 2406 (nowy 3).

Wielmożny Panie!

Codzień wyglądam manuskryptu do drugiego tomu Kartek, ale napróżno, z tej przyczyny udaję się z prośbą o przysłanie choć części, ażebym mógł rozpocząć druk, gdyż inaczej na Boże-Narodzenie wy-kończyć niebędzie mógł. — Przesyłając Kartki z Myśliwca załączyłem Tytuł do Tygodnika, z prośbą o przesłanie go do Lipska, do dziś niewiem co się dzieje, a chcielibyśmy na Sw. Michał dać nowy tytuł. — Zapewne P. Lupański przesłał Album Tajemnice Miasta, odbitki z Tygodnika, czy można będzie na okładce wydrukować że skład główny u Pana, i ile exemplarzy będzie mógł przedać. —

J. Jewikie

P. Jenike przypomina się o Korespondencye do Tygodnika. —

Jeszcze raz upraszam Wielmożnego Pana o ile naj-prędsze przysłanie manuskryptu Powiastki listowej.

Życzę wszystkiego szczęścia pozostaję

Najniższy Sługa

Unger.

Warszawa

19/8 69

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr. 2406 (nowy 3)

Wielmożny Panie!

Od dwóch tygodni złapała mnie podagra w ręce i nogi, dziś dopiero pierwszy raz pióro do ręki wziąć mogę i natychmiast do WPana piszę przesyłając Mu drzeworyty podpisane przez Sennewalda co który wyobraża. —

Więcej nie piszę bo najpóźniej w połowie przyszłego miesiąca będę sam u Wielmożnego Pana z pieniędzmi.

Zostaję z uszanowaniem

Unger.

30 Październik 1869

Warszawa 1 Lutego
1870.

Wielmożny Panie!

W miesiącu Październiku
doniosłeś mnie WPan
że tom 2 już kompletnie
ukończony a tomu 3go u-
kończenia, spodziewałem
się że obydwa tomy do-
stanę razem, a że może
i reszta tomu 3go WPan
nieskończył, to upraszam
o przysłanie tomu dru-
giego tymczasem, gdyż pa-
pier mam już zgotowany,
a w drukarni niemam
obecnie nic do roboty, z tego
powodu najusilniej upra-
szam o przysłanie mnie
drugiego tomu.

Łącząc wyrazy szacunku
pozostaję z najniższym sługą

Unger

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr. 2406 (nowy 3)

Warszawa 24 Sierpnia 1870.

Wielmożny Panie!

Już kalendarz mam w połowie ukoń-
czony oczekuję tylko na artykuł WPana,
przy tej sposobności przypomi-
nam się o manuskrypt Kartek
z Podróży, raz WPan przysłał
część za rewersem na niej
koszt, a najniezawodniej Dajcie.
Przypominamy się także o arty-
kuły do Tygodnika Illustrowanego.
Wykonawcy naszego przywiozę
WPan na Sw. Michał jeżeli się
mojna ukończy. — Jeszcze raz po-
nawiam mą prośbę o artykuł do
Kalendarza za który honorarjum na-
znaczone natychmiast uiszczę.

Pozostaję z uszanowaniem
Sługa
Unger.

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr 2406 (nowy 3).

Wielmożny Panie!

Oddawcą niniejszego bileciku jest mój Wychowaniec, Gracyan Jeżyński, którego polecam łaskawym względom WPana.—

Przy tej sposobności załączam Złp. 500, a conto rachunku i upraszam o łaskawe przysłanie jak najprędzej korespondencji do Tygodnika.—

Co się tyczy Kartek z podróży to Gracyan WPanu rozpowie.—

Jeszcze raz polecając się łaskawej pamięci, pozostaję

Najniższym Sługą

Unger

Warszawa 15/10 70

236

Warszawa d. 23 Lutego 1871 r.

Wielmożny Panie!

Pierwszym moim obowiązkiem jest serdeczne podziękowanie za wszystkie trudy jakie od Wpana doznał mój wychowaniec, który przed kilkoma dniami dopiero przyjechał, i zaraz mnie mówił że pożyczył od Wpana 20 talarów, miałem w tej chwili odesłać, ale że to koniec karnawału, i częste spotykanie się z Księciem następnie zajęcie się wydobyciem Graciana od wojska, było na przeszkodzie, za co najserdeczniej przepraszam, a w imieniu Wuja jak będę jechał do wód to naumyślnie wstąpię do Drezna żeby Wpana przeprosić.—

Co się tyczy rachunku ten jest następujący w N-rze 156 było wierszy 162 (Dante) za które wypada Tal. 54 które zażądam w naszej monecie.— w Numerach 158 i 160 były kroniki, za które należy się talarów 24, więc razem Wagner przesłał Wpanu 12, więc pozostanie 12, za dziś odebrany [Tal. 12, czyli razem 24, Graciana 20, to 44, a że mam

[a która będzie w Numerze 166,

mam talarowy papierek 50. talarowy zadzierzam
i tym sposobem będzie 6 talarów na
przyjęcie Ksonitki, następnie co miesiąc
zrami Wagner będzie Wam przysyłał.—
A teraz co się tyczy powieści to iaś
i Pan Jenitkie przypuszczaliśmy żeby Wam
jutro ją przysłać, a tym sposobem
zrobiłby to niespodziankę dla Publiczności,
a że to niemożliwe więc P. Jenitkie
chciałby na S. Jan, iednakże przedsta-
wiłem P. Jenitkie że WPan masz
kartki naznaczenie które dla mnie
są pilniejsze, więc zgodziliśmy się
ażeby druk rozpoczął z dniem 1 Październ-
ika i na ten czas o powieść upra-
szamy, a że ma być dwutomowa to
upraszam Wam, o zawiadomienie
mnie o warunkach wypłaty, a Złp 500
które Grabien wręczył Wam liczę
iako zadatek a resztę będę się starał
wypłacić stósownie do życzenia Pań-
skiego.—

Marcinkowski

Manuskrypt Kartek wraz z odbiciem
paru kolumn na korektę załączam, i
jeszcze raz upraszam o najprędszą
odpowiedź.

Pozostaję z winnym uszanowaniem

Sługa

Unger

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

W WARSZAWIE,
Nowolipki Nr 2406 (nowy 3).

W. 14/4 71.

Szanowny Panie!

Co do korespondencyj Waszych nie potrzebuję Wam żadnych udzielić informacyj, nietyle bowiem idzie tu o to <u>co</u> w nich pisane, jak raczej o to <u>że</u> są pisane, i dlatego właśnie muszę je <u>tymczasowo</u> ~~muszę je~~ zamieszczać jako anonymy, chociaż naturalnie o nazwisko Wasze bardzo mi chodzi. Zobaczymy co będzie dalej.... Tę jednę chyba tylko mógłbym zrobić uwagę, że jest teraz chwila taka, iż na Niemców bardzo wygadywać nie pozwalają, choć i to zapewne przeminie, jak wszystko u nas.

Co do rachunku Waszego, Unger sam do Was napisze; ja bowiem, jako nie płatnik, jestem pod tym względem najzupełniej bezwładny.

„Morituri" wyglądam z niecierpliwością (lubo nie nalegam o pośpiech) i z góry cieszę się niemi,

bo myśl to wyborna: wskrzeszanie typów przeznaczonych na zatracenie, czego nikt pewnie od Was lepiej zrobić nie potrafi, byle tylko cenzura okazała się dla nich względną.

Z prawdziwém poważaniem i życzliwością

Ludwik Jenike.

Wielmożny Panie!

Rachunek jest następujący:

Ostatnim razem posłałem talarów .. 50.
a mianowicie za drzeworyty:
Odessy w Nrze 166 talar. 12
w Nrze . . 167 " 12
Dla Grawiera . . " 20 — 44
Pozostało wskutek tego talar. . . 6

W tę Sobotę w Nrze 172 będzie dro-witka i w Nrze 174 czyli za 2 drzeworyki należeć się będzie talarów 24 od których 6, a więc na 18 wystawiam asygnacyę.

Z uszanowaniem

Unger

Carlsbad 24/6 71. 239 ~~1121~~

Wielmożny Panie!

W piątek piję ostatni kubek wody i zaraz wyjeżdżam tak, że około 11 w tym będę w Dreźnie, w Sobotę wyjechalibyśmy do Lipska, czy w ciągu pół dnia będzie się interesy załatwić, tego niewiem, i dlatego proponuję Wam, czy byś nieraczył w ciągu tygodnia sam pojechać, a wszystko co Wam zrobicie ja akceptuję, i wszystkie koszta z wdzięcznością natychmiast zapłacę. —

Łączę i wyrazy szacunku pozostaję

Najniższym Sługą

Unger.

Warszawa 26 Lipca 1871.

240 ~~112~~

Wielmożny Panie!

Powróciwszy z Carlsbadu, dziesięć dni odleżałem, dziś dopiero zaczynam się zajmować interesami, i natychmiast kazałem odbić wszystkie drzeworyty i takowe przesyłam W Panu, ażebyś raczył przesyłając korekty wskazać w których miejsce ma iść jaki drzeworyt. — Już Kurjery ogłosiły że Kartki niedługo wyjdą, papier będzie taki jak na pierwszym tomie, ryza kosztuje Rs 7 k 50; druk pospieszę. —

Panu Wołczaninowi mówiłem że otrzyma Puszkie dzieła, i co będzie mógł to zrobi. —

Gebethnerowi oświadczyłem żeby pieniądze W Panu przysłał, co mi ma zrobić i przyrzekł mnie że będzie się starał wszystko zapłacić jak otrzyma rachunek. —

Polecając się łaskawej pamięci pozostaję

Najniższym sługą

Unger

Wielmożny Panie!

Dwa egzemplarze Dzieł Puszkina są w [illegible], ale ich nie odebrałem, gdyż umówiliśmy się że Pan napisze list do [illegible] Wołczaninowej, więc proszę o ten list, który raz Pan przysłać w środku listu mego, a ja oddam go Pani Wołczaninowej.

Co się tyczy kartek te musiałem wstrzymać bo fabryka zawsze papier zrobiła, ale w tym tygodniu papier mam i ostatnie kartki robota pójdzie bardzo prędko i dla tego proszę o dalszy manuskrypt. Do drugiej części kartek klisze które będą potrzebne racz Pan zamówić i sukcesywnie mnie przesyłać za[illegible] napisany. — Jeszcze raz [illegible] i serdecznie dziękuję.

Polecając się łaskawej pamięci pozostaję

Najniższym sługą

Unger

Warszawa

4/10 71

Wielmożny Panie!

Przesyłam 200 talarów za opóźnienie przepraszam.

Odbitki z powieści zrobić tylko 600 Ex. czy niebędzie co szkodzić Wydawcom Lwowskim, proszę o łaskawą odpowiedź. —

Dla Pańskiej wiadomości donoszę ale proszę o sekret, że w Warszawie bardzo narzekają na wysokość ceny dzieł Pańskich, i słyszałem od wielu że niebędą prenumerować, tylko czekać będą kiedy się całkowity druk ukończy. —

Dwa exemplarze które Pan przysłał przed paru miesiącami leżą w cenzurze, bo czekam na list do Prezesa Wo Ryżowa.

Kalendarz przed paru dniami otrzymałem i łaskawy Panu przyślę. —

Kartki w krótce rozpatrzę. —

Pozostaję z uszanowaniem

11/11 71

Unger.

Wielmożny Panie!

Najserdeczniej przepraszam żem nie wspomniał 400 talarów, ale to nie moja wina, list pisała Mama do p. Jenitkiego i ten mnie powiedział o 200 talarach, więc dlatego ich posłałem 200, dziś przesyłam akredytywę na 180, gdyż zadatku dałem 20 talarów na co mam kwit.

W tej chwili idę do Ryżowa, i zrobiony doniosę. —

Jeszcze raz przepraszam

Sługa

Czerny

16/II .71

Wielmożny Panie!

Serdecznie dziękuję za opiekę nad Grażusiem i polecam go Paskowej dalszej pamięci.—

Dziś jest ostatniej chwili ogłoszenia o kartkach, prenumeratorowie Tygodnika przysłaliby odrazu pieniądze na kartki,

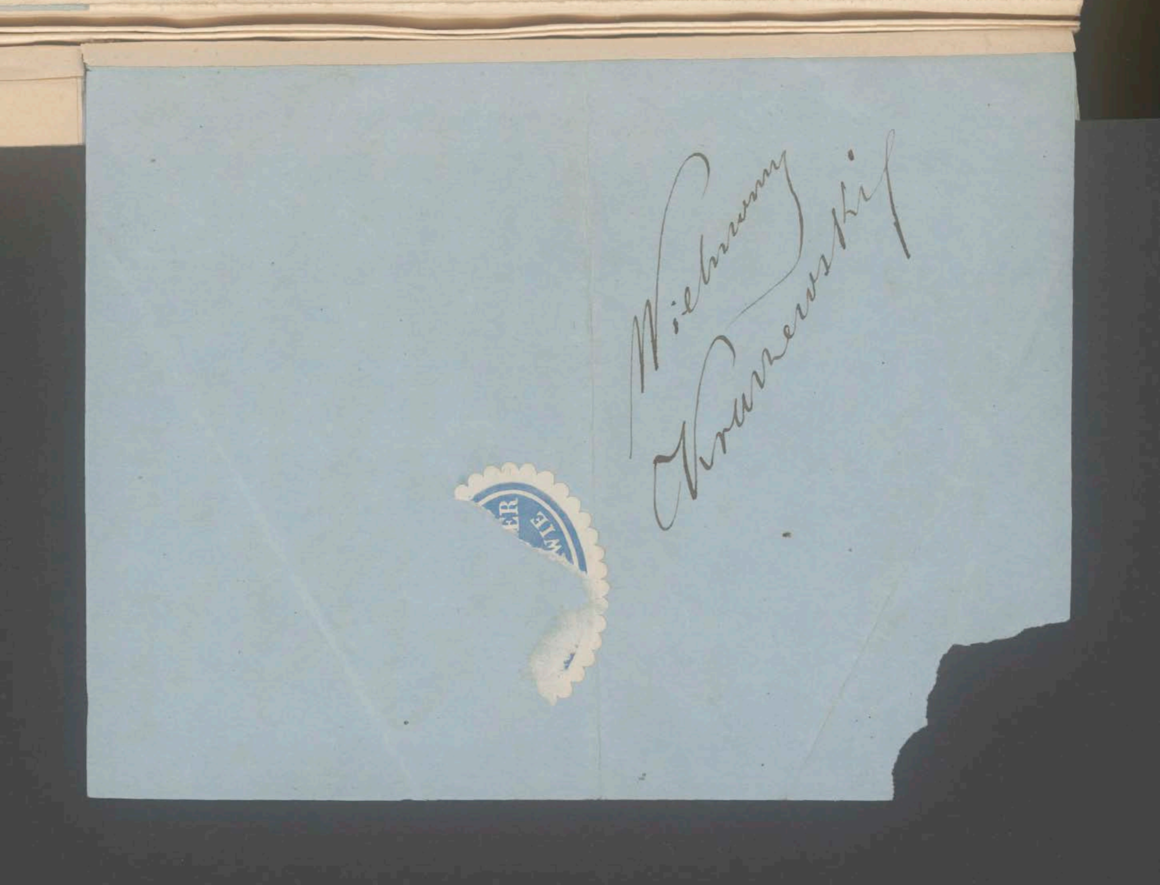
papier już nam idą
tylko Pan przysłał
cześć manuskryptu
i zapłaciłem 4000
złp. przeto, z tego po-
wodu upraszam Sza-
nownego Pana o sta-
nowczą decyzję kiedy
dostanę resztę tomu
2º. — Jeżeli nie dałby
się stało dłuższego wy-
ganąć z tomem 3^{im}

245

to racz W Pan zakoń-
czyć na stronie 2giej
Co zostawiamy decyzyi
Jego. — W każdym
razie proszę o dalszy
manuskrypt i wydo-
szenie do pism czy
będzie 2 czy 3 strony, i
kiedy publiczności
może się spodziewać.

Zmmmmm

Meyer.


ER
WIE
Wielmożny

Warszawa d. 21/2.72. 887/246

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr. 2406 (nowy 3)

Szanowny Panie!

W dniu dzisiejszym wysłałem pod adresem Pańskim, wszystkie odbitki z drzeworytów jakie tylko u siebie miałem; sądzę że w tych dniach otrzyma Szanowny Pan odbitki z Lipska z 12 drzeworytów, które u Webera były zapisane. — Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem

Unger

247 ~~808~~

Warszawa d. 5 Kwietnia 1872

DRUKARNIA,
DRZEWORYTNIA I GISERNIA
JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE.
Nowolipki Nr. 2406 (nowy 3)

Wielmożny Panie!

Na podaną propozycyę przez Szanownego Pana, co do przesyłania Tygodnika illustrowanego do Wiednia, z całą przyjemnością zgadzam się. Prosiłbym tylko o oznajmienie mi czy podany anons mam posłać w języku polskim lub francuzkim. W dniu dzisiejszym posłałem do Szanownego Pana, dalszy ciąg korekty z Kartek. —

Z uszanowaniem

Unger

Wielmożny Panie!

Serdecznie dziękuję za zrobienie interesu, wedle na 200 talarów zgadzam i upraszam o łaskawe przysłanie umowy.

Jeszcze raz dziękuję pozostaję

Najniższym Sługą

Unger

4 Lipca 1872.

Wielmożny Panie!

Przy nadchodzącym Nowym Roku niechże mnie wolno będzie złożyć najszczersze me życzenia, abyś Panie Rok nowy przepędził przy najlepszym zdrowiu i mógł stale pisać dla nas iak li serce dyktuje... i abyś Szanowny Panie każdy list odbierał taki iak mój, bo właśnie wczoraj wysłałem przekaz do Franc Wagnera w Lipsku ażeby Panu przesłał 90 talarów będzie to honorarium do 1 Lipca. —

Kalendarz dziś dopiero wysyłam wraz z Kalendarzykiem ściennym i Dziennikiem na rok 1873, za opóźnienie przepraszam, gdyż dopiero wczoraj ukończyłem druk Kalendarza ściennego. —

Łączę wyrazy szacunku pozostaję Najniższym Sługą

25/12 72.

Unger.

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, ulica Nowolipki Nr. 2406 (3)

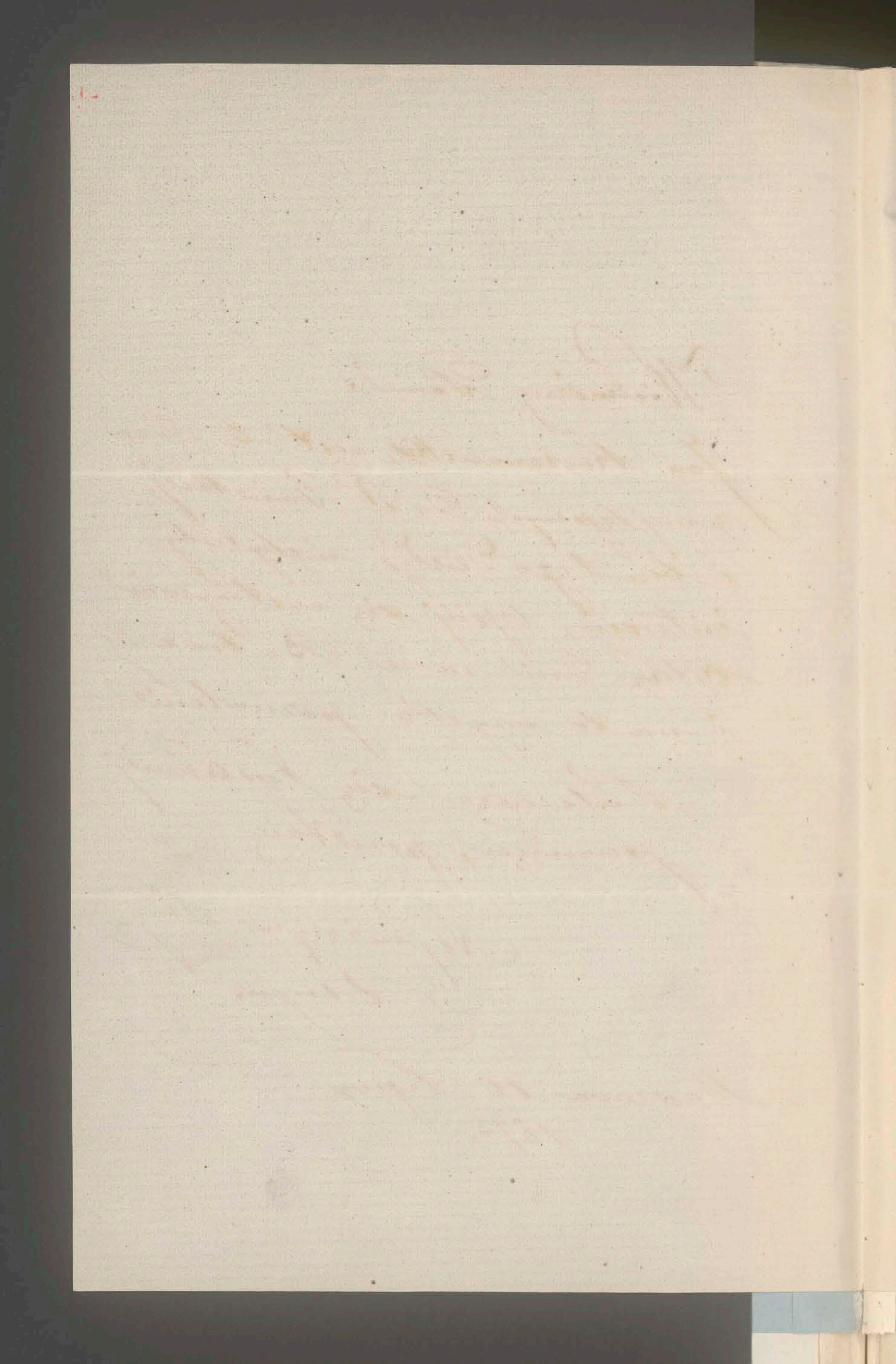
Wielmożny Panie!

Jan Kochanowski, jest to jedno
z najlepszych Dzieł Pańskich,
i bez tego dzieła niebyłoby
interesu, tem więcej się wstrzymać
Wielmożny Pan może. Bobrowicz
i na to uzyskał pozwolenie.—

Polecając się łaskawej
pamięci, pozostaję

Najniższym Sługą
Unger.

Warszawa 10 Lipca
1873.



Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, ulica Nowolipki Nr. 2406 (3)

Wielmożny Panie!

Dziś dopiero otrzymałem rysunki Pana Studzińskiego, i po obliczeniu wypada cali 112, licząc cal po 40 groszy Rs. 22 kop. 40 czyli talarów 20, które raz Szanowny Pan wypłacił z moich funduszów, oraz winien jestem za drzewka 15 srg. które rozumiem zwrotu, — wtedy raczy W. Pan zdyskontować i resztę pieniędzy zatrzymać u siebie, — około 20 Sierpnia Granni będzie w Dreźnie to odbierze. —

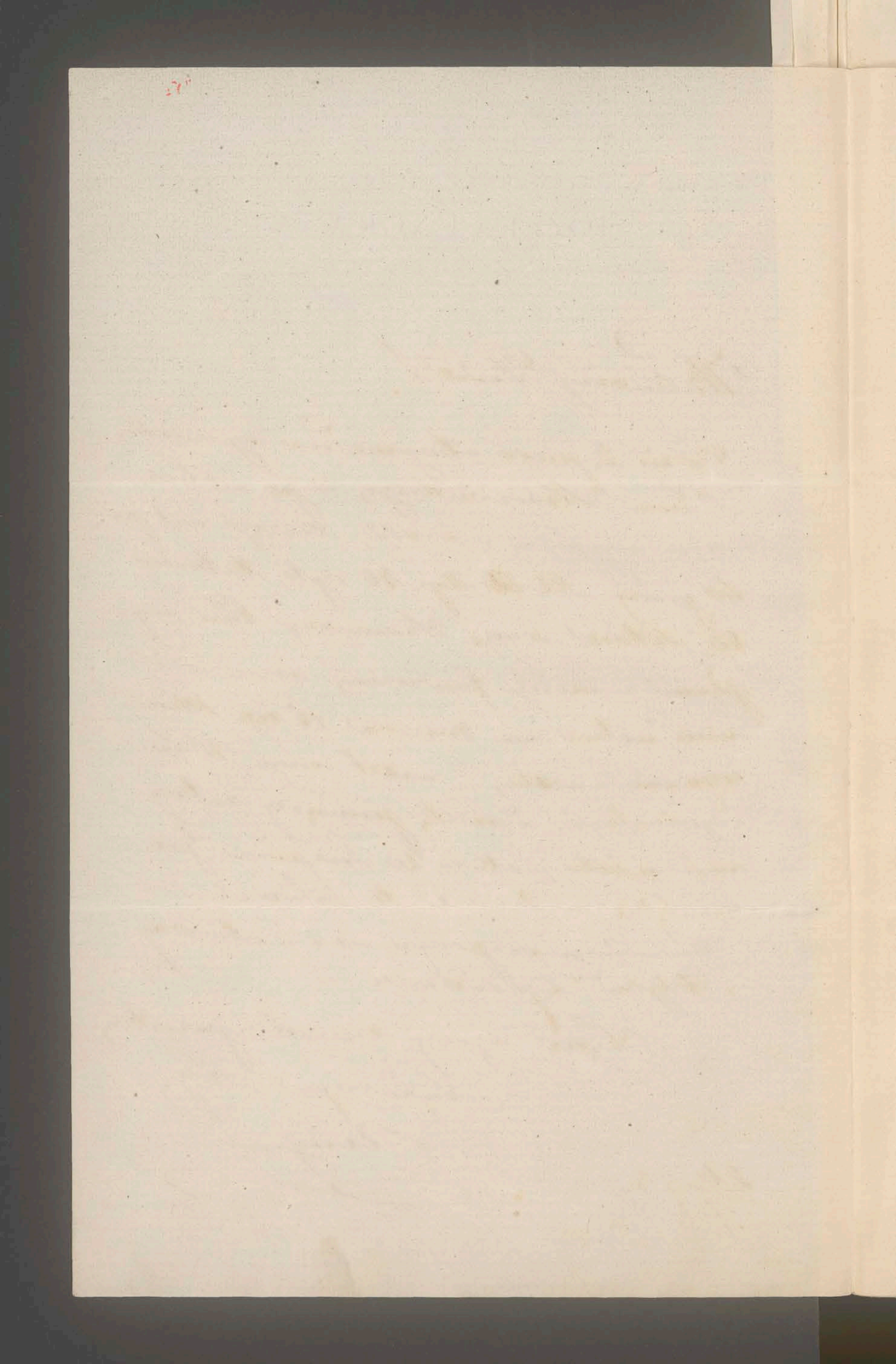
Kalendarz rozpoczynamy i o obiecany Artykuł upraszamy. —

Życząc wygrany szczerze przesyłam

Najniższy Sługa

Unger.

26/7 73.



DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3)

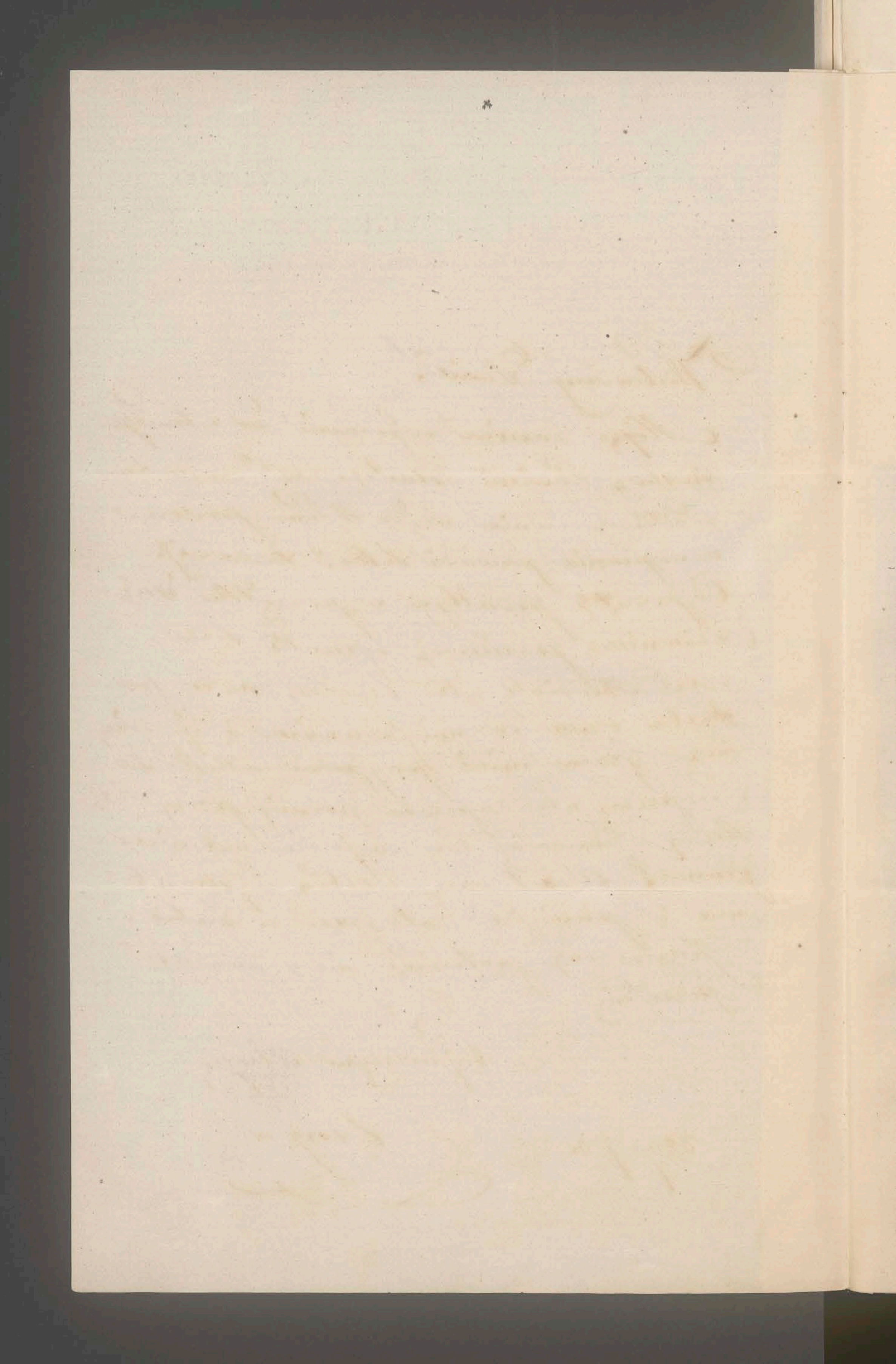
Wielmożny Panie!

Mając zamiar wydawać od Nowego Roku „Powieści Illustrowane" w osobnych odbitkach udaję się do W. Pana prosząc o napisanie powieści 1 albo 2 tomowej. — O początek prosiłbym w początku Października, ponieważ rysunki będzie robił Andriolli albo Pezzarro, na co potrzeba czasu do narysowania i wyrżnięcia. — Gram miał przyjechać około 20 Sierpnia, ale zapewne później przyjedzie, kiedy Szanowny Pan wyjeżdża na winogrona? Weksel raz W. Pan zdyskontować i pieniądze zatrzymać u siebie. Jeszcze raz polecam się o powieść pozostając

Najniższym Sługą

Unger

30/7 73.



843
253

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3)

D. 1/10. 73.

Szanowny Panie!

Przypominam Szanownemu Panu o nadesłanie początku Powieści, aby mógł rysownik zacząć robić odpowiednie rysunki, albowiem czasu nie pozostaje już wiele do Nowego roku. Przy tej sposobności polecam się pamięci Szanownego Pana o artykulik do Kalendarza. —

Mając nadzieję, że prośby moje otrzymają skutek, pozostaję najszczerym

Sługą

Ungar

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, ulica Nowolipki Nr. 2406 (3).

25/10.73.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem załączam tal. 105, w wekslu na Lipsk do Hermana Rothe, jako resztę należności za „Powieść" przeznaczoną do illustrowania. – Rysunki p. Słedzińskiego bardzo proszę, a pieniądze wyłożone natychmiast zwrócę.
Jestem ciągle słaby, z domu nie wychodzę, chociaż czuję się znacznie lepiej. –
Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję z szanowaniem

Unger

NB. Będąc w Dreznie umówiliśmy się za tom powieści tal. 250, nie wiem dlaczego ta powieść jest liczona tal. 275? –

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (8).

29/11. 73.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam Rs. 27, jako zwrot wyłożonych pieniędzy za rysunki p. Słendzińskiego i zarazem serdecznie dziękuję za rysunki, które w dniu dzisiejszym otrzymałem.

Kalendarze wraz z Tygodnikiem Dla p. Słendzińskiego pocztą wyszlę.

Cześnikowe zatrzymuję, mam nadzieję że później pozwolenie otrzymam. –

Polecając się na przyszłość łaskawej pamięci Szanownego Pana pozostaję z uszanowaniem

Unger.

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

30 Grudnia 1873

Szanowny Panie!

Z należnych Wc Panu Dobr. piętnastu exemplarzy dzieła p. t. „Kartki z podróży" - posełam jeden w oprawie dzisiejszą pocztą, a 14 broszurowanych jednocześnie przez Lipsk - Kartki z podróży byłyby wcześniej Wc Pana doszły, ale czekałem na okładki, które wczoraj z Lipska otrzymałem -

Przytem załączam Wc Panu Dobr. najserdeczniejsze życzenia przyszłego Nowego Roku. -

z winnym Szacunkiem i poważaniem

J. Unger

NB. Honorarium należne tal: 90 w tych dniach przyślę

Wielmożny Panie!

Z wielką nieśmiałością ale
znów przypominam się o
drugi tom Maciek z Podróży
dawno ogłosiłem że druk roz-
począłem i przed nowym rokiem
wydam, jest teraz pora dla
mnie najlepsza do drukowa-
nia nim rozpocznę kalendarz,
z tego powodu upraszam Wpana
o przysłania jak najprędzej
choć jakiej części, gdyż Syn Pań-
ski mówił mnie że przed
paru miesiącami widział już
prawie cały manuskrypt,
i ja wracając z Carlsbadu
przed paru tygodniami z Lipska
miałem szczerą chęć wstąpić
do Drezna i zabrać manuskrypt,
ale list zastałem w Lipsku
że musiałem jechać do Warszawy.
Za artykuły umieszczone w Tygodni-

Tygodniku w Nrze 99 wierszy 125
103 " 104
107 " 289
124 " 90
508 należy się 202 zł 20

Powyższą należytość mogę przekazać do Pana Zupańskiego albo wprost przesłać do Drezna jak Wielmożny Pan rozkaże, przy tej sposobności proszę o jaki Artykuł do Kalendarza, trochę większy jak zwykle dostać, i razem WPan oznaczył honorarjum to razem prześlę. Co się tyczy drzeworytów z Tygodnika temi mogę służyć ale trzeba WPan wypisać które, a o cenę się zgodziemy. Jeszcze jedna prośba, niewiem czy WPan przypomina sobie małego Grausa który był moim Wychowańcem, skończył Klassę szóstą w Gimnazjum Warszawskim, obecnie jest Zecerem w Drukarni u mnie, za wzorowe sprawowanie się, mówi po niemiecku, mam zamiar wysłać go zagranicę, i czyby u WPana nie znalazł pomieszczenia jako wolantor. —

Oczekuję łaskawej odpowiedzi i jeszcze raz przypominam o manuskrypt Kartek i Artykuł do Kalendarza. —

Z winnym uszanowaniem

Sługa

Unger.

258 648

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

2/1.74.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na tal. 90 na Lipsk, jako należność za Korespondencyę półrocza I° 1874. Nie mając w obecnym czasie ~~s~~ okazyi wysłania „Kartek z podróży" na Lipsk, w dniu dzisiejszym 14 Ex. wysłałem pocztą. – Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję najniższym Sługą

Unger.

Ungar

~~700~~ 259

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreźnie.—

Stósownie do życzenia Szanownego Pana, mam honor załączenie przesłać na ręce Pańskie weksel na tal. 54 na Hermana Rothégo w Lipsku wystawiony a na Szanownego Pana cedowany, którą to summę rysownik? Szanowny Pan wypłacić p. Stendrińskiemu za 18 rebusów Skirmuntowej.—

Dwa rysunki Stendrińskiego przesłane przez niego do Redakcyi Kłosów, dotychczas jeszcze synowi Pańskiemu zwrócone niezostały.—

Najsolenniej zapewniam Szanownego Pana, że Tygodnik illustrowany dla Dr. Pawlickiego do Kalifornji regularnie ciągle wysyłany, w tym nawet celu mamy przygotowane już drukowane adressa, którego wzór przesyłam.—

Polecając się dalszym względom i łaskawej Jego pamięci, pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem J. Unger

Warszawa d. 21 Marca 74r.

1616

~~701~~ 260

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Dreznie

Dopiero co wróciwszy z krótko trwałej wycieczki za granicę, zastałem list Szanownego Pana z d. 5 bm. i r. na który pośpieszam odpowiedzieć i najsolenniej zapewnić, że niewchodząc w żadne rachunki, Tygodnik illustrowany Dr. Pawlickiemu w San-Francisco bez żadnej przerwy najregularniej jest wysyłany.-
Jeżeli numera niedochodzą go, niepochodzi to bynajmniej z naszej winy;- udawałem się w tym względzie z reklamacją do tutejszej poczty, gdzie oświadczono mi, że Tygodnik w mowie będący zawsze jest ztąd wyprа-

1459

3

wiany, podczas drugi gingé w żaden sposób niemoże, chyba tylko na miejscu w San-Francisco Dr. Pawlickiemu z poczty nie jest wydawany.—

Z głębokiem uszanowaniem

J. Unger

d. 16 Czerwca 1874 r.

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, ulica Nowolipki nr. 2406 (3).

Szanowny Panie!

Mam honor załączenie przesłać Szanownemu Panu weksel na tal. 72 wystawiony w dniu dzisiejszym na dom handlowy Hermana Rothe w Lipsku, która to kwota stanowi należności tytułem honorarjów za napisać się mające przez Szanownego Pana Kroniki nie sięczne od d. 1 Lipca r. b. po d. 1 Stycznia 1875 r.

Przy tej sposobności ośmielam się przypomnieć o przyrzeczoną powiastkę do przysztorocznego Kalendarza mego wydania, którego druk rozpoczętym już został.—

Polecając się nadal łaskawym Jego względom i pamięci, pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

J. Unger

d. 3 Sierpnia 1874 r.

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Szanowny Panie!

Zwrócony przez Szanownego Pana wexel na tal. 72 otrzymałem i w zamian takowego wedle pańskiego żądania, mam honor załączenie przesłać nowy wexel na tal. 60, wystawiony na dom handlowy Hermana Rothe w Lipsku, która to kwota stanowić będzie honorarium za korrespondencje miesięczne od Września do końca r. b. przez Szanownego Pana łaskawie nadsyłać się mające. –

Polecając się nadal względom i pamięci Szanownego Pana, pozostaję z prawdziwym szacunkiem i głębokiem poważaniem

J Unger

d. 20 Sierpnia 1874 r.

264

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie d. 5 Stycznia 1875 r.

Szanowny Panie!

Stosownie do życzenia Pańskiego, przy niniejszym przesyłam talarów 100 sto a conto powieści „Rezurektury" o przyspieszenie której najmocniej upraszam. Przy tej sposobności zechce mnie Szanowny Pan uwiadomić, w jaki sposób nadesłać pieniądze za korespondencye do Tygodnika illustrowanego za kwartał lub pół rocze i ile?

Zostaję z należnym szacunkiem i poważaniem. —

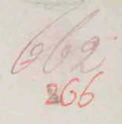
J. Unger

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

12/1.75.

Szanowny Panie!
Przy niniejszém załączam przekaz na Bank Berlińskis na tal. 90, jako należność za Korespondencye w półroczu 1szym r. b. — Przy téj sposobności zasyłam serdeczne pozdrowienie Szanownemu Panu.

Sługa
J. Unger



WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 15 Maja 1875 r.

Szanowny Panie

Przy niniejszym mam honor przesłać W. Panu Talarów 450 wyraźnie Tal. czterysta pięćdziesiąt. jako rentę należności za powieść „Resurrecturi" a polecając się nadal Jego łaskawej pamięci pozostaję

z uszanowaniem

J Unger

267

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 12 Czerwca 1875 r.

Szanowny Panie

Niniejszym mam honor zapytać Szanownego Pana czy powieść p. t. „Resurrecturi", której druk w Tygodniku Illustrowanym rozpocznie się z początkiem kw. III r. b. będę mógł w oddzielnych odbitkach drukować?

Oczekując łaskawej odpowiedzi i polecając się Jego pamięci pozostaję

Z uszanowaniem

J. Unger

964 268

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 22 Lipca 1875 r.

Szanowny Panie

Przy niniejszym mam honor przesłać Szanownemu Panu przekaz na Tal. 72 (Tal. siedmdziesiąt dwa) za półroczną korespondencję do Tygodnika Illustrowanego, a polecając się nadal pamięci Szanownego Pana pozostaję

z uszanowaniem
Unger

269/265

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 26 Lipca 1875 r.

Szanowny Panie

Przy niniejszym mam honor przesłać Szanownemu Panu przekaz na Tal. 50, przepraszając za pomyłkę przy przesłaniu przekazu na Tal. 72 w liście z d.[o] 22/VII r. b. ——

Przy tej sposobności upraszam Szanownego Pana o łaskawe napisanie powiastki do Kalendarza na r.[k] 1876 a oczekując nadesłania takowej i polecając się nadal Jego pamięci pozostaję

Z uszanowaniem

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 21 Sierpnia 1875 r.

Szanowny Panie

Niniejszym mam honor prosić Szanownego Pana, o łaskawe napisanie powiastki wielkości około 6000 wierszy, którą illustrować podjął się W. Andriolli, a oczekując nadesłania takowej, oraz polecając się nadal Jego łaskawej pamięci pozostaję

Z uszanowaniem

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 27 Sierpnia 1875 r.

Szanowny Panie

W odpowiedzi na list Szanownego Pana z d. 23/VIII 75 r. mam honor donieść, iż p. Andriolli życzyłby mieć powieść staro-szlachecką, co się zaś tyczy wielkości, to tylko donieść mogę, że żądane przezemnie 6000 wierszy równają się 240 kartkom pisanym przez Szanownego Pana po jednej stronie. — Gdyby Szanowny Pan życzył mieć zadatek, albo połowę honorarjum za wspomnioną powieść, upraszam o łaskawe uwiadomienie mnie, a natychmiast żądana suma odwrotną pocztą wysłaną będzie, przyczem polecając się Jego pamięci, pozostaję

z uszanowaniem

Unger

272

Drukarnia, Drzeworytnia i Lejnia Czcionek
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

8/10. 75.

Szanowny Panie!

Przy niniejszém załączam przekaz na Bank Drezdeński na tal. 240 czyli Mar. 720, jako należność za łaskawie przyobiecaną powieść.

Przy téj sposobności załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania dla Szanownego Pana.

Sługa

Unger

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 10/1. 1876. r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na Bank Drezdeński Mark. 270, jako należność za Korespondencye w pierwszym półroczu r. b.

Z nowym rokiem życzę wszelkiej pomyślności Szanownemu Panu.

Najniższy Sługa

G. Unger

274 ~~692~~

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 14 marca 1876 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Mam honor przesłać Szanownemu Panu przekaz na talarów 50, jako honoraryum za komedyę „Słomiana wdowa," łaskawie przeznaczoną dla Biesiady literackiéj.

Z uszanowaniem

Unger

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO I WĘDROWCA

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 17/3 1876 r.

Szanowny Panie!

Przy nadchodzących Imieninach Szanownego Pana, zasyłam życzenia zdrowia i wielkiej pomyślności.

Upraszam o łaskawe przyjęcie na pamiątkę, załączające bagatelkę.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Unger

276

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 22 maja 1876 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Skończone w Biesiadzie „Cześnikówny," jak się przekonywam z licznych korespondencyj i zapytań, mogłyby znaleźć daleko szersze rozpowszechnienie, gdyby się okazały w osobnym przedruku. I dlatego to mam honor prosić Szanownego Pana Dobrodzieja o pozwolenie osobnej odbitki tej pięknej powieści, jakoteż zapytać, na jakich to warunkach mógłbym uczynić.

W nadziei łaskawej i pomyślnej odpowiedzi,

mam honor pozostać

z winnem uszanowaniem

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 29 Sierpnia 1876

Wielmożny Pan
J. J. Kraszewski
w Dreznie.

Ośmielam się zapytać niniejszem WPana, jaka zagraniczna powieść byłaby stosowną do umieszczenia w tegorocznym Kalendarzu. Zarazem upraszam o łaskawe przysłanie obiecanych nut do „Echa muzycznego", które to pismo od 1° Października b. r. zacznie wychodzić.

W nadziei rychłej wiadomości od Wgo Pana pozostaję

Z głębokim szacunkiem

Unger

278

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRŻY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 1. Września 1876

Wielmożny Pan

J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Przy niniejszem mam honor załączyć przekaz na Mk. 45, płatny 5° b. m. u Adolfa Dresslera w Dreznie, za korespondencye do „Biesiady literackiej" w miesiącu Wrześniu b. r.

Z głębokim szacunkiem

Unger

Mk. 45

279

697

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 29 Września 1876.

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Przy niniejszem mam honor przesłać przekaz opiewający na Marek czterdzieści i pięć (45.) jako należytość za Korespondencyę do Biesiady za miesiąc Październik r. b. i zostaję

Z winnym szacunkiem

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 27/8

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Przy niniejszem mam honor przesłać przekaz na Mrk. 45. do banku Drezdeńskiego, jako należytość za Korespondencyę do Biesiady literackiej na miesiąc Listopad.

Przy tej sposobności zasyłam wyrazy mego głębokiego szacunku.

Unger

Mrk. 45

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 1 Grudnia 1876

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Dreźnie.

Mam zaszczyt przesłać przekaz na Mk. 45, jako należytość za korespondencye do Biesiady literackiej w miesiącu Grudniu r. b. Równocześnie posyłam pod adresem WPana komplet Kalendarzy, które Szanowny Pan przyjąć raczy.

Z głębokiem poważaniem

Unger

Mk. 45

282 689

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 3 Stycznia 1877

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w

Dreznie.

Przedewszystkiem muszę jak najsilniej przeprosić Szanownego Pana iż w mych zobowiązaniach opóźniłem się cokolwiek, lecz nawał pracy przy rozpoczynającym się roku u. sprawiedliwi to mimowolne niedotrzymanie terminu.

W dołączeniu przesyłam dwa przekazy do banku drezdeńskiego

na Nr 270 i Nr 45

pierwszy jako należytość semestralna za Korespondencye do Tygodnika Il. drugi za Korespondencye w miesiącu Styczniu r. b. do Biesiady literackiej.

Raz jeszcze najmocniej przepraszając Łaskawego Pana zostaję

z głębokim szacunkiem

Unger

1. przekaz na Nr 270
1. przekaz na Nr 45

283 690

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 28 lutego 1877

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Przy niniejszem mam zaszczyt przesłać Marek 45 przekazem do Drezdeńskiego Banku, jako należytość za korespondencyę do Biesiady literackiej w miesiącu marcu r. b.

Z głębokim szacunkiem

Unger

Przekaz na m. 45

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 20/3 1877.

Szanowny Panie!

Przy niniejszém załączam wzór podania, które raczy Szanowny Pan wypełnić, podpisać i odesłać mi nazad. Należność za „Bajki" w przyszłym tygodniu odeślę. — Przepraszając za opóźnienie, pozostaję szczerze

życzliwym

Unger

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 15/4 1877.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na Marek 45 za korespondencye do Biesiady w kwietniu. Przepraszam Szanownego Pana najmocniej, że do tej pory nie wysłałem 1000 M. za Bajki – od dwóch tygodni marki poszły bardzo wysoko płacimy po kop. 45. – proszę o łaskawą odpowiedź czy Szanownemu Panu obecnie ta kwota jest potrzebną – to pomimo wysokiego kursu natychmiast ześlę. –

Interes Paniki jest na dobrej drodze,

potrzebuję wiedzieć gdzie Szanowny Pan
objęty rodowodem szlacheckiem —
miejscowość, gubernia i powiat.
Oczekując łaskawej odpowiedzi,
pozostaję uniżonym Sługą

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 23/4 187[?]

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za prolongatę wypłaty do końca maja, mam nadzieję że stosunki przez miesiąc wyjaśnią się cokolwiek. Syn Szanownego Pana obiecał mi w końcu tego tygodnia wszystkie potrzebne szczegóły zakomunikować — w środę bowiem powraca z Berdyczewa. Wykazu utworów Szanownego Pana do dnia dzisiejszego nie otrzymałem. Oczekując nadesłania, pozostaję

najniższym sługą

Ungar

288 ~~694~~

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 4 Maja 1877

Wielmożny

J. J. Kraszewski

w Dreznie.

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu przekaz na Marek 45, jako należytość za korespondencyę do Biesiady literackiej w miesiącu Maju.

Z głębokim szacunkiem

Unger

Mrk. 45.

289 ~~695~~

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 5/6 187*7.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na Rs. 1045 jako należność za przyobiecane „Bajki" i korespondencye do Biesiady za czerwiec. Załączam podanie do Ministra, które raczy Szanowny Pan przepisać po francuzku i wysłać recomendowano do Petersburga, kwit zaś do mnie. —

Przepraszając za opóźnienie w nadesłaniu przekazu pozostaję najniższym

Sługą

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 15 Czerwca 1878

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Na pomnik Zmorskiego zebrało się około stu dwudziestu rubli. Zapytuję niniejszem Szan. Pana czy mam tę kwotę przesłać w rublach, czy też ją zamienić na marki.

W oczekiwaniu postanowienia WPana w tym względzie zostaję

z głębokim szacunkiem

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 26/6 1877

Szanowny Panie!

Prośbę do Ministra załączam, z prośbą o podpisanie i wysłanie wprost do Petersburga, kwit z wysyłki raczy Szanowny Pan mnie nadesłać.

Przekaz na M. 257.66 wynoszący rs. 120 kop. 20 przesyłam, jako summę zbieraną na pomnik ś.p. Zmorskiego a mianowicie:

Redakcya Biesiady . .	Rs. 15 -
Nadesłano do Redakcyi	" 29-20.
Powieść w Tygodniku Illustr. .	" 76 -
Razem	Rs. 120-20.

Kwitu z odebranych pieniędzy oczekujemy.

Najniższy Sługa
Unger

292 6

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I ODLEWNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

dnia 19/7 1877 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam dwa przekazy na Bank Drezdeński Marek 1515 a mianowicie:

A conto powieści do Tygodnika M. 1200 -
Za korespondencye półrocze II-e " 270 -
Za korespondencye do Biesiady za lipiec. 45 -

Razem M. 1515

Kwit otrzymałem i interes jest na dobrej drodze. -

Przepraszając za opóźnienie, pozostaję najniższym Sługą

Unger

293

698

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA I ODLEWNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

dnia 14/8 1877 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam Szanownemu Panu przekaz na M. 45, za korespondencye w sierpniu do Biesiady Literackiej. – Z powodu wyjazdu p. Jenike i Malczewskiego na wieś nie mogę nic donieść o proponowanym wydawnictwie, po powrocie natychmiast doniosę. Prosiłbym Szanownego Pana o łaskawe nadesłanie cośkolwiek do Kalendarza.

Polecając się pamięci, pozostaję uniżonym sługą

Unger

Drukarnia, Drzeworytnia i Odlewnia Czcionek

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, ulica Nowolipki Nr. 2406 (3).

dnia 24/8 1877 r.

Szanowny Panie!

Z powodu jubileuszu przypadającego w roku przyszłym, chcę wydać „Wybór powieści Szanownego Pana na wyłączną korzyść". — po opłaceniu wydatków druku i papieru.

Upraszam o podanie spisu i doniesienie ile mniej więcej tomów będzie. — Ja proponuję wydanie w podobny sposób jak Syrokomli, tomy tylko objętości Kaczkowskiego

lub Szajnochy. Proszonym zaniu

15ie. Czy Szanowny Pan na Wysta

wę do Lwowa nie przybędzie?

Oczekując wiadomości, pozostaję

najszczerszym Sługą

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 13/9 1877

Szanowny Panie!

Wczoraj powróciłem z Wystawy Lwowskiej, która świetnie wypadła – dlatego z nadesłaniem należności za Korespondencye do Biesiady opóźniłem się. –

Przekaz na Marek 45 za wrzesień przy niniejszem załączam.

Sługa

Unger

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ
PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 3/10 1877

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na Marek 45, za korespondencye do Biesiady w październiku.

Zapytuję Szanownego Pana czy nie potrzebuje pieniędzy, à conto mającego wyjść „Zbioru Pism".

Na przyszły tydzień mamy zamiar przesłać Szanownemu Panu do przejrzenia „Prospekt". — po którym mamy nadzieję prenumerata napływać zacznie. Oczekując wza-

Donieść ile i czy w rublach lub talarach, pozostaję najniższym Sługą

Unger

702
299

WYDAWCA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 8/11 187 7.

Szanowny Panie!

Przy niniejszém załączam gotówką Marek 45, za korespondencye do Biesiady w październiku.

Prospekt w tych dniach rozesłany zostanie.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję najniższym sługą

Unger

Wny J. I. Kraszewski.

703
300

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI №. 2406 (3).

Warszawa, dnia 10/XII 187 7 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać przekaz na Mrk. 45. jako należność za korespondencye w Biesiadzie literackiej w miesiącu grudniu.

Z czcią i szacunkiem

Unger

1. przekaz na Mrk. 45

Wmy J. I. Kraszewski

Drukarnia, Przeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa, dnia 12/XII 1877 r.

Czcigodny Panie!

Komitet złożony z literatów, księgarzy i obywateli, czuwający nad wydawnictwem jubileuszowem dzieł Czcigodnego Pana, podpisał zgodnie umowę, w której zawarte są niektóre zmiany w warunkach prenumeraty, jakoteż postanowił wybór dzieł w skład wydawnictwa wejść mających, odmienny nieco od wymienionego w wydanym już prospekcie. Mianowicie:

Z powodu znacznej liczby zgłaszających się przedpłacicieli, wydawca

postanowił zrównać ceny wszystkich prenumeratorów wydawnictwa ju-bileuszowego na Kop. 50 za tom czyli rs. 7 kop. 50 za całość, które to ceny przysługiwały podług prospektu tylko prenumeratorom Tygodni-ka illustrowanego i Biesiady lite-rackiej – przez co wydawnictwo stało się znacznie przystępniejszem dla szerszego ogółu.

Wybór dzieł zaś jest następujący: Rzym za Nerona. – Półdiable weneckie. – Dziś i lat temu trzysta. – Historja o Jonaszu. – Sfinks. – Powieść bez tytułu. – Dola i niedola. – Czarna perełka. – Szalawiła. – Jasełka. – Chata za wsią. – Król i Bondarówna. – Pamiętnik Mroczka. – Starościna bełzka. –

Głównym powodem zaszłych zmian w wyborze, były względy na firmy księgarskie, które niektóre wzięła na czasową nabyły własność.

Upraszając o łaskawą aprobatę Szanownego Pana, oczekujemy takową jaknajspieszniej, gdyż czas nagli.

Z winnym szacunkiem

Za J. Ungra

[signature]

Berlin d. 20/12.77 ~~705~~ 303

Szanowny Panie!

Powracając z Londynu miałem wstą-
pić do Szanownego Pana; z powodu
chwilowej niedyspozycyi, nie mogę
tego uczynić. Prenumerata na
Wydawnictwo idzie dobrze, wybór
Dzieł zmieniony został, p. Jenke
miał Szanownemu Panu za-
kommunikować.
Wiśniowski przysyła serdeczne
pozdrowienia i dał mi nóż,
który przy niniejszem załączam.
Przepraszam za bazgranie, czynię
na Banhofie i dzwonią na wsiada-
nie.
Sługa
Unger

GRACYAN UNGER.

2/1.78. 304 443

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam przekaz na M. 2415 za:

Resztę za Fleminga powieść do Tygodnika M. 1200 -

Za Wilczek i Wilczkowa do Bibl. " 900 -

Korespondencya do Tyg. półrocze Ime " 270 -

Korespondencyą do Bibl. w styczniu " 45 -

Razem jak wyżej M. 2415 -

Przekaz niniejszy płatny w 3ch miesiącach przeto dyskontu jakie wypadnie z przyjemnością powrócę.

Dzisiaj odebrałem list Idzikowskiego z Kijowa, z prośbą o danie odpowiedzi. Życząc z Nowym Rokiem zdrowia i powodzenia, pozostaję uniżonym sługą Unger

D. 5/2.78.

~~644~~ 305

Szanowny Panie!

Przy niniejszem załączam M. 45 za korespondencye w lutym do Biesiady. Tom pierwszy dzieł Szanownego Pana wyjdzie w przyszłym tygodniu — przeto zapytuję ile przysłać egzemplarzy i gdzie. Po wyjściu tomu przekonamy się po ile księgarze żądać będą. U mnie w Kantorze zapisanych dotąd osób prywatnych z Warszawy i prowincyi jest do tysiąca — jak na początek przed wyjściem tomu jest to bardzo wiele.

Fotografij pracowni oczekujemy.

Sługa uniżony

Unger

D. 5/3.78.

~~445~~
306

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam Szanownemu Panu M. 45, za korespondencyę do Biesiady w marcu.

Wczoraj wyszedł 1szy tom „Wyborów", nieoprawny posyłam do Florencyi, oprawny wysyłam do Drezna.

Sługa

Unger

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt **Dresden N.**

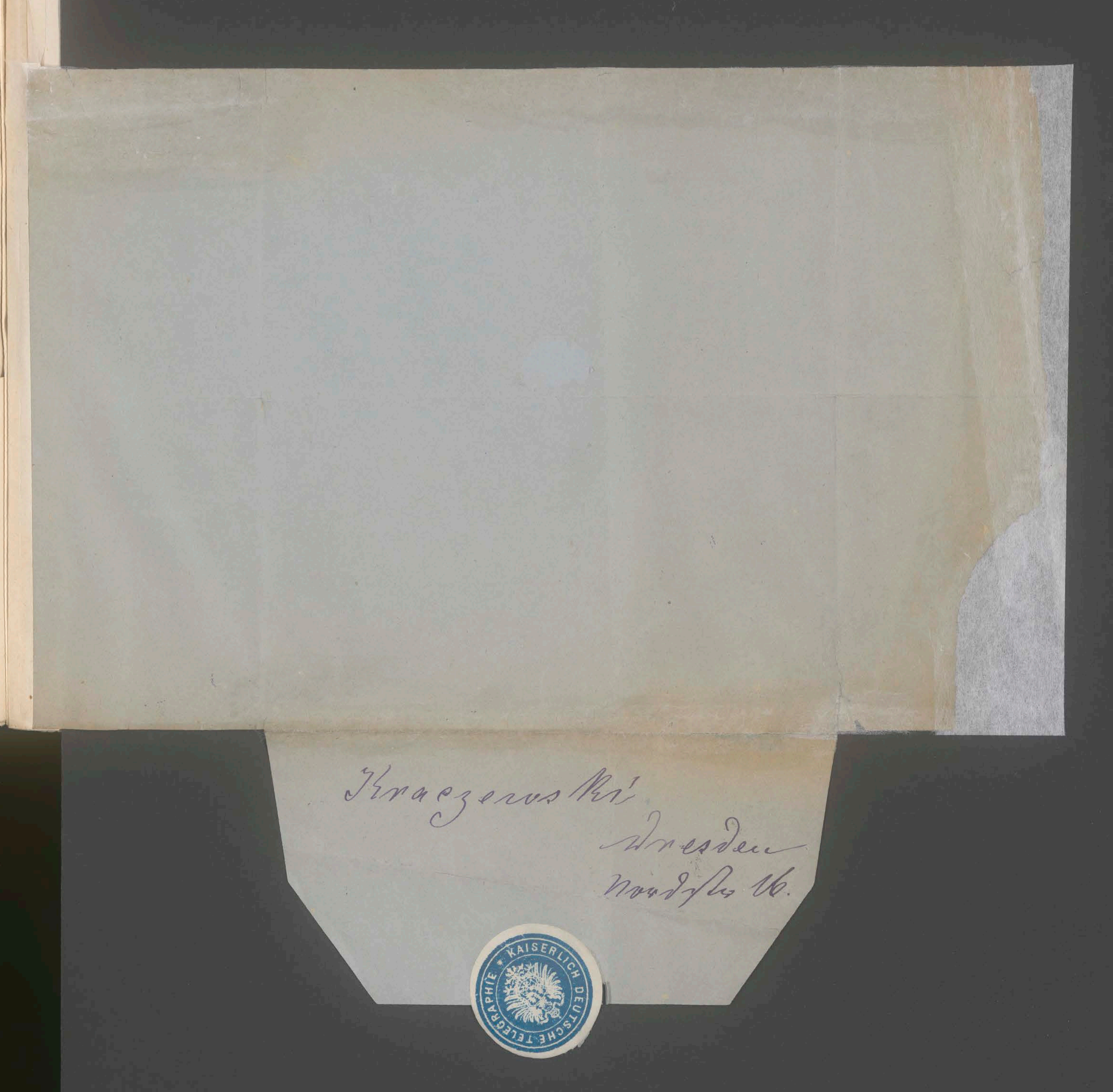
No. 71/622 genommen von Ad 8,4 um 7 Uhr W M. mitt. durch Kruger	Dienstliche Zusätze. Bz	ausgefertigt den um 7 Uhr 3[illegible] durch m[illegible]

Telegramm aus Warschau No. 2278, 19 W., den 7/4 1878 9 Uhr Min.

Bitte dringend um Biographie Kronenb
für Tygodnik Manuscript nennt bis 1[illegible]
April. Antwort bezahlt.

Unger

C. 187



Kraczewski
Dresden
Nordstr. 16.

W

Wny Skarzewski-Brozm.

147

308

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 19/12 1878

Szczegodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać sto franków dla p. Sodkiewicza. Z powodu dłuższej podróży nie mogłem wcześniej tego nadesłać.

Z winnym szacunkiem

Unger

W[ny] J. I. Kraszewski

148
309

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (2).

Warszawa, dnia 7/I 1878 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać marek 45 jako należność za Korespondencyę do Biesiady lit. w miesiącu maju.

Z winnym szacunkiem

Unger

Marek 45

Wny J. Kraszewski
w Dreznie.

124
310

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

Warszawa, dnia 18/5 1878.

Szanowny Panie!

Otrzymałem M. 90 od p. Piltza, które przy niniejszém w przekazie na Bank Drezdeński załączam.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 7 Czerwca 1878 r.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
Drezno
Nordstr. 17

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Panu
Rmk 45. w biletach bankowych, jako należność za korespondencyje do Biesiady liter. w miesiącu Czerwcu.

Z uszanowaniem

Unger

651
312

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI №. 2406 (3).

Warszawa, dnia 5/7 1878 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam przekaz na M. 315 a mianowicie:

Korespondencya do Tygodnika za półrocze II. . . . M. 270 —

Do Biesiady za lipiec „ 45 -

Razem jak wyżej M. 315.

Kiedy Szanowny Pan wyjeżdża na kuracyę? Życząc zdrowia pozostaję najniższym sługą

Unger

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 5 Września 1878 r.

Wielmożny
J. J. Kraszewski
w Dreźnie

W załączeniu przesyłam Szanownemu Panu
Rmk 90.– w biletach bankowych, jako honorarium za korespondencyje do Biesiady literackiej, za miesiąc Sierpień i Wrzesień.
Spóźnienie w przesłaniu należności, racz Szanowny Pan wytłomaczyć nawałem zajęć naszego wydawcy przed wyjazdem do Paryża, przepraszając za takowe, łączę wyrażenie prawdziwego szacunku

i poważaniem.-

J. Unger. W. Stanikowski.

Pruf 90

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 3 Październ. 1878 r.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreznie

Przysyłam Szanownemu Panu, przekaz na Rmk 125.- na Dresdner Bank, tamże.

Z sumy tej przypada dla Szanownego Pana M. 45.- jako honorarium za korespondencyję do Biesiady literackiej za miesiąc Październik.

Resztujące M. 80.- proszę wręczyć Panu Rodziewiczowi, za wyprzyrzenie rysunku. Z uszanowaniem który zwracam.

Unger

1 przekaz

316 / 454

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 3 Grudnia 1878 r.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreznie

Przysyłam Szanownemu Panu przekaz na Mk 45.- jako honorarjum, za korespondencje Pańskie do Bieseady Literackiej w m. Grudniu.

Z uszanowaniem

Unger

1 przekaz

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 6/1 1879 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam M. 315 za:
Korespondencye do Tygodnika półrocze I — M. 270 –
Do Biesiady w styczeń — " . 45 –
Jak wyżej M. 315.

Życząc z Nowym Rokiem zdrowia i pomyślności, pozostaję
uniżonym Sługą

Unger

Kalendarz dzisiejszą pocztą wysłałem.

318

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr 2406 (3).

Warszawa, d. 19/2 1879 r.

Szanowny Panie!

Chciałbym zrobić portret koloranie Szanownego Pana w średnim formacie, przeto potrzebowałbym olejnego wzoru, gdyby otrzymać nie było można, to prosiłbym o łaskawe nadesłanie ostatniej fotografij. – Kiedy będę mógł po Szanownego Pana przyjechać, aby wspólnie do Warszawy przybyć?

Oczekując przesyłki, pozostaję uniżonym

Sługą

Unger

1422
319

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr 2406 (3).

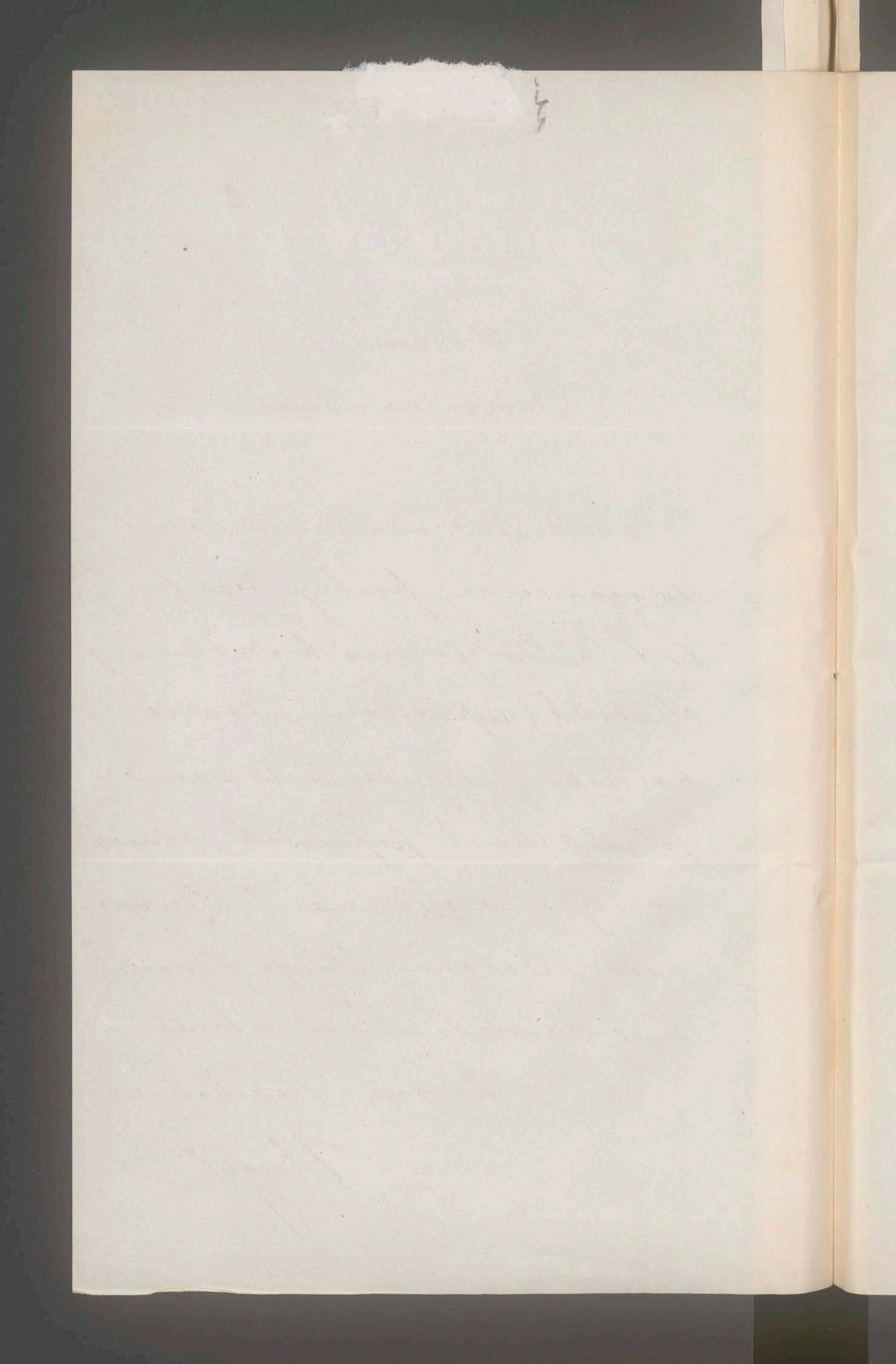
Warszawa, d. 21 Marca 1879 r.

Czcigodny Panie.

Przesyłając Szanownemu Panu do ocenienia próbny Jego portret, z którego ma być dokonany drzeworyt, upraszam, w razie potrzeby poczynienia w nim jakichkolwiek poprawek, odnieść się w tym względzie do P. Piwnickiego, Malarza, którego jednocześnie zawiadomiłem o tem.

Zostaję z Poważaniem

Unger



Upraszam Szanownego Pana o przysłanie mi po oczyszczeniu przesłanego portretu. —

1423
321

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa, d. 2 Kwietnia 1879 r.

Szanowny Panie!

Załączając przy niniejszem tratę na zlecenie Pańskie na Rs 45, jako należność za korespondencyę za bieżący miesiąc, upraszam Szanownego Pana o łaskawe nadesłanie poprzedniego Mu próbnego portretu.

Encyklopedya mająca się przedać hr. Ungartowi jest obecnie w oprawie, po której ukończeniu natychmiast posłany zo-

stacyi do Drezna.

Przyjm Szanowny Pan zapewnienie najgłębszego mojego szacunku.

Unger

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

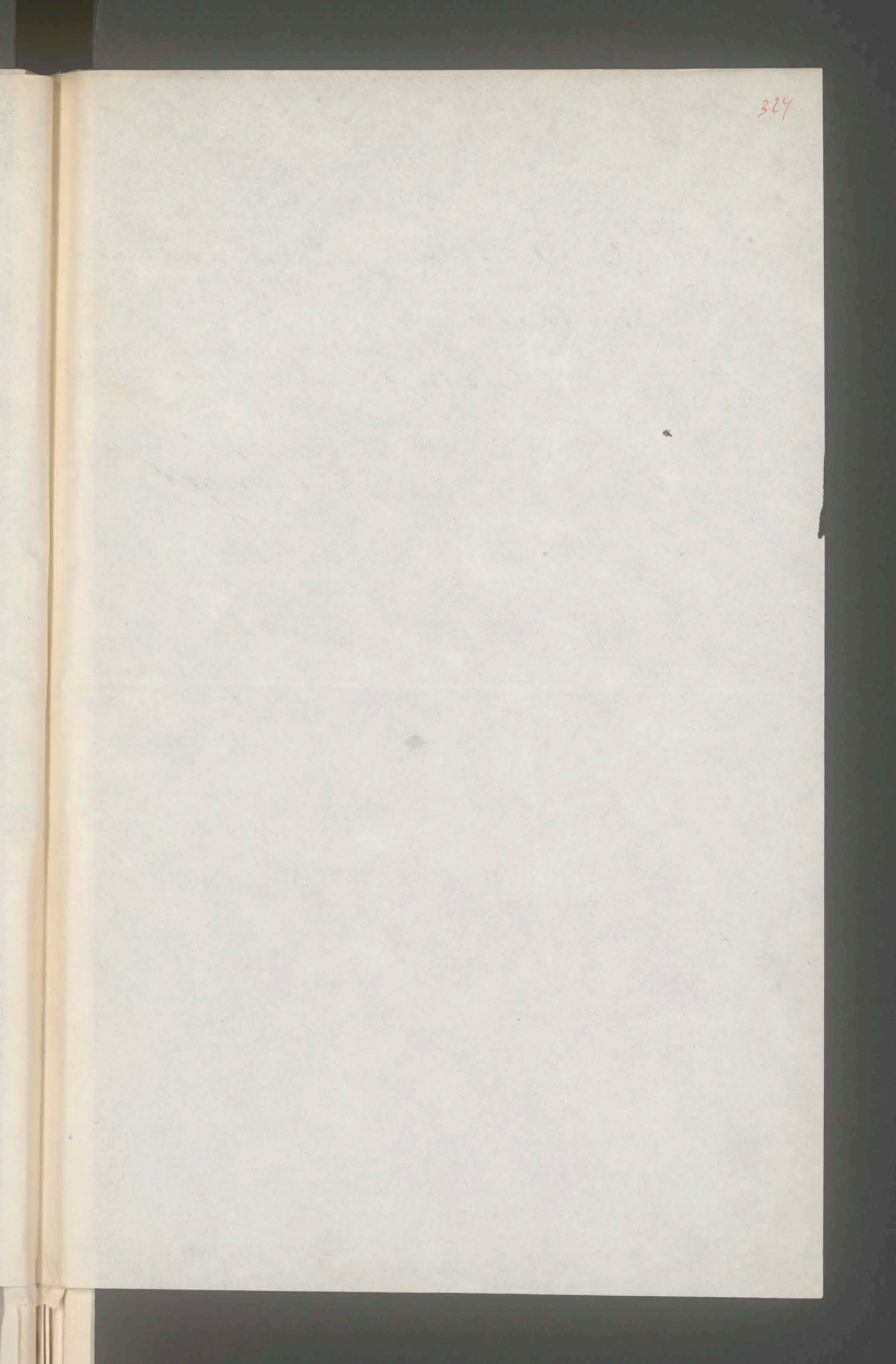
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa, d. 5 Czerwca 1879 r.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Mam honor przesłać Szanownemu Panu przy niniejszem przekaz na Mk 45, jako należność przypadającą Mu w korespondencyi za miesiąc bieżący.

Co do marek 1000, jako à conto mającej być przysłanej przez Szan. Pana powieści, suma


324

ta przesłana Mu zostanie niebawem.

Zostaję z poważaniem

Unger

1475
325

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa dnia 13/6 1879 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszém przesyłam przekaz na M. 1000 (tysiąc) z których 500 M. à conto powieści do Tygodnika, 500 M. à conto powieści do Biesiady.

Życząc szczęśliwej kuracyi, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

Wg Kraszewski.

1426
326

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa, d. 14 Czerwca 1879 r.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Mam zaszczyt prosić Szanownego Pana o wydanie łaskawego pozwolenia Panu Karotyńskiemu na skrócenie o arkuszy 2 druku powieści Szanownego Pana p. t.: „O Janie Kruczaku i o pięknej Miecznikównie," mającej się pomieścić w 12tym tomie Wydania Jubileuszowego, a to dla możności zrobienia

znacznej oszczędności w kosztach Wydawnictwa Dzieł Szanownego Pana.

Odpowiedź raczy Szanowny Pan udzielić w czasie o ile możności najkrótszym.

Zostaję z poważaniem

Unger

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Warszawa, d. 21 Czerw: 1879 r.

Wielmożny Kraszewski
w Homburgu

W odpowiedzi na list Szanownego Pana z d. 17 b. m. i w dopełnieniu telegramu z dnia wczorajszego, mam zaszczyt donieść że w d. 13 b. m. wysłałem przekaz do Drezna na tysiąc Mk.

Obecnie stosownie do życzenia Szanownego Pana załączam przekaz na 315 Mk. tytułem honoraryum za korespondencye za miesiąc Lipiec do Biesiady i za całe następne półrocze korespondencyi

do Tygodnika Illustrowanego.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Unger

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 4/8 *18*79 *r.*

Szanowny Panie!

Chciałbym po skończeniu „Wyboru" 15ło-tomowego wydawać w dalszym ciągu powieści Pańskie. Czy propozycya moja podoba się Szanownemu Panu – i na jakich warunkach mógłbym wydawnictwo prowadzić. – W razie potrzeby przyjadę do Drezna dla dokładnego porozumienia i ukończenia interesu.

Oczekując odpowiedzi, pozostaję uniżonym sługą

Unger

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI №r. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 4/8 187 9 *r.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam przekaz na M. 45 za korespondencyę do Biesiady w Sierpniu.

Nie mogę nigdzie otrzymać „Szakawity" czy nie posiada Szanowny Pan — po wydrukowaniu zaraz bym zwrócił.

Oczekując wiadomości, pozostaję mu życzliwym sługą

Unger

W. J. I. Kraszewski
w Dreznie.

1430
332

W^{my} Kraszewski.

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 1/9 187 9 r.

Czcigodny Panie!

Pocztą dzisiejszą wysyłamy odbitki z portretu, z prośbą by Szan. Pan zechciał zakomunikować zdanie swe, jak takowe wypadły. Upraszam równocześnie o doniesienie ile egzemplarzy życzy sobie Szan. Pan mieć przysłane, dla rozdania i do własnego użytku.

W oczekiwaniu odpowiedzi polecam się i nadal łaskawym względom i pozostaję

Z winnym szacunkiem

Unger

1491
333

Wny J. I. Kraszewski

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 2/9 1879 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam honor przesłać przekaz na marek 45 za miesiąc wrzesień za korespondencye do Biesiady lit. w tym miesiącu.

Z winnym szacunkiem

Unger

1. Przekaz

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 20/9, 1879 r.

Szanowny Panie!

Dzisiaj powróciłem z Petersburga i natychmiast na list Pański odpisuję. – Około 28 b. m. wybieram się do Drezna aby osobiście rachunki uregulować. Mając nadzieję wkrótce zobaczyć, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

[JW] Kraszewski
w Dreznie.

DRUKARNIA, DRZEWORYTNIA, ODLEWNIA CZCIONEK
I INTROLIGATORNIA
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).
Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 9/10 1879 r.

Szanowny Panie!

Otrzymawszy depeszę z domu musiałem natychmiast wyjechać z Krakowa, nie miałem czasu pożegnać Szanownego Pana i ostatecznie rozmówić. Dzisiaj p. Jenike mówił mi, że Szanowny Pan prosił p. Zalewskiego aby zajął się uregulowaniem rachunków i wyszukaniem kupca na pozostałe egzemplarze. Doniesieniem podobnym bardzo się martwiłem i nie wiem jak tłomaczyć. Zdaje mi się, że dostatecznie jestem znany Szanownemu Panu i niejednokrotnie starałem się, aby z Wydawnictwa jak można najwięcej wpłynęło — jeżeli obecnie nie chciałem

kończyć interesu to tylko przez wzgląd, że
nie wiem jak rachunki wypadną.
Jeżeli koniecznie życzy Szanowny Pan zakończe-
nia rachunków to upraszam o podanie wa-
runków, po ile powstałe tomy obliczać
mam. Stosunek jest: pierwszych trzech
tomów po 300 Ex., następnych po 800 i 900
w 12 i 13 po 3000. W razie dogodnych
warunków gotów jestem około 20 bieżą-
cego miesiąca przyjechać z pieniędzmi
i interes zakończyć. -
Prosiłbym o łaskawe zakomunikowanie
po czemu mam płacić za następne
tomy dalszego ciągu wydawnictwa.
Oczekując odpowiedzi, pozostaję jak
zawsze uniżonym Sługą

Unger

W-my J. I. Kraszewski.

1434
337

Drukarnia, Drzeworytnia, Odlewnia Czcionek
i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Filia: ulica Niecała dom hr. Krasińskiego.

Warszawa, d. 17/X 1879 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać przekaz na marek 45 jako należność za korespondencye do Biesiady literackiej w miesiącu październiku r. b.

Z winnym szacunkiem

Unger

1 przekaz

1485
338

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów, oraz filia zakładów Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, d. 22/11 1879 r.

Szanowny Panie!

Na wczorajszym Zebraniu przedstawiłem rachunki z 14tu tomów, na dobro Pańskie wypadło Rs. 9990, dla równości rachunku przy niniejszem załączam Rs. dziesięć tysięcy w gotówce. O nadesłanie pokwitowania upraszam.

Sługa

Unger

WPan J. I. Kraszewski

w Dreźnie

Wielmożny Panie!

Zodziwi Wanu że pieniądze z Berlina Pan odbierze, a to z powodu że ja miałem od roku 15 był u Wanu, i zaraz w Berlinie i Lipsku, do zastąpienia maszyn do drukarni i giserni, ale z powodu słabości nie mogę się ruszyć z Warszawy, więc wysłałem wychowańca mojego do Berlina i zarazem przez niego do Wanu Złp. 1000. to jest Złp 514 gr. 20 za artykuły umarzone do dziś dnia w Zygadniku, a reszty to jest Złp 485 gr. 10 na

rachunek Kartek z podróży.
Kiedy należności wszyst-
kich Wam prześlę,
jak tylko mnie wpłyną,
obecnie mam wielkie
wydatki a przychodu nie-
ma, bom jeszcze pre-
numeraty nie otrzymał,
czekam na drugi tom
Kartek, bo otrzymuję
prenumeratę na Nowy
Rok na Tygodnik, oto-
żsłyszę że wkrótce
wyjdzie drugi tom Kartek
najmocniej upraszam Wanny
o przysłanie odwrotny
poczty małego artykułu
ku ozdobie Kartek i

nastąpiło nieszczęście, a ja natychmiast zwalił ogłoszenie o Tygodniku że w roku przyszłym wychodzić będzie i o kartkach a w jakiej bądź mieści i natychmiast resztę przypadającej należności Wam sam przywiozę. —

Teraz pozostaje mnie przeprosić Pana, że Tygodnika nieprzysyłałem, ale mam nadzieję że Pan ani na chwilę niepomyślisz że to była moja niechęć, ja Sądem przeniesiony w Kontorze, i dopiero otrzymawszy

338b.

wiadomości od Skimborowiczy
sprawdziłem i przekonałem
się że mój Buchalter
nie wysyłał, dziś więc wysyłam
WPanu od Maja i zapewniam
że inne najregularniej przy-
szłe Nra tyg. odsyłane.
Przy tej sposobności załączam
dla WPani i Panu Zacher-
jasiewiczowa Kalendarze.
Jeszcze raz upraszam
o przysłanie całej naj-
prędzej ogłoszenia o
Odezwie Panie Kwiatko-
Łączę wyrazy szcze-
rutkie przyjaźni
i Najniższy Sługa
Unger

13/II 69.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 30/11 1879 *r.*

Szanowny Panie!

Kwit z wysłanych 10,000 rubli p. Kruszewskiemu znajduje się w Kasiera z tego powodu dzisiaj przedstawić Panu nie mogę — jutro przyślę.

Z szacunkiem

Unger

W.ny Zaleski

w Miejscu.

Wny J. J. Kraszewski.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 2 Stycznia 1880 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam honor przesłać przekaz do Banku drezdeńskiego na Mk. 315, jako należność za półroczną korespondencyę do Tyg. ill. (Mk. 270), i za korespondencyę do Biesiady lit. w miesiącu bieżącym. Równocześnie wysyłamy pod adresem Szan. Pana komplet kalendarzy oraz fotografię z kartonu Andriollego.

Polecając się względom Szan. Pana zostaję

Z winnym szacunkiem

Unger

1. Przekaz

W^{my} J. I. Kraszewski.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 7/1 1880 r.

Czcigodny Panie!

Mam zaszczyt zapytać niniejszem Szanownego Pana, czy z drukującej się obecnie w Tygodniku illustrowanym powieści, mamy prawo zrobić odbitkę, lub za jaką dopłatą. Upraszając o spieszną odpowiedź, polecam się łaskawym względom Szanownego Pana i zostaję

Z pełnym szacunkiem

Unger

342 ~~441~~

Wny J. I. Kraszewski - Drezno.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 13/I 1880 r.

Czcigodny Panie!

Potwierdzając odbiór listu WPana Dobr. z dnia 9 b. m. upraszam uprzejmie o zawiadomienie ile fotografij z kartonu Andriollego życzy sobie WPan Dobr. mieć przesłane i pod jakim adresem. Polecając się względom WPana Dobr. zostaję

Z pełnym szacunkiem

Unger

WPan J. I. Kraszewski. 343

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wysława obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 21/I 1880 r.

Czcigodny Panie!

Stosując się do życzenia łaskawego Pana donoszę ceny fotografij z Kartonu Andriollego, które były zdjęte w trzech formatach:

Format duży — — — rs. 8 —

" średni — — — " 2 —

" gabinetowy — — " — 60

Polecając się łaskawej pamięci WPana zostaję

Z poważaniem

Unger

W. Pan J. I. Kraszewski.

1164
344

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 5 lutego 1880 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam honor przesłać przekaz na marek 45 jako należność za korespondencyę do Biesiady literackiej w miesiącu lutym r. b. Polecając się łaskawym względom WPana kreślę się

Z winnym szacunkiem

Unger

1 przekaz

W^ny^ Kraszewski

345

~~445~~

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA.

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 2406 (3).

Wystawa obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, d. 3 lutego 1880 r.

Czcigodny Panie!

Zgodnie z życzeniem Szanownego Pana wysyłamy do Lwowa 15 tomów wydawnictwa Jubileuszowego oraz Książkę zbiorową pod wskazanym adresem. Polecając się łaskawej pamięci WPana zostaję

Z głębokiem poważaniem

Unger

W^ny^ J. I. Kraszewski w Dreźnie.

346

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 4 marca 1880 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać przekaz na marek 45, jako należność za Korespondencye do Biesiady literackiej w miesiącu marcu r. b.

Z szacunkiem

Unger

1 przekaz.

W-my Kraszewski w Dreźnie. 1117/347

DRUKARNIA ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7

Warszawa, dnia 22/IV 1880 r.

Czcigodny Panie!

Z powodu nadzwyczajnego opóźnienia się posyłki zamówionych w Londynie płócien do oprawy piętnastego tomu Wydawnictwa jubileuszowego, opóźniło się również ostateczne zamknięcie rachunków. Obecnie gdy płótna już nadeszły i oprawa ostatniego tomu wkrótce będzie ukończoną, mam nadzieję, że w niedalekim czasie będę mógł przedstawić Szan. Panu obrachunek z Wydawnictwa. Ponieważ słyszałem że Szan. Pan ma zamiar wkrótce odwiedzić nasze miasto, upraszam o łaskawe zawiadomienie, czy resztującą sumę mam odesłać do Drezna, lub też zatrzymać do czasu przyjazdu.

Polecając się łaskawym względom zostaję

Z pełnym szacunkiem

Unger

1148
248

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.
Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.
dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 2/4 *188*9 *r.*

Szanowny Panie!

W załączeniu mam honor przesłać przekaz na bank Drezdeński w sumie 45 Mr. za korespondencye do Bie-siady w miesiącu kwietniu, przyczem załączam wyrazy głębokiego poważania

Unger

Wielmożny Kraszewski w Dreźnie

W[ny] J. Kraszewski w Dreznie. 1144/349

DRUKARNIA ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów. Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7

Warszawa, dnia 12 maja 1880 r.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam honor przesłać przekaz na marek 45 jako należność za Korespondencyę do Biesiady literackiej w miesiącu maju. Polecając się nadal łaskawym względom Szanownego Pana zostaję

Z pełnym szacunkiem

Unger

1 przekaz

Drukarnia Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7

Warszawa, dnia 3/6 *1880 r.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na M. 45, jako należność za korespondencye Czerwcowe do Biesiady.

Polecając pamięci, pozostaję szanownym Sługą

Unger

W. Kraszewski

w Dreznie.

357 1171

DRUKARNIA ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7

Warszawa, dnia 15/7 *1880 r.*

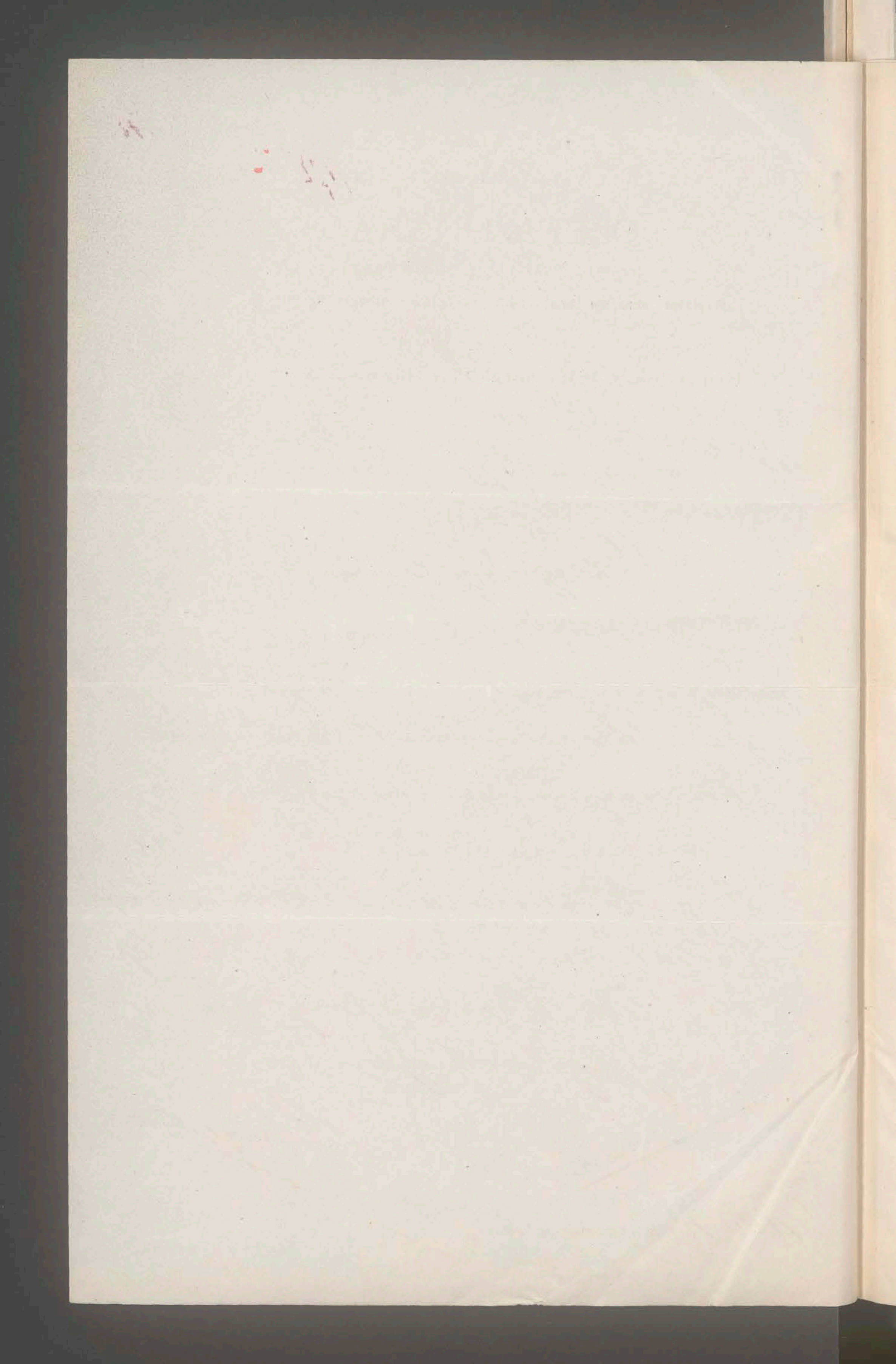
Czcigodny Panie!

Przy niniejszym mam zaszczyt przesłać przekaz na M.r 315 jako honorarium za korespondencye: a mianowicie: Do Tygodnika Illustrowanego II.gie półrocze M.r 270 Do Biesiady Literackiej za lipiec M.r 45. Łącząc przytem wyrazy głębokiego szacunku.

Unger

1 przekaz.

W.y Kraszewski:
w Dreźnie



352

442

Drukarnia Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, dnia 3/8 1880 *r.*

Szczególny Panie!

Niniejszym mam honor przesłać w załączeniu przekaz w summie 45 Mr. jako honoraryum za korespondencye do Biesiady w miesiącu Sierpniu b.r.

Z głębokim szacunkiem

Unger

1 Przekaz

Wł. Kraszewski w Dreźnie

DRUKARNIA ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr 7.

Warszawa, dnia 24/8 1880 r.

Szanowny Panie!

Kilka dni temu powróciłem z zagranicy, zaraz na rachunek należności z Wydawnictwa przysyłam rs. tysiąc, resztę zaś tj. rs. 4995 kop. 42 przed 15 Września odeślę. Z powodu bankructwa dwóch kupców zostałem na większą sumę, przeto z wysyłką dla Szanownego Pana spóźniam się, za co najserdeczniej przepraszam.

O pokwitowanie odebranych proszę.

Uniżony Sługa
J Unger

Kraszewski
w Dreźnie.

357 1179

Kraszewski
Noordstraße

№ 52/ 629
[au]fgenommen von Gr
[de]n 14 9 um 6 Uhr 50 M. N mitt.
[du]rch Hattwich

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 14 9
um 7 Uhr M. N mitt.
durch Hattwich

Telegramm aus Warschau № 196 , 7 W., den 14 9 1880 5 Uhr 46 Min. N mitt.

Heute 5000 übergesendet
Unger

C. 187.

1175
355

Drukarnia Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE, PRZY ULICY NOWOLIPKI Nr. 3.

Wystawa obrazów oraz filia zakładów, Niecała Nr. 1.

dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu Plac Kazański Nr. 7

Warszawa, dnia 7/10 *188*0 *r.*

Czcigodny Panie!

Przy niniejszym mam honor przysłać przekaz na 45 M.rc jako honoraryum za korespondencye do Biesiady w Październiku.

Z głębokim szacunkiem

Unger

1 przekaz

Wgo J. Kraszewski
w/ Dreznie

4711/356

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 12/11 1880 *r.*

Szczególny Panie!

Jako honorarium za korespondencye do Biesiady i Listopadzie, mam honor przesłać w załączeniu przekaz na 45 Mr.

Z wysokim szacunkiem.

Unger

WPan J. I. Kraszewski
w/ Dreźnie

447/357

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawą obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 30/12 *1880 r.*

Czcigodny Panie!

Jako honoraryum za korespondencye w Grudniu do Biesiady, mam honor przesłać w załączeniu przekaz na 45 Mk.

Z wysokim szacunkiem

Unger

Wielmożny J. I. Kraszewski
w/Dreznie

Szanowny Panie!

Przed 18 b.m. będę w Dreźnie – przywiozę pieniądze za powieść do Tygodnika i sam zabiorę.

Mając nadzieję, osobiście widzieć się, pozostaję uniżonym sługą

Unger

846
359

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawą obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 5/1 188*1* *r.*

Szczególny Panie!

Przy niniejszym mam honor przesłać przekaz na 270 Mr. jako honoraryum za korespondencye do Tygodnika Illustrow: w pierwszem półroczu r. b.

Z wysokim szacunkiem

Unger

1 przekaz

360 ~~897~~

DRUKARNIA,
ODLEWNIA CZCIONEK, STEREOTYPOWNIA I INTROLIGATORNIA
JÓZEFA UNGRA,
Nowolipki № 3.

WYSTAWA OBRAZÓW I FILIA ZAKŁADÓW NIECAŁA NR. 1.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia .... *188* ... *r.*

Między p. Józefem Ignacym Kraszewskim Literatem, zamieszkałym w Dreźnie, a Gracyanem Ungrem wydawcą, zamieszkałym w Warszawie, w dniu dzisiejszym zawartą została następująca umowa:

§. 1. J. I. Kraszewski ustępuje Ungrowi prawo wydawnictwa swoich już drukowanych, w liczbie tomów stu, po mniej więcej dwadzieścia arkuszy druku. Wydawnictwo zatytułowane ma być Wybór pism J. I. Kraszewskiego (wydanie tanie).

§. 2. Unger obowiązuje się płacić za każdy tom przed wyjściem jego, po marek sześćset (M. 600).

§. 3. Wydawnictwo rozpocznie się w Grudniu 1881 r., a co rok wyjdzie nie mniej nad tomów dziesięć do dwunastu.

§. 4. Unger jako zaliczenie przy spisaniu niniejszej umowy płaci Marek 600, dnia 1 Lipca M. 600, i d. 1 Października Marek 600. Sumy te stanowią honoraryja za tomy 10, 11 i 12ty.

§. 5. Wyborem dzieł i ułożeniem porządku w jakim wychodzić

mają, zajmie się autor J. I. Kraszewski, w porozumieniem się z wydawcą.

§. 6. Kraszewski pozwala Ungrowi dodrukować wyczerpane tomy, wydawnictwa 15 tomowego jubileuszowego, z którego pozostałe jeszcze tomy sprzedawać się będą na korzyść Kraszewskiego, nowo zaś dodrukowane na korzyść Ungra.

§. 7. Całe wydawnictwo ukończonem być ma, w przeciągu lat dziesięciu. Unger ma prawo wyłączne rozporządzania niem, od daty rozpoczęcia druku, w ciągu lat dwudziestu pięciu.

§. 8. W ciągu czasu tego, dzieła zawarte w wydaniu Ungra w innem wydaniu ukazywać się nie mogą i ustąpione innemu nie będą — ani do pism peryodycznych, ani osobnych odbitkach.

§. 9. Autor zastrzega sobie prawo rozporządzania tłomaczeniami na obce języki.

W Dreznie d. 20 Stycznia 1881 r.

Gracyan Unger

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów. Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 8/2 *188*1 *r.*

Szanowny Panie!

Umowę przepisaną i podpisaną przy niniejszem przesyłam — o nadesłanie spisu do wydawnictwa proszę:

Gdzie i jak odesłać ratę za „Barani kożuch"?

Oczekując wiadomości, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

W. Kraszewski

w Dreźnie.

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.
Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 1/3 1881 r.

Czcigodny Panie!

Czyniąc zadość żądaniu Szanownego Pana zmienił przypadającą resztę za „Baranie Kożuszek" 1000 Mk na franki które w przekazie na 1237 fr. 62 ct. przy niniejszym przesyłam, dołączając R. Wawelberga objaśniający całą operacyę rachunkową.

Z wysokim szacunkiem
Unger

1 przekaz na 1237 fr. 62 ct

WY Kraszewski
Hyères. (Var)
Villa St. Charles

363 ~~700~~

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 17/5 *1881. r.*

Szanowny Panie!

Udaję się do Szanownego Pana z wielką prośbą, o protekcyę do p. Miłaszewskiego Dyrektora teatru lwowskiego.

Panna Pelagia Roszkowska, której brat jest w teatrze lwowskim, pragnie być przyjętą — występować w trupie Dobrzyńskiego i Buchniewskiego. — Rodzina cała jest mi od wielu lat dobrze znaną, ojciec umarł na Syberyi, pozostała matka z dwoma córkami i synem pracując na chleb powszedni. Obecnie chcą się zupełnie przenieść do Lwowa, zważę

przyjęcia do Teatru córki Pelagii.
O kilka słów poparcia do p. Miłaszewskiego
Szanownego Pana proszę, za co cała rodzina
Roszkowskich wraz ze mną będziemy bardzo
wdzięczni. –
Przepraszając za subiekcyę, pozostaję uni–
żonym Sługą

Unger

List do p. Miłaszewskiego może Szanowny Pan
do mnie przysłać. –

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 9/6 *188*1 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Pański donoszę, że z całą przyjemnością zajmę się zmianą kuponów, czy pieniądze odesłać gotówką w rublach, czy przekazem na Drezno w markach?

Oczekując odpowiedzi, pozostaję uniżonym sługą

Ungier

Za pamięć o obrazie serdecznie dziękuję.

W.ᵐ Kraszewski

w Dreźnie.

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 28/6 *188*1 r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem załączam trzy listy zastawne sto rublowe i gotowizną r. 62 (sześćdziesiąt dwa) — kopiejek 55 pozostało na porto. Rachunek załączam, opóźnienie nastąpiło z chwilowego braku sturublowych listów.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję szczerym sługą

Unger

366 ~~903~~

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 8/7 *188*1 *r.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszym mam honor przesłać przekaz na

870 Mk.

z tych 270 jako honorarium za korespondencye do Tygodnika Illustrowanego za ubiegłe półrocze, zaś 600 Mk. tytułem zaliczenia na Panie wydawnictwo jako drugą ratę.

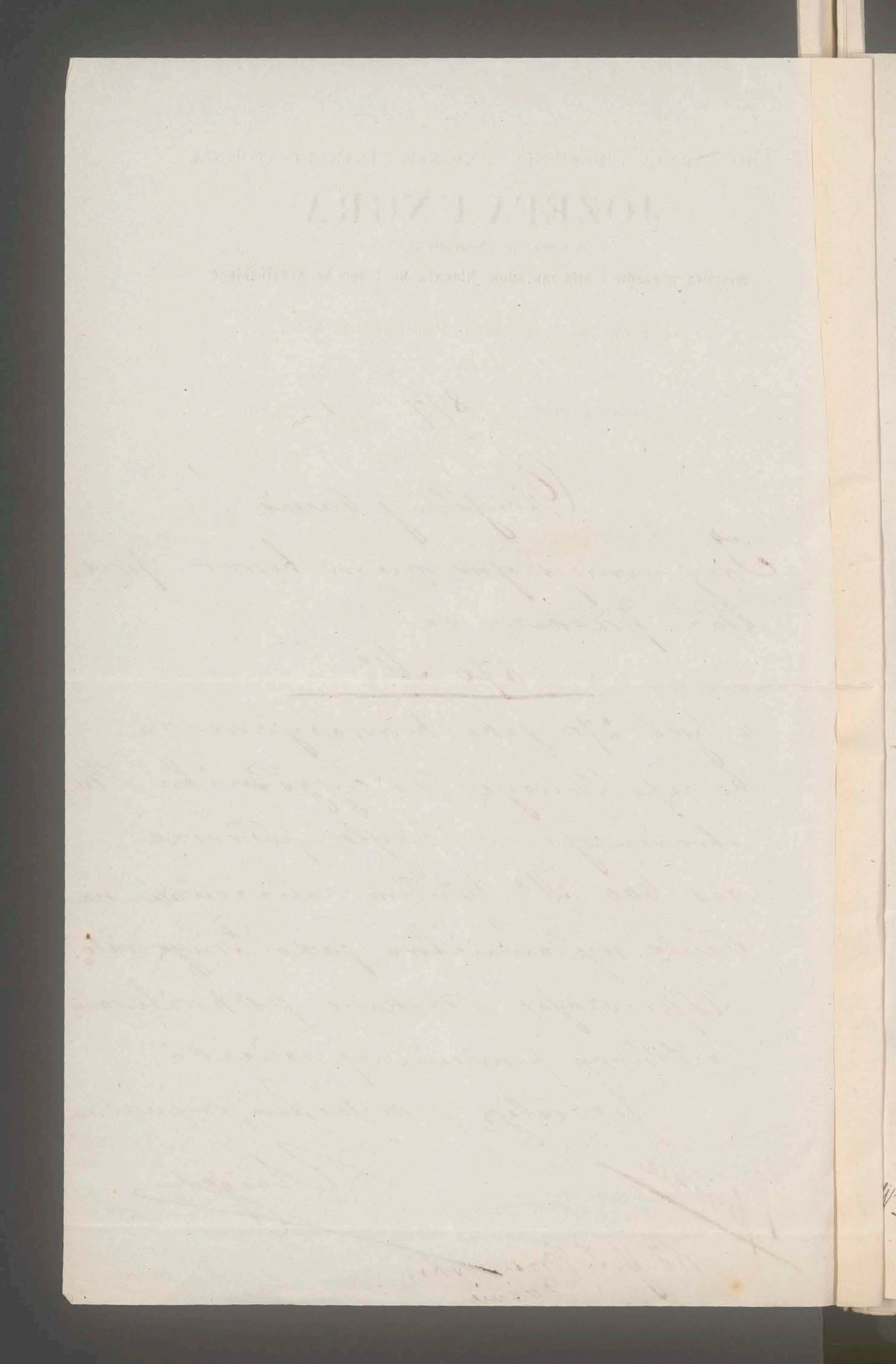
Upraszając o łaskawe pokwitowanie z odbioru pomienionej zaliczki

pozostaję z wysokim szacunkiem

Unger

1 przekaz

WP. J. I. Kraszewski
w Dreźnie



Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 17/7 *188*1 *r.*

Szanowny Panie!

Pan Molly komunikował mi list dotyczący rysunków z powieści piętnastotomowego wydawnictwa — zapytuję czy Szanowny Pan zezwoli zająć się wydaniem tego Albumu, któryby nosił tytuł „Album J. I. Kraszewskiego". Jeżeli wydawnictwo powiedzie się, chciałbym illustrować i następne tomy.

Oczekując zdania Pańskiego, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

WPan J. Kraszewski
w Wildbad.

Kopia listu z dnia 9/8. 81.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 9/8 *188*1 *r.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam „Prospekt" który po przejrzeniu i zrobieniu korekty upraszam zwrócić. Korektę wydawnictw prowadzić będzie p. Wincenty Korotyński. Od czego zacząć? chciałbym koniecznie od powieści z „Pamiętniki Ochockiego" schować na później. Decyzję proszę.

Czy mogę jaką dawną powiastkę wziąć do Kalendarza na rok przyszły?

Oczekując wiadomości, pozostaję
uniżonym Sługą

Unger

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 22/8 *188*1 *r.*

Szanowny Panie!

Dnia 9 b. m. pisałem do Szanownego Pana nie otrzymawszy odpowiedzi przypuszczam, że list nie doszedł, - dlatego przy niniejszem książkę załączam, prosząc o odpowiedź.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

Kraszewski

Drezno.

DRUKARNIA, ODLEWNIA CZCIONEK I INTROLIGATORNIA

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 13/10 188 1. r.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem załączam przekaz na Marek 600, jako ratę październikową stanowiącą honorarjum za tom 12ty wydawnictwa taniego.

Rozpoczynamy wydawnictwo „Pamiętnika mi Ochockiego".

W tych dniach powróciłem z Petersburga starając się o pozwolenie wydawania pisma polskiego w Petersburgu. Mam nadzieję, jeżeli otrzymam koncesyę, że Szanowny Pan nie odmówi współpra-

cownictwa.

O łaskawe pokwitowanie z odbioru przekazu proszę.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję
uniżonym Sługą

Unger

Wny Kraszewski
w Dreźnie.

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.
Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 19/10 188*1* r.

Szanowny Panie!

Wczoraj pod opaską wysłałem egzemplarz „Wspomnień po Litwie", do zrobienia odpowiednich poprawek.

Pomimo odmowy w Petersburgu, mam nadzieję otrzymać pozwolenie trochę później.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

W-y Kraszewski
w Dreznie.

373 ~~855~~

DRUKARNIA
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 17/1 188*2* *r.*

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przesyłam przekaz na M. 870 za:

Tom I wydawnictwa . . . M. 600 -

Korespondencye w półroczu I. 1882 „ 270 -

Razem M. 870 -

Ile egzemplarzy tomu 1go przysłać?

Oczekując pokwitowania, zasyłam serdeczne pozdrowienia z Nowym Rokiem i pozostaję uniżonym Sługą

Unger

Wn Kraszewski

w Dreznie.

DRUKARNIA
JÓZEFA UNGRA
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.
Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr. 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 14 Lutego 1882 r.

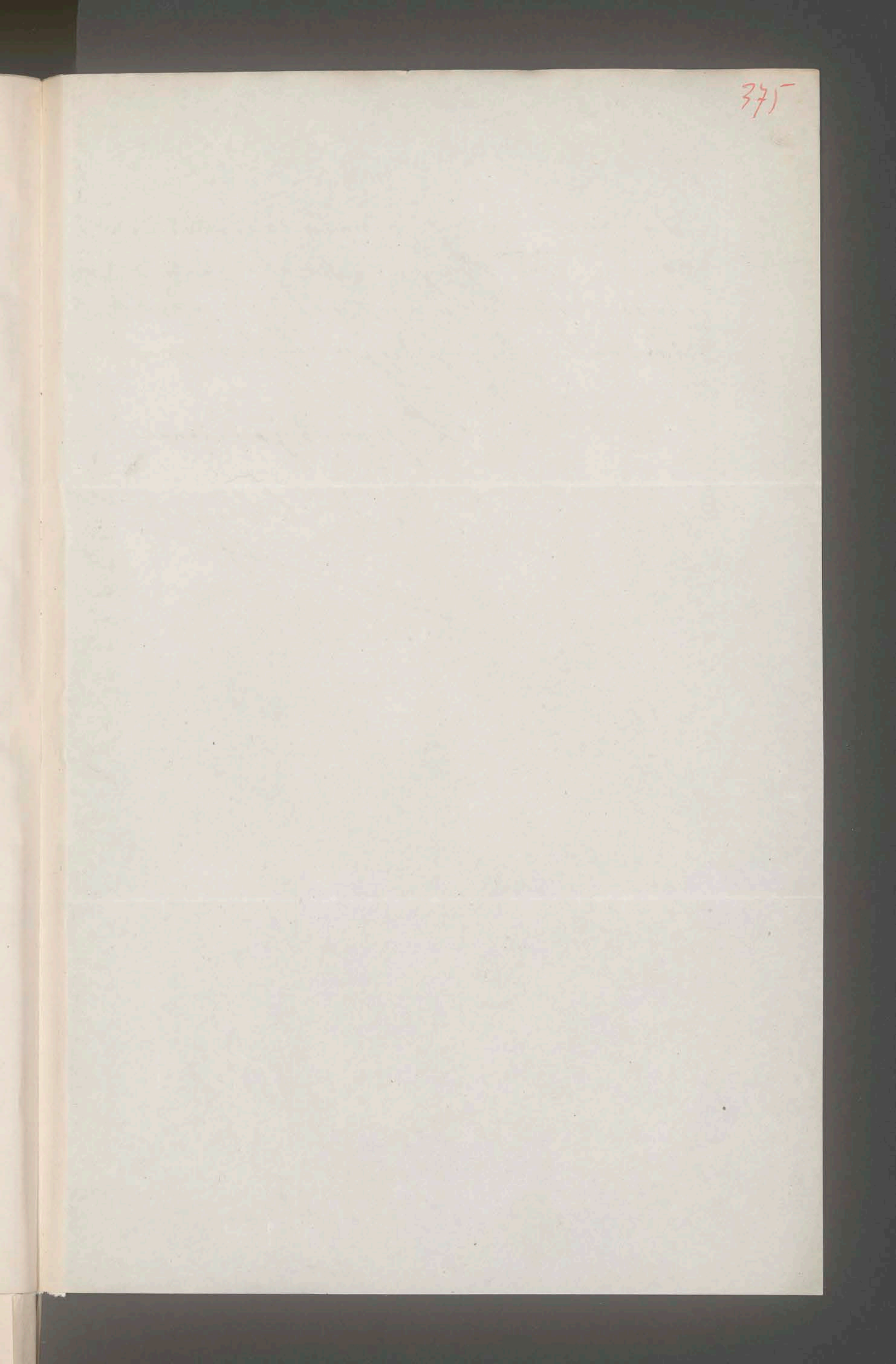
Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Szanownego Pana z d. 10 Lutego, mam zaszczyt zawiadomić, że druk opisu zakładu Zegarmistrzowskiego W-go Gostkowskiego w Genewie nastąpić może na następujących warunkach:

Druk pierwszego tysiąca egz: R: 10
" następnych tysięcy po R: 3. " 27
Co czyni 10000 egzemplarzy R: 37

Satynowanie papieru od ryzy kosztować będzie kop. 60.

Jednocześnie przesyłam pod opaską kilka gatunków papieru



do wyboru z oznaczeniem ceny od ryzy i podaniem ilości ryz mających się użyć na druk powyższego ogłoszenia.

Z poważaniem

Unger

Warszawa, dnia 11 Marca 1882 r.

JÓZEFA UNGRA

DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY

w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr. 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW

w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr. 15, w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA

w Petersburgu, plac Kazański Nr. 7 (za Soborem).

Szanowny Panie

Nie mając dotąd pory żadnej odpowiedzi na list mój z d. 14 Lutego, w którym miałem zaszczyt przedstawić Szanownemu Panu warunki, na jakich podjąć się mogę druku opisu zakładu Zegarmistrzowskiego Gostkowskiego w Genewie upraszam o łaskawe zawiadomienie czy pomieniony list wraz z przesłanemi jednocześnie próbkami papieru doszedł rąk Szanownego

Panu.

Na wypadek niedojścia pierwszego listu powtarzam moje warunki:

Druk pierwszego tysiąca egz. R: 10
następnych tysięcy po R: 3. 27

[illegible] egz. 10000 R: 37

Satynowanie papieru od tysiąca kosztować będzie Kop. 60.

Gdyby Szanowny Pan miał cokolwiek do nadmienienia przeciwko podanym warunkom, zechce mnie łaskawie zawiadomić. —

Z poważaniem

Unger

Warszawa, dnia 4 Lipca 1882 r.

JÓZEFA UNGRA
DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY
w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW
w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr 15,
w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA
w Petersburgu, plac Kazański Nr 7 (za Soborem).

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

W nieobecności naczelnika firmy
naszej mam zaszczyt zawiadomić
W. Pana, że mając dopełnić tom
czwarty taniego wydania powieści
W. Pana „Nad Sprewą" z powodu roz-
ciągłości innych wypadłaby na-
dać znaczne zmniejszenie objętości
tego tomu w stosunku do poprzedniego,
co jednocześnie wpłynęłoby na pod-
niesienie kosztu druku specjalnie
tego tomu. Mając to na uwadze
upraszam W. Pana o łaskawe nadesłanie
dopełnienia, czyli nie zgodzi się

na dokonanie pewnego skrócenia powieści tej, a w tym celu dopasowania tomu zmarłego do objętości tomów poprzednich i zaoszczędzenia kosztów druku.

Skrócenia tego podjąłby się Wm. Korytyński.

W oczekiwaniu odpowiedzi Wan. pozostaję

z poważaniem

zaś sługa

Danielewicz

Warszawa, dnia 12/8 1882 r. 959/380

JÓZEFA UNGRA
DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY
w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW
w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr 15, w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA
w Petersburgu, plac Kazański Nr 7 (za Soborem).

Szanowny Panie!

Przy niniejszem przysyłam przekaz na Rs. 270 jako należność za korespondencye do Tygodnika Illustrowanego w półroczu II.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

W. Kraszewski
w Dreźnie.

387

Warszawa, dnia 12/10 1882 r.

JÓZEFA UNGRA
DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY
w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW
w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr 15,
w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA
w Petersburgu, plac Kazański Nr 7 (za Soborem).

Szanowny Panie!

Pomimo najszczerszych chęci nie mogłem wytargować od p. Glücksberga więcej jak 500 M. w tem — umowę wraz z przekazem na 500 marek załączam, prosząc o podpisanie i zwrot na moje ręce. Należność 600 marek w tem 5/4 przyszlę w przyszłym tygodniu. Proszę Szanownego Pana o wiadomość jak ma pokwitować p. Zajączkowski z odbioru 1000 r., które ja mam zapłacić.

O kwit na załączające 500 M. proszę i oczekując odpowiedzi, pozostaję uniżonym sługą

Unger

W. Kraszewski
w Dreźnie.

382 ~~961~~

Warszawa, dnia 21/10 1882 r.

JÓZEFA UNGRA
DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY
w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY I FILIA ZAKŁADÓW
w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr 15, w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA
w Petersburgu, plac Kazański Nr 7 (za Soborem).

Szanowny Panie!

Przy niniejszem załączam M. 600 jako należność za tom 5-ty wydania tanego.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję

uniżonym Sługą

Unger

W-y J. Kraszewski

w Dreznie.

383

~~362~~

Warszawa, dnia 1/12 1882 r.

JÓZEFA UNGRA

DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY

w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr. 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW

w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr. 15,
w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA

w Petersburgu, plac Kazański Nr. 7 (za Soborem).

Szanowny Panie!

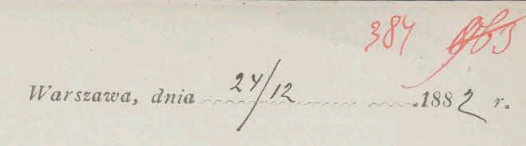
Dopiero obecnie p. Zajączkowski jest w zupełnym porządku do zebrania pieniędzy, przeto załączam projekt pokwitowania, który raczy Pan odesłać z odpowiedniemi jeśli się okaże poprawkami.

Oczekując przesyłki, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

W. Kraszewski

w Dreźnie.



Warszawa, dnia 24/12 188 2 *r.*

JÓZEFA UNGRA
DRUKARNIA,

główna ekspedycya oraz redakcye pism:
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, ROMANSU I POWIEŚCI I MUCHY
w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr. 3 (2406).

SALON ARTYSTYCZNY i FILIA ZAKŁADÓW
w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście róg Czystéj Nr. 15,
w pawilonie pałacu St. hr. Potockiego.

KSIĘGARNIA
w Petersburgu, plac Kazański Nr. 7 (za Soborem).

Szanowny Panie!

Za otrzymaną odpowiedź od p. Gadkowskie-go z Genewy zasyłam serdeczne podziękowanie.

Polecając się nadal łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

Drukarnia, Odlewnia Czcionek i Introligatornia

JÓZEFA UNGRA

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Wystawa obrazów i filia zakładów, Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego.

Księgarnia w Petersburgu, Plac Kazański Nr. 7.

Warszawa, dnia 23/1 188*3 r.*

Szanowny Panie!

Byłem u p. Glücksberga, zapewnił że w tych dniach Bank Drezdeński wypłaci Szanownemu Panu należność.

W końcu lutego będę jechać do Genewy i wstąpię do Drezna, może już będzie jaki rezultat obrachunków wydania jubileuszowego.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję uniżonym Sługą

Unger

W. Kraszewski

w Dreźnie.

386 ~~760~~

JÓZEF UNGER.

Warszawa, Nowolipki Nr. 3.

dnia 20/9 1883 r.

Szanowny Panie!

Z powodu nieobecności w Warszawie dopiero obecnie mogę na pismo Pańskie odpowiedzieć. Ogólny rachunek z wydania Jubileuszowego kończę i na 1 października Komitetowi złożę, o ile mi się zdaje jeszcze dla Szanownego Pana pieniądze przypadną, które po sesyi zaraz ześlę. Pozwolę zwrócić uwagę Pańską, aby ze sprzedażą pozostałych tomów zatrzymać do decyzyi Komitetu, który będzie chciał jaknajlepiej uradzić i najwyższą cenę otrzymać.

Polecając się łaskawej pamięci,

pozostaję uniżonym Sługą

Unger

Wny Kraszewski

w Dreźnie.

Lwów dnia 4go lutego 1871.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przesyłając Panu Prospekt nowego dzieła, które drukiem ogłosić zamierzam, ośmielam się Go prosić o zrobienie stosownej o niem wzmianki w Czasopiśmie, które Pan wydajesz, tudzież zapytuję czy i pod jakiemi warunkami chciałbyś Pan przyjąć druk jego w Swojej drukarni.

Rozumie się, że druk dopiero wtedy roz-
począćbym mógł, jakby koszta nakła-
du były całkiem zabezpieczone – bo doś
z mej strony ofiary dla dobra publicz-
ego, jeśli długoletnią i żmudną pracę
otów jestem oddać na publiczny użytek

nie szukając zato żadnej nagrody.
Oczekując przyjaznej Pańskiej odpowiedzi mam zaszczyt oznajmić Mu przy tej sposobności wyrazy wysokiego poważania, z jakiem zostaję powolnym Jego sługą

Dr Wojciech Urbański
bibliotekarz uniwersytecki.

Życzę sobie, aby format i druk był taki sam jak Prospektu — papier zaś ma być biały, ale nie klejony. Z prospektu łatwo zrozumieć, że będą drzeworyty potrzebne, o które sam się postaram. Ostatnią korektę muszę sam tu we Lwowie załatwiać
/.

Ile wrze kosztować będzie druk arkusza — a ile z papieru ryza z p. takiego, na jakim a <u>Tygodniu</u> drukuje się.

Lwów d. 11go lutego 1871.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List Pański z d. 8go b. m. otrzymałem i za dane mi wyjaśnienie względem kosztów druku uprzejmie dziękuję. Nie zaniedbam z niego skorzystać, skoro fundusz potrzebny na pokrycie tychże będzie zebrany lub przynajmniej zabezpieczony w ten sposób, iż druk będzie można rozpocząć. Tymczasem kopijuje się rękopis, który musi być bardzo czysto i wyraźnie przepisany, aby zecery błędów nierobili — A ja krzątam się koło drzeworytów, robiąc zabiegi, czy nie dałoby się dostać klišow z drukarni, gdzie się lepsze szytki w niemieckim języku drukowały. Tę

będą też niemało kosztować. Ostatnią korektę muszę sam tu załatwić we Lwowie, co także z wydatkami na przesyłkę połączonem będzie.
Dlatego posyłam Panu Dobrodziejowi jeszcze kilkanaście Prospektów. Może się tam w Dreznie uda namówić kogo do udziału w tém wydawnictwie, z którego żadnych zysków materyalnych nie oczekuję i ani o nich nie myślę. Byleby tylko można pokryć wszystkie koszta z nakładem połączone. W takim razie upraszam Pana kartę prenumeracyjną z prospektu wyjąć, pokwitować i prenumeratę u siebie zachować aż

do rozporządzenia druku — czyli ra-
czej do chwili, kiedy się zdecyduje
czy i w wielu exemplarzach ma się
to dzieło drukować. Wszak może zajść
jaka okoliczność, która mi pozwoli
nie czekać na koniec zbierania pre-
numeraty, do której nasi ziomko-
wie niebardzo są pochopni. . . . .

Posyłam tu Panu też ostatnie moje dru-
ki mniejsze, które może kogo w Dreź-
nie zainteresują, i gdyż prócz ściśle nau-
kowych rzeczy pisałem też niejedno dla
spopularyzowania wiedzy u nas.
Bieda tylko, że mało kto czyta,
chociaż rzeczy są bardzo ważne i
ciekawe. W "Pismach ~~drobnych~~ pomniej-
szych" na ostatniej stronicy znajdu-
je się także wykaz moich prac, drukowan-

ogłoszonych po r. 1869.

Kończąc zasyłam wyrazy mego wysokiego poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać

Wgo Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Dr W. Urbański

392 ~~700~~

Lwów d. 21 Marca 1876 r

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam honor przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi Vty tom dzieł ś. p. Wincentego Pola, które rodzina zmarłego przy pomocy nakładcy Księgarza Richtera we Lwowie wydaje. Wydanie będzie zupełne — dla zaboru zaś moskiewskiego tylko zbiorowe (w 8 tomach). Jako pełnomocnik przez rodzinę uproszony trudnię się sprawami tego wydawnictwa i dlatego udaję się do Wgo Pana z prośbą byś raczył swojim wielkim wpływem w naszem piśmienictwie poprzeć to wydawnictwo, które nieliczy jeszcze takiej liczby prenumeratorów — szczególnie w Warszawie i wogóle w zaborze rossyjskim — jaka jest potrzebna, aby się tylko koszta nakładu wracały, które są bardzo wielkie.

Zwracam uwagę Pańską szczególnie na pisma Wincentego, dotyczące geografii, które albo niebyły jeszcze drukowane, albo są mało jeszcze dotychczas znane a które w piśmiennictwie naszem wielką lukę zapełnią

i służyć będą młodszym pisarzom przez długi czas za wzóry także i pod względem języka, który dziś w różnych tłumaczeniach haniebnie bywa każony.
Załączam prospekt drukowany i szkic treści dzieł dla zorientowania się Pańskiego.

Przed 5 laty miałem zamiar drukować w Pańskiej drukarni Tomy dodatkowe do mojej Fizyki umiejętnej, wydanej nakładem Orgelbranda w Warszawie. Rękopisy były po części przygotowane, lecz nagła choroba (Kwiotok płucowy) przerwała była moje starania na długi czas; potem przyszły nieszczęścia domowe (śmierć żony i córki) i cała sprawa odwlekła się. Dziś podjąłem znowu pracę dalej ale kiedy do druku będzie można przystąpić, sam jeszcze oznaczyć nie umiem, urzędowanym bardzo wiele zatrudnień, urzędowych i pozaurzędowych, a do tego jeszcze niektóre zmiany w rękopisie samym porobić także wypadnie.
Przepraszając najmocniej za czas zabrany niniejszem pismem, polecam siebie

i wspomniany interes wydawnictwa dzieł
ś.p. W. Pola tańszej pamięci Wgo Pana Dobrowol[skiego]
z zapewnieniem mojego głębokiego szacun-
ku dla weterana i ozdoby naszego piśmien-
nictwa i zostaję do wzajemnej usługi
zawsze gotowym przyjacielem i sługą

Dr Wojciech Urbański
bibliotekarz Uniwersyt.
lwowskiego.

p.s. resztę wszystkich tomów
przesłać otrzymała polecenie
Księgarnia Richtera.

~~700~~
394

Wszystkie pisma Wincentego Pola.

Portret Autora. Poezye:

1. Wit Stwosz gawędka w 8-ce arkuszy 13
2. Pacholę Hetmańskie D^to^ D^to^ 25 4/8
3. Z wyprawy wiedeńskiej D^to^ D^to^ 8
4. Pamiętniki Bcn. Winnickiego D^to^ 15
5. Stryjanka D^to^ D^to^ 14 5/8
6. Przewodnik D^to^ D^to^ 9 2/8
7. Mohort D^to^ D^to^ 15 3/8
8. Poezye drobne (wszy 1^a^) D^to^ D^to^ 19.
9. Poezye rozne (wszy 2^a^) [illegible] 10
10. Pieśni Janusza w 3 częściach 25
11. Kilka kart z Nowego Rozmowa 1 7/8
12. Jarosz Piotr Jaszczur
13. Pieśń o Ziemi Naszej 4 2/8
14. Pieśń o Domu Naszym 9 4/8

~~Razem arkuszy drobne~~ 170
(drobniejszy gawędy)

Z poezyi: niewiernie, mało znane lub wiersze towarzyszącymi kilkanaście tulu we „Poezyach różnych" pod pozycyą 9.

Z prozy niewiernie i nie wydane dotąd:
1. Hidrografia Polski
2. Historyczny obraz Polski
3. Część pamiętników Autora.

Dzieła w prozie:

Dział I. Literatura i Hist. lit. Polskiej:
1. Czego nam brakuje do literatury naszej potrzeba?
2. Filozofia i przeszłość ludów w Polsce.
3. Teatr i Aleksander Fredro.
4. O malarstwie i zasadach jego w krajach naszych.
5. Głos na pos. publ. w Tow. Nauk. dnia 12 Paź. 1863 r.
6. O potrzebie zachowania i zbierania ogółu języka i piśmiennictwa polskiego.
7. O nauce w Krakowie.
8. Pamiętnik do Literatury Polskiej XIX wieku.

Dział II. Dzieła naukowe i uniwersyteckie wykłady
9. Północny wschód Europy pod względem natury (?)
10. " " " Hidrografia polska
11. " " Obrazy z życia i natury.
12. O potrzebie wykładu geografii krajowej.
13. Północne Stoki Karpat.
14. Geografia Ziemi Świętej.
15. Historyczny obraz Polski (w 5 listach)
16. Zebranie listów naukowych podróży.
17. Kilka słów o naukowych wycieczkach.
18. Rok Myśliwca.

Dział III. Historya i Archeologia.
19. Odezwa Geograficzno archeologiczna.
20. Rozbiór Grabowskiego Ukrainy.
21. Przemówienie na pos. w Tow. N. Krak. dnia 12 Pździer. 1864 roku.

22. Wiadomość o Kościele św. Katarzyny w Krakowie.
23. O kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.
24. O odbudowaniu kościoła św. Trójcy w Krakowie.
25. Obraz nastawny w kościele OO. Domin. w Krakowie.
26. O potrzebie ratowania pomników z przeszłości i znaczeniu ich w oświacie [illegible]

Dział IV. Studya geograficzne i etnograficzne:
27. Rzut oka na umiejętność geografii.
28. Krzyżownica wiatrów polska.
29. Zasługi Długosza na polu geografii.
30. Muzeum Naturyów Lwowie.
31. Nekrolog Wilibalda Bessera.
32. O Narodopisie Szafarzyka.
33. Przegląd dzieła: „Opis ks. Poznańskiego“.
34. O Huculach.

Dział V. Rolnictwo, leśnictwo, chów koni etc.
35. Koleje, jakie przeszło gospodarstwo wiejskie w Galicyi od początku XIX wieku.
36. O żywych płotach. [illegible]
37. O potrzebie ogradzać uprawy jarzyn w gospod.
38. O angielskich Kowalach i wyścigach u nas.
39. Prośmy do pasieki!
40. Odwrotna strona medalu.
41. O lasach i technologii leśnej.
42. Rozmaitości gospodarskie.
43. O potrzebach kraju wobec nowo [illegible] rolnictwa.

Dział VI. Obrazy i powieści:
44. Obrazy.
45. Losy poczciwej rodziny.
46. Szkice z życia artystów.
47. Artyści na wczasach.

Dział VII. Pamiętniki Autora:
48. Wyjątki z pamiętników.
49. Obrazki litewskie.
50. Z pamiętnikowych notat.
51. Na Boryni świeci się po podziemiach Wieliczki.

Dział VIII.
52. Życiorys Autora.

Razem dzieło wynosi około 278 arkuszy druku.

Poczyje arkuszy druku 170
Dzieła oprócz „ „ 278

Całe wydanie obejmie arkuszy druku około 448.

W Chrzanowie, dnia 8° Maja 1874 roku. Wincenty Pol

Urbanowicz [illegible] Leokadja

10/1

847

~~909~~
395

Geehrtester Herr!

Werden gütigst verzeihen
daß ich mir die Freiheit
nehme Sie gnädigster
Herr mit meinem Schreiben
zu belästigen, ich würde
es mir nicht gewagt haben
wenn mich nicht die größte
Verzweiflung dazu treiben
diesen Schritt zu thun um
Sie um eine Unterstützung
zu bitten, ich bin die Tochter
eines Offiziers der in englischen
Diensten stand und hier in
Dresden von seiner Pension
lebte und vor 20 Jahren
gestorben ist, seit dieser

Zeit habe ich müssen durch
Hände arbeit mein Brod
verdienen müßen, da
meine Eltern kein Vermögen
haben; ich bin 52 Jahr durch
das anstrengende nähen Tag
und Nacht sind meine Augen
so schwach geworden, daß ich
kaum das aller nothdürftigste
verdienen was ich brauche
kaum halb satt essen kann
ich mich nehmen Sie
gnädige meine paar
Zeilen gnädig auf, es
ist eine arme Unglückliche
die Sie bittet.
Gott der Allmächtige
segne Sie dafür
tausend fach.

der Erfüllung meines
Wunsches mit Hoffnung
entgegen sehend.

Unterzeichne ich
als Ihre
Dresden ergebenste Dienerin
den 10 Juni

Leocadia v. Urbanowitsch

Bürkner Gasse
N: 6 Parterre.
bei Herrn Lehmann
abzugeben

Urbanowska Zofja
Urbańska

~~1213~~
397

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Załączam Siedem Złr 80 kr w.a.
na Pismo Tygodniowe Tydzień Polityczny
Naukowy Literaicki i upraszam się wysyłać
Tygodnik od 1go Styczenia 1870 pod Adresę
Wna Zofia Urbańska w Haczowie
poczta Jasienica w Galicii przesyłać

Haczow 9go Marca 1870

poczta Jasienica
przez Przemyśl

Zofia Urbańska

bez

nie

czię

że

Maz

jeżi

i d

w

ma

Pa

czi

Mar

p. s

zpas

Warszawa dn. 14 Listopada 1887 r.

~~884~~
398

Szanowny Panie.

Jak rodziny miewają swoich patryarchów, bez których wiedzy i błogosławieństwa nic się nie dzieje — tak mają ich też narody, i otaczają czcią na jaką zdobyć się mogą i umieją. Wiem, że nietylko każdy silniejszy objaw życia, ale każda nawet myśl pojedyncza obchodzi Pana, jeżeli tylko dobra pragnie i z kraju pochodzi — i dlatego choćiaż nieznana i nic nie znacząca w społeczeństwie, ośmielam się ofiarować Panu moją słabą pracę z prośbą, aby Szanowny Pan raczył ją przyjąć jako objaw głębokiej czci dla patryarchy naszego piśmiennictwa.

Zofia Urbanowska

Marszałkowska Nr. 79.

P. S. Książkę jednocześnie z listem wysyłam pod opaską.

Warszawa d. 25 Stycznia 1884 r.

~~447~~
399

Szanowny Panie.

Jednocześnie z niniejszym listem, wysyłam pod adresem Szanownego Pana, pierwszą moją pracę dla dzieci p.t. „Gucio zaczarowany". Niewątpliwie brakuje jej wiele; że jednak natchnęła ją miłość dla dzieci, więc mam nadzieję, że Szanowny Pan kochający je bardzo (jak tego dowodzą „Bajeczki" wydane nakładem Altenberga we Lwowie z ilustracyami Andriolego), i tę moją pracę, mimo jej braków i słabości, przyjąć raczy z równie dobrotliwem pobłażaniem, jak Pan przyjął moją powieść p.t. „Ludzo-ziemiec".

Z głębokim szacunkiem
Zofia Urbanowska

Marszałkowska N. 79.

Warszawa dn. 16 Grudnia 1885 r.

~~470~~
400

Szanowny Panie.

Jednocześnie z tym listem, wysyłam pod adresem Pańskim w oprawce rekomendowanej, powieść moję dla dorastających dziewcząt pod tytułem: „Księżniczka". Nie pochlebiam sobie aby Szanowny Pan miał czas ją przeczytać – ale pragnę przesłaniem mej pracy złożyć hołd auto=rekowi, który tak słusznie stał się przedmiotem czci narodowej, i o którym tak trafnie powie=dział Merzbach:

„Tej kropli zatrutej, Tyś nigdy nie wlewał;
Pieśń naszę, za święteś uważał naczynie.
Tyś chorych uzdrawiał, wystygłych ogrzewał,
Więc żadne Twe słowo, czyn żaden, nie zginie!"

W pięknych tych słowach mieści się jasne, choć niewyraźne orzeczenie, że Patryarcha

narodowego piśmiennictwa nie odłączał nigdy swoich myśli i uczuć, od myśli i uczuć ożywiających kraj cały w danej chwili. Dlatego to, choć nieznana panu osobiście, ośmielam się w chwili gdy wszystkie rodziny polskie gotują się do uroczystego obchodu święta Bożego Narodzenia, przesłać Szanownemu panu w dalekie strony opłatek, z życzeniem aby Bóg wrócił panu jak najprędzej zdrowie i lepszych czasów doczekać pozwolił.

Z wysokim szacunkiem
Zofia Urbanowska

Marszałkowska N. 153 (dawniej 79)

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Będąc najmocniej przekonanym, iż żaden dziennik polski, czy to treści czysto literackiej, czy też artystycznej, bez światłej rady i doświadczonej pomocy Wielmożnego Pana Dobrodzieja obejść się nie może i nie powinien, udaję się do Niego z usilną prośbą o takowe, zapewniony ze strony dyrektora sceny narodowej we Lwowie, Wł. A. Miłaszewskiego, iż mi ich WPan Dobrodziej przez wzgląd na cel i dążność nowéj publikacyi nie odmówisz; a celem tym jest poparcie i wzrostu sceny narodowej w Galicyi.

Z początkiem przyszłego miesiąca poczynam wydawnictwo Dziennika treści, scenę narodową w ogóle dotyczącej, p.t. „Kronika Teatralna", która raz na tydzień, każdego Piątku, w formie półarkusza, w dwóch kolumnach [małym garmontem] wychodzić będzie.

Ramy dziennika wypełniać będziemy:

Artykułami popularnymi, lecz gruntownie obrobionymi, któreby artystów pouczać, a ogół interesować mogły, rozprawami odpowiedniemi, etc...

Korespondencyami tak z siedzib stałych scen polskich, z Warszawy, Krakowa, Lublina, jak i z miejsc, gdzie tylko jakie towarzystwo dramat. wędrujące się zatrzyma, nakoniec z Pragi, która wzorem nam być winna pod względem starania się o dobro sceny narodowej.... Recenzyami przedstawień miejscowych z ubiegłego tygodnia ... Kroniką teatralną i Felietonem [powiastki, oryginalne krótsze utwory dram., lub przekłady naj=

nowszych publikacyi obcych tego rodzaju].

W nadziei, iż Wielmożny Pan Dobrodziej, jako Koryfeusz literatury naszej teraźniejszej, zgadzasz się z celem i sposobem mego wystąpienia, mam honor upraszać Go o łaskawą odpowiedź w formie listu do Redakcyi, a to tem bardziej, iż spodziewając się w liście WPana Dobrodzieja znaleść pogląd Jego na tę sprawę i wskazówki na przyszłość, redakcya takowy jako „Słowo wstępne" na czele pierwszego numeru Dziennika swego umieścić zamyśla.
Lwów 22go Listopada 1866.

Aureli Urbański.

WPan Dobrodziej zechce łaskawie zaszczycić redakcyę listem swoim na ręce p. Dyrektora Miłaszewskiego. —

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Korzystając ze sposobności, jaką mi list mego ojca podaje, pozwalam sobie udać się do WPana Dobrodzieja w następnej okoliczności.

Imię moje jako pracownika na polu literatury dramatycznej, o ile sobie pochlebiam, nie będzie zapewne WPanu obcem. Na scenach: lwowskiej, warszawskiej poznańskiej etc. odegrano dotychczas moją tragedyę: „Aktorka”, dramata: „Serce i Duma” i „Ziemowit X.ᶻᵉ mazowiecki,” komedye: „Podlotek”, „Wojna z kuzynkiem”, „Tak się nie godziło”, krotochwile: „Pochód z pochodniami”, „Po wystawie paryskiej”, „Chcesz się żenić przyjacielu, to się żeń” (wspólnie z Anczycem napisana) „Złoty chrząszczyk” —

nakoniec obraz ludowy dram. (naśladowany)
„Bem w Siedmiogrodzie" i ostatnie me
dzieło, obraz charakterystyczny w 4 aktach pt.
„Tromtadracie".
Otóż co do ostatniego zwracam się do WPana
z propozycyą druku w ~~drezmieć~~ nakładem Pana Dobrodzieja. Gdy mi z
jednej strony na szybkiem wydrukowaniu „Trom-
tadratów" zależy, a z drugiej o zysk materyalny
nie bardzo się rozchodzi, zatem byłbym gotów
odstąpić WPanu praw do niego, z wyjątkiem
obowiązku nadesłania mi ~~[illegible]~~ pewnej ugodzonej ilości egzemplarzy.
Nie wątpię, że dałoby się tem zrobić dobry
interes, gdyż sztuka ta, ostra satyra przeciw
pseudo-literackim powagom i pseudo-pu-
blicystom wymierzona niesłychane we Lwowie
obudziła zajęcie; teatr był przepełniony, zaszczy-
cony zostałem owacyą w uznaniu mojej cy-
wilnej odwagi (za postawienie na scenie pod prę-
gierz satyry naszych literackich Donkiszotów
i ich satelitów Sanczopansów. Zjadliwe
rzucenie się niektórych „mężów" z jednej strony

a ponure milczenie „Narodówki" z drugiej (która nigdy dotychczas nie opuściła sposobności rzucenia się na mnie za popieranie kandydatury Małaszewskiego) – dowodzi, że ciągi trafnie i boleśnie zostały wymierzone.

Zresztą rzecz sama traktowana ogólnikowo i da się do wszystkich miejscowości zastosować.

Gdyby Wpan Dobrodziej zgodził się na przyjęcie na się nakładu pod tak umiarkowanymi warunkami, zechce Wpan zażądać odemnie rękopisu, który natychmiast przesłać do Drezna nie omieszkam.

Dotychczas wyszły drukiem „Podlotek" i „Pochód ~~wystawiei przez~~ z pochodniami" (nakładem Zelmana Igla) – obecnie zaś zacznie się druk „Po wystawie paryskiej" (nakładem Spadkobierców tegoż). – „Pochód z pochodniami" przełożony już na niemiecki i czeski język „Podlotek" tylko na czeski. –

Oczekując łaskawej odpowiedzi

wielmożnego Pana Dobrodzieja

mam zaszczyt pisać się

Jego niskim sługą

Aureli Urbański

Adres: Lwów – zabudowanie wszechnicy
u Śgo Mikołaja.

Lwów d. 11go lutego 871

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W odpowiedzi na pochlebne pismo Wielmożnego Pana Dobrodzieja mam zaszczyt przesłać Mu egzemplarz „Tromtadratów." — Zgadzając się na łaskawą propozycję WPana Dobrodzieja dotyczącą druku tego obrazu charakterystycznego w fejletonie szacownego czasopisma WPana Dobrodzieja „Tydzień" — pozwolę sobie zwrócić uwagę WPana Dobrodzieja na tę okoliczność, iż mi także wiele na pokazaniu się tego utworu w handlu księgarskim (chociażby bez własnej korzyści) zależy. Prosiłbym zatem, abyś WPan Dobrodziej urządzając dla mnie odbitki w formacie książkowym i dla siebie równocześnie odpowiednią interesowi handlowemu liczbę egzemplarzy odbił. Co do mnie spuszczam się zupełnie na WPana Dobrodzieja jako Nestora naszej literatury

i pozwalam sobie zapewnić Go o prawdziwej czci

z jaką się piszę Wielmożnego Pana Dobrodzieja

gotowym sługą

Aureli Urbański

Lwów dn 28go Marca 1870

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Spodziewany we Lwowie przyjazd WPana Dobrodzieja wstrzymał mnie przez czas dłuższy z odniesieniem się do WPana w sprawie moich „Gromadzianów"; gdy jednak nadzieje nasze w tym względzie zawiedzione zostały – racz WPan Dobrodziej nie wziąść mi tego za złe, iż jako interesowany trudzę Go niniejszem pismem.

Zwyż miesiąc upłynął, jak z polecenia WPana Dobrodzieja pozwoliłem sobie przesłać Mu rękopis wyżwspomnionego utworu, a dotychczas niewiadomem mi jeszcze, jaki go los czeka – czy i kiedy WPan Dobrodziej w fejletonie „Tygodnia" i w odbitkach drukować go zamierza...

Przepraszając WPana Dobrodzieja za natręctwo, ośmielam się przy tej sposobności, choć nie mam zaszczytu osobiście być Mu znanym, załączyć wyrazy żywej kondolencji po stracie, którą cała Polska boleśnie odczuwa...

Polecając się łaskawej pamięci WPana Dobrodzieja piszę się Jego czcicielem i sługą

Lwów – Wszechnica u Sgo Mikołaja.

Aureli Urbański

Lwów d. 22/5 871.

Wielmożny Mości dobrodzieju!

Dowiedziawszy się z pism krakowskich, iż Wsan Dobrodziej drukarnię Swoją do Poznania sprzedałeś, pozwalam sobie trudzić Wsan Dobrodzieja zapytaniem, co się stało z moim rękopisem „Trentadatrio"; oczywiście teraz już nakładem Wsan Dobrodz. drukowanem być nie może — wspomina jednak Wsan Dobrodz. w ostatnim Swoim liście, iż jeśli nie Jego, to Żupańskiego nakładem utwór ten się pojawi. — Zechce zatem Wsan Dobrodz. wybaczyć niecierpliwości autorskiej i wolną chwilką zaspokoić moją niepewność. —

Mój ojciec od sześciu tygodni obłożnie chory na krwotok płuc — jeszcze kilka dni wstecz nie mieliśmy żadnej nadziei — dopiero od trzech dób kryzys na pomyślną stronę się przechyliła, tak iż w przyszłym tygodniu będzie już mógł przechadzać się po świeżem powietrzu, potem wyjeżdżam z nim do wód za granicę — gdzie sam w

grudniu z.r. na tęż samą chorobę zapadłem był i
trzy miesiące prawie odleżałem. — Ojciec mój łączy
wyrazy szczególnego szacunku i szczerej życzliwości. —

obecnie ukończył się w Krakowie druk mojej
fraszki dramatycznej p.t. „Po wystawie Paryskiej" —
zaś rozpoczął się nakładem Vogla w drukarni Osso-
lińskich druk zbioru poezyj moich p.t. „Szare ptaszę" —
oba te dziełka w jaknajkrótszym czasie pozwolę sobie
przesłać Wielmożnemu dobrodziejowi

w dowód czci i uwielbienia
ukłon się pisze
Jego Sługa powolny
Aureli Urbański

Lwów — w wilią św. Mikołaja. —

Lwów d. 2 grudnia 1872.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Trzeci rok mija, jak miałem zaszczyt przesłać Wpanu Dobrodziejowi utworek mój dramatyczny pt. „Tromtadracji" do ewentualnego druku w czasopiśmie Wpana Dobrodzieja. Gdy Wpanu Dobrodziejowi nie było możliwem zeń zrobić użytku, a obecnie zgłasza się do mnie miejscowy nakładca — zaś dwa tylko egzemplarze „Tromtadratów" istnieją, mianowicie jeden u Wpana Dobrodzieja, a drugi u Miłaszewskiego, który wymawia się zatraceniem rękopisu mego — przeto mieć mnie Wpan Dobrodziej za wytłumaczonego, iż ośmielam się trudzić Go niniejszą prośbą o łaskawe odesłanie mi (tak potrzebnego mi obecnie) manuskryptu.

Przepraszam najserdeczniej Wpana Dobrodzieja

/.

się odważam się choćby na chwilę oderwać Go od zajęcia wszystkim nam tak Drogiego.

Nie wiem, czy WPanDobrodziej raczyłeś przyjąć łaskawie przesłany mu przeze mnie przed kilku miesiącami zbiorek moich powiastek pt. „Szare Ptaszę” — przyniosłoby mi to prawdziwy zaszczyt, gdybyś go WPanDobrodziej małą chwilę przejrzeć raczył.

Oczekując łaskawej przesyłki

pozwalam sobie pisać się

WPanaDobrodzieja

uczniem i sługą

Aureli Urbański

Lwów — wydział krajowy —

~~847~~ 408

Lwów d. 14 Marca 1873.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jako jeden z najgorętszych czcicieli WPana Dobrodzieja pozwalam sobie przy zbliżającym się dniu Św. Józefa przesłać Mu moje życzenia, które mi w usta kładzie synowskie niemal przywiązanie do Jego Osoby.
Przedewszystkiem spodziewam się, iż kilka tych wyrazów zastanie WPana w czerstwem zdrowiu – którego tak nam wobec skołatanych stosunków politycznych i społecznych potrzeba.
Nie chcąc zabierać Mu drogiego czasu rozpisywaniem się, które służyć by mogło do znaczenia konwencyonalności ponawiam zapewnienia mego uwielbienia
i łącząc serdeczne życzenia ze strony mego Ojca obłożnie chorego

piszę się

Jego Pana Dobrodzieja
Sługą,
Aurel Urbański

Czy mi obrazi WPana Dobrodz. – gdy mimochodem wspomnę wśród „Frontadratów?"–

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Zapewne musi mię Pan uważać za bardzo niegrzeczną, żem dotąd Mu nie podziękowała za Jego łaskawe i pochlebne dla mnie wyrazy umieszczone w liście do Pani Sawickiej, z powodu moich nieudolnych rymów. Lecz z wielkiem mojem zmartwieniem list ten w przesyłce do mnie zaginął, i później już z opowiadania dowiedziałam się o jego treści, również że tak wielki zaszczyt mię spotkał ze strony Pana Dobrodzieja.
Widać że Pan jako Polak i człowiek przeważnie sercem się kierujący, patrzysz tylko na serce, nie zaś na wartość utworu. Ja, w chwili ogół zajmującej, kreśliłam moje myśli jak czułam i umiałam, ale nigdybym się nie ośmieliła przesłać Panu tej mojej ramoty, nie sądząc żeby na to zasługiwała. Jednak kiedy zostałam zdradzona przez mego kochanego Zięcia Alexandra Walickiego, niech

mi wolno będzie złożyć Panu Dobrodziejowi własnoręcznie najszczersze podziękowanie jakkolwiek nieco spóźnione za Jego łaskawe względy, żal mi tylko, że to pismo tak dla mnie drogie, chociaż pośrednią drogą mające się otrzymać do mnie nie doszło, a byłaby to nieoceniona pamiątka dla dzieci i wnuków moich. Przepraszając najmocniej że się ośmieliłam tę moją korespondencją zabierać Panu chwil kilka tak drogich, mam zaszczyt zostawać na zawsze dla Pana Dobrodzieja z najgłębszem Uszanowaniem i serdecznem uwielbieniem

Najniższa Sługa
Felicja Usłowska.

1881. Lutego 25.
z Wilna.



